MAGAZYN

Kryzys na uniwersytetach. Brakuje pieniędzy, ludzi i studentów
– Str. 18-19

Doły śmierci na Wołyniu. Odkryto szczątki co najmniej 38 Polaków
– Str. 15-16

Telemagazyn
– jak co tydzień, nowości w programie TV



Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281



www.gloswielkopolski.pl

Nr 170 (25053) | Wydanie 1 | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek, 24.07.2026

81 *lat*

GŁOS WIELKOPOLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. I garść plotek

Pasje

Od „Głosu Wielkopolskiego" do Amazonii. Łowi ryby giganty

Mirosław Fischer zaczynał od karasi pod Wrześnią. Dziś przemierza świat, by łowić ryby ważące nawet 150 kilogramów
– Str. 14

Prawo

Przez 11 lat byli razem. Po jego śmierci według prawa jest nikim

O śmierci Zbyszka dowiedziała się od policjantów stojących w drzwiach. Potem została bez informacji, dokumentów i prawa do pożegnania
– Str. 4

Co piątek Nie miałeś/łaś czasu śledzić wszystkich wiadomości? Damy Ci skrót tych najważniejszych
– Str. 3

Rekord Polski na największe carpaccio pobito w Białymstoku. Danie z buraków i sera korycińskiego ważyło 144 kilogramy
– Str. 22



FOT. EWELINA ZGIET

Z naszych stron



Dlaczego mieszkamy, jak mieszkamy?

– Nabywca kupi to, co jest mu podane i na co go w danym momencie stać. Pieniądze w budownictwie zawsze miały, mają i będą mieć znaczenie – mówi architekt Karol Fiedor
– Str. 12-13

FOT. ROBERT WOŹNIAK

Wielkopolska

Praca na recepcji? Najpierw spódniczka

Natalia Szewczyk

Ogłoszenie wyglądało niewinnie: praca na recepcji, pół lub cały etat. Szybko okazało się jednak, że „rekrutera" bardziej niż doświadczenie interesowały wygląd i strój.

Podobne oferty pojawiały się na lokalnych grupach na Facebooku. Nie zawierały nazwy szkoły, adresu ani wysokości pensji. Kobiety, które odpowiadały na ogłoszenia, słyszały prośby o zaprezentowanie sylwetki lub zmianę ubrania. W jednym przypadku rozmówca zażądał białej koszuli, krótkiej spódniczki i rajstop. Gdy padły pytania o dane pracodawcy, kontakt się urwał. Sprawą zajmują się już wielkopolscy policjanci. Sprawdzają, czy podobne zgłoszenia trafiały wcześniej do jednostek w regionie.
– Str. 6

REKLAMA 0011545445

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl 874a54a162

POLECAMY

JUTRO: Violetta Villas elektryzowała głosem PONIEDZIAŁEK: Jak Lech Poznań zaczął sezon?

24.07.2026
Piątek

Dziś imieniny: Kinga, Krystyna, Antoni, Borys
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

CYTATY TYGODNIA

Można mówić o zmianie form popełniania przestępstw seksualnych, w tym zgwałceń. Wpływy są różnorodne. Internet jest źródłem inspiracji, ale także narzędziem służącym do popełniania takich czynów. Znaczenie mają również praktyki stosowane przez przestępców w innych państwach, na przykład we Francji. Różnorodność źródeł informacji sprawia, że przestępcy modyfikują formy przestępczości seksualnej. (...)
Wydaje mi się, że takich wzorców jest wiele. Można powiedzieć, że dotychczas w Polsce dominowała tradycyjna przestępczość seksualna. Pojawiają się jednak nowe bodźce w postaci przypadków zagranicznych, a także treści dostępnych w internecie czy literaturze. Tworzą one pewną całość, która może prowadzić do powstawania nowych form przestępczości seksualnej.

PROF. BRUNON HOŁYST, kryminalistyk, kryminolog, suicydolog i wiktymolog, w rozmowie z „Głosem Wielkopolskim" o wielkopolskim wątku „akademii gwałtu".

DYŻUR „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

Jestem dziennikarzem Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego". Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82



Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski"

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

w piątek
23°C/11°C

w sobotę
25°C/12°C

Komentarz tygodnia



Leszek Waligóra: Mężowie? Chyba dzieci stanu

redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego"

Jest takie trudne słowo: przepraszam. Ostatnio usłyszałem jes z ust znacznej persony, asystenta trenera Argentyny. Przeprosił za swoje zachowanie po meczu na mundialu. Nie wiem, kiedy ostatni raz słyszałem takie słowo z ust polityka, celebryty, człowieka, który nadaje ton dyskusji. A wszyscy oni razem wzięci zachowują się jak dzieci w fabryce fajerwerków. Ja się tylko bawiłem zapałkami! Zapaliłem jedną zapałkę, zapałeczkę, zapałczunię. Ale pożar? No gdzie.

Za takie zeznania każdy sąd skazałby radosnego podpalacza. Bo tylko małe dziecko może nie wiedzieć, że zabawa zapałkami w fabryce pełnej prochu to proszenie się o kłopoty. A jednak... jeśli chodzi o rzucanie publicznie zwrotów nie do odwrócenia, co gorsze - wywołujących skutki nie do odwrócenia - politycy są jak dzidzie. Przy czym polityk nad byle celebrytą ma pewną przewagę. Bo o ile obie te persony zawsze mogą liczyć na uwagę mediów - a i bez ich pośrednictwa bawią się granatami w składzie social mediów - to polityk może to robić bez osobistej odpowiedzialności. Ba! Im ostrzejszymi sądami rzuca, tym ma większą korzyść. Jest bardziej rozpoznawalny i szanse na ponowny wybór rosną. A... ponowny wybór gwarantuje immunitet. Może kłamać, obrażać, pomawiać - ale to sejm musi się zgodzić, żebyś mógł zostać za to pozwany. 99 procent ludzi zrezygnuje z pozwu.

To politycy rozpętali falę obrażania nauczycieli i pozbawiania tego zawodu prestiżu. To politycy rozpętali falę hejtu na lekarzy, kolejną zresztą. I tak, to politycy, ci mężowie stanu, rozpętali falę hejtu przeciwko Ukraińcom. Nie, nie podchwycili fali społecznego oburzenia. Rozpętali. A niedojrzałe umysły podchwyciły. Bo dojrzały umysłowo człowiek, nawet jeśli jakiejś nacji nie lubi, nawet jeśli ma ku temu uzasadnione podstawy, to jej nie atakuje, nie wyśmiewa, nie zaczepia, nie bije. W Poznaniu starszego pana, człowieka godności i sumienia, który stanął w obronie nastoletniego obcokrajowca, nie pobili przykładni obywatele, a kryminaliści, bandyci, wielokrotnie karani, a więc beznadziejne przypadki. To tacy na fali hejtu biją Ukraińców. To nastolatki, dzieciaki, małolaty, ich zaczepiają.

To się znikąd nie wzięło. Głupie słowa padły na podatny grunt słabych umysłów. A mąż stanu powinien gasić pożary, a nie, w gonieniu słupków sondażowych, iść na ich czele.

ZDROWIE

Endometrioza bez tabu. W Poznaniu odbędą się darmowe warsztaty dla kobiet

Emilia Ratajczak

Na endometriozę choruje około 10-15 proc. kobiet w wieku rozrodczym na świecie. Ta choroba jednak wciąż jest bardzo trudna do zdiagnozowania. W Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu odbędą się bezpłatne warsztaty dla kobiet.

Endometrioza jest uważana za jedną z najtrudniej diagnozowalnych chorób, a sam proces jej rozpoznania w Polsce trwa średnio od 7 do 10 lat. Objawy są bardzo zróżnicowane, często przypominają inne schorzenia, a podstawowe badania (np. zwykłe USG czy badania krwi) nie zawsze dają jednoznaczny wynik.

Już jutro w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu (sala wykładowa Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu, budynek „Rotunda", II piętro, ul. Juraszów 7/19) odbędą się bezpłatne warsztaty poświęcone endometriozie. Organizowane w ramach Miejskiego Programu „Endometrioza – zauważamy – wspieramy. Profilaktyka i wczesne wykrywanie endometriozy wśród mieszkanek Poznania na lata 2025–2027".

– Zapraszamy wszystkie kobiety, które chcą lepiej zrozumieć swoją chorobę, świadomie uczestniczyć w procesie leczenia oraz zadbać o swoje zdrowie w atmosferze życzliwości, profesjonalnego wsparcia i wzajemnego zrozumienia – informuje szpital.

Obowiązują zapisy online (warsztaty-poznan-endometrioza-lipiec.konfeo.com) , trzeba się jednak spieszyć, liczba miejsc jest ograniczona – udział może wziąć maksymalnie 60 osób.

W SOBOTĘ

Darek Malejonek wybrał reggae, zafascynowany wolnościowym przesłaniem Boba Marleya

PAWEŁ GZYL



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Borówka amerykańska jest idealna do ciast i pierogów. Można z niej zrobić także sok, a nawet żelki

ANNA GWÓŹDŹ



FOT. K. BIELSZEWSKI

eprasa.pl 874a54a162

CO ZA TYDZIEŃ

LESZEK WALIGÓRA
poleca najważniejsze w Głosie Wielkopolskim



22.07 ŚRODA

Zatrzymani po pobiciu seniora. Usłyszeli zarzuty

Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o pobicie 67-latka w Poznaniu. Usłyszeli zarzuty pobicia i znieważenia seniora oraz znieważenia obywateli Indii. Jeden odpowie też za naruszenie nietykalności jednego z nich. Obaj zostali objęci dozorem policji.





23.07 CZWARTEK

Globalna „akademia gwałtu" także w Wielkopolsce

Śledztwo dotyczące tzw. globalnej „akademii gwałtu" ma również wielkopolski wątek. Według policji mężczyźni mieli odurzać kobiety środkami farmakologicznymi, wykorzystywać je seksualnie, nagrywać i publikować filmy w zamkniętych grupach internetowych. Zatrzymano 45-latka z powiatu kępińskiego i 22-latka z powiatu słupeckiego. Obaj usłyszeli zarzuty i zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. W Lublinie akt oskarżenia przeciwko innemu podejrzanemu trafił już do sądu. Sprawa ma związek ze śledztwem dziennikarzy CNN.

23.07 CZWARTEK

5 tys. kurierów straci pracę

Chodzi o dostawców pracujących dla właściciela aplikacji Pyszne.pl. W Wielkopolsce zwolnienia dosięgną ponad 300 osób. Firma Just Eat Takeaway tłumaczy, że jest to związane ze zmianą modelu współpracy. Zamówienia będą realizowane przez kurierów z firm zewnętrznych. Na gorszych warunkach wynagrodzenia. Sprawę bada Państwowa Inspekcja Pracy.



FOT. POLICJA, PEXELS/ZDJ. ILUSTRACYJNE, PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE 0011557232

Sprawdź, jak się chronić przed oszustami w sieci

Cyberprzestępcy coraz częściej podszywają się pod znane firmy i instytucje, aby wyłudzić dane osobowe, informacje do logowania lub środki finansowe. Jedną z wykorzystywanych marek jest PGE, dlatego warto wiedzieć, jak rozpoznać próbę oszustwa i odpowiednio na nią zareagować. Na co zwrócić uwagę i jak skutecznie chronić się przed phishingiem?



Phishing – czym jest i jak działa?

Phishing jest formą oszustwa, w której przestępca podszywa się pod znajomą osobę bądź zaufaną instytucję, aby wyłudzić poufne informacje, pieniądze lub zainfekować urządzenie szkodliwym oprogramowaniem. Najczęściej przybiera postać wiadomości SMS oraz e-maili wysyłanych z kont, które sprawiają wrażenie należących do firm lub instytucji publicznych.

Jak działają oszuści podszywający się pod PGE?

PGE Obrót ostrzega swoich klientów przed cyberprzestępcami, którzy w fałszywych wiadomościach SMS i e-mail, podszywając się pod pracowników PGE, usiłują wyłudzić dane logowania i informacje dotyczące kart płatniczych.

Oszuści informują o rzekomych zaległościach w płatnościach, niedopłacie do faktury lub zwrocie nadpłaty. Zachęcają do kliknięcia w link i zalogowania się do internetowego konta eBOK w celu wskazanym w wiadomości. Następnie użytkownik zostaje przekierowany na fałszywą stronę internetową, gdzie pod pretekstem odbioru środków pieniężnych przestępcy próbują pozyskać dane do bankowości elektronicznej, takie jak login, hasło czy dane karty płatniczej.

Inną metodą są telefony i wiadomości SMS zachęcające do wejścia na fałszywą platformę internetową w celu weryfikacji przesłanej wcześniej oferty. Przestępcy mogą również nakłaniać do zainstalowania nieznanej aplikacji na urządzeniu mobilnym. Wykonanie tych czynności może doprowadzić do zainfekowania urządzenia złośliwym oprogramowaniem wykradającym hasła.

Czerwone flagi – jak rozpoznać podejrzaną wiadomość?

Chcąc skutecznie uchronić się przed cyberatakiem, warto zwrócić uwagę na kilka sygnałów ostrzegawczych:

- wiadomość pochodzi od nieznanego nadawcy (uwaga: nazwa nadawcy może być podobna do nazwy PGE);
- treść wiadomości zawiera błędy językowe, ortograficzne bądź stylistyczne;
- w wiadomości znajduje się nieznany lub podejrzany link (może on przypominać adres oficjalnej strony instytucji);
- wiadomość zawiera informację o konieczności niezwłocznego działania, np. pilnego uregulowania należności lub potwierdzenia danych pod groźbą konsekwencji, takich jak odłączenie energii.

Wystąpienie któregokolwiek z tych sygnałów powinno wzbudzić ostrożność i skłonić do dokładnej weryfikacji wiadomości przed podjęciem jakichkolwiek działań.

Co zrobić, aby uniknąć cyberoszustwa?

Aby skutecznie chronić się przed cyberoszustami, należy zawsze weryfikować informacje otrzymywane drogą elektroniczną i dokładnie sprawdzać adres nadawcy. Warto zwracać uwagę na każdy znak i literę, ponieważ nawet niewielka różnica, np. zmieniona litera, dodatkowy znak lub inna końcówka domeny, może wskazywać na próbę oszustwa. Przed kliknięciem w link należy sprawdzić, dokąd prowadzi dany adres, np. poprzez najechanie kursorem bez jego otwierania. Jeśli adres wygląda podejrzanie lub różni się od oficjalnych adresów PGE, należy zachować ostrożność.

Nigdy nie należy podawać danych osobowych ani informacji do logowania w wiadomościach SMS, e-mailach ani podczas rozmów telefonicznych. Nie wolno również otwierać podejrzanych linków ani wpisywać swoich danych na stronach, do których prowadzą, nawet jeśli wiadomość wygląda wiarygodnie.

PGE Obrót nie wysyła w wiadomościach SMS linków przekierowujących do płatności elektronicznych wymagających szybkiej reakcji.

Jeżeli podczas rozmowy telefonicznej pojawią się wątpliwości dotyczące tożsamości rozmówcy lub zasadności kontaktu, zawsze można się rozłączyć i samodzielnie zweryfikować sprawę, kontaktując się z infolinią PGE Obrót.

Jak sprawdzić, czy wiadomość rzeczywiście pochodzi od PGE?

Klienci PGE Obrót powinni pamiętać, że wiadomości wysyłane przez PGE drogą elektroniczną, dotyczące m.in. zaległych płatności, planowanego wstrzymania dostaw energii elektrycznej czy wystawienia nowej PGE eFaktury, zawierają dane pozwalające na ich weryfikację. W treści wiadomości znajdują się m.in. numer klienta, numer faktury lub dokumentu, termin płatności oraz kwota do zapłaty.

Faktury elektroniczne przesyłane są przez PGE S.A. wyłącznie z adresu: efaktura@gkpge.pl.

Przed dokonaniem płatności należy każdorazowo sprawdzić numer rachunku bankowego. Każdy klient PGE Obrót posiada indywidualny numer konta, który można znaleźć na aktualnej fakturze, po zalogowaniu do serwisu PGE eBOK lub w aplikacji Moje PGE w zakładce „Płatności".

Czujność i ostrożność pozostają najskuteczniejszą ochroną przed cyberoszustwami.

W przypadku podejrzenia próby wyłudzenia można zgłosić incydent za pośrednictwem strony incydent.cert.pl.

Więcej informacji dotyczących bezpieczeństwa znajduje się na stronie PGE w zakładce „Strefa Klienta".

eprasa.pl 874a54a162

Wielkopolska

• **Dyżur reportera**
Paweł Antuchowski tel. 61 860 60 82 (8-18)

PRZEPISY PRAWA

Weto Nawrockiego. „Według prawa jestem nikim”

Emilia Ratajczak

O śmierci partnera dowiedziała się od policji. Choć przez 11 lat dzielili dom i życie, dziś nie ma prawa do informacji ani dokumentów.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Dorota Krajewska-Roszyk przez 11 lat dzieliła życie ze Zbyszkiem. Dla prawa jest obcą osobą

Zbyszek po prostu wyszedł z domu i nigdy do niego nie wrócił. Dorota o śmierci swojego partnera dowiedziała się następnego dnia, kiedy w drzwiach zobaczyła dwoje policjantów. Do dziś nie wie, co się stało, nie dostała też aktu zgonu. A życie i dom dzielili przez 11 lat. – Najbliższą osobą byłam ja. Ale według prawa jestem nikim – mówi Dorota Krajewska-Roszyk z Poznania.

Jak opowiada, ze Zbyszkiem poznali się po czterdziestce. – W tym wieku już nie było mowy o dzieciach. Oboje byliśmy rozwiedzeni, każde z nas miało już swoje wesele – wyjaśnia, dlaczego postanowili nie formalizować związku. – Nie potrzebowaliśmy tego – mówi.

Po tym, jak tragiczną informację przekazała synom Zbyszka z poprzedniego związku, to oni stali się „oficjalną”, najbliższą rodziną. I to z nimi kontaktowały się policja i prokuratura, mimo że nie utrzymywali z ojcem bliskich relacji. Dorota nie otrzymała także karty zgonu ze szpitala ani raportu z sekcji zwłok. – Pojechałam na policję, złożyłam zeznania i powiedziałam o wszystkim, co wiem, ale chęć współpracy była tylko z mojej strony – dodaje.

– Ja jestem osobą najbliższą. Te wszystkie jego rzeczy są tutaj. Wszystko. I ja nie mogę nic – mówi Dorota. – Bardzo szkoda, że prezydent nie podpisał tej ustawy. Blisko dwa miliony ludzi żyje w związkach niesformalizowanych. To jest ogrom ludzi. Jeśli prezydent chciał być prezydentem wszystkich Polaków, to trzeba było tę ustawę podpisać. Ja nie mówię o jakiejś grupce kilkuset osób, tylko o około dwóch milionach.

– Nic, co jest quasimałżeństwem, nie może liczyć na moje wsparcie – powiedział Karol Nawrocki, tłumacząc swoją decyzję o zawetowaniu ustawy o statusie osoby najbliższej.

Oświadczenie wydał 17 lipca. Podkreślił, że podpisanie ustawy stworzyłoby nową, sformalizowaną instytucję prawa, wyposażoną w szeroki katalog uprawnień zbliżonych do małżeńskich. Taki związek byłby zarejestrowany, nakładałby na partnerów obowiązki, ale też dawał przywileje. Obowiązków byłoby jednak mniej, a jego rozwiązanie byłoby łatwiejsze. – Nie można powiedzieć, że wszyscy żyją tak prosto: idą do ołtarza i są małżeństwem. 46 proc. małżeństw się rozwodzi. Ci ludzie żyją potem w kolejnych związkach. Poprzedni rząd i prezydent niepotrzebnie zmuszają ludzi do swojej wizji świata. Osoby w związkach nieformalnych absolutnie nie szkodzą małżeństwom – podkreśla Dorota.

Osoby pozostające w związkach partnerskich, jak mówi, powinny zadbać przede wszystkim o sporządzenie testamentu, który umożliwi ustanowienie spadkobiercą najbliższej osoby, nawet jeśli nie jest ona członkiem rodziny. Ważnym zabezpieczeniem jest także ubezpieczenie na życie z wyraźnym wskazaniem osoby uposażonej, która w razie śmierci otrzyma świadczenie. Dopóki w Polsce nie zostaną wprowadzone przepisy regulujące związki partnerskie, testament i ubezpieczenie na życie są jedynym ratunkiem dla takich par jak Dorota i Zbyszek.

POZNAŃ

Szykują się poważne utrudnienia. Rusza remont węzła Komorniki

Szymon Paź

Wymiana nawierzchni na węźle A2 Poznań-Komorniki ruszy w sobotę, a prace przewidziane są na 5 tygodni.

Harmonogram prac uzależniony jest od pogody. – Nie ruszymy z remontem węzła w Komornikach zanim drogowcy nie zjadą z węzła Poznań-Krzesiny – obiecuje Anna Ciamciak, rzeczniczka Autostrady Wielkopolskiej SA.

Podobnie jak na Krzesinach, także w Komornikach będą się one toczyć etapami tak, by kierowcy mogli korzystać z węzła w każdym kierunku. Należy się jednak liczyć z pewnymi objazdami. Po zakończeniu prac na węźle Komorniki i fragmentach ul. Głogowskiej nad A2 remontowana będzie ulica Poznańska w Komornikach w rejonie skrzyżowania z ul. Dalmiera i Magazynową.

REKLAMA 0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
  - Przyjmujemy bez oceniania
  - Rozumiemy świat młodzieży
  - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
  - Wspieramy także rodziców
- Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
  - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
  - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
  - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
  - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

TERMEDICA

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań (wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 **+48 512 033 569**

REKLAMA 0011548029

Przesłanki orzeczenia rozwodu, czyli kiedy orzeczenie rozwodu będzie w ogóle możliwe?

Kiedy już wiemy, że dalsze trwanie w małżeństwie nie jest możliwe, pojawia się pytanie, czy to na pewno odpowiedni moment? Czy sąd w ogóle orzeknie rozwód? Jakie przesłanki muszą być w tym celu spełnione?

Spieszę z odpowiedzią:
Pozytywną przesłanką orzeczenia rozwodu w prawie polskim jest trwały i zupełny rozkład pożycia małżonków.
Jest to przesłanka o charakterze bezwzględnym, co oznacza, iż w przypadku stwierdzenia przez sąd, że w danej sytuacji do takiego rozkładu nie doszło – nie rozwiąże on małżeństwa.
O zupełnym rozkładzie pożycia mówi się, kiedy między małżonkami ustały trzy rodzaje więzi:

- **emocjonalna** (inaczej uczuciowa, duchowa, psychiczna), czyli wzajemny pozytywny stosunek uczuciowy małżonków do siebie – darzenie się miłością, zaufaniem, szacunkiem, bycie lojalnym itp.;
- **fizyczna (intymna)** - zakłada utrzymywanie przez małżonków relacji o charakterze intymnym. Dopuszczalne są tu wyjątki - np. jej ustanie wynika z przyczyn niezależnych od małżonków lub ma charakter przejściowy (wiek, choroba, wyjazdy służbowe etc.);
- **gospodarcza** - wspólne prowadzenie domu czy dysponowanie środkami pieniężnymi. Nie oznacza to jednak, że małżonkowie w chwili składania pozwu muszą zamieszkiwać oddzielnie – znaczenie ma to, czy wspólnie gospodarują.

O trwałym rozkładzie pożycia można mówić natomiast wtedy, gdy z doświadczenia życiowego wynika, że powrót małżonków do wspólnego pożycia nie nastąpi.
Oprócz w/w pozytywnych przesłanek orzeczenia rozwodu istnieją także przesłanki negatywne, których wystąpienie w danej sprawie może być przyczyną oddalenia powództwa. Chodzi tu o sytuacje, kiedy sąd, mimo stwierdzenia trwałego i zupełnego rozkładu pożycia, nie rozwiąże małżeństwa, albowiem: wskutek rozwodu miałoby ucierpieć dobro wspólnych małoletnich dzieci małżonków – innymi słowy: gdy orzeczenie rozwodu miałoby pociągnąć za sobą jeszcze bardziej negatywne konsekwencje dla dziecka, aniżeli istniejący już między rodzicami trwały i zupełny rozkład pożycia. W przypadku wątpliwości sąd zasięgnie tu opinii biegłych; z innych względów orzeczenie rozwodu byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego – kwestia ta oceniana jest przez sąd indywidualnie w okolicznościach danej sprawy. Taką przesłanką może być np. nieuleczalna choroba jednego z małżonków; żąda go małżonek wyłącznie winny rozkładu pożycia, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę na rozwód albo że odmowa jego zgody jest w danych okolicznościach sprzeczna z zasadami współżycia społecznego – przy czym nie chodzi tu o sytuacje, gdy w ocenie sądu obydwoje małżonkowie ponoszą choć częściową winę za rozpad małżeństwa - w takim bowiem przypadku przesłanka ta nie znajdzie zastosowania.

Chcesz skorzystać z nieodpłatnej porady prawnej lub doradztwa obywatelskiego? Skontaktuj się telefonicznie: **61 646 33 44** od poniedziałku do piątku od 7:30 do 20:00 lub mailowo: **npp@um.poznan.pl** (dotyczy punktów w Poznaniu).

Więcej informacji:

- https://www.poznan.pl/pomocprawna/
- www.poradyprawne-taurus.pl
- https://www.gov.pl/web/nieodplatna-pomoc

Adwokat
Fabiola Czechowska

Sfinansowano ze środków budżetu Miasta Poznania w ramach dotacji z budżetu państwa

Ministerstwo Sprawiedliwości

FUNDACJA TAURUS

POZnań

eprasa.pl 874a54a162

MATERIAŁ INFORMACYJNY PKP POLSKICH LINII KOLEJOWYCH S.A. 0011552227

KPO zwiększa możliwości kolei w Wielkopolsce

Większa przepustowość linii, sprawniejsze prowadzenie ruchu oraz wygodniejszy dostęp do pociągów – inwestycje realizowane dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) zmieniają kolej w całej Polsce. Prace na trasie Poznań – Piła pozwoliły usunąć jedno z infrastrukturalnych ograniczeń w Obornikach Wielkopolskich, a nowy peron poprawił warunki obsługi podróżnych.

Na linii Poznań – Piła zakończyliśmy ważną inwestycję, dzięki której podróże będą sprawniejsze, a ruch pociągów płynniejszy. Do dyspozycji podróżnych oddaliśmy nowe perony, a pociągi korzystają już z dodatkowego toru oraz nowej nitki mostu kolejowego nad Wartą.

W Obornikach i Parkowie powstały nowoczesne, dostępne perony z wiatami, ławkami, czytelną informacją pasażerską i lepszym oświetleniem. W Obornikach wybudowaliśmy również nowe przejście podziemne z windami, które zostanie udostępnione pasażerom w najbliższych dniach.

Inwestycja znacząco zwiększyła przepustowość najbardziej obciążonego odcinka linii. Nowy tor, dodatkowa mijanka w Parkowie oraz druga nitka mostu nad Wartą pozwolą na sprawniejsze prowadzenie ruchu i uruchamianie większej liczby pociągów.

To także korzyści dla mieszkańców. Zastosowaliśmy maty wibroizolacyjne ograniczające drgania i hałas oraz zamontowaliśmy nowe ekrany akustyczne, dzięki czemu kolej jest bardziej przyjazna dla otoczenia.

Na realizację zadania przeznaczyliśmy blisko 100 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy. Dzięki tej inwestycji usunęliśmy jedno z najważniejszych „wąskich gardeł" na trasie Poznań – Piła i stworzyliśmy lepsze warunki do dalszego rozwoju połączeń regionalnych i dalekobieżnych.

Przedsięwzięcia zrealizowane w rejonie Obornik pokazują, że inwestycje KPO obejmują zarówno duże obiekty inżynieryjne i układy torowe, jak i rozwiązania bezpośrednio poprawiające warunki codziennych podróży. Są one częścią szerszego programu, który zwiększa możliwości polskiej sieci kolejowej, poprawia jej dostępność i pozwala sprawniej prowadzić ruch pasażerski oraz towarowy.

41 przedsięwzięć dla sprawniejszej i bezpieczniejszej kolei

Dzięki środkom z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności realizujemy w całej Polsce 41 inwestycji kolejowych. Poprawiamy warunki codziennych podróży, zwiększamy bezpieczeństwo oraz usprawniamy ruch pociągów na trasach regionalnych i ważnych liniach dalekobieżnych.



Budujemy i modernizujemy stacje oraz przystanki, na których podróżni korzystają z nowych peronów, czytelniejszej informacji o odjazdach i łatwiejszego dostępu do pociągów. Przebudowujemy również tory i urządzenia kolejowe, tworząc warunki do skracania czasu przejazdu, poprawy punktualności oraz rozwoju oferty połączeń.

Efekty prac są widoczne w wielu częściach kraju. Na trasie Kraków Główny – Tunel zwiększamy możliwości prowadzenia pociągów w kierunku Kielc, Radomia i Warszawy. Na linii nr 104 poprawiamy dostęp do kolei w południowej Małopolsce, a modernizacja trasy Ełk – Giżycko – Korsze ułatwia podróże po Mazurach. Po zakończeniu inwestycji pociągi wrócą również na trasę Sucha Beskidzka – Żywiec w grudniu 2026 r. oraz na odcinek Pszczyna – Żory na przełomie sierpnia/września 2026 r.

W ramach przedsięwzięć poprawiamy także bezpieczeństwo na przejazdach kolejowo-drogowych oraz wzmacniamy infrastrukturę kolejową. Dzięki temu ruch może być prowadzony sprawniej i bardziej przewidywalnie, a sieć kolejowa będzie przygotowana do obsługi większej liczby pociągów pasażerskich i towarowych.

Realizowane inwestycje tworzą kolej bardziej dostępną, komfortową i lepiej dopasowaną do potrzeb mieszkańców. Lepsza infrastruktura pozwoli przewoźnikom rozwijać siatkę połączeń i zapewniać pasażerom wygodniejsze podróże w całym kraju.

TORY | MOSTY | TUNELE

Myślisz, że to abstrakcja? to mocny konkret

Nowoczesna i bezpieczna infrastruktura tworzona przez Polskie Linie Kolejowe S.A.

#NASZAKOLEJ



Przystanek kolejowy Oborniki Wielkoposlkie

Więcej o przedsięwzięciach KPO realizowanych przez Polskie Linie Kolejowe S.A. na stronie

www.plk-inwestycje.pl

PIENIĄDZE Z KPO TO MOCNY KONKRET

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Rzeczpospolita Polska

Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

eprasa.pl 874a54a162

POLICJA

Podejrzane rekrutacje do szkoły baletowej. Zamiast rozmowy o pracy była prośba o krótką spódniczkę

Natalia Szewczyk

Miała być praca na recepcji w szkole baletowej. Zamiast informacji o firmie pojawiły się pytania o wygląd, krótka spódniczka i prośba, by kandydatka została sama. Sprawę zgłoszono policji.

Na lokalnych grupach na Facebooku pojawiają się ogłoszenia o pracy na recepcji w szkole baletowej. Nie ma w nich nazwy placówki, adresu, wynagrodzenia ani zakresu obowiązków. Jest za to obietnica pracy od poniedziałku do piątku, na cały lub pół etatu, i prośba o kontakt prywatny.

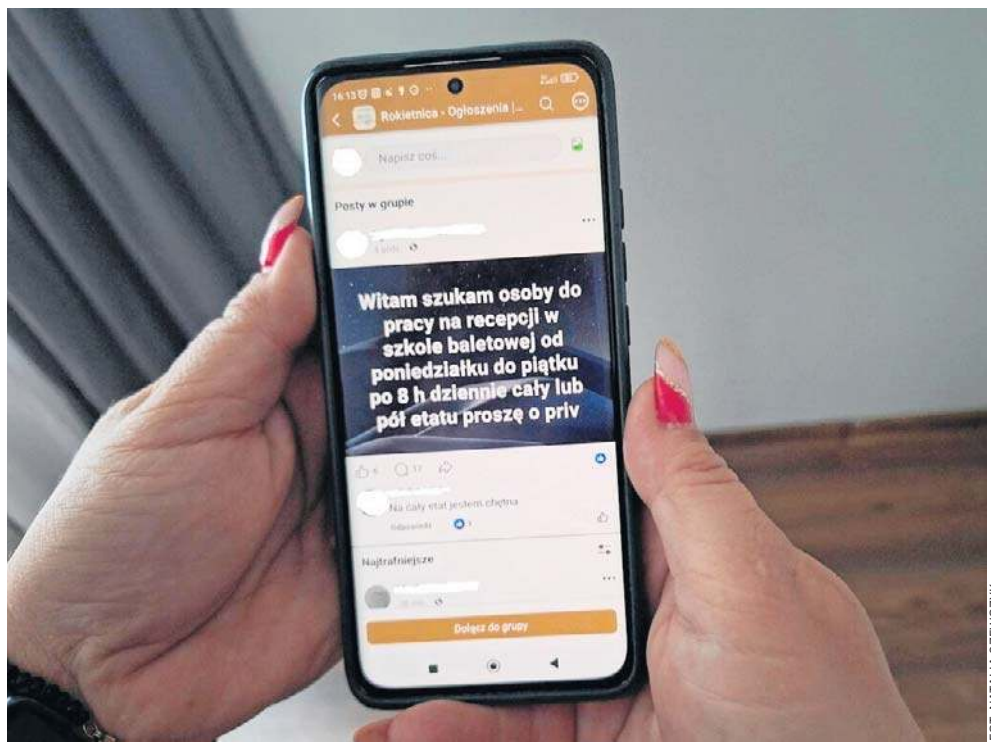
Jednej z takich rozmów przysłuchiwałam się osobiście. Telefon odebrała młoda kobieta, która po chwili przekazała go mężczyźnie przedstawionemu jako jej ojciec i właściciel szkoły. – Do pani zadań będzie należała obsługa klienta, robienie kawy oraz reprezentowanie naszej szkoły podczas konkursów. Z pewnością nie będzie pani wykonywać obowiązków sprzątaczki, dlatego muszę zobaczyć panią w stroju. Najlepiej biała koszula, czarna krótka spódniczka oraz opalone rajstopy – usłyszałam.

Mężczyzna tłumaczył, że chce sprawdzić, jak kandydatka prezentuje się w wymaganym stroju. Gdy przejęłam telefon i zapytałam o placówkę oraz dane rekrutera, rozmowa szybko się zakończyła. Po chwili z profilu kobiety przyszła prośba, aby kandydatka zadzwoniła ponownie, gdy będzie sama.

W mediach społecznościowych można znaleźć podobne ostrzeżenia kobiet. Schemat był podobny: ogłoszenie znikało, wskazanej szkoły nie można było znaleźć, a rozmówca unikał podania informacji o pracodawcy.

Jedna z kobiet napisała, że miała przebierać się pod pretekstem sprawdzenia prezencji. Inna relacjonowała, że zamiast przedstawić warunki, obowiązki i wynagrodzenie, mężczyzna skupiał się na jej ubraniu i wyglądzie.

Nie wiadomo, czy za wszystkimi ogłoszeniami stoi ten sam człowiek, bo każdy post publikowano pod innymi danymi. Nie ustalono też, czy nazwiska i zdjęcia należą do rozmówców, czy użyto ich bez wiedzy właścicieli.



FOT. NATALIA SZEWCZYK

Potencjalny pracodawca nie chciał podać danych szkoły ani warunków pracy

O sprawę zapytaliśmy Andrzeja Borowiaka z wielkopolskiej policji. Rzecznik wcześniej nie słyszał o takiej metodzie, ale sprawdzi, czy podobne przypadki zgłaszano policji.

Policja nie potwierdziła, czy ogłoszenia są elementem szerszego procederu. Rozmowę, której byliśmy świadkami, zgłoszono także lokalnej jednostce.

Co może stać się z danymi z CV?

Osoby odpowiadające na ogłoszenia wysyłały CV, zdjęcia, numery telefonów, adresy e-mail, a czasem adres i datę urodzenia. – Kradzieże tożsamości służą do różnych celów. Dane osobowe, zwłaszcza w darknecie, są towarem, którym się handluje. Ich pozyskiwanie może następować na różne sposoby – wyjaśnił Borowiak.

Nie wiadomo, czy celem było zdobywanie danych, nagrywanie kobiet, pozyskiwanie materiałów intymnych czy inne działanie.

Policja ostrzega, że sprawcy mogą podszywać się pod rekruterów, agencje zatrudnienia lub kadry prawdziwych firm. Kandydat powinien zweryfikować firmę, skontaktować się z nią przez oficjalny numer i nie przesyłać na początku skanów dokumentów.

Przed wysłaniem CV warto poprosić o nazwę pracodawcy, adres, NIP, zakres obowiązków, formę zatrudnienia i informację, kto jest administratorem danych.

Sygnałem ostrzegawczym są: brak nazwy i adresu firmy, pusty lub świeżo utworzony profil rekrutera, unikanie odpowiedzi o warunkach pracy, żądanie, aby kandydatka była sama, prośby o zmianę stroju lub prezentowanie sylwetki, niewłączanie kamery podczas wideorozmowy, a także prośba o dowód osobisty, PESEL, dane bankowe albo instalację aplikacji.

Legalny pracodawca może zapytać o doświadczenie, kwalifikacje, dyspozycyjność i oczekiwania finansowe. Prośby o przebieranie się w prywatnym mieszkaniu i poprawianie odzieży przed kamerą nie są standardowym sposobem oceny kandydatki do pracy na recepcji.

REKLAMA 0011550896



eprasa.pl 874a54a162

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY 0011557911

Zdrowie to inwestycja, która wspiera biznes.

Firmy już to wiedzą

Jeszcze do niedawna prywatna opieka medyczna była kojarzona z benefitem w największych firmach. Dziś coraz częściej wdrażają to rozwiązanie mniejsze firmy, traktując je jako fundament stabilnego biznesu. Nie dlatego, że chcą oferować więcej benefitów. Dlatego, że muszą.



Trudno się dziwić takiemu podejściu – jest ono całkowicie logiczne. Kiedy pracownik czeka kilka miesięcy na wizytę u specjalisty, problem zdrowotny przestaje być wyłącznie jego prywatną sprawą. Zaczyna wpływać na cały zespół, tempo pracy i wyniki firmy. Szczególnie wyraźnie widać to w małych i średnich przedsiębiorstwach, gdzie każda nieobecność jest realnie odczuwalna.

Absencja to nie statystyka. To wyzwanie dla firm

Dane ZUS nie pozostawiają złudzeń – zwolnienia lekarskie są coraz częstsze i trwają coraz dłużej.

W 2025 r. zarejestrowano 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290,5 mln dni absencji. To o pół miliona dni więcej niż rok wcześniej i o 8 milionów więcej niż w roku 2021.

Za licznymi absencjami kryją się nie tylko problemy zdrowotne danej osoby, ale i konkretne kłopoty firmy: opóźnione projekty, konieczność nagłych zastępstw, przeciążeni pracownicy. W dużych organizacjach łatwiej rozłożyć ten ciężar. W mniejszych firmach często nie ma takiej możliwości. Nieobecność nawet jednego specjalisty potrafi zachwiać funkcjonowaniem całego zespołu lub opóźnić realizację ważnego kontraktu.

Jednocześnie, problem nie kończy się na samej chorobie. W wielu przypadkach to właśnie ograniczony dostęp do lekarzy i diagnostyki wydłuża czas powrotu do zdrowia. Dlatego prywatna opieka medyczna przestaje być tylko „dodatkiem do pensji". Staje się realnym wsparciem zarówno dla pracownika, jak i dla firmy.

Ubezpieczenie zdrowotne – najbardziej ceniony benefit pozapłacowy

Dane rynkowe nie pozostawiają wątpliwości – prywatna opieka medyczna od lat zajmuje czołowe miejsce wśród najbardziej pożądanych benefitów pracowniczych. Z raportu „Benefity przyszłości" ICAN Institute wynika, że jest to jeden z najczęściej oferowanych dodatków pozapłacowych, a jednocześnie jeden z najbardziej oczekiwanych przez pracowników. Coraz więcej firm decyduje się na włączenie ubezpieczenia zdrowotnego do standardowego pakietu benefitów, widząc w nim nie tylko element wynagrodzenia, ale realne narzędzie wspierające dobrostan zespołu. 83% badanych pracowników stwierdziło, że największą korzyścią, jaką odnoszą z takiej formy opieki zdrowotnej, jest szybki dostęp do lekarzy i badań.

Podejście sektora MSP do prywatnej opieki medycznej wyraźnie ewoluowało przez ostatnie lata. Kiedyś była ona postrzegana jako benefit zarezerwowany dla dużych korporacji, dzisiaj jest już bardzo powszechne w mniejszych firmach. Widać to wyraźnie m.in. na portalach z ogłoszeniami o pracę, gdzie firmy z sektora MŚP szukają specjalistów – mówi dr Iwona Borkowska, Koordynator ds. Rozwoju Sprzedaży Grupowych Ubezpieczeń Zdrowotnych w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie WARTA.

Z perspektywy pracowników taki benefit oznacza coś więcej niż wygodę – daje poczucie bezpieczeństwa i zaopiekowania. Świadomość szybkiego dostępu do lekarza, badań i specjalistów przekłada się na większy komfort psychiczny, który ma ogromne znaczenie.

Szybki dostęp do lekarza zmienia więcej, niż się wydaje

Największa różnica nie polega wyłącznie na komforcie pracownika. Chodzi właśnie o czas, co tak wyraźnie podkreślają sami zatrudnieni. Dostęp do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej w ciągu 24 godzin i do specjalisty w maksymalnie 7 dni roboczych oznacza szybszą diagnozę, szybsze leczenie i – co równie ważne z punktu widzenia przedsiębiorcy – szybszy powrót do pracy.

Nic więc dziwnego, że prywatna opieka zdrowotna od lat znajduje się w czołówce najbardziej pożądanych benefitów. Daje coś więcej niż wygodę – to przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. A to w dzisiejszych realiach ma ogromną wartość. Zwłaszcza że pracownicy myślą nie tylko o sobie, ale też o zdrowiu swoich bliskich. Badania opublikowane w magazynie „HR na szpilkach" (nr 12/2024) wyraźnie wskazują, że aż 82% Polaków obawia się o zdrowie swoich najbliższych.

Prywatna opieka medyczna staje się już rynkowym standardem

Coraz więcej przedsiębiorców dochodzi do podobnego wniosku: skoro inwestują w sprzęt, technologie czy rozwój biznesu, powinni równie świadomie inwestować w ludzi, bo to się firmie po prostu opłaci. I dotyczy to firm w każdej branży.

Jeszcze dwa lata temu liderami benefitów w formie prywatnej opieki zdrowotnej były firmy z branży IT oraz podmioty świadczące usługi prawnicze i księgowe. Dzisiaj widoczny stał się trend oferowania takiego benefitu także w innych segmentach rynku, np. w budownictwie, sektorze produkcyjnym czy handlu detalicznym – mówi **Iwona Borkowska z Warty.**

Jak to robią firmy

Dobrym przykładem rozwiązania dla firm z sektora MSP może być oferta grupowego ubezpieczenia zdrowotnego Warty. **Z oferty tej mogą korzystać przedsiębiorstwa zatrudniające już od trzech pracowników.**

Różne pakiety pozwalają wybrać zakres świadczeń – od podstawowej opieki po bardziej rozbudowane warianty, obejmujące rozszerzoną diagnostykę, rehabilitację czy wsparcie psychologiczne. Co ważne, ochrona może obejmować również rodzinę pracowników. Nierzadko właśnie ten element przesądza o realnej wartości tego rozwiązania.

Już w wariantach podstawowych pracownicy mogą korzystać z nielimitowanych konsultacji lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej wraz ze świadczeniami telemedycyny oraz z limitowanym dostępem do badań diagnostycznych. Najbogatsze pakiety, oprócz szerokiego dostępu do specjalistów i badań diagnostycznych zawierają także tak poszukiwane usługi, jak stomatologia i rehabilitacja, oraz wsparcie w przypadku zachorowania, np. doradztwo hospitalizacyjne czy drugą opinię medyczną w sytuacji poważnej choroby.

Szybkość w dostępie do lekarzy i badań

W ubezpieczeniach zdrowotnych, oprócz liczby dostępnych usług ogromne znaczenie ma szybkość dostępu do lekarzy i badań. Dla pracowników i dla pracodawcy doskonałym rozwiązaniem są teleporady czy wideowizyty, które można realizować z dowolnego miejsca - zamiast brać dzień wolny na wizytę w poradni rodzinnej w ciągu 1 do 2 h możemy otrzymać poradę medyczną i receptę. Wszystkie pakiety w ofercie Warty zapewniają dostęp do Telefonicznej Pomocy Medycznej 24/7 i konsultacji z lekarzem Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) on-line. W każdym wariancie, również podstawowym, Warta zapewnia pracownikom dostęp do lekarzy POZ w 24 godziny, a do specjalistów (również bez skierowania) – do 7 dni roboczych.

Obsługa w kilku klikach

Dla przedsiębiorcy zaletą oferty Warty jest też łatwość wdrożenia i obsługi ubezpieczenia zdrowotnego w firmie. Warta udostępnia dedykowaną aplikację, która pozwala w kilku kliknięciach zgłaszać i wyrejestrowywać pracowników z ubezpieczenia. Sam proces przystąpienia jest również zautomatyzowany. Ubezpieczyciel wdrożył też system e-deklaracji - pracownicy zdalnie, ze smartfonu lub komputera zgłaszają siebie i swoje rodziny.

Wspieranie zdrowia pracowników się opłaca!

Firmy, które decydują się na wdrożenie ubezpieczenia zdrowotnego, zyskują nie tylko bardziej zmotywowany zespół, ale również wymierne korzyści biznesowe. Ograniczenie absencji chorobowych, większa produktywność, a także możliwość zaliczenia składki do kosztów uzyskania przychodu to tylko część z nich. Istotny jest również aspekt wizerunkowy – atrakcyjny pakiet benefitów, w którym kluczową rolę odgrywa opieka zdrowotna, wzmacnia markę pracodawcy i jego atrakcyjność na rynku pracy w regionie.

eprasa.pl 874a54a162

FOKUS

• **Liczba ludności Polski** na koniec czerwca spadła o 159 tys. rok do roku do 37,243 mln

SENAT

Jest Rzecznik Praw Obywatelskich

Alina Mazurska

Senat wyraził w środę zgodę na powołanie adw. Sylwii Gregorczyk-Abram na Rzecznika Praw Obywatelskich.

Po pięciu latach Sylwia Gregorczyk-Abram zastąpi na stanowisku prof. Marcina Wiącka. Za powołaniem jej na RPO było 59 senatorów, przeciwko zagłosowało 25. Nikt nie wstrzymał się od głosu. Przed głosowaniem wygłosiła przemówienie do senatorów. – Konstytucja RP jest jak karta praw człowieka – powiedziała. Jak dodała, to właśnie z niej wynika rola RPO.

Prawniczka zapewniła jednocześnie, że jako rzecznik będzie stawała w obronie wszystkich obywateli, niezależnie od ich przekonań czy barw politycznych. – Urząd RPO powinien być miejscem dialogu – podkreśliła. PAP

WARSZAWA

Nowe umowy dla bezpieczeństwa kraju

Alina Mazurska

W czwartek podpisano umowy o dofinansowanie kolejnych projektów wyłonionych w ramach programu Nowe technologie w obszarze bezpieczeństwa i obronności państwa w ramach programu PERUN.

Program to wspólna inicjatywa MON, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz NCBR; celem jest wsparcie rozwoju nowoczesnych technologii obronnych, wyposażenia wojskowego oraz innowacji w sektorze nauki i przemysłu.

– Piszemy nową historię polskiego wojska – zaznaczył premier Donald Tusk podczas uroczystości podpisania umów. – Mówimy od wielu miesięcy, że Polska ma uzasadnioną ambicję, aby zbudować największą siłę militarną w tej części Europy. Jesteśmy na dobrej drodze. (...) Jest to możliwe dzięki mądremu wykorzystywaniu wszystkich możliwości, jakie daje nam współczesna pozycja Polski w Europie i w świecie – wskazał premier. Dodał, że rolą polskiego rządu jest też utrwalanie mądrych sojuszy.

Zaznaczył, że program to 753 mln zł na 29 przełomowych projektów. PAP

KRÓTKO

Kraków

Sąd wydał wyrok w sprawie lekarzy

Sąd Okręgowy w Krakowie utrzymał w mocy wyrok uniewinniający troje lekarzy, oskarżonych o błędy w leczeniu Jerzego Ziobry, ojca polityka PiS i byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Wobec czwartego lekarza wyrok uchylił, ale równocześnie umorzył postępowanie wobec przedawnienia czynu. Czwartkowy wyrok jest prawomocny. Uniewinnienia domagali się zarówno obrońcy medyków, jak i prokuratura, która w toku postępowania dowodowego zmieniła pierwotne zdanie i ostateczne oceniła, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy medycy popełnili błędy. PAP

Warszawa

Kłopoty Macierewicza. Jest oskarżenie

Prokuratura Regionalna w Warszawie skierowała do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Macierewiczowi za nazwanie szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka i jego zastępców agentami rosyjskimi oraz pomówienie ich o współpracę z rosyjskimi służbami specjalnymi. O skierowaniu aktu oskarżenia poinformował rzecznik Prokuratury Regionalnej w Warszawie prokurator Mateusz Martyniuk. PAP

Warszawa

Wyłudził ponad 160 tys. zł. Trafił do aresztu

Bemowscy policjanci zatrzymali 40-letniego oszusta, który metodą „na podszywacza" w tydzień wyłudził od pokrzywdzonych ponad 160 tys. zł. Nadkom. Marta Sulowska z bemowskiej policji wyjaśniła, że mężczyzna oszukiwał ludzi co do swojej tożsamości i wyłudzał kody bankowe. Mężczyzna usłyszał 106 zarzutów i trafił do aresztu na trzy miesiące. Za oszustwo grozi kara do 8 lat więzienia. PAP

REKLAMA 0011555547

ATRAKCYJNE APARTAMENTY INWESTYCYJNE
NAD MORZEM

ZAINWESTUJ
ODZYSKAJ VAT
ZARABIAJ



LOKALE GOTOWE DO ODBIORU

www.perlarozewia.pl



eprasa.pl 874a54a162

POLITYKA

To mogą być dla Prawa i Sprawiedliwości godziny prawdy. Rozłam czy jedność?

Wyjście Mateusza Morawieckiego i jego ludzi z PiS może mieć spore znaczenie dla układu sił na polskiej scenie politycznej, a zwłaszcza dla tego, co będzie się działo na prawicy

Dorota Kowalska

To było spotkanie ostatniej szansy. W czwartek, dokładnie w samo południe, Mateusz Morawiecki spotkał się z prezesem Jarosławem Kaczyńskim. W nocy z czwartku na piątek upływał termin podpisania przez wszystkich polityków Prawa i Sprawiedliwości specjalnych oświadczeń, nazwanych też lojalkami.

W środę na Nowogrodzkiej byli Szymon Szynkowski vel Sęk oraz Paweł Jabłoński, czyli ludzie związani z Mateuszem Morawieckim. Rozmawiali z sekretarzem generalnym partii Piotrem Milowańskim, a potem z Jarosławem Kaczyńskim. Rozmowy, jak pisał Grzegorz Osiecki w WP, dotyczyły szeregu propozycji, które miałyby doprowadzić do wyjścia z kryzysu w Prawie i Sprawiedliwości. Panowie się jednak nie dogadali, bo warunek prezesa jest jasny: członkowie stowarzyszenia Morawieckiego mają podpisać oświadczenia, że rezygnują z członkostwa w „Rozwój Plus", a ci nie zamierzają tego robić.



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Według dotychczasowych badań ewentualna formacja Mateusza Morawieckiego mogłaby liczyć na wejście do Sejmu

Mateusz Morawiecki w rozmowie z „Super Expressem", która ukazała się tuż przed czwartkowym spotkaniem, stwierdził, że nie ustąpi w kwestii stowarzyszenia. Podkreślał, że jego organizacja powstała, aby prawica mogła wygrać wybory parlamentarne w 2027 roku. Dlatego cały czas namawia do stworzenia tzw. szerokiego namiotu politycznego i apeluje do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego o jedność „ponad wewnętrznymi różnicami".

– Celem powinno być stworzenie szerokiego obozu prawicy i centroprawicy, który będzie przygotowany do przejęcia odpowiedzialności za państwo. Chcemy ponownie nadać Polsce dynamiczny impuls rozwojowy. Zamiast zwierać szeregi, rozpościerajmy skrzydła! – mówi Mateusz Morawiecki. – Stowarzyszenie Rozwój Plus powstało z przekonania, że obóz patriotyczny musi docierać do coraz szerszego grona odbiorców. [...] Stowarzyszenie nie jest alternatywą dla Prawa i Sprawiedliwości, lecz przestrzenią do wymiany myśli i przygotowania rozwiązań programowych – dodał.

Należący do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego Krzysztof Szczucki zapewniał w rozmowie z „SE", że on i jego koledzy nie złożą żadnych oświadczeń. Wiadomo też, że Daniel Obajtek i Anita Czerwińska mieli zdecydować o opuszczeniu frakcji Mateusza Morawieckiego.

Wygląda więc na to, że przed czwartkowym spotkaniem doszło do liczenia szabel.

– Mamy około 150 oświadczeń wśród samych posłów – poinformował Jacek Sasin, poseł PiS, w czwartek, w Porannej rozmowie w RMF FM. Cały sejmowy klub PiS liczy 186 posłów. Były wicepremier przyznał, że „brakujące" osoby to członkowie stowarzyszenia „Rozwój Plus", które „mają jeszcze kilkanaście godzin, żeby podjąć decyzję".

– Mogę tylko apelować, żeby to zrobić (...). Nikt nikogo nie wyrzuca. My dzisiaj dajemy możliwość wyboru. Nie można być w dwóch partiach jednocześnie – tłumaczył poseł PiS.

Wcześniej, w wywiadzie dla Kanału TAK! Jarosław Kaczyński tłumaczył, że władze partii nie dążą do usunięcia z niej kogokolwiek, lecz oczekują zachowania elementarnych standardów.

Co dalej z Prawem i Sprawiedliwością? Rozłam czy jedność? Z sondaży wynika, że ponad dwie piąte Polaków jest przekonanych, że były premier założy nową partię polityczną.

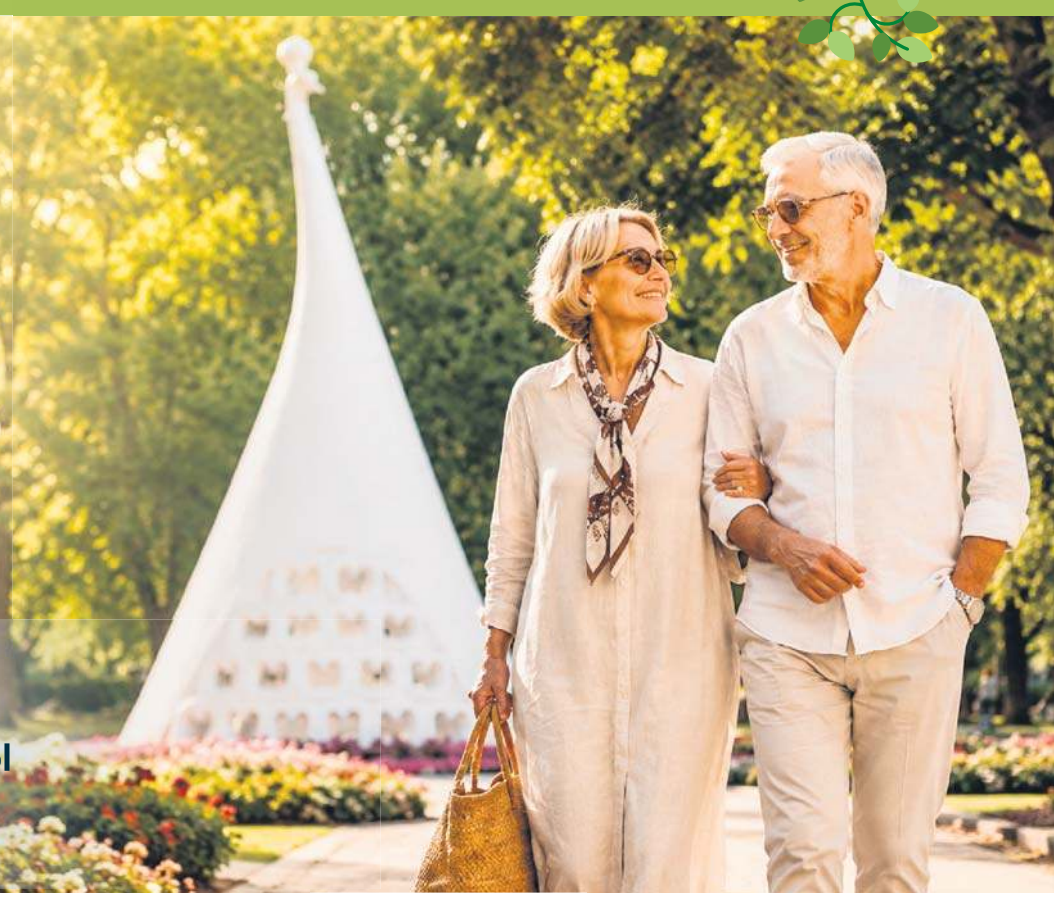
Według dotychczasowych badań ewentualna formacja Mateusza Morawieckiego mogłaby liczyć na wejście do Sejmu, zagłosowałoby na nią około 6 procent wyborców.

REKLAMA 0011556441

SOLANKI 18 75 Uzdrowisko Inowrocław

Twój Czas na zdrowie

Zakwaterowanie
3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
Konsultacja lekarska
4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320
medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl
www.solanki.pl

eprasa.pl 874a54a162

FILIPINY

Marco Rubio spotkał się z Siergiejem Ławrowem. Jaka przyszłość czeka Ukrainę?

Alina Mazurska

Doszło do zapowiadanego spotkania sekretarza stanu USA Marco Rubio z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem.

Rozmowy przedstawicieli władz obu krajów odbyły się w stolicy Filipin, Manili, w kuluarach szczytu regionalnej organizacji ASEAN.

Według komunikatu rosyjskiego MSZ Ławrow podczas półgodzinnej, zainicjowanej przez USA rozmowy przedstawił swemu amerykańskiemu odpowiednikowi „realną sytuację na linii frontu". Mówił też o „niedopuszczalności dalszego dozbrajania reżimu w Kijowie" i skrytykował „destabilizującą" politykę państw europejskich, dążących – jak podkreśliło MSZ w Moskwie – do zadania Rosji „strategicznej klęski".

Jednocześnie Ławrow twierdził, że Rosja jest gotowa do polityczno-dyplomatycznego uregulowania wojny przeciw Ukrainie w oparciu o propozycje ze spotkania przywódców Rosji i USA, Władimira Putina i Donalda Trumpa, na Alasce w sierpniu ubiegłego roku.

Rubio, pytany na briefingu prasowym o żądania Moskwy dotyczące wstrzymania dostaw broni, odpowiedział, że amerykańskie stanowisko w tej sprawie „pozostaje bez zmian", a uzbrojenie jest sprzedawane Kijowowi przez NATO w ramach inicjatywy PURL. – Chce-my porozumienia pokojowego, chcemy zakończenia wojny. Jesteśmy gotowi odegrać każdą pozytywną rolę, jaką możemy, by to osiągnąć – zaznaczył.

Sekretarz stanu USA podkreślił, że dyplomacja wymaga czasu i zaangażowania obu stron. Zwrócił uwagę na tragiczny bilans wojny. Cytując prezydenta USA Donalda Trumpa, Rubio określił konflikt mianem „głupiej, bezsensownej wojny". Dodał, że priorytetem jego kraju jest, by „ludzie przestali ginąć", a Ukraińcy mogli wrócić do kraju i go odbudować. Zapewnił, że Waszyngton utrzymuje stały kontakt z Kijowem.

PAP



FOT. X/SECRETARY RUBIO

Spotkanie Rubio i Ławrowa odbyło się w stolicy Filipin i trwało około pół godziny

KONFLIKT

USA po raz pierwszy użyły do ataku na cele irańskie bombowca B-1

Karolina Wrońska

Siły USA użyły bombowca dalekiego zasięgu B-1 do ataku na irańskie cele Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. USA użyły tych maszyn po raz pierwszy od wznowienia walk z Iranem.

Nie jest jasne, ile maszyn tego typu użyły USA w operacji przeciw Iranowi. B-1 wystartował z bazy lotniczej w Wielkiej Brytanii i został zauważony na stronach internetowych śledzących loty samolotów.

Bombowce B-1 są zdolne lecieć z ponaddźwiękową prędkością na małych wysokościach, przenosząc przy tym największy ładunek bomb spośród wszystkich typów bombowców. Mogą one przenosić do 24 bomb o łącznej wadze przekraczającej 900 kg lub dziesiątki pocisków manewrujących. Użycie maszyny tego typu oznacza znaczącą eskalację i rozszerzenie działań wojennych USA – ocenił amerykański portal Axios.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) nie zawarło informacji o misji B-1 w środowym raporcie. Nie jest jasne, co zaatakował B-1 i czy jego użycie spowodowało, że jego misja była skuteczniejsza niż wcześniejsze ataki USA.

Prezydent Trump rozważa powrót do operacji bojowych na większą skalę przeciwko Iranowi. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Izraela twierdzą, że może to nastąpić w ciągu kilku dni. Mimo nasilenia ataków USA irański reżim najwyraźniej nie zmienił swojego stanowiska w sprawie cieśniny Ormuz i nadal prowadzi ataki na bazy amerykańskie w regionie – zauważył Axios. PAP

UNIA EUROPEJSKA

Będą kolejne sankcje na Rosję. Jest zgoda na 21 pakiet

Karolina Wrońska

Ambasadorowie państw członkowskich UE osiągnęli w czwartek wstępne porozumienie w sprawie 21. pakietu sankcji wobec Rosji. Pułap ceny za rosyjską ropę naftową zostanie zamrożony na rok.

Porozumienie z zadowoleniem przyjął przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa. Jak podkreślił, Unia Europejska zrobiła kolejny krok, by zwiększyć presję na Rosję.

„21 pakiet sankcji obejmuje najważniejsze sektory: energetykę, usługi finansowe, kryptowaluty i handel. Nasze wsparcie dla Ukrainy oraz sprawiedliwego i trwałego pokoju pozostaje niezachwiane" – napisał Costa na platformach internetowych.

Poza kwestią ceny za rosyjską ropę zawiera kolejne sankcje na osoby i podmioty zaangażowane w wojnę przeciwko Ukrainie. Wprowadzi kolejne ograniczenia i zakazy transakcji skierowane przeciwko rosyjskiemu sektorowi finansowemu oraz nowe środki przeciwko kryptowalutom. Sankcje będą też wymierzone w rosyjski przemysł zbrojeniowy oraz flotę cieni, która służy Kremlowi do przewozu i sprzedaży ropy naftowej po cenie wyższej niż limit stosowany przez Zachód. Zgodę ambasadorów będą musiały oficjalnie potwierdzić stolice w procedurze pisemnej. To formalność, która jest niezbędna do wdrożenia sankcji na poziomie unijnym.

Pierwotna propozycja 21. pakietu zakładała zamrożenie limitu cenowego na pół roku. Porozumienie ambasadorów oznacza, że przez kolejne 12 miesięcy rosyjskiej ropy transportowanej drogą morską nie będzie można sprzedawać po cenie wyższej niż 44,10 dolara.



FOT. EAST NEWS

Antonio Costa, przewodniczący Rady Europejskiej, podkreślił, że Unia Europejska zrobiła kolejny krok, by zwiększyć presję na Rosję

Gdyby państwom członkowskim nie udało się porozumieć, cena zostałaby zaktualizowana proporcjonalnie do obecnych, wyższych cen za surowiec na światowych rynkach. To wygenerowałoby wyższe przychody dla Rosji, która wykorzystuje te środki do finansowania swojej wojny przeciw Ukrainie.

Negocjacje nad 21. pakietem się przedłużały. Gdy zgody nie udało się osiągnąć tydzień temu, kiedy mijał termin na aktualizację ceny za rosyjską ropę, cena ta została zamrożona na kilka dni, by dać ambasadorom czas na dalsze negocjacje.

Najdłużej opór stawiała Grecja, która walczyła o zachowanie możliwości transportu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG). Ostatecznie Atenom udało się wywalczyć wyjątek.

Grecja dążyła do poluzowania zakazu sprzedaży rosyjskiego LNG, co do którego państwa członkowskie porozumiały się już w ramach 19. pakietu sankcji. Przewiduje on całkowity zakaz sprowadzania LNG z Rosji od 2027 roku. Rząd w Atenach obawiał się jednak, że zakaz ten uniemożliwi także transport tego surowca do krajów trzecich.

W 21. pakiecie miał się znaleźć zakaz wjazdu do UE dla osób, które służyły w rosyjskich siłach zbrojnych od początku wojny przeciw Ukrainie. Państwom nie udało się jednak porozumieć w tej sprawie i w pakiecie znalazło się jedynie zobowiązanie do „podjęcia niezbędnych środków w celu ograniczenia wiz dla byłych żołnierzy rosyjskich".

Największy sprzeciw wobec zakazu wjazdu do UE dla weteranów wojny przeciw Ukrainie zgłaszały Francja i Włochy, które przyjmują najwięcej rosyjskich turystów. Oba kraje obawiały się o presję na swoje służby konsularne rozpatrujące wnioski wizowe Rosjan. PAP

INDIE

Lot linii British Airways przerodził się w horror

Kazimierz Sikorski

Dramatyczna sytuacja powstała podczas trwającego 10 godzin lotu rejsu z Hajdarabadu w Indiach na londyńskie lotnisko Heathrow. Jeden z pierwszych oficerów poważnie zachorował, gdy maszyna była na wysokości 9000 metrów.

Pilot poczuł się źle i nie mógł prowadzić samolotu. Wymagał podania tlenu. Mimo że dwaj pozostali piloci też odczuwali objawy zatrucia, zdołali pilotować Boeinga 777 aż do lądowania na Heathrow.

Ich stan zdrowia uległ pogorszeniu po przybyciu do Wielkiej Brytanii. W efekcie wszyscy trzej członkowie załogi wymagali pomocy medycznej.

Linie British Airways podkreśliły, że bezpieczeństwo lotu nie było zagrożone, jednak incydent ten spowodował wszczęcie natychmiastowego dochodzenia wewnętrznego.

Przed lotem piloci zatrzymali się w tym samym hotelu w Hajdarabadzie, gdzie zjedli śniadanie. Pili również wodę butelkowaną dostarczaną przez zewnętrzną firmę. Piloci złożyli raporty dotyczące bezpieczeństwa lotniczego i zostali poproszeni o oddanie próbek do badań.

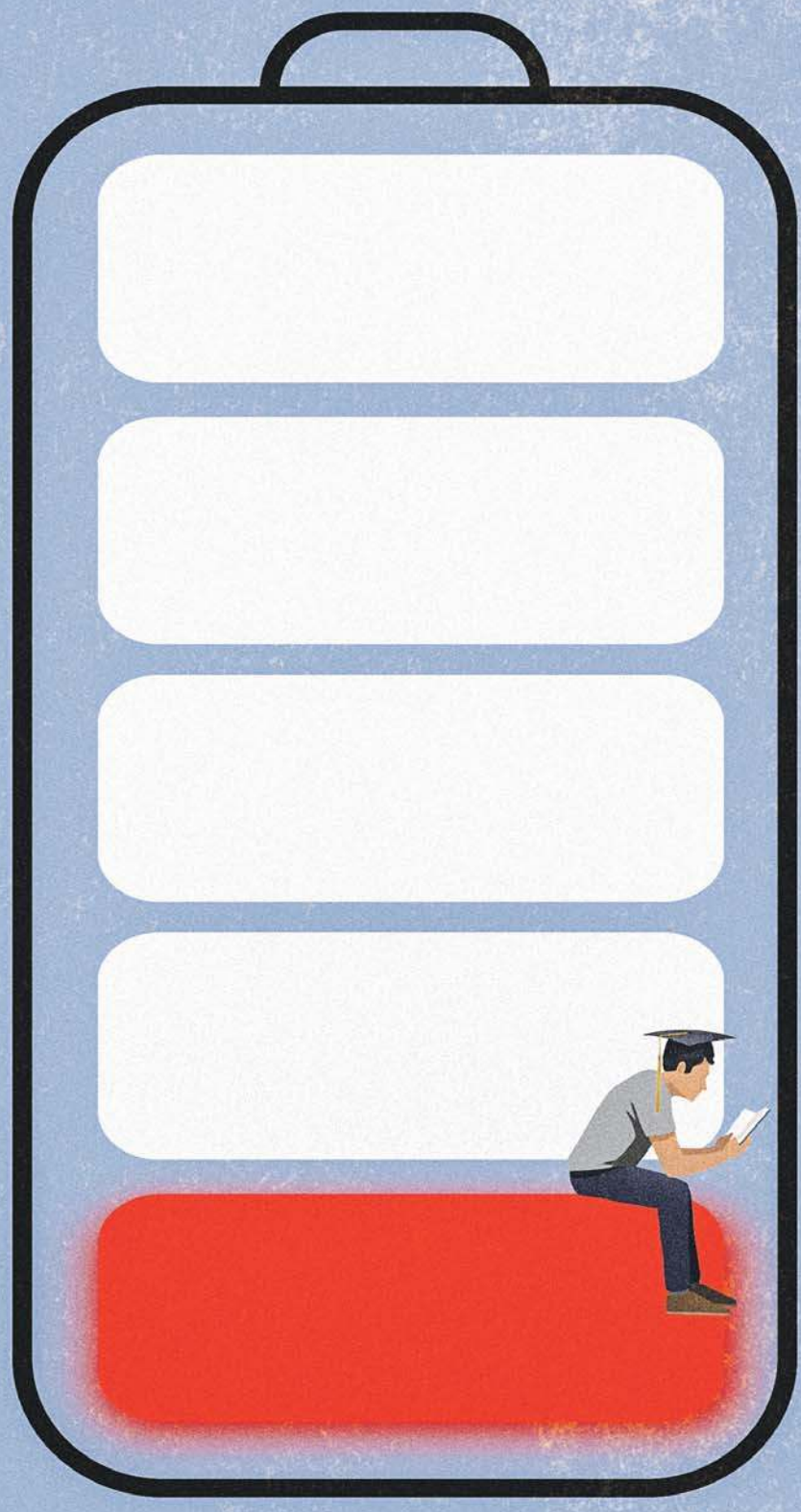
Ta sprawa znów rozbudziła obawy dotyczące standardów higieny w hotelu, z którego korzystają załogi samolotów. Związek zawodowy pilotów mówi, że wcześniej składał liczne skargi na warunki zakwaterowania.

British Airways zapewniło, że ponownie dokona oceny warunków zakwaterowania członków załóg w Hajdarabadzie.

eprasa.pl 874a54a162

Czaszki popękane od uderzeń. Poszukiwania na Wołyniu trwają – **Str. 15-16**

PULS *regionów*



Uczelnie rozładowane – **Str. 18-19**

BT

eprasa.pl 874a54a162

ROZMOWA TYGODNIA

Zły deweloper musiał zarobić? Architekt: To bardzo złożone

– Mam przeświadczenie, że generalnie jako społeczeństwo nie potrafimy jeszcze ocenić, co jest dobre, gustowne, porządne. Cały czas mamy w tym kierunku dużo do nadrobienia. Na szczęście widać, że te budynki, które się lepiej sprzedają, mają w sobie coś, co odróżnia je od innych – mówi Karol Fiedor, architekt, właściciel studia CDF Architekci, autor m.in. odbudowanej kamienicy Żelazko i kilku nowych kamienic w centrum Poznania.

Szymon Paź

Załóżmy na chwilę, że nie jesteś architektem. Możesz kupić sobie mieszkanie, masz wybór między kamienicą w kwartale Johowa na Łazarzu i pobliskim budynkiem na nowym osiedlu. Co wybierasz?

Mając nieograniczony budżet? To proste – wybieram kamienicę. Kupiłem mieszkanie na Łazarzu na Strusia 3A. Kilka lat temu nieco mi się pozmieniało i odsprzedałem je osobie, która je wyremontowała i szczęśliwie tam mieszka.

Gdybym miał ponownie wybrać, nadal byłaby to kamienica. Zapomnieliśmy w pewnym momencie, w jakiej przestrzeni dobrze się czujemy. Ekonomia wybiera za nas. Stare kamienice mają inne proporcje, wysokości mieszkań – klatki schodowe były reprezentacyjne, w pięknie wykonanym detalu, z drzwiami do mieszkań często w bogato zdobionej artystycznie stolarce. Dziś wraca moda na życie w takich budynkach, to samo dotyczy powrotu do starych mebli, które są pieczołowicie odnawiane. Porównaj sobie jakość starego mebla do tego, który masz dzisiaj do kupienia – mówię tu o masowej produkcji, to samo dotyczy masowej produkcji mieszkań.

Nie twierdzę, że jakość współczesnej architektury jest gorsza – jest inna – wydaje mi się, że tak naprawdę kupujemy własne „M” i nieco mniej zwracamy uwagę na to, co kiedyś sprawiało, że ludzie czuli się szczęśliwsi w swoich czterech ścianach. Priorytetem stało się mieć mieszkanie, a dopiero później, jakie ono jest.

Zapytałeś o budżet. Nasze wybory mieszkaniowe to kwestia pieniędzy?

W dużej mierze tak. Dziś nie budujemy powyżej „pewnego minimum”, które określa zdolność kredytowa nabywcy „wymarzonego” mieszkania. Może za kilkadziesiąt lat ten czas w architekturze zostanie nazwany „architekturą optymalizacji” lub „architekturą zdolności kredytowych”. Tak czy inaczej, nowe inwestycje realizowane są na bazie warunków zabudowy lub miejscowych planów, które określają możliwe warianty zabudowy. Działka z takim prawem zabudowy kosztuje bardzo dużo. Gdyby architekt zaprojektował bryłę budynku optymalnie wkomponowaną w przestrzeń, szanując kontekst miejsca i siebie, to by tego projektu... nie dostał do zrobienia. Przesuwamy sobie wszyscy granicę przyzwoitości. Architekt chce projektować, więc tłumaczy się, że zrobił, co mógł w danej sytuacji. Deweloper natomiast mówi, że będzie budował to, co według niego ma realne szanse się sprzedać, więc już wyceniając projekt, ścina koszty, by ograniczyć swoje ryzyka biznesowe, natomiast nabywca kupi to, co jest mu podane i na co go w danym momencie stać. Pieniądze w budownictwie zawsze miały, mają i będą mieć znaczenie. Z tym, że kiedyś przepisy skupiały się na tym, aby budynki były porządnie zrobione i nikt nie musiał udawać, że zrobi architekturę bez pieniędzy.

Deweloper płaci bardzo duże pieniądze za grunt w dobrej lokalizacji, np. na Łazarzu. Do tego dochodzą koszty realizacji, marketingu, sprzedaży, koszt finansowania. Budynek nie sprzedaje się w tydzień, miesiąc czy rok, czasami trwa to kilka lat. Stosując tanie materiały, inwestor tnie koszty – mamy takie miejsca w Poznaniu, gdzie takie działania doprowadziły do zmarnowania potencjału miejsca. Mimo protestów negatywne historie, w natłoku wszystkich wydarzeń, szybko przemijają w mediach, natomiast zły dom będzie zły przez dziesiątki lat. Winni zawsze jesteśmy my, architekci i deweloperzy, czy tego chcemy czy nie. Podpisujemy się pod tym – więc jesteśmy winni.

Budżet dla klienta to zawsze kluczowa sprawa. Rozterka, czy wybrać większe mieszkanie na przedmieściu, czy mniejsze w centrum w lepszych dzielnicach w podobnej cenie? Wybory będą zawsze trudne i nie zmienimy tego. W miarę, jak zasobność naszego portfela się zwiększy, zwiększy się też nasze oczekiwanie co do estetyki i zmiany jakości życia.

Powiedziałeś, że dobrze czujemy się w tej kamienicznej przestrzeni. To dlaczego tak nie budujemy – w pierzei, w stylach historycznych?

Powiedziałem, że ja czuję się dobrze w zabudowie kamienicznej. Po prostu lubię zabytki i łączenie ich z nową zabudową. Nie jestem zwolennikiem budowania w stylach historycznych. Jestem za tym, aby pewne rzeczy próbować przenieść do nowo projektowanych budynków, chodzi mi o wysokość kondygnacji czy dbałość o projekt detalu. Jestem też zwolennikiem zabudowy w pierzei.

Zabrałem ostatnio znajomych z Mediolanu na wycieczkę po Poznaniu, po Polsce. Byli zachwyceni Jeżycami, Wildą, starówką w Gdańsku; czystością ulic, skalą zmian... byli zaskoczeni Polską. Ten spacer utwierdził mnie po raz kolejny, że kiedyś architektura i urbanistyka były najważniejsze – to do nich dostosowywał się człowiek, zazwyczaj najmując mieszkanie – najpierw mniejsze, gdy się dorabiał – większe, potem w lepszej dzielnicy, na lepszym piętrze, wreszcie z tym wspaniałym widokiem na Park Wilsona, jeśli trzymamy się Łazarza. Był pewien porządek rzeczy.

Dziś myślimy inaczej, próbujemy urbanistykę i architekturę dostosować do człowieka, szukając produktu uniwersalnego, krzywdząc go przy okazji, wiążąc kredytem z przestrzenią ani dobrą, ani złą, po prostu dostępną. Ona powstaje w oparciu o przepisy, które często są złe, często się zmieniają i są nieprzewidywalne. Dla przykładu we wrześniu wchodzą nowe warunki techniczne. Mamy lipiec, a nikt nie wie, jak będą one wyglądały. Jeżeli ktoś projektuje dzisiaj budynek i nie zdąży do końca września złożyć go w urzędzie, może się zdziwić. To nie sprzyja poprawie jakości efektów naszej pracy, przedłuża procedury w czasie, przez co destabilizuje możliwość realnego określenia harmonogramu inwestycji. Na końcu konsekwencje tego bałaganu są wrzucane w cenę wymarzonego „M”. Nawet jeżeli ktoś zmienia prawo w dobrej wierze, to mam wrażenie od dłuższego czasu, że robi to nieudolnie.

Kiedyś architektura i urbanistyka były najważniejsze – to do nich dostosowywał się człowiek. Dziś myślimy inaczej, próbujemy urbanistykę i architekturę dostosować do człowieka

Ale w moim przekonaniu to przede wszystkim kwestia przepisów – dwie najważniejsze ustawy, o planowaniu przestrzennym i prawo budowlane, nie chcą ze sobą do końca współpracować. To, co narysuje planista, niekoniecznie może zrealizować architekt. A przepisy mogą wykluczyć na ten przykład zabudowę w pierzei.

Jak to?

Pracuję teraz nad koncepcją ideową dla Roosevelta 8, gdzie „zawaliła” się kamienica. W założeniach konserwatora i ludzi logicznie myślących powinna być możliwość jej odbudowania. Nie jestem, jak wspomniałem wcześniej, wielkim zwolennikiem odbudowy historycznej, ale uważam, że są miejsca, które powinny być prawnie chronione i jeśli coś się zniszczy, należy odbudować – Roosevelta 8, tak jak kamienica Żelazko, jest takim miejscem.

Ale patrząc literalnie na to, czego oczekuje konserwator zabytków, a na co pozwalają warunki techniczne, to w świetle prawa nie może powstać tam budynek, który wcześniej tam stał. Bo ten nowy będzie nowo budowany, więc musi być zgodny z warunkami technicznymi. A więc musi spełniać różne uwarunkowania, m.in. odległości od granicy działki sąsiedniej, odległości między budynkami. Stosując te przepisy, zrobiłby się nam z tego taki „plasterek”, a nie kamienica. Trzeba sobie zadać mnóstwo trudu, by wystąpić i uzyskać odstępstwa od przepisów, czyli w świetle prawa „złamać” prawo, by postawić tam coś, co już tam stało.

Co się stało, że kiedyś było można, a dziś nie?

Z jednej strony zderegulowaliśmy urbanistów. Tych, którzy oceleli, nie do końca szanujemy – przez kontestowanie ich pracy przy planach ogólnych czy miejscowych. Tradycja lobbowania, długa jak historia świata, też nie jest bez winy. Może czas zacząć lobbować dobre rozwiązania i na tym budować lepsze prawo, a co za tym idzie, coraz więcej dobrych projektów. Jest coś w naszej naturze, że prawo prawem, a luzy na kierownicy są dopuszczane.

Najgorsza rzecz, jaka mogła chyba ten kraj spotkać, to nieustanne zmiany przepisów, brak stabilności prawa, cały czas szukamy, nie wiadomo czego. Wygląda to, jakbyśmy chcieli, żeby każde mieszkanie było takie samo – tak samo dobre, tak samo przestrzenne, tak samo doświetlone; żeby nie daj Bóg sąsiad, który obok się będzie budował, nas gdzieś tam nie przysłonił czy zacienił. To dążenie do równości okazuje się porażką dla planowania przestrzennego, dla naszej urbanistyki czy dla architektury. Jako „lobby” architekci i urbaniści na ten moment przegrali. W efekcie bierzemy te przepisy do ręki i sprawdzamy, co na działce jest możliwe, a dopiero potem dorabiamy do tego architekturę. Powinniśmy architekturę dostosować do miejsca, nie do przepisów.

Z drugiej strony, namnożyliśmy przepisów, a za nimi urzędów i etatów w urzędach. Gdy zaczynałem swoją pracę, to decyzja o warunkach zabudowy miała jedną stronę, a na drugiej było kilka adresów do powiadomienia. Dzisiaj analiza decyzji o warunkach zabudowy jest jak książka telefoniczna, a te analizy często są zaskarżane przez niezadowolonych. Przygotowanie dokumentów trwa długie miesiące i sporo kosztuje – deweloper idzie do pracowni, zamawia koncepcje czy projekt, licznik kosztów bije, a procedury są rozciągane w czasie. Do tego przepisy nie są jednoznaczne, są w nich luki, łatwo je nadinterpretować, zarówno przez urzędników, jak i przez deweloperów i architektów. W moim przekonaniu do dobrego projektu potrzeba dobrych chęci i przyzwoitości każdej z tych grup.

Chyba najgorszą rzeczą, jaka nam się przydarzyła, są przepisy,

eprasa.pl 874a54a162

które nakazują nam otrzymanie decyzji środowiskowej, zanim powstanie realny projekt. Te przepisy są często martwe, są fikcją. Na przykład musisz wpisać na etapie planowania, jak będziesz utylizował śmieci, i inne bzdury, które mają mało wspólnego z mieszkaniem czy realną ochroną środowiska, zajmują za to mnóstwo czasu, wymagają wielu uzgodnień i pracy wielu ludzi. A gdy już uzyskasz decyzję środowiskową i chcesz coś zmienić w projekcie, to musisz zmienić decyzję i zabawa zaczyna się na nowo. A licznik kosztów znowu bije.

Tuż przy kwartale Johowa, na dużej działce, zaplanowaliście nowe osiedle. Miejsca było sporo, sąsiadów mało. Ale tych pierzei z kwartału Johowa nie kontynuowaliście. Dlaczego?

Przygotowaliśmy inwestorski projekt koncepcji planu miejscowego, czyli układ przestrzenny, by właściciel mógł ten teren sprzedać z ograniczoną ilością niewiadomych dla przyszłego inwestora.

Konsekwencją wniosku było uchwalenie przez MPU dobrego planu. Były kwartały, fajnie poukładane, była komunikacja dla samochodów schowana pod ziemię, a dla mieszkańców na poziomie gruntu, było dużo terenów zielonych. Projekt osiedla przygotowywała inna pracownia – to, jakie kolory na elewacji wybierze deweloper, jak zaaranżuje przestrzeń – na to nie mieliśmy wpływu.

Uważam, że w strefach konserwatorskich powinniśmy się trzymać tego, co w pozwoleniu konserwatorskim. Natomiast interpretacja określenia „zmiana istotna" czy nie często po uzyskaniu pozwolenia na budowę wprowadza możliwość dokonania zmian do projektu. I to od architekta zależy, co jest zmianą „nieistotną", niewymagającą zmiany pozwolenia, a co „istotną". Jako architekci nie powinniśmy tego nadużywać, powinniśmy trzymać się projektu i etyki, które to pozwalają bronić jakości naszej pracy.

Ale mimo tego, nawet w kluczowych miejscach miasta, powstają koszmarki, które rozpalają dyskusje. Dlaczego?

Nie wiem (śmiech). Może to kwestia talentu, może nauczyliśmy się projektować pod budżet albo pod jego brak, może dlatego, że inwestor wymaga zmian, a my nie potrafimy tego obronić. A może dlatego, że jeśli architekt tego nie zrobi, to nie dostanie honorarium lub kolejnego zlecenia. Więc każdy musi sobie tę kwestię moralności zawodowej poukładać. Kiedyś bardzo mądry człowiek, prezes dużej firmy budowlanej, powiedział mi: „Karol, tobie się tak łatwo mówi, ale gdybyś nie miał co dać dzieciakom jeść, to pewnie byś się ugiął i byś się tak nie mądrował". Pewnie miał rację.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Karol Fiedor, architekt, właściciel pracowni CDF Architekci, projektant m.in. kamienicy Żelazko czy nowej kamienicy przy Chwaliszewie 61

Mamy otwarty rynek na usługi architektoniczne. Z jednej strony fajnie – architekci powinni projektować w różnych miastach, poznawać je. Ale z drugiej pod kontrowersyjnymi projektami często trudno znaleźć nazwisko projektanta, coraz mniej ma to związek z zawodem zaufania publicznego. Do tego wielkie firmy budujące domy otwierają własne firmy projektowe – między innymi dlatego, żeby nie musieć słuchać mojego marudzenia, że architektura to nie tylko pozwolenie na budowę (śmiech).

Wygląda, jakbyśmy chcieli, żeby każde mieszkanie było takie samo – tak samo dobre, tak samo przestrzenne, tak samo doświetlone. To dążenie do równości okazuje się porażką dla planowania przestrzennego

Czyli jednak „zły deweloper", który „musiał zarobić"?

To jest bardzo złożone. Odpowiedzialność jest tak nasza, architektów, jak i deweloperów, o urzędnikach też wspomnę. Zarówno ja, jako architekt, jak i budowniczy domów – czyli deweloper musi zarobić, po to wstajemy rano z łóżka. Ważne jest jednak to, aby za tym stał odpowiedni produkt. Naszym klientem jest CZŁOWIEK, który nie musi się znać na projektowaniu i budowaniu. On nam ufa – wydając pieniądze, musi dostać dobry produkt, czyli dobry dom. Najlepiej w cenie, którą uzasadnia jakość.

Pamiętać należy o tym, że ten „zły deweloper" przejął to, co było kiedyś domeną budownictwa społecznego – oni dają nam dach nad głową. Tymczasem – mam takie spostrzeżenia – że jako społeczeństwo z dużą łatwością krytykujemy wszystkich, którzy coś robią, którzy zarabiają, odnoszą sukces. Tych, którzy robią coś dobrze, tych, którzy odważyli się coś zrobić, zaryzykowali. A nie za bardzo patrzymy, z jakimi kosztami i ryzykiem się to wiąże. Nie tłumaczę nikogo – zwracam tylko uwagę, że każdy sukces, nawet najmniejszy, wiąże się z wielkim ryzykiem i ogromną pracą.

Generalnie dzięki temu budowlanemu boomowi udało się zmienić bardzo dużo, a jakość naszych miast wciąż się zmienia czasami na lepsze. Przyzwoitość zmienia jakościowo miasta, także Poznań.

Zawodowcy wiedzą, że cena metra kwadratowego wymarzonego „M" składa się z kosztu gruntu, projektu, budowy, partycypacji w budowę dróg i infrastruktury, marketingu, sprzedaży, kosztu pieniądza, w tym kosztu wkładu własnego, obsługi nadzoru inwestorskiego, opłaty zajęcia pasa drogowego, obsługi ustawy deweloperskiej, notariat, strona www, księgowość, rachunki powiernicze i jeszcze wiele innych spraw – to buduje cenę mieszkania! Aaa, prawie zapomniałem o marży i zysku. Natomiast kupujący mieszkanie widzi na końcu cenę, nie zdając sobie często sprawy, skąd się wzięła i kto jest za to odpowiedzialny.

Ale na koniec dla dewelopera to produkt biznesowy. Buduje to, co się sprzedaje, a nie jak wygląda. Nam często udaje się namówić naszych budowniczych domów do pewnych rozwiązań ponad przyjęte standardy, to cieszy.

Czyli żeby było inaczej – ładniej, lepiej – musimy zacząć kupować inne mieszkania?

Jeżeli inne znaczy lepsze, to tak.

Nie chcę obrazić nikogo, żadnego mojego sąsiada, mojego inwestora ani żadnego człowieka, który mieszka w domu, który projektowaliśmy. Ale mam przeświadczenie, że generalnie jako społeczeństwo nie potrafimy jeszcze ocenić, co jest dobre, gustowne, porządne. Cały czas mamy w tym kierunku dużo do nadrobienia, zapominamy, że gust nic nie kosztuje, za to bylejakość w finalnym rozrachunku kosztuje podwójnie. Zaczynamy coraz częściej myśleć o jakości swojego życia, idziemy w dobrą stronę, tylko powoli. Ale tak, jeśli my sami, jako klienci będziemy od siebie wymagać więcej jakości, to budynki będą lepsze. Na szczęście widać, że te budynki, które się lepiej sprzedają, mają w sobie coś, co odróżnia je od innych – i niekoniecznie to cena metra kwadratowego definiuje jego „lepszość" – mają lepszą lokalizację, materiały, funkcjonalność, wyższą jakość architektury.

Z pewnością przydałaby nam się zmiana przepisów – uproszczenie procedur, załatania luk, by zmniejszyć możliwości interpretacji. Przepisy powinni pisać praktycy, a nie politycy. Architekturę natomiast powinni robić architekci, a nie mnożące się ograniczenia wynikające z przepisów. Złe przepisy nie pomagają robić dobrych projektów, pomagają za to robić złe.

eprasa.pl 874a54a162

PASJE

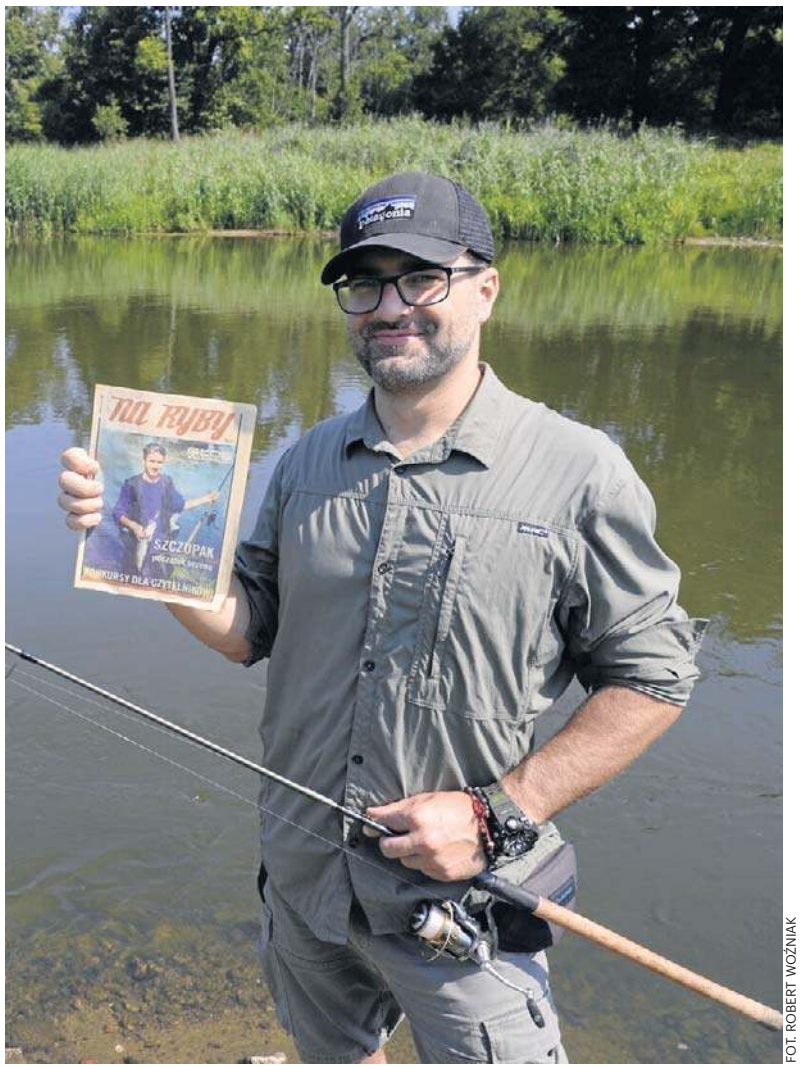
Wszystko zaczęło się od dodatku do „Głosu Wielkopolskiego". Dziś łowi na końcu świata

Zaczynał od karasi łowionych na glizdę w stawach pod Wrześnią. Dziś Mirosław Fischer ma za sobą wyprawy na Kamczatkę, Grenlandię, do Amazonii i Patagonii, a jego największa zdobycz – arapaima z Gujany – ważyła około 150 kilogramów. Wciąż planuje kolejne wyjazdy i nowe wędkarskie cele.

Justyna Piasecka-Gabryel

Miał 12 lat, gdy w dodatku do „Głosu Wielkopolskiego" przeczytał o wędkarstwie. Dziś Mirosław Fischer ma za sobą wyprawy na Kamczatkę, Grenlandię i do Amazonii, a jego rekordowa ryba ważyła około 150 kilogramów.

Mirosław Fischer miał dwanaście lat, gdy trafił na wędkarski dodatek do „Głosu Wielkopolskiego" – „Na ryby". W jego rodzinie nikt nie łowił, więc wszystkiego uczył się sam. Z gazet, poradników i własnych prób. Niedługo później zobaczył u fachowca pracującego przy domu jego rodziny wysuszone rybie trofea. – Wtedy już przepadłem – mówi.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Od dodatku „Na ryby" w „Głosie Wielkopolskim" zaczęła się pasja Mirosława Fischera do wędkowania

Pierwszy sprzęt był prosty: najtańsza wędka i kołowrotek z targowiska. Do tego glizdy, rower i koledzy z podstawówki. Łowili w okolicznych stawach karasie, liny, okonie i niewielkie szczupaki.

Nie chodziło o rekordy. Sukcesem była każda ryba. – Człowiek wracał z uśmiechem, żeby się pochwalić, że w ogóle coś złowił. Jak ryby brały, nie można było zejść do domu. Kolacja stygła, a ryby były ważniejsze – wspomina Fischer.

Telefonów komórkowych nie było, więc zdarzało się, że mama ruszała na poszukiwania syna. Dziś rolę osoby pytającej, dlaczego wędkarza nadal nie ma w domu, przejęła jego narzeczona Dominika. – Czasami dzwoni i pyta: „Gdzie jesteś?". Odpowiadam, że jeszcze na rybach, a już jest ciemno - śmieje się.

Prawo jazdy otworzyło przed nim kolejne łowiska. Pojawiła się Warta, jeziora i dalsze rzeki. Kolega zabrał go na pstrągi nad Bóbr, potem przyszły trocie w pomorskich rzekach. – W pewnym momencie życie kręciło się wokół ryb. Praca, dom, ryby i ciągłe planowanie kolejnej wyprawy – opowiada.

Z roweru do helikoptera

Pierwsza wielka podróż odbyła się w 2019 roku. Kierunek: Kamczatka. Dla Fischera był to dopiero drugi lot samolotem w życiu. Na miejscu czekała przesiadka do helikoptera, lot nad Syberią, namioty, niedźwiedzie i brak zasięgu.

Celem była mikizha, endemiczny pstrąg występujący w tamtejszych rzekach. Potem były Patagonia, Ziemia Ognista, Brazylia, Gujana, Mongolia, Grenlandia i Nepal.

Dominika mówi, że jej narzeczony zwykle wraca z jednej wyprawy z gotowym pomysłem na następną. – Złowił jedną rybę i już wiedział, jaką chce złowić kolejną. To jest ciągłe planowanie w głowie – przyznaje.

Tak było z arapaimą. Po raz pierwszy zobaczyli ją razem w Palmiarni Poznańskiej. Ogromna ryba stała się jednym z największych celów Fischera. Okazja pojawiła się podczas pobytu w Manaus, gdy zwolniły się miejsca na wyjazd do Gujany. – Bez zastanowienia i bez konsultacji z narzeczoną powiedziałem: „Rafał, wpisuj mnie". Nie było możliwości, żebym zrezygnował – mówi.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Mirosław Fischer z rekordową arapaimą z Gujany. Ryba miała 2,5 metra i ważyła około 150 kg

Ryba ważyła około 150 kilogramów

Arapaimy żyją w lagunach odciętych od rzek. Żeby dostać się na łowisko, uczestnicy wyprawy przeciągali łódź przez las. Ryba oddycha powietrzem atmosferycznym, dlatego co kilkadziesiąt minut wynurza się i ponownie znika pod wodą.

Wtedy trzeba podpłynąć niemal bezszelestnie. Bez rozmów i gwałtownych ruchów. Fischer porównuje to bardziej do polowania niż zwykłego łowienia.

Pierwsze branie miał dopiero wieczorem, po całym dniu pływania. Zaciął za szybko i ryba się uwolniła. Przewodnik założył nową przynętę. Po dwóch lub trzech minutach nastąpiło kolejne branie.

Największa złowiona przez Fischera arapaima miała około 2,5 metra długości i ważyła mniej więcej 150 kilogramów. Według Dominiki nawet miejscowy przewodnik dawno nie widział takiego okazu.

Mimo dalekich podróży Fischer nie uważa, że sukces zależy od najdroższej wędki. – Sprzęt nie łowi, tylko pomaga. Koledzy mieli bardzo drogie wędki i one pękały. Ja łowię również na budżetowy sprzęt i stare woblery, których już się nie produkuje – tłumaczy.

Pasja tania jednak nie jest. W piwnicy zebrało się tyle wyposażenia, że – jak żartuje – za jego równowartość można byłoby kupić dobry samochód.

Najtrudniejszą wyprawą był Nepal. Przez dziesięć dni spływu rwącą górską rzeką każdy uczestnik złowił właściwie po jednej brzanie himalajskiej. – To była walka o jedną rybę – podsumowuje Fischer.

Najtrudniej łowi się w Polsce

Najważniejsza cecha wędkarza? Cierpliwość. Szczególnie w Polsce. Na Grenlandii obserwował młodych ludzi łowiących dorsze w porcie na zwykłą linkę. Niemal każdy rzut kończył się rybą. Nad Wartą zdarza mu się czekać cały dzień na jedno branie.

Jeszcze kilka lat temu podczas trzydniowego wyjazdu nad Bałtyk potrafił złowić kilkadziesiąt belon. Teraz bywa ich pięć lub dziesięć. Fischer wskazuje przede wszystkim na zanieczyszczenie wód i przekształcanie rzek przez człowieka.

Najlepszym łowiskiem pozostaje dla niego Grenlandia, a najpiękniejszym miejscem – Amazonia. Wróci też do Patagonii. Ma już bilety i kolejny cel: czawyczę, największego łososia świata.

Dominika podchodzi do wypraw spokojnie, choć czasem przez tydzień nie ma z narzeczonym kontaktu. – Poznałam go z wędką i nigdy mu tego nie zabiorę. To jego pasja. Cieszę się, że spełnia marzenia. Skoro już leci, to niech mu się uda – mówi.

Po dwudziestu pięciu latach od lektury dodatku w „Głosie Wielkopolskim" plan pozostał podobny jak w dzieciństwie: znaleźć wodę, zarzucić i czekać. Zmieniły się tylko odległości. I rozmiary ryb.

eprasa.pl 874a54a162

WROCŁAW

Ich czaszki są popękane od uderzeń. Szczątki Polaków wykopane na Wołyniu

20 lipca zaczął się drugi tydzień prac ekshumacyjnych w Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej na Wołyniu. Archeolodzy i specjaliści z Instytutu Pamięci Narodowej odkrywają kolejne szczątki Polaków zamordowanych przez ukraińskich nacjonalistów w sierpniu 1943 roku. Dotychczas ujawniono szczątki co najmniej 38 osób. W pracach bierze udział również dr Łukasz Szleszkowski z Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu

Michał Perzanowski

Prace prowadzi interdyscyplinarny zespół złożony ze specjalistów Instytutu Pamięci Narodowej, przedsiębiorstwa „Wołyńskie Starożytności", wspieranych przez przedstawiciela Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, a także przy udziale Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz konsulatu RP w Łucku.

– Rozpoczęliśmy drugi tydzień prac ekshumacyjnych w Woli Ostrowieckiej na Wołyniu. Aktualny stan prac przedstawia się następująco: dotychczas ujawniono szczątki co najmniej 38 osób. W miarę dalszej eksploracji jamy grobowej sukcesywnie ujawniane są kolejne ofiary – podają badacze z IPN.

Jak przekazuje Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN, odkryte ciała były wrzucane do dołu śmierci niedbale i w nieładzie. Szczątki leżą w przypadkowym układzie. Nie odnaleziono śladów trumien czy skrzyń.

Badacze zwracają uwagę na stan szczątków, szczególnie czaszek, które noszą wyraźne ślady przemocy.

– Na wielu z nich, szczególnie na czaszkach, widać ślady bardzo silnych mechanicznych urazów. Przy szczątkach odnajdywane są przedmioty osobiste, m.in. medaliki i krzyżyki oraz elementy odzieży, jak klamry, guziki i elementy biżuterii – możemy dowiedzieć się w IPN.

Obecnie trwa odsłanianie wierzchniej warstwy pochówku. Podjęcie szczątków rozpocznie się dopiero po odsłonięciu całych szkieletów.



FOT. BIURO POSZUKIWAŃ I IDENTYFIKACJI IPN

Członkowie zespołu IPN pracują przy odsłanianiu zbiorowej mogiły w Woli Ostrowieckiej

To już kolejna wyprawa na Wołyń. Wcześniej sprawdzane były trzy miejsca

– Mieliśmy odszukać miejsca pochówku, bo tak wygląda procedura wynikająca z ukraińskiego prawa. Dopiero po ich odnalezieniu, określeniu ich przybliżonej wielkości i udokumentowaniu, że znajdują się w nich szczątki ludzkie, strona polska może wystąpić o zgodę na ekshumację – mówił dr Łukasz Szleszkowski, gdy wybierał się na Ukrainę w kwietniu tego roku.

Obecne prace są efektem kwietniowych poszukiwań i skupiają się na trzech miejscach wytypowanych podczas kwietniowych badań poszukiwawczych. Pierwszym z nich jest zbiorowa mogiła na terenie dawnego gospodarstwa Aleksandra Strażyca w Woli Ostrowieckiej, gdzie badania sondażowe potwierdziły masowy charakter pochówku.

Kolejne prace obejmują mogiłę zbiorową przy fundamentach dawnej szkoły w Ostrówkach oraz grób indywidualny zlokalizowany naprzeciwko tamtejszego cmentarza.

– Dziś po tych wsiach i dawnych zabudowaniach nie ma już śladu, a tereny, które zamieszkiwali nasi rodacy, pokrywają przede wszystkim pola uprawne i łąki. Podczas prac zespół bazował więc na historycznych relacjach świadków, archiwalnych ustaleniach, zdjęciach lotniczych oraz wcześniejszych badaniach i analizach terenowych – mówi dr Szleszkowski.

Zgodę na przeprowadzenie ekshumacji wydała strona ukraińska na początku czerwca. Działania zaplanowano do 7 sierpnia.

Tegoroczne prace to kontynuacja wieloletnich badań prowadzonych na tym terenie. W Ostrówkach i Woli Ostrowieckiej ekshumacje przeprowadzano już w 1992, 2011 i 2015 roku. W ich trakcie odnaleziono i godnie pochowano szczątki 674 zamordowanych Polaków.

Mimo to, jak szacują badacze, ponad 300 ofiar nadal pozostaje nieodnalezionych. Dr Szleszkowski nie kryje, że część z nich może nigdy nie zostać zidentyfikowana.

– I być może wielu z nich nie uda się już przywrócić tożsamości ani godnie pochować. Tych, którzy byli grzebani indywidualnie, może być trudno odszukać, a takich grobów na pewno jest wiele – dodaje ekspert z UMW we Wrocławiu.

Co wydarzyło się w Woli Ostrowieckiej?

Na terenie dawnego gospodarstwa Aleksandra Strażyca w sierpniu 1943 roku ukraińscy nacjonaliści zamordowali w stodole mężczyzn, a następnie kobiety i dzieci – łącznie 635 osób, w tym 628 Polaków i 7 Żydów. Ciała ofiar wrzucano do wcześniej wykopanych dołów.

Dzień przed tragedią do mieszkańców Woli Ostrowieckiej dotarły informacje, że w okolicznych wsiach rosną nastroje antypolskie. Mówiono, że Ukraińcy przygotowują się do ataku i zachęcają się nawzajem do napadu na Polaków. Rankiem w dniu zbrodni w pobliżu wsi pojawiła się grupa Ukraińców. Polska samoobrona nie otworzyła ognia, ponieważ uznano, że maszerują w innym kierunku. W rzeczywistości napastnicy obeszli wieś i weszli do niej z drugiej strony razem z oddziałami UPA.

Polakom kazano zebrać się przy szkole pod pretekstem spotkania dotyczącego wspólnej walki z Niemcami. Tych, którzy nie chcieli przyjść, zmuszano siłą lub zabijano. Gdy wszyscy znaleźli się na placu i w budynku szkoły, jeden z dowódców wygłosił przemówienie. Obiecywał, że po badaniach lekarskich część mężczyzn trafi do oddziału partyzanckiego. Było to jednak kłamstwo.

Mężczyzn wyprowadzano małymi grupami do stodoły, gdzie byli brutalnie mordowani przy użyciu siekier, młotków, pałek i maczug. Ich ciała wrzucano do wcześniej przygotowanego dołu. Jednemu z mieszkańców, Władysławowi Soroce, udało się uciec mimo ciężkich ran postrzałowych.

Dokończenie na str.16

eprasa.pl 874a54a162



Specjaliści ostrożnie odsłaniają kolejną warstwę pochówku



Odkrycia na terenie dawnego gospodarstwa Aleksandra Strażyca



Ofiary wrzucano do dołów bez żadnego szacunku czy ceremoniału

Dokończenie ze str 15

Po zamordowaniu mężczyzn oprawcy zaczęli zabijać kobiety i dzieci. Kiedy w okolicy pojawił się niemiecki patrol, zmienili sposób działania. Podpalili szkołę, w której znajdowało się około 150-200 osób, wrzucając do środka granaty. Do ludzi próbujących wydostać się przez okna strzelano. Podpalono także stodołę, w której zamknięto około 30 kobiet i dzieci.

Po zakończeniu masakry napastnicy chodzili po wsi i wołali po polsku, by ukrywający się mieszkańcy wyszli z kryjówek. Osoby, które uwierzyły w te wezwania, również były mordowane. Z tej masakry ocalał Władysław Soroka, który jako jedyny zdołał wydostać się z dołu śmierci, udając zabitego.

AUTOREKLAMA 0011553175

Pociąg Marzeń

DOŁĄCZ DO AKCJI

502 499 758

TAK po Prostu
Fundacja Pomocy Dzieciom

NASZA AKCJA

Pociąg Marzeń nie zatrzymuje się! Nadal możesz dołączyć do akcji

Marta Jarmuszczak

Już kolejny raz nasza akcja wesprze podopiecznych Fundacji Tak po Prostu. Pociąg Marzeń nie pojedzie jednak bez wagoników!



FOT. FUNDACJA „TAK PO PROSTU"

Dzieci z Szamotuł, w ramach akcji, odwiedziły park linowy

Dzięki naszej akcji podopieczni Fundacji Tak po Prostu będą mogli udać się na upragniony wypoczynek. To nie pierwszy raz, kiedy współpracujemy z tą organizacją. W ramach wcześniejszych edycji „Pociągu Marzeń", dzieci ze Świetlicy Socjoterapeutycznej z Szamotuł spędziły pełne wrażeń dni w Szklarskiej Porębie, część osób z placówek w Szamotułach udało się na Dzień Przyjemności w Poznaniu, gdzie w programie znalazł się paintball i park linowy na Malcie, a jeszcze inni podopieczni spędzili wakacje w Zakopanem i innych miejscach.

- Pieniądze zostały przeznaczone na sfinansowanie wyjazdów wakacyjnych dla tych dzieci, ponieważ uważamy, że wyjazd na wakacje to nie jest przywilej - to jest prawo i okno na świat. Nawet, jeśli ten świat znajduje się 30 kilometrów poza placówką czy domem - mówiła nam w ubiegłym roku Agnieszka Pantkowska, członkini zarządu fundacji.

Nadal możesz dołączyć do Pociągu Marzeń!

Akcja społeczna Polska Press Grupy już od lat wspiera dzieci i rodziny zmagające się z trudnościami. Pociąg jednak nie pojedzie bez wagoników, czyli firm, które dołączają do akcji. Każdy wagonik to dar serca - cegiełka przekazana na rzecz potrzebujących dzieci.

Wagoniki z logotypami firm pojawiają się we wszystkich tytułach prasowych Polska Press Grupy oraz na portalach internetowych, docierając d czytelników w całej Polsce.

Chcesz wziąć udział w akcji? Skontaktuj się z nami – napisz na adres roksana.mazur@polskapress.pl lub zadzwoń pod numer 514 800 941.

eprasa.pl 874a54a162

POWIAT POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

powiat.poznan.pl
bip.powiat.poznan.pl
/powiatpoznanski
/powiatpoznanski

ISSN 2544-3925 nr 19-20/215-216 24 lipca 2026 17 gmin powiatu poznańskiego







Kolejna brama do Puszczy...

– więcej na stronie 2

FOT. MACIEJ PAWLIK (X3)

PROGRAM telewizyjny **POWIATOWA17.** na antenach

TVP3 Poznań
środy 21:20 i piątki 15:50

Telewizji WTK
środy 19:40

Telewizji STK
środy i piątki co 2 godziny

eprasa.pl 874a54a162

Kolejna brama do Puszczy...

Od 27 lipca mieszkańcy i turyści będą mogli korzystać z nowej przeprawy przez Wartę w Czerwonaku. Trakt pieszo-rowerowy połączy brzegi rzeki między czerwonacką Akwen Mariną, a poznańskim Umultowem, stając się kolejną bramą do Puszczy Zielonki.

To kolejna tego typu inwestycja w północnej części metropolii Poznań, która zwiększa atrakcyjność turystyczną regionu, a jednocześnie daje mieszkańcom jeszcze więcej możliwości aktywnego spędzania wolnego czasu. Kładka powstała przy przystani rzecznej w Czerwonaku. Po stronie Poznania prowadzi do niej zejście w rejonie Umultowa, w pobliżu Leśniczówki Naramowice i ulicy Nadwarciańskiej. Obiekt ma łukową konstrukcję, 154 metry długości i 4 metry szerokości.

Razem z dojazdami oraz nowymi ścieżkami pieszo-rowerowymi infrastruktura liczy 524 metry. Przeprawa została poprowadzona ponad 4,5 metra nad lustrem Warty, dzięki czemu nie ogranicza ona żeglugi. – Ta inwestycja pokazuje, że warto myśleć o rozwoju w skali całej metropolii. Dzięki współpracy samorządów mieszkańcy zyskują nie tylko wygodniejsze połączenie między dwoma brzegami rzeki, ale przede wszystkim nowe możliwości wypoczynku oraz bezpiecznego przemieszczania się na rowerze czy pieszo – podkreśla Jan Grabkowski, starosta poznański.

> **Ta inwestycja pokazuje, że warto myśleć o rozwoju w skali całej metropolii.**



FOT. MACIEJ PAWLIK

Nowa przeprawa znacząco skróci drogę do najpopularniejszych terenów rekreacyjnych w okolicy. – Łatwiej będzie dotrzeć m.in. na Dziewiczą Górę, do Arboretum Leśnego w Zielonce czy Uroczyska Maruszka. W ramach inwestycji wykonano ścieżki zarówno po stronie Poznania, jak i Czerwonaka, zapewniające dojazd do przeprawy – dodaje wójt gminy Czerwonak, Marcin Wojtkowiak. Umowę na realizację inwestycji podpisano w kwietniu 2025 roku. Budowa rozpoczęła się we wrześniu minionego roku i trwała dziesięć miesięcy.

Jej koszt wyniósł 14,2 mln zł. Blisko 10 mln zł pochodziło z funduszy europejskich, natomiast pozostałą kwotę po połowie sfinansowały miasto Poznań i gmina Czerwonak. To kolejny most łączący podpoznańską miejscowość ze stolicą Wielkopolski. W 2023 roku otwarto podobną kładkę w Owińskach. Dzięki niej łatwiejszy stał się dostęp do m.in. kąpieliska Akwen Tropicana, Parku Orientacji Przestrzennej czy Biblioteki Zapachów.

Samorządy zapowiadają już kolejny etap rozwoju infrastruktury nad Wartą. W planach jest budowa 7,5-kilometrowego odcinka trasy pieszo-rowerowej od Mostu Lecha do kładki w Owińskach. Dzięki temu wszystkie przeprawy zostaną połączone w jeden spójny szlak. Inwestycja obejmie również oświetlenie, monitoring i nowe oznakowanie, a jej zakończenie planowane jest na 2028 rok. Projekt będzie realizowany we współpracy gmin, powiatu poznańskiego oraz Stowarzyszenia Metropolia Poznań.

Maja Grześkowiak

Będzie nowy dach

Pałac w Owińskach, znajdujący się w sąsiedztwie klasztoru pocysterskiego i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych, stanowi jeden z najcenniejszych obiektów dziedzictwa kulturowego w powiecie poznańskim. Teraz ten obiekt przechodzi rewitalizację. – Pałac to miejsce o ciekawej historii i dużym znaczeniu dla tożsamości naszej gminy. Cieszę się, że konsekwentnie realizujemy kolejne działania, które pozwolą zachować ten zabytek dla przyszłych pokoleń. Właśnie podpisaliśmy umowę na modernizację dachu pałacu – poinformował Marcin Wojtkowiak, wójt gminy Czerwonak.

– W ramach zadania wykonane zostaną m.in. prace rozbiórkowe, wzmocnienie i odtworzenie elementów konstrukcji drewnianej, roboty murarskie, izolacyjne, stolarskie oraz elektryczne – wszystko zgodnie z wymaganiami obowiązującymi przy obiektach zabytkowych. Wartość podpisanej umowy wynosi 1 730 610 złotych, a zakończenie robót budowlanych planowane jest do 30 września tego roku. Inwestycja jest realizowana dzięki wsparciu finansowemu powiatu poznańskiego w wysokości 1 600 000 złotych. Prace w pałacu w Owińskach są prowadzone przez wydział inwestycji urzędu gminy Czerwonak – dodał wójt. ***(opr. ts)***



FOT. TOMASZ JANKUN

By szybciej reagować

Platforma Spontanicznego Wolontariusza powiatu poznańskiego to nowa inicjatywa oparta na współpracy samorządów, organizacji społecznych i wolontariuszy.

Dzięki niej pomoc do potrzebujących ma docierać szybciej, a działania służb w sytuacjach kryzysowych będą jeszcze lepiej skoordynowane. Jan Grabkowski, starosta poznański, podpisał list intencyjny ze Stowarzyszeniem Akademia Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, rozpoczynając realizację tego przedsięwzięcia.

Platforma ma stać się nowoczesnym narzędziem wspierającym działania z zakresu ochrony ludności i zarządzania kryzysowego. Jej zadaniem będzie przede wszystkim koordynacja wolontariuszy, usprawnienie procesu komunikacji oraz budowanie sieci współpracy pomiędzy samorządami, służbami, organizacjami pozarządowymi i mieszkańcami. Dzięki temu osoby potrzebujące pomocy otrzymają szybciej, a działania prowadzone podczas sytuacji kryzysowych staną się jeszcze bardziej efektywne.

– To niezwykle ważna inicjatywa, która wzmocni bezpieczeństwo naszych mieszkańców. Żyjemy w niepewnych czasach i musimy być dobrze przygotowani na trudne czy wymagające sytuacje. Jestem przekonany, że wspólnie stworzymy rozwiązania, które usprawnią działania w momentach wymagających szybkiej reakcji – podkreśla Jan Grabkowski.



FOT. ANNA SKALSKA-MROŻEK

O nowej platformie starosta rozmawiał również podczas wideokonferencji z wójtami i burmistrzami gmin powiatu poznańskiego oraz przedstawicielami Państwowej Straży Pożarnej. Zachęcał samorządowców i mundurowych do aktywnego włączenia się w projekt, podkreślając, że jego powodzenie zależy od współpracy nas wszystkich.

Projekt ma charakter rozwojowy. W przyszłości planowane jest stworzenie specjalnej platformy skierowanej do jednostek wymagających szczególnego wsparcia, takich jak m.in. DPS w Lisówkach, Domy Dziecka w Kórniku czy Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Kobylnicy. Pozwoli to jeszcze sprawniej organizować pomoc i skuteczniej reagować w sytuacjach zagrożenia.

Maja Grześkowiak

eprasa.pl 874a54a162

200-lecie magicznego miejsca

Arboretum Kórnickie obchodzi w tym roku jubileusz 200-lecia istnienia. Jednym z elementów świętowania był Wielki Dzień Otwarty w Arboretum. – To dla nas dzień wyjątkowy. Chcieliśmy, aby byli tutaj dzisiaj z nami wszyscy, którzy czują magię tego miejsca – podkreślał dyrektor placówki, prof. dr hab. inż. Andrzej M. Jagodziński.

Dla odwiedzających, których mimo kapryśnej aury nie brakowało, przygotowano mnóstwo niespodzianek. – Organizując to wydarzenie, chcieliśmy przede wszystkim pokazać, do czego służy Arboretum, co się tutaj dzieje w kontekście nauki, i jakimi osiągnięciami naukowymi możemy się pochwalić. Dlatego przygotowaliśmy stoisko, na którym prezentowaliśmy gatunki roślin, które zostały tutaj niejako „wyprodukowane" – mówił dyrektor. Rośliny mające kórnicki rodowód można było pozyskać, by później posadzić w swoim ogródku. Dla zainteresowanych przygotowano też pokazy metod diagnostyki drzew oraz szczepienia roślin. Nie zabrakło również różnego rodzaju warsztatów i konkursów.

W trakcie Wielkiego Dnia Otwartego w Arboretum można było także zwyczajnie odpocząć i miło spędzić czas. – Dla lubiących aktywny wypoczynek przygotowaliśmy „Jogę na trawie". W ćwiczeniach uczestniczyło, jak na jubileusz przystało, dokładnie 200 osób. Nasi goście mogli również podziwiać wernisaż wystawy „Na polanie jest więcej światła", która przedstawia prace studentów Uniwersytetu Artystycznego im. M. Abakanowicz w Poznaniu, a także wysłuchać koncertu Aleksandry Idkowskiej i Tomasza Raczkiewicza w ramach cyklu „Muzyka z Kórnika" – dodał Andrzej M. Jagodziński. Warto przy tym dodać, że wstęp i udział we wszystkich wydarzeniach był bezpłatny.







FOT. TOMASZ SIKORSKI (X4)

Dzień Otwarty był jednym z punktów kulminacyjnych jubileuszu, ale nie jedynym. – Praktycznie od samego stycznia przypominamy o święcie, które w tym roku obchodzimy. Jednym z jego elementów była konferencja pod nazwą „Gromadzić, badać, uczyć, udostępniać. 200 lat Arboretum Kórnickiego", którą zorganizowaliśmy w Hotelu Rodan. Kolejna odbędzie się w październiku i będzie nosić tytuł „Drzewa i lasy w zmieniającym się środowisku". Pod koniec roku zaprezentujemy też nasze osiągnięcia naukowe tylko z tego roku – zapowiedział dyrektor Arboretum Kórnickiego, które jest najstarszą i najbogatszą w gatunki tego typu placówką w naszym kraju i należy do Instytutu Dendrologii Polskiej Akademii Nauk.

Tomasz Sikorski

Królewska gra w parku

W Dworze Skrzynki odbyły się III Otwarte Mistrzostwa Powiatu Poznańskiego w Szachach. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Klub Sportowy Korona Zakrzewo, natomiast współorganizatorem – Instytut Skrzynki. Tegoroczna edycja, tak jak dwie poprzednie, cieszyła się dużym zainteresowaniem miłośników królewskiej gry. Do udziału zgłosiło się 150 zawodników, którzy rywalizowali w dwóch turniejach: juniorskim oraz otwartym.

– To wyjątkowe wydarzenie, ponieważ promuje aktywność intelektualną, rozwój dzieci i młodzieży, a także integruje mieszkańców z różnych gmin wokół wspólnej pasji – mówił Damian Bartkowiak, organizator zawodów. Młodzi szachiści rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych: do lat 7, 12 oraz 18. – Bardzo mi się tu podoba i jestem zadowolony. Udało mi się wygrać cztery partie – cieszył się Antek.



FOT. INSTYTUT SKRZYNKI

Najlepsi w poszczególnych grupach zostali uhonorowani pucharami. – Szachy to sztuka logiki. To, że bierzecie udział w tych zawodach to dowód na wasz potencjał – zwrócił się do najmłodszych zawodników Paweł Jazy, członek Zarządu Powiatu w Poznaniu. Po południu natomiast rozpoczął się turniej open, w którym mogli wystartować wszyscy chętni, zarówno doświadczeni szachiści, jak i amatorzy.

Rywalizacja toczyła się na dystansie siedmiu rund systemem szwajcarskim, przy identycznym tempie gry. Dostarczył on wielu emocjonujących pojedynków i stał na wysokim poziomie. – To świetny sposób spędzenia czasu w przyjemnym otoczeniu i w dobrym towarzystwie – podkreślał Paweł z Suchego Lasu. Zawody zostały rozegrane m.in. w przestrzeni parkowej Dworu Skrzynki, co tylko dodało sportowej rywalizacji oryginalności. Wydarzenie wsparł powiat poznański.

Anna Jaworska

Bez hali nie ma wyników...

W Pobiedziskach powstanie nowoczesna hala tenisowa z dwoma kortami. Na ten cel gmina pozyskała rządowe dofinansowanie w wysokości blisko trzech milionów złotych. - Bez nowoczesnej, całorocznej infrastruktury sportowej nie osiągnie się wyników na miarę światową. A widzę tu dzieci, które mają wielkie marzenia – podkreślał Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki, który odwiedził Pobiedziska.

– Ta inwestycja umożliwi organizację treningów i zawodów zimą. Już teraz w Pobiedziskach jest organizowanych osiem turniejów ogólnopolskich oraz jedenaście wojewódzkich. Co tydzień na kortach Ośrodka Sportu i Rekreacji odbywają się wydarzenia sportowe – mówił Ireneusz Antkowiak, burmistrz Pobiedzisk. Tenis w Pobiedziskach ma długie tradycje. Tamtejszy klub wychował medalistów mistrzostw Polski.

Robert Domżał

eprasa.pl 874a54a162



FOT. MACIEJ PAWLIK

Pamiętaj! Nad wodą z głową

Akwen Tropicana w Owińskach, Oaza-Błonie w Kórniku, Owocowa Plaża w Zborowie, Oaza-Błażejewko, plaże przy jeziorach Niepruszewskim, Kierskim czy też Biezdruchowo w Pobiedziskach – to tylko niektóre z miejsc w powiece poznańskim, gdzie latem można spędzić czas nad wodą. Pamiętajmy jednak, aby korzystać z akwenów z głową, i zawsze przestrzegać zasad bezpieczeństwa.

– Woda w polskich jeziorach zazwyczaj jest zimna. Dlatego za każdym razem wchodząc do niej, należy robić to powoli, by uniknąć wstrząsu termicznego, rozległego skurczu czy nawet zawału. Kąpiemy się miejscach do tego przeznaczonych. O stałym dnie, bez cieków wodnych, tam gdzie pracują ratownicy. Bo to gwarancja, że w sytuacji zagrożenia możemy uzyskać pomoc – mówi Tomasz Dembski, instruktor Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. – Jak jest zakaz skoków do wody, to do niej nie skaczemy. Uważamy na dzieci. Sprawdzamy panujące warunki atmosferyczne. Nie wypływamy jednostkami wodnymi przy silnym wietrze, bo później może być trudno wrócić na brzeg. Zwłaszcza jeśli ktoś nie ma odpowiednich umiejętności – dodaje.



FOT. TOMASZ SIKORSKI (X2)



Osobny problem to alkohol. – On nie jest stricte przyczyną utonięć, ale w znaczący sposób przyczynia się do nich. Alkohol osłabia nasz organizm, podnosi jego temperaturę, a dodatkowo u wielu panów „włącza fantazję". Statystyki nie kłamią. Najczęściej toną mężczyźni w wieku od 20 do 50 lat. Czyli w wieku, w którym czują się pewnie. Przez to często wbiegają do wody, skaczą do niej i to w miejscach, gdzie tego robić nie wolno. W tym roku mieliśmy już kilka urazów kręgosłupa u osób, które nie stosowały się do tych zasad – wylicza Tomasz Dembski. Wspomniane statystki cały czas są zatrważające. W ubiegłym roku, tylko w Poznaniu i powiecie poznańskim, utonęło dziewięć osób. – Są kraje, w których ta liczba jest mniejsza. A mówimy tylko o jednym regionie – dodaje.

Nad naszym bezpieczeństwem na kąpieliskach czuwają ratownicy z Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Co innego jednak miejsca wyznaczone do kąpania, a co innego całe akweny, których w powiecie nie brakuje. – Tam również ludzie wchodzą do wody. Dlatego ważne jest, aby patrolować te miejsca. My to systematycznie robimy, ponieważ mamy duże wsparcie ze strony powiatu poznańskiego – podkreśla Tomasz Dembski. – Równie ważna jest profilaktyka i regularne powtarzanie informacji o zagrożeniach czyhających nad wodą. By każdy na przykład wiedział o tym, jak działa na nasz organizm różnica temperatur. Najważniejszy jest jednak zdrowy rozsądek i postępowanie zgodnie z zasadami obowiązującymi nad jeziorem – podsumowuje.

Tomasz Sikorski

Przy folklorze można się świetnie bawić

Chludowskie Spotkania z Folklorem to święto tradycji, muzyki i wspólnej zabawy. Za nami już dwunasta edycja tej imprezy, od początku organizowanej przez Zespół Pieśni i Tańca Chludowanie. Tegoroczne wydarzenie odbywało się pod hasłem „Od Północy po Południe Polski" i wzięło w nim udział ponad 80 tancerzy.

Północ reprezentował Zespół Pieśni i Tańca Chmielanie z centrum Kaszub, a południe – Zespół Pieśni i Tańca Goleszów ze Śląska Cieszyńskiego. – Dwa lata temu zmieniliśmy formułę imprezy i zapraszamy na nią zespoły z różnych regionów naszego kraju. Robimy to po to, aby nasi mieszkańcy mogli poznać ich tańce oraz kulturę. A jest co podziwiać, bo obie grupy są zupełnie inne. Ciekawy był zwłaszcza występ zespołu z Chmielna, który śpiewał po kaszubsku, czyli w języku całkowicie nam nieznanym. Dla nas samych to także jest niesamowite wydarzenie, bo wcześniej nie znaliśmy grup, które do nas przyjechały – mówiła Marta Kaczmarska prezes Stowarzyszenia Zespół Pieśni i Tańca Chludowianie.

Tancerze wystąpili w Biedrusku, Rokietnicy, Chludowie oraz, na finał, w Suchym Lesie. – Zależy nam na tym, aby do wspólnej zabawy zachęcić także słuchaczy. Ta impreza ma uczyć, integrować i pokazywać, jak wiele radości może dać nam folklor. W Polsce zachwycamy się tańcem zwanym „belgijką", a przecież również mamy wiele takich tańców – dodała. Każdy z koncertów miał swój motyw przewodni. W Biedrusku kolorytu wydarzeniu dodał barwny korowód, w którym udział wzięły przedstawicielki Teatrzyku na Luzie, występujące w efektownych strojach hiszpańskich, a także reprezentantki KGW Biedrusko. Warto dodać, że wstęp na wszystkie koncerty był wolny, a impreza była wsparta przez powiat poznański. ***(ts)***



FOT. ZPIT CHLUDOWIANIE

eprasa.pl 874a54a162

Moim królestwem jest... ogród

- W młodości miałam inny plan na siebie i nawet nie przyszło mi do głowy, że moja przygoda z muzyką potrwa aż tak długo – mówi Małgorzata Ostrowska, wybitna wokalistka, legenda polskiego rocka, laureatka nagrody powiatu poznańskiego za działalność kulturalną.



Jest Pani nie tylko jedną z największych gwiazd polskiej sceny rockowej, ale także jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci w kraju. W takiej sytuacji chyba trudno o choćby odrobinę prywatności?

– Jak wychodzę na ulicę, to raczej tak. Nie jest to może komfortowa sytuacja, ale też nie ma się co zżymać, bo... pracowałam na to całe życie. Jestem też już do tego przyzwyczajona. Można nawet powiedzieć, że nie znam innego życia. Tę prywatność mam natomiast w domu i ogrodzie w Puszczykowie. To dla mnie taka strefa bezpieczeństwa.

Ogród to chyba Pani oczko w głowie...

– To moje królestwo. Być może nie wszyscy wiedzą, ale w młodości chciałam zostać biologiem. Nawet zdawałam na ten kierunek na studia. Koniec końców, życie potoczyło się inaczej... Wracając jednak do mojego ogródka, to rzeczywiście czuję się tam wspaniale. Bliski kontakt z naturą, roślinami i zwierzętami, których też w moim domu nie brakuje, jest dla mnie bardzo ważny. Niestety, w zawodzie, który wybrałam jest tak, że w czasie, kiedy te rośliny mnie najbardziej potrzebują, to ja jestem w trasie.

Czy to prawda, że Pani specjalnością są dania z pokrzywy?

– Nie tylko! Jest mnóstwo roślin uważanych za chwasty, a które w przeszłości były traktowane przez ludzi jako warzywa. Pyszne są na przykład młode pędy chmielu, osiągające na rynku wręcz astronomiczne ceny.

Á propos cen. Wiedziała Pani, że za płytę cd Lombardu „Live" w niektórych sklepach internetowych trzeba zapłacić grubo ponad tysiąc złotych?

– Nie miałam pojęcia. Nie zbieram płyt, pamiątek i nie przywiązuję do tego większej wagi. W domu mam jednak ich trochę, ponieważ odziedziczyłam archiwum po Piotrze Niewiarowskim, który przez wiele lat był naszym menedżerem.

„Live" to najbardziej rockowy album Lombardu. W rolach głównych występuje tam właśnie Pani oraz grający na gitarze Piotr Zander. Utwór „Znowu radio" to dla mnie prawdziwy klasyk.

– Koncerty zawsze są wyjątkowe i tamten również taki był. A wspomnianą piosenkę... właśnie dołączyliśmy do set listy na koncerty z okazji mojego 45-lecia na scenie.

Jak zaczynała Pani przygodę z muzyką, to przypuszczała, że może ona potrwać tak długo?

– Nie, choć śpiewam od jedenastego roku życia. Jak mówiłam wcześniej, miałam inny plan na siebie i nawet nie przyszło mi do głowy, że to może tak się potoczyć.

A teraz jest Pani prawdziwą legendą. Taki też jest tytuł ostatniej Pani płyty...

– Z tym tytułem to trochę zabawna historia, bo tworząc piosenkę „Legenda" wcale nie myślałam o sobie. Dopiero mój obecny menedżer, Maciej Durczak zaproponował, aby taki był również tytuł całej płyty. Uznał bowiem, iście po menedżersku, że to słowo może się różnorako kojarzyć.

Tą legendą Pani na pewno jest. Świadczyć o tym może choćby to, jaką estymą darzą Panią koledzy z branży. Wspólne nagrania i występy z Acid Drinkers, KSU czy Mrozem o tym świadczą.

– Są one bardzo miłe, bo to swego rodzaju potwierdzenie pozycji, na którą pracowałam przez te 45 lat. Uważam jednak, że cały czas mam wiele do zrobienia. Mam również świadomość swoich niedostatków. Tym bardziej cieszy, że ktoś mnie docenia i zaprasza.

Popularność zdobyła Pani na początku lat 80., kiedy w Polsce muzyka rockowa wręcz eksplodowała. Teraz tego rocka jakby trochę mniej.

– To były schyłkowe lata komuny i pojawiła się wówczas ogromna potrzeba takiej muzyki, a także treści, które ze sobą niosła. Teraz jest inaczej, bo też każde czasy niosą za sobą inne potrzeby. Obecnie nie opłaca się już nawet nagrywać płyt. Radia ich nie promują, sprzedaż też jest znikoma. Proszę zauważyć, że nawet w samochodach nie ma już odtwarzaczy cd.

Na koncertach fanów jednak nie brakuje, co może świadczyć, że muzyka rockowa cały czas żyje...

– Na szczęście, nadal jest wiele osób, które słuchają takiej muzyki. Niezmiernie cieszy mnie renesans płyt analogowych, które kupuje i kolekcjonuje coraz więcej ludzi. I właśnie dla nich warto nagrywać nowe piosenki.

Rozmawiał Tomasz Sikorski



FOT. SERWIS ROCKHOUSE - ZOSIA ZIJA I JACEK PIÓRO (X2)

eprasa.pl 874a54a162

Muzyka pod gwiazdami

To był wyjątkowy wieczór dla miłośników muzyki klasycznej. Już po zapadnięciu zmroku, pod niebem pełnym gwiazd, na skwerze przy kościele św. Mikołaja w Mosinie odbył się koncert z cyklu Iventi Festival.



FOT. FB MOSIŃSKI OŚRODEK KULTURY

– Tym razem dopisała nam pogoda, ponieważ podczas poprzednich edycji imprezy w tym miejscu, zawsze padał deszcz i trzeba było przenosić koncert do kościoła – mówi Katarzyna Dzięcioł, prezes Fundacji Europejskiego Dziedzictwa Kulturowego Europejczyk, która przygotowuje festiwal. – Robimy to przy dofinansowaniu powiatu poznańskiego. Bez tego wsparcia trudno byłoby organizować to wydarzenie w mniejszych miejscowościach, na tak zwanej prowincji. A przecież w tych ośrodkach także są osoby, które interesują się taką muzyką, może troszkę trudniejszą, ale na pewno przepiękną – dodała.

Tym razem publiczności zaprezentowali się Mateusz Żurawski – ceniony oboista, solista Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie i wykładowca Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz Duo La Valse'89 – Anna Haas-Niewiedział i Piotr Niewiedział, znakomity duet fortepianowy koncertujący od ponad 35 lat w Polsce i za granicą. – Zależy nam na tym, aby muzyka poważna trafiała do jak najszerszej grupy publiczności. Dlatego chcieliśmy, aby podczas tego koncertu widzowie mieli okazję wyruszyć w niezwykłą muzyczną podróż, od barokowej elegancji po argentyńskie tango – zapewniała prezes.

I tak rzeczywiście było, bo w programie koncertu znalazły się zarówno ponadczasowe dzieła Jana Sebastiana Bacha, Amadeusza Mozarta, Georga Philippa Telemanna i Antonio Vivaldiego, jak i impresjonistyczne miniatury Gilles'a Silvestriniego, pełne energii Wariacje Witolda Lutosławskiego aż po porywające kompozycje Astora Piazzolli, w tym słynne Libertango. – To był koncert pełen kontrastów, emocji i pięknych melodii, który zachwycił różnorodnością stylów, nastrojów i brzmień – podkreślali widzowie, których sporo pojawiło się na skwerze przy kościele.

– Publiczność podczas takich imprez bywa różna – uważa Piotr Niewiedział. – Zazwyczaj są osoby, które są zainteresowane czymś innym niż mainstreamem. Poszukujące muzyki, której na co dzień nie usłyszą ani w radio, ani w telewizji. A wiedzą, że podczas tego typu wdarzeń, jak to w Mosinie, mogą liczyć i na ciekawe przeżycie artystyczne i na dobrą jakość – dodaje. Pierwszy koncert cyklu Iventi Festival w powiecie poznańskim odbył się w Kościele św. Jadwigi i św. Jakuba Apostoła w Lusowie. Wystąpili wówczas klarnecista Szymon Emil Parulski oraz Meccore String Quartet.

Tomasz Sikorski

Chór za oceanem

Chór Dziewczęcy Canzona z Murowanej Gośliny poleciał do San Francisco, gdzie uczestniczy w prestiżowym XII Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym Golden Gate. – W tym roku nasz zespół otrzymał tytuł Ambasadora Kultury, reprezentując podczas wydarzenia nie tylko Murowaną Goślinę, ale również powiat poznański i Wielkopolskę – mówi dyrygentka Adrianna Wtorkowska-Kubińska.

Podczas konkursu muzyki współczesnej zespół zaprezentował „Goślińską Suitę". - Kompozytor Jan Krutul, na nasze zamówienie, stworzył trzyczęściową suitę opartą na motywach pieśni ludowych z początku XX wieku autorstwa Jana Czarneckiego z Murowanej Gośliny. Spośród niemal stu zapisanych pieśni wybrane motywy stały się inspiracją do powstania nowego dzieła, którego pierwsze wykonanie odbyło się właśnie w Stanach Zjednoczonych – dodaje. ***(opr. ts)***

Urodziny artysty

W Galerii Malarstwa w Rogalinie znajduje się imponująca kolekcja ponad 40 obrazów Jacka Malczewskiego. I to właśnie tam świętowano 172. rocznicę urodzin tego wybitnego malarza. – Styl artysty należy do jednego z najbardziej rozpoznawalnych w historii polskiego malarstwa. To, co w twórczości Malczewskiego wybrzmiewa szczególnie mocno, to tematyka związana z okolicznościami, w jakich przyszło mu tworzyć – czytamy na stronie Pałacu w Rogalinie.

Jacek Malczewski z Rogalinem był związany za sprawą znajomości z Edwardem Aleksandrem Raczyńskim. W trakcie „urodzinowego spotkania" jego uczestnicy mieli okazję nie tylko zwiedzić zabytkowy obiekt, w tym galerię malarstwa, ale przede wszystkim zobaczyć ukryty w pałacowych zakamarkach pokój artysty. Można było również poznać historię pobytu malarza w Rogalinie oraz znaczenie symboli tak charakterystycznych dla jego dzieł, o których opowiedziała Aleksandra Czarny. ***(opr. ts)***

FILM NA WIECZÓR

„Geniusz"



Znakomity aktorski duet Colin Firth i Jude Law w opartej na faktach historii wspólnej pracy i przyjaźni redaktora literackiego, Maxa Perkinsa i pisarza Thomasa Wolfa, inspirowanej biografią tego pierwszego, pióra Andrew Scotta Berga. Thomas Wolf jest kolejnym, po takich sławach jak F. Scott Fitzgerald czy Ernest Hemingway, literackim odkryciem Maxa Perkinsa, o jakim zapewne marzy każdy pisarz. Mądry, zdystansowany, nieziemsko cierpliwy i pracowity, dostrzega w nieco niezrównoważonym psychicznie Thomasie Wolfie wielki talent, wymagający jednak radykalnej obróbki. Film Michaela Grandage'a to subtelna opowieść o relacji tych dwóch krańcowo różnych ludzi, a niejako przy okazji hymn na cześć wykuwania dzieła sztuki.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Geordie Greep „The New Sound"

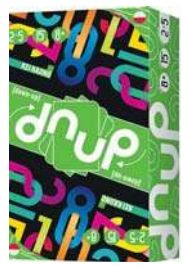


To solowy debiut lidera nieistniejącego już zespołu Black Midi, uznawanego za pioniera sceny The Windmill. Zespołu, którego twórczość sprawiała krytykom nie lada problem, bo trudno ją w jakikolwiek sposób sklasyfikować. Podobnie jest w przypadku tego albumu. Geordie Greep czerpie niemal z każdego gatunku, miesza w jednym garnku i tworzy jedyną w swoim rodzaju dźwiękową ucztę. Ucztę, nie czarujmy się, dla koneserów, bo nie jest to muzyka lekka, łatwa i przyjemna. Geordie Greep śpiewa ekspresyjnie, z aktorską manierą, aranżacje są rozbudowane, a zmiany tempa to niemal norma. Czego tutaj nie ma? Rock, jazz, muzyka eksperymentalna, awangarda... A wszystko podlane latynoskimi dźwiękami. Kto posłucha płyty i uzna podobnie, to może tego artystę zobaczyć za dwa tygodnie na żywo, na koncercie w Poznaniu.

Tomasz Sikorski
(Prasowa Powiatowa17.)

GRA NA WEEKEND

„DNUP"

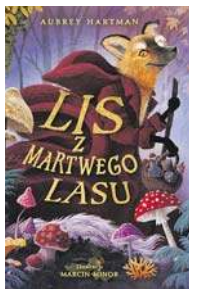


To dynamiczna i nieco zwariowana gra karciana, w której celem zawodnika jest jak najszybsze pozbycie się wszystkich kart. Cała zabawa opiera się na sprytnym zarządzaniu dwustronnymi kartami. Każda ma dwie różne wartości – u góry i na dole. W każdej turze gracz może zagrać zestaw kart – może to być jedna karta, dwie lub np. pięć kart o tej samej wartości. Można też zagrać kartę do innego zestawu, przez co np. zmienimy go z dwóch kart na trzy. Jeśli przebijemy jakiś zestaw leżący na stole, to gracz, przed którym on leży, zabiera go z powrotem, ale obraca karty na drugą stronę. Gracz, który pozbędzie się swoich kart, otrzymuje dwa żetony liter (DNUP), a drugi gracz – jeden żeton. Wygrywa osoba, która zbierze cztery takie żetony.

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

Aubrey Hartman
„Lis z Martwego Lasu"



Świetna fantastyka dla młodzieży i dorosłych. Poruszamy się w rzeczywistości na granicy. A jak wiadomo, na styku światów wiele się dzieje. Lis Bazyl jest przewodnikiem dusz zwierząt po zaświatach. Gdy trafia do niego borsuczyca Coniemiara coś zaczyna się psuć. Dlaczego Bazyl nie może jej wyprowadzić z Lasu? Czy Zaświaty chcą mu przez to coś przekazać? Ale dlaczego ma to mieć wpływ na losy innych? Książka jest mroczna, ale niesie nadzieję; mądra, ale nie poucza; poruszająca, ale nie ckliwa. Dla miłośników fantastyki, ale również dla czytelników lubiących niebanalne historie, poruszające w człowieku miejsca, których na co dzień woli nie ruszać.

Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

eprasa.pl 874a54a162



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Złote dziewczyny bez boiska

Juniorki młodsze Swarka wygrały Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży! Tym samym hokeistki na trawie ze Swarzędza obroniły tytuł mistrzyń Polski wywalczony przed rokiem. – Innej możliwości nie było. Byłyśmy faworytkami i nie brałyśmy pod uwagę innego scenariusza – zgodnie podkreślają zawodniczki.

Ich słowa potwierdza trener Mateusz Nowakowski. – Jeszcze przed rozpoczęciem sezonu założyliśmy sobie taki cel i konsekwentnie go realizowaliśmy. Ten sukces to efekt długofalowej polityki klubu, która jest prowadzona we wszystkich kategoriach młodzieżowych. Jak to wygląda? Projekt, którego jestem opiekunem, wystartował cztery lata temu. To właśnie wtedy ten zespół rozpoczął swoje występy w gronie juniorek młodszych. W pierwszym roku, kiedy dziewczyny były najmłodsze w stawce, nie awansowaliśmy do Olimpiady. W kolejnych latach następował już jednak znaczący progres. Rok później zdobyliśmy wicemistrzostwo Polski, w kolejnym sezonie było już złoto. Teraz je obroniliśmy – wylicza szkoleniowiec zespołu, który w przygotowaniach do Olimpiady wspierał powiat poznański.

Warto dodać, że większość dziewcząt, które triumfowały w Toruniu, bo tam odbyły się finały, na co dzień gra także w drużynie juniorek starszych. Co więcej, dwie z nich miały już możliwość występowania na boiskach ekstraklasy. – To ważne, aby w klubie była zachowana ciągłość szkolenia. Większość zawodniczek z naszego zespołu trafi teraz do starszej kategorii wiekowej. Na ich miejsce przyjdą o kilka lat młodsze zawodniczki i one także będą miały czas, aby na koniec walczyć o tytuły. Grupa, którą prowadzę, gra ze sobą już od sześciu lat. Oczywiście dochodziło do pewnych roszad w składzie, ale były one kosmetyczne – mówi Mateusz Nowakowski. Wiele dziewcząt z mistrzowskiej drużyny swoją przygodę z hokejem rozpoczynało bardzo wcześnie, jeszcze w wieku przedszkolnym.

– Niektóre z nich trenują nawet dziesięć lat. Kolejne dołączyły po tym, jak trafiły do Szkoły Podstawowej nr 5, która ma klasy sportowe o profilu hokeja na trawie – dodaje. Jak się okazuje, to recepta na sukces, ponieważ klub ze Swarzędza jest w tej chwili prawdziwym hegemonem w tej dyscyplinie. I to nie tylko w przypadku grup młodzieżowych, które każdego roku zdobywają cały worek medali. Głównie tych z najcenniejszego kruszcu. W tym roku Swarek, po raz pierwszy w historii, uzyskał także tytuł mistrzyń Polski seniorek na otwartych boiskach. A wszystko to nie mając nawet własnego obiektu z prawdziwego zdarzenia! – Trenujemy na boisku przy „piątce", ale ono nie jest pełnowymiarowe. Jego nawierzchnia też nie jest taka, jak na obiektach, na których gramy o medale – mówi Oliwia Konieczka.



FOT. UKS SP5 SWAREK SWARZĘDZ FACEBOOK

– Zawsze lepiej grać u siebie, bo treningi w Poznaniu, a przede wszystkim dojazdy na nie, na pewno nie są komfortowe – dodaje Klara Lisikiewicz, która została wybrana najlepszą zawodniczką turnieju finałowego Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. To boisko ma wkrótce powstać, ale póki co klub ze Swarzędza musi radzić sobie w inny sposób. – Mecze gramy w Poznaniu, a trenujemy u siebie, na połówce boiska. Jedną jednostkę treningową mamy na obiekcie AZS AWF Poznań, być może wkrótce będziemy mogli też korzystać z boiska przy Politechnice Poznańskiej. To i tak byłoby nieźle, bo trudno pomieścić wszystkie grupy na naszym szkolnym obiekcie. Rozpoczynamy treningi o godz. 20.30, a kończymy o 22.00. A to przecież uczennice, dziewczyny po 15, 16 lat – podkreśla szkoleniowiec.

Tym bardziej warto docenić sukcesy, które osiąga Swarek. – Hokej to nasze życie, podporządkowaliśmy mu większość czasu. Trenujemy praktycznie codziennie. Oczywiście jest jeszcze szkoła, ale większość z nas z tą dyscypliną sportu wiąże swoje plany – zapewnia Klara Lisikiewicz. – Każda z nas chce trafić najpierw do drużyny seniorek, a potem do reprezentacji kraju. Niektóre myślą o kontynuowaniu gry w zagranicznych klubach – przyznaje Aleksandra Krzyżaniak. Ona, tak jak i jej koleżanki, na turnieju w Toruniu mogła liczyć na wsparcie kibiców. – To przede wszystkim nasi rodzice, którzy są z nami na dobre i na złe. Jeżdżą z nami praktycznie na każdy mecz. Bez względu na to, czy to sparing, czy pojedynek o tytuł mistrza Polski. Gramy nie tylko dla siebie, ale także dla nich – podkreślają zawodniczki.

> **Hokej to nasze życie, podporządkowaliśmy mu większość czasu. Trenujemy praktycznie codziennie.**

Tomasz Sikorski

Aktywna POWIATOWA17. poniedziałki i czwartki o godzinie 9:50 na antenie Radia Poznań

eprasa.pl 874a54a162

POWIAT POZNAŃSKI w obiektywie

Każdy znalazł coś dla siebie







Muzyka, teatr, kulinaria i tłumy gości w parkowej scenerii, tak w największym skrócie wyglądał festyn rodzinny „Dzień Otwartych Skrzynek”.

Okazja do świętowania była szczególna, bowiem zrewitalizowany przez powiat poznański obiekt działa już trzy lata. Mimo kapryśnej aury frekwencja dopisała. Na uczestników imprezy czekał program przygotowany z myślą o każdym pokoleniu, a wstęp na wszystkie atrakcje był wolny. Najmłodsi chętnie korzystali z bogatej oferty animacji i warsztatów. Dużym zainteresowaniem cieszył się spektakl „W Rytmie Wielkopolski”, a także widowisko „Co się dzieje po drugiej stronie kuli ziemskiej” w wykonaniu Mandara Purandare.

Miłośnicy aktywności mogli spróbować swoich sił podczas zajęć jogi czy potyczek szachowych. Nie zabrakło też atrakcji dla pasjonatów kulinariów. Wyjątkowo emocjonalnym punktem programu był wernisaż wystawy zdjęć Jacka Gulczyńskiego „Kobiety i Teatr”, który otworzyła Małgorzata Ostrowska, żona zmarłego artysty. Ekspozycję w Galerii Dworu Skrzynki można oglądać do 5 września. Organizatorem wydarzenia był Instytut Skrzynki.

Andrzej Och









FOT. ANDRZEJ OCH (X7)

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu, Starostwo Powiatowe w Poznaniu; **Druk:** Polska Press Oddział Poligrafia, ul. Grunwaldzka 229, 85-438 Bydgoszcz
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.

Opowiadamy co w powiecie
www.powiat.poznan.pl

eprasa.pl 874a54a162

AKCJA CHARYTATYWNA 0111551703



eprasa.pl 874a54a162

TEMAT TYGODNIA

Szkolnictwo wyższe. Uniwersytety na bezdechu

Coraz mniej studentów, także tych z zagranicy, coraz wyższe koszty utrzymania uniwersyteckiej infrastruktury, zbyt mała pomoc państwa – ponad jedna piąta publicznych uczelni wyższych zakończyła rok 2025 ze stratami. Trzeba oszczędzać. Ale przeciwko „głodzeniu nauki" protestują – ramię w ramię – studenci, profesorowie i pracownicy uczelnianej administracji

Dorota Kowalska

W maju na ulice Katowic wyszli studenci i pracownicy placówki. „Nie zaciskaj pasa, zaciskaj pięść!" – skandowali ci pierwsi. Zebrali się przed rektoratem, przynieśli ze sobą garnki, miski i uderzali w nie łyżkami.

– Będziemy walić w gary, by rektor raz na zawsze sobie zapamiętał, że skończyły się czasy udzielnego księstwa – zapowiadały organizatorki akcji ze Śląskiej Inicjatywy Studenckiej „Żbik". Protestowały pod hasłem „Darcie japy na rektora – nie dla polityki głodzenia Uniwersytetu".

Wszystko przez program oszczędnościowy, jaki wprowadzają władze uczelni, która rok 2025 rok zakończyła ze stratą wynoszącą 33 miliony złotych. To ponoć działania konieczne, by utrzymać stabilność finansową uniwersytetu. Część studentów i pracowników uważa jednak, że koszty kryzysu zostaną przerzucone na społeczność akademicką. Zbierali podpisy pod petycją i organizowali demonstracje przeciwko planowanym zmianom. Twierdzą, że obejmują one sprzedaż części nieruchomości, zwiększanie przychodów z wynajmu przestrzeni uczelni, dodatkowe obciążenia dla doktorantów, obniżenie pensji części pracowników, podwyższenie opłat w akademikach.

– Planowana jest sprzedaż niektórych nieruchomości Uniwersytetu Śląskiego, w tym budynku przy ulicy Żytniej 10, który obecnie objęty jest bezterminowym postępowaniem w trybie negocjacji – przyznała Małgorzata Poszwa, rzecznik prasowa UŚ.

I dodała, że plan nie zakłada obniżania wynagrodzeń ani masowych zwolnień pracowników. Wtórował jej rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Ryszard Koziołek. Przekonywał, że działania mają przede wszystkim zabezpieczyć przyszłość uczelni i są odpowiedzią na systemowe niedofinansowanie szkolnictwa wyższego w Polsce. „Nasza uczelnia funkcjonuje stabilnie i zachowuje płynność finansową" – zapewniał rektor w opublikowanym liście. Podkreślał, że oszczędności nie obejmą środków przeznaczonych na badania naukowe ani wsparcia socjalnego dla studentów.

Nie uspokaja to jednak części społeczności akademickiej. Boją się studenci, wykładowcy i pracownicy administracyjni.

– Naprawdę nie wierzę, że my się mamy godzić na takie głodzenie nauki. Ceny wszystkiego rosną, a moja pensja stoi w miejscu. Niedługo będę musiał sobie szukać jakiejś pracy na boku, żeby utrzymać rodzinę. Uniwersytet historycznie był miejscem buntu, kontestowania rzeczywistości i walki o ideały. Ja wierzę w moje współpracowniczki i moich współpracowników. Musimy protestować tak jak przeciwko reformie Gowina – mówił jeden z profesorów UŚ.

Podobna sytuacja, choć może nie tak dramatyczna, jest na innych uczelniach wyższych.

Uczelnie na minusie

Dane Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego mówią same za siebie. Ze sprawozdań finansowych przedłożonych do końca czerwca tego roku przez 94 uczelnie publiczne wynika, że 20 z nich, a więc więcej niż jedna piątka, zakończyło rok 2025 ze stratą. Łączna wartość tych strat to 144,4 mln zł; najmniejsza z nich to 125,4 tys. zł, największa – i tu chodzi zapewne właśnie o Uniwersytet Śląski – 33,2 mln zł.

Jednocześnie, jak podkreśla ministerstwo, łączny wynik finansowy 94 uczelni publicznych nadzorowanych przez MNiSW ukształtował się na poziomie 496 mln zł (zysk). MNiSW nie gromadzi informacji o sytuacji finansowej uczelni niepublicznych.

Także raport „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych za lata 2021-2025", obejmujący sytuację finansową 21 uniwersytetów klasycznych w Polsce zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP), może niepokoić. Z danych wynika, że 2025 rok 6 z tych uczelni zakończyło ze stratą.

Jednocześnie dodatni wynik niektórych kolejnych uczelni udało się uzyskać jedynie dzięki odsetkom od otrzymanych obligacji. Łączna wartość tych odsetek wyniosła około 220 mln zł, podczas gdy suma wyników finansowych netto wszystkich uczelni osiągnęła poziom blisko 130 mln zł. Oznacza to, że bez tego wsparcia obraz kondycji finansowej sektora byłby wyraźnie słabszy.

„Pogorszenie wyników finansowych nie dotyczy pojedynczych jednostek, lecz występuje w różnym stopniu w wielu uniwersytetach publicznych. Oznacza to, że źródła problemów należy wiązać przede wszystkim z warunkami funkcjonowania całego sektora szkolnictwa wyższego, a nie z indywidualnymi decyzjami zarządczymi poszczególnych uczelni" – czytamy w raporcie.

Jego autorzy oceniają realną wartość subwencji przekazywanej uczelniom. Nominalnie łączna jej wartość dla 21 uniwersytetów KRUP wyniosła w 2025 roku 10,16 mld zł. Ale wzrost środków nie musi oznaczać proporcjonalnego wzrostu realnych możliwości finansowych uczelni.

W latach 2021-2025 uniwersytety zwiększyły nakłady inwestycyjne. W 2025 roku były one o 58 procent wyższe niż w roku 2021. Zmienia się także struktura ich finansowania: rośnie znaczenie subwencji i dotacji celowych, a maleje rola innych źródeł, w tym części środków zewnętrznych.

Dlaczego w Belgii na 10 tysięcy mieszkańców pracuje 110 naukowców, w Norwegii 160, w Niemczech 97, a w Polsce 34?

KRZYSZTOF PSZCZÓŁKA
Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność"

Subwencje najważniejsza

Z informacji MNiSW wynika, że do podstawowych źródeł finansowania uczelni publicznych należą: subwencja przeznaczona na działalność dydaktyczną oraz – w przypadku uczelni akademickich – na utrzymanie i rozwój potencjału badawczego, dotacje podmiotowe na świadczenia dla studentów, wsparcie osób z niepełnosprawnościami i utrzymanie aparatury naukowo-badawczej, dotacje celowe na inwestycje związane z kształceniem i inwestycje związane z działalnością naukową, a oprócz tego darowizny, opłaty za niektóre usługi edukacyjne, przychody z działalności gospodarczej, dzierżawy, przychody z udziałów i odsetek, środki przyznawane w ramach programów w związku z realizacją różnego rodzaju przedsięwzięć, grantów i projektów.

Najważniejsze, jak zauważają autorzy raportu „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych za lata 2021-2025", są jednak subwencje. Udział przychodów uzyskanych w formie subwencji do ogółu przychodów stanowi około 75 proc. Dla porównania: przychody uzyskiwane z tytułu opłat za usługi edukacyjne to tylko około 5 proc. przychodów.

Raport, zdaniem autorów, potwierdza, że polskie uniwersytety pozostają instytucjami odpowiedzialnie zarządzanymi i zdolnymi do realizacji swoich ustawowych zadań. Jednocześnie wskazuje, że „utrzymanie wysokiej jakości kształcenia i badań naukowych będzie wymagało stworzenia bardziej przewidywalnych i adekwatnych mechanizmów finansowania, odpowiadających rzeczywistym kosztom funkcjonowania współczesnych uczelni".

W 2025 roku w 21 uczelniach zrzeszonych w KRUP zatrudnionych było łącznie 59 tysięcy pracowników, w tym niemal 33 tys. nauczycieli akademickich i 26 tys. pracowników niebędących nauczycielami. Oznacza to wzrost zatrudnienia o 966 etatów względem roku poprzedniego. W 2025 roku wynagrodzenia wraz z obowiązkowymi narzutami stanowiły aż 76 procent kosztów rodzajowych badanych uczelni.

Autorzy opracowania zwracają uwagę na niewystarczający poziom wynagrodzeń i stypendiów dla młodej kadry oraz doktorantów w relacji do realiów rynkowych.

Protestów coraz więcej

Protestują nie tylko Katowice. W maju na ulice Warszawy wyszli ramię w ramię profesorowie, asystenci, studenci i pracownicy administracji polskich uczelni. – Mamy dość – mówili jednym głosem. Domagali się godnych pensji i odrzucenia bezkosztowych reform, przypominając politykom, że bez stabilnego finansowania sektora akademickiego rozwój kraju stanie w miejscu.

– Nie stoimy tutaj jako studenci i profesorowie, doktorzy i magistrzy. Nie stoimy tutaj jako pracownicy uczelni, instytutów PAN, pracownicy naukowi i nienaukowi, dydaktyczni, badawczy, administracyjni. Stoimy tutaj jako reprezentanci jednego polskiego sektora nauki, który postanowił powiedzieć jednym głosem: mamy dość – słychać było z głośników.

Na transparentach hasła: „Prestiżem się nie najemy", „Moje bakterie muszą jeść", a także „Silna nauka, silne państwo", „Z pustego i Skłodowska nie naleje", „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, bez nauki co to będzie".

Pod opublikowanym na początku maja apelem do polityków o zwiększenie finansowania nauki podpisało się już ponad 25 tysięcy przedstawicieli ośrodków i instytucji badawczych z całej Polski.

Głównym hasłem majowego protestu było „3% dla nauki, 100% dla Polski".

– Od lat mówimy jasno, że bez stabilnego i godnego finansowania polskich uczelni nie będzie możliwy rozwój naszego kraju. Żądamy systemowego, corocznego zwiększenia nakładów finansowych na szkolnictwo wyższe i naukę o 0,3 proc. PKB do poziomu 3 proc. PKB. To jest dokładnie nasz dzisiejszy postulat – tłumaczyła Aneta Trojanowska, wiceprezeska Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP oraz prezeska ZNP na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Trojanowska zwracała uwagę, że postulaty płacowe dotyczą nie tylko nauczycieli akademickich, ale także pracowników administracyjnych, technicznych i badawczo-technicznych, bez których uczelnie i placówki naukowe nie mogą działać.

– Nie potrzebujemy kolejnych pustych deklaracji bez realnego finansowania. Potrzebujemy godnych wynagrodzeń i poważnego traktowania ludzi, którzy uczą, badają, administrują i utrzymują uczelnie wyższe oraz placówki badawcze przy życiu – podkreślała.

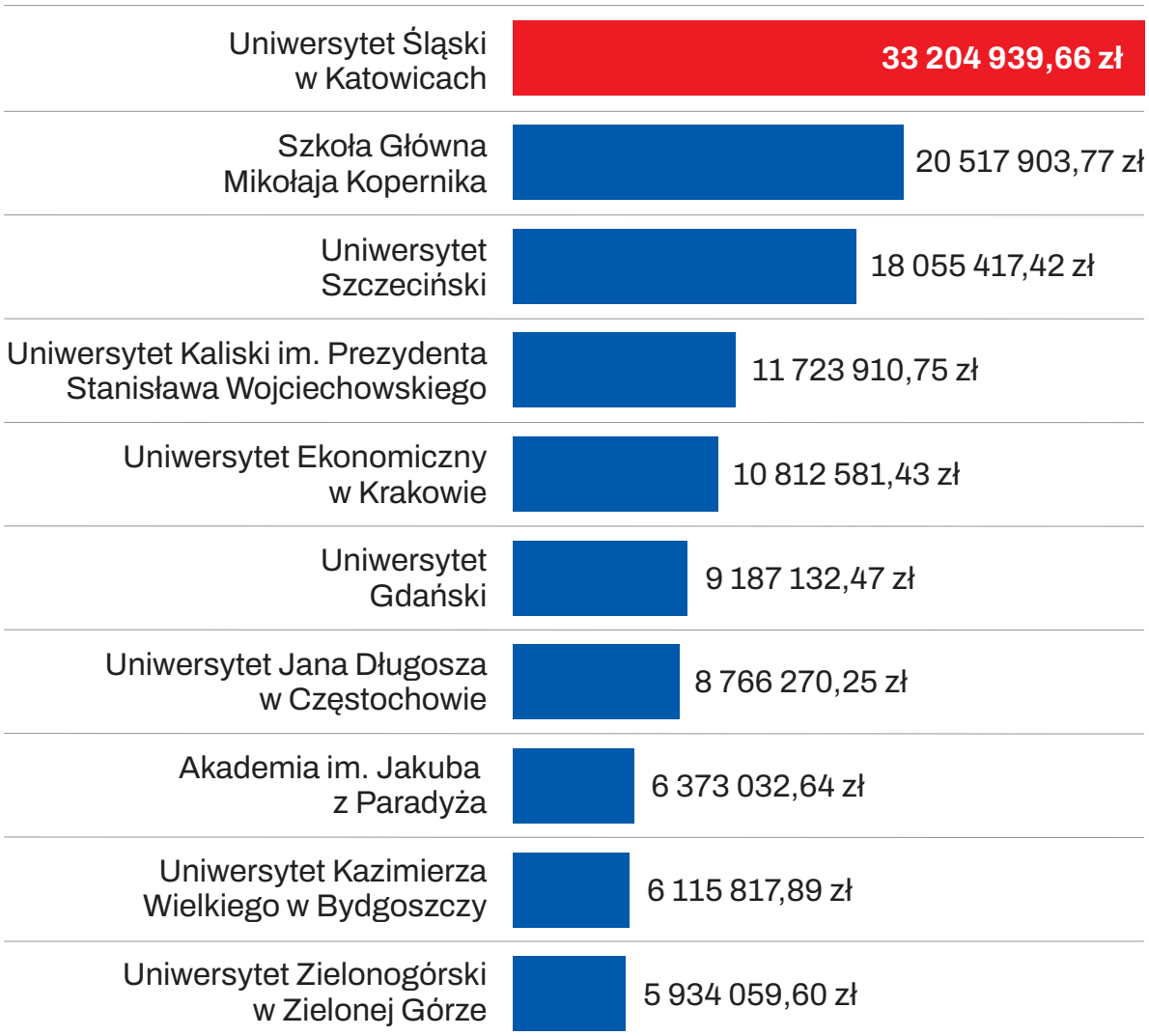
Krzysztof Pszczółka, zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność", przyjechał do Warszawy z Cieszyna.

– Mamy najniższe nakłady w stosunku do PKB w historii. Jak mamy działać? Jak mamy pracować? Dlaczego w Belgii na 10 tysięcy mieszkańców pracuje 110 naukowców, w Norwegii 160, w Niemczech 97, w Rosji 54, a w Polsce 34? Jak mamy się umiędzynarodawiać, współpracować i konkurować? – pytał.

Pszczółka odnosił się również do wysokości wynagrodzeń profesorów. – Pensja profesora to 9400 złotych, czyli 2245 euro. Najniższa krajowa w Niemczech jest wyższa. Najniższa krajowa w Irlandii jest

eprasa.pl 874a54a162

Strata netto za rok 2025



ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

wyższa. To jest pensja profesora po ukoronowaniu kariery zawodowej? Mniej niż najniższa krajowa w krajach, z którymi mamy konkurować? – wyliczał Pszczółka.

Było też o studentach, o tym, że studiowanie nie może być przywilejem bogatych, a praca doktorska powinna być traktowana jak pełnoetatowa praca, a nie etap, który trzeba finansować z własnej kieszeni.

– Studenci muszą mieć zapewnioną możliwość studiowania. To nie może być coś tylko dla wybrańców, dla osób, których rodziców stać na to, żeby wysłać ich na uczelnię wyższą. Studia powinny być dostępne dla każdej osoby, która ma chęć rozwijania się, uczenia i poznawania świata – mówiła prof. Agata Starosta. I podkreślała, że problemem jest brak trwałych mechanizmów finansowania uczelni wyższych.

Zapytaliśmy MNiSW, jak próbuje pomóc uczelniom wyższym w Polsce. „Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ostatnich latach podejmowało szereg działań mających na celu zwiększanie nakładów na uczelnie i poprawę ich sytuacji finansowej, w tym poprzez podwyższanie subwencji, przyznawanie dodatkowych środków na wynagrodzenia, wsparcie szkół doktorskich, domów studenckich, rozwój potencjału badawczego, dostępność, cyberbezpieczeństwo oraz inwestycje w infrastrukturę akademicką. Warto podkreślić, że Minister stabilizuje system szkolnictwa wyższego i nauki poprzez dodatkowe finansowanie, ale nie przejmuje wewnętrznej polityki budżetowej uczelni. Uczelnie publiczne prowadzą samodzielną gospodarkę finansową na podstawie planu rzeczowo-finansowego, zgodnie z przepisami o finansach publicznych (art. 408 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Ustawodawca przyznał im również samodzielność w zakresie przeznaczania środków subwencji (art. 407 ust. 2 ww. ustawy). Oznacza to, że decyzje dotyczące struktury przychodów i wydatków, w tym sposobu wykorzystania środków subwencji, należą do kompetencji uczelni” – czytamy w odpowiedzi ministerstwa.

Źródła problemów

Jak tłumaczy MNiSW, problemy finansowe wyższych uczelni mogą mieć „zróżnicowane źródła i zależą od indywidualnej sytuacji poszczególnych podmiotów, w tym od ich struktury organizacyjnej, zakresu prowadzonej działalności oraz modelu finansowania”.

„To kumulacja przeróżnych czynników, od rosnących kosztów funkcjonowania, w tym wynagrodzeń, energii, utrzymania infrastruktury, aż po skutki inflacji. Znaczenie mają również uwarunkowania demograficzne, poziom wynagrodzeń na rynku pracy oraz możliwości pozyskiwania dodatkowych środków finansowych. W przypadku uczelni dysponujących rozbudowaną infrastrukturą, taką jak kampusy, laboratoria, biblioteki, domy studenckie i specjalistyczne zaplecze badawcze, występuje wyższy poziom kosztów stałych” – wskazuje MNiSW.

Zgadza się – nakłady na szkolnictwo wyższe to jedno, ale są też inne czynniki, które wpływają na fakt, że wiele uczelni wyższych ma kłopoty. Oprócz rosnących kosztów utrzymania całej uczelnianej infrastruktury i inflacji pojawia się problem demograficzny. Mamy coraz mniej młodych Polaków, a co za tym idzie, na polskich uczeniach od lat obserwowalny jest spadek liczby nowo przyjętych studentów. W przypadku uczelni publicznych w 2025 roku spadek wynosił 5,5 tysiąca osób w porównaniu do poprzedniego roku akademickiego. Na uczelniach niepublicznych było to ponad 7 tysięcy osób.

Studia to nie może być coś tylko dla wybrańców, dla osób, których rodziców stać na to, żeby wysłać ich na uczelnię wyższą

PROF. AGATA STAROSTA
Polska Akademia Nauk

Większe powody do niepokoju uczelnie miały w roku 2024, kiedy liczba kandydatów na studia spadła aż o 15,6 tys. osób w przypadku uczelni prywatnych i o 31,9 tys., jeśli chodzi o uczelnie publiczne.

Do tego dochodzi zjawisko tzw. drop-outu, które przybiera niepokojące rozmiary. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przytoczyło raport, z którego wynika, że w ciągu zaledwie kilku lat z nauki zrezygnowało przeszło 1,3 miliona osób.

W raporcie wskazano dwie grupy przyczyn rezygnacji ze studiów: instytucjonalne oraz indywidualne.

„Do czynników instytucjonalnych zaliczono: niezadowolenie z programu i poziomu studiów, proporcji teorii do praktyki, mało elastycznego planu zajęć, integracji akademickiej i społecznej, poziomu kosztów, infrastruktury oraz organizacji i komunikacji na uczelni” – wskazuje MNiSW.

Są też inne powody porzucania studiów: brak zainteresowania wybranym kierunkiem, problemy zdrowotne, finansowe, praca zarobkowa, studiowanie na drugim kierunku oraz studiowanie poza miejscem zamieszkania, co wiąże się z dojazdami na uczelnię.

Ministerstwo zwraca również uwagę na skutki pandemii. Nagłe przejście na kształcenie zdalne i hybrydowe miało być dodatkowym obciążeniem zarówno dla uczelni, jak i dla studentów. Resort zauważa, że część szkół wyższych do dziś prowadzi część zajęć w tej formule.

Kolejna rzecz – koszty studiowania. Z raportu „Portfel studenta 2025” wynika, że średnie miesięczne wydatki studenta wynosiły w 2025 roku niemal 4 tys. zł. To o 50 proc. więcej niż w 2020 roku.

Tak, protestujący w maju na ulicach Warszawy mają rację: studia to dzisiaj luksus, na który nie wszystkich stać.

Coraz mniej obcokrajowców

Ale to nie wszystkie problemy uczelni wyższych. Przez lata umiędzynarodowienie było jednym z najważniejszych haseł polskiego szkolnictwa wyższego. Uczelnie otwierały kierunki w języku angielskim, rozwijały programy wymiany, budowały działy współpracy międzynarodowej i zabiegały o studentów z Ukrainy, Białorusi, Turcji, Azji czy Afryki. W wielu miastach zagraniczni studenci stali się stałą częścią akademickiej codzienności. Teraz ten trend wyraźnie słabnie.

Dane pokazują, że po latach wzrostu Polska traci część studentów z zagranicy, a jeszcze mocniej spada liczba nowych cudzoziemców rozpoczynających studia. Dla uczelni to problem finansowy, organizacyjny i wizerunkowy. Dla miast akademickich także gospodarczy. Dla polskich studentów oznacza mniej kontaktu z międzynarodowym środowiskiem, językami, innymi doświadczeniami i kulturami.

Rok akademicki 2024/2025 był rekordowy. Według GUS w Polsce studiowało wtedy 108,6 tys. cudzoziemców, o 1,4 proc. więcej niż rok wcześniej. Najliczniejszą grupę stanowili studenci z Ukrainy – 47,5 tys., czyli 43,8 proc. wszystkich cudzoziemców. Dalej byli studenci z Białorusi – 12,2 tys. oraz z Turcji – 5,2 tys. Większość studentów zagranicznych (87,6 proc.) studiowała stacjonarnie. Blisko jedna trzecia wybrała uczelnie w województwie mazowieckim. Tyle że najnowsze dane pokazują już odwrócenie trendu. Jak podała „Rzeczpospolita”, w kończącym się roku akademickim 2025/2026 liczba studentów zagranicznych spadła o prawie 6,5 proc. – do niespełna 102 tys. Oznacza to zatrzymanie trwającego od kilkunastu lat wzrostu.

Najbardziej niepokojący jest nie tylko spadek ogólnej liczby cudzoziemców, ale malejący napływ nowych studentów. Raport „Studenci zagraniczni w Polsce 2025”, przygotowany przez Fundację Edukacyjną Perspektywy, pokazuje, że w roku akademickim 2022/2023 Polska przyjęła 38 413 nowych obcokrajowców na studia, w roku 2023/2024 było ich 36 257, a w roku 2024/2025 już tylko 32 421. To spadek o prawie 6 tys. osób w ciągu dwóch lat. Ten wskaźnik powinien najmocniej niepokoić uczelnie. Łączna liczba studentów zagranicznych może jeszcze przez pewien czas wyglądać dobrze, bo obejmuje osoby już studiujące na kolejnych latach. Jeśli jednak coraz mniej cudzoziemców zaczyna studia w Polsce, za chwilę spadek będzie widoczny mocniej.

Dane mówią wprost, że „złote dekady” umiędzynarodowienia polskiego szkolnictwa wyższego właśnie się kończą. To mocne sformułowanie, ale uzasadnione. Polska nie przestaje być krajem akademickim atrakcyjnym dla cudzoziemców, lecz traci impet, który przez lata pozwalał uczelniom rozwijać ofertę międzynarodową.

To nie poprawi sytuacji szkolnictwa wyższego. Jak ją zmienić? Nie tylko pod kątem finansów, ale poziomu, bo trzeba pamiętać, że najlepsze polskie uczelnie załapują się do piątej setki najlepszych światowych uniwersytetów.

Tu potrzebny jest okrągły stół, przy którym usiądą fachowcy. Potrzeba jest merytoryczna dyskusja. Podczas protestów środowisk akademickich wciąż powtarzano jedno zdanie: nauka nie jest kosztem, który można odkładać na później – jest warunkiem rozwoju państwa.

Współpraca: Małgorzata Meszczyńska, Barbara Wesoła, Katarzyna Mazur, PAP

eprasa.pl 874a54a162

GWIAZDA TYGODNIA

Tatiana Okupnik: Gdybym nie mogła robić muzyki, nie byłabym w pełni sobą

W tym roku mija dwadzieścia lat, od kiedy rozpoczęła solową karierę. Jubileusz ten przypieczętowuje wydaniem nowego albumu – „Od siebie do mnie". Nam opowiada, jak trudne doświadczenia ostatniej dekady wpłynęły na jej osobowość i jej muzykę

Paweł Gzyl



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Tatiana Okupnik: Pojawienie się dzieci na świecie zmieniło bardzo moje myślenie

Twoja poprzednia płyta ukazała się dwanaście lat temu. Jakie miałaś uczucie, kiedy po raz pierwszy wzięłaś w dłoń nowy album?

Dotykałam, uśmiechałam się, cieszyłam się nim. Zmysły grają w moim życiu dużą rolę, więc zapach tego świeżego druku i dotyk okładki sprawiły mi dużą przyjemność.

Ta długa przerwa między tymi płytami wynikła z tego, że dekadę temu wzięłaś sobie urlop macierzyński. Byłaś wtedy u szczytu kariery. To była trudna decyzja?

Nie, to była bardzo naturalna decyzja. Wiedziałam wtedy, że jestem gotowa na to, by stać się mamą, a nie chciałam tego robić w światłach reflektorów, żeby to był temat dostępny dla szerokiej publiczności. Czułam, że to będzie bardzo intymny etap mojego życia. Stąd postanowiłam na chwilę zrobić sobie przerwę. Myślałam jednak, że będzie ona krótsza.

Brakowało Ci muzyki, kiedy zajmowałaś się dziećmi?

Zderzenie się z macierzyństwem było dość mocne. Pomimo tego, że byłam szczęśliwa, iż moje dzieciaczki są na świecie, bo bardzo świadomie podjęłam decyzję o zajściu w jedną i drugą ciążę, przydarzyła mi się depresja poporodowa. Skupiłam się więc na zaopiekowaniu się maluchami i dawaniu im wszystkiego z siebie oraz na tym, by przetrwać każdy dzień. Wtedy mój organizm sam podpowiedział mi, żeby muzykę całkowicie odsunąć na bok. I automatycznie zostało mi to odebrane: nawet nie miałam chęci jej słuchać. Wcześniej muzyka była wszechobecna w moim życiu. Tymczasem wtedy potrzebowałam ciszy. Muzyka mnie wręcz drażniła, dlatego nie mogę powiedzieć, że mi jej brakowało. Raczej brakowało mi poczucia, że wiem, kim jestem. To było najbardziej dominującą emocją. Z tyłu głowy miałam przekonanie, że wrócę kiedyś do śpiewania, tylko wiedziałam, że najpierw muszę się sama ze sobą poukładać i zbudować na nowo.

Powróciłaś w 2022 roku z utworem „Mama idzie w długą". Co sprawiło, że znów poczułaś chęć do śpiewania?

Złożyło się na to kilka rzeczy. Zaopiekowałam się swoją psyche przez terapię i leki oraz doszłam do siebie fizycznie po komplikacjach poporodowych. Miałam po prostu operację, która przywróciła mnie do normalnego funkcjonowania. Gdyby nie to, może dalej tkwiłabym w domu i nie wracała do tworzenia. Kiedy moje ciało zaczęło wreszcie funkcjonować normalnie, nagle poczułam potrzebę słuchania muzyki. Minęło kilka miesięcy od tej operacji, położyłam dzieci spać i włączyłam program Jimmy'ego Fallona. Ktoś występował na koniec tego show i poczułam nagle, że mam ciarki. A przez wiele lat nic się takiego nie działo. Zaczęłam od razu szukać informacji o tym artyście, jakie ma inne piosenki. To była bardzo silna emocja i wiedziałam, że coś się we mnie budzi.

Kiedy zaczęłaś tworzyć nowe piosenki?

Po jakimś czasie zadzwoniłam do mojego basisty Maćka „Magnusa" Magnuskiego i powiedziałam, że bardzo chciałabym wrócić do tworzenia. A on od razu stwierdził: „To przyjeżdżaj do Mikołajek i coś popiszemy". I tam podczas pierwszej sesji z perkusistą Danielem Kapustką i gitarzystą Kacprem Stolarczykiem zrobiliśmy w dwa wieczory sześć utworów, które weszły na tę moją nową płytę. Emocje i opowieści po prostu wylały się ze mnie po tym długim czasie posuchy.

Tak w pełni obwieściłaś światu „Wracam" dwa lata temu na festiwalu w Opolu. Jak wypadło tamto spotkanie z kolegami i koleżankami po fachu? Branża o Tobie nie zapomniała?

Opole czy Sopot to taka wyjątkowa okazja, kiedy możemy się spotkać ze sobą za kulisami. I wtedy też tak było, dzięki czemu po długiej przerwie mogłam porozmawiać z wokalistami, muzykami, ekipą techniczną. Bardzo sympatycznie odnosili się do mnie również dziennikarze. To Opole i „Wracam" było ważne, ale nie umieściłam tego utworu na płycie, bo czułam, że nie wpisuje się w jej charakter.

Od pierwszego singla do albumu minęły cztery lata. To dlatego piosenki na „Od siebie do mnie" są tak solidnie dopracowane?

Sama praca nad tymi nagraniami wcale nie trwała tak długo. Więcej zajęły przygotowania, ustawienie logistyki. Budowałam mój zespół muzyczny, szukałam menedżerki. Dziś jest nią Iza Biernat. Zanim ją znalazłam, szukałam firmy fonograficznej, która zechciałaby wydać ten materiał. To wcale nie było oczywiste. I to E-Muzyka otworzyła przede mną drzwi. Do urlopu macierzyńskiego żyłam, jak wszyscy muzycy, głównie z grania koncertów. W czasie przerwy nie pracowałam, więc nie zarabiałam. Nie mogłam sobie pozwolić na wynajęcie muzyków czy studia. Przekonałam się wtedy, że mam blisko siebie wielu cudownych ludzi, którzy wsparli mnie w tym moim powrocie na scenę i na początku nie oczekiwali ode mnie wynagrodzenia. Byli to nie tylko muzycy, ale też choćby moja makijażystka. Wydanie albumu „Od siebie do mnie" nie polegało więc tylko na napisaniu piosenek i ich dopracowaniu, ale był to proces składający się z wielu etapów. Dlatego też musiało upłynąć sporo czasu, by został on wreszcie opublikowany.

Wśród Twoich współpracowników znalazł się Marcin Bors – jeden z najbardziej uznanych producentów w Polsce. Jak to się stało, że to jemu powierzyłaś swoje nowe piosenki?

eprasa.pl 874a54a162

Mój gitarzysta Bartek Grzanek swego czasu zrobił u Marcina Borsa własną płytę. Jest na niej utwór „Będziesz moja dziś", który bardzo mi się spodobał. Okazało się, że Marcin przeniósł się do mojego rodzinnego miasta Łodzi i pracuje w Radiu Łódź w studiu Henryka Debicha. Pomyślałam, że los podsuwa mi wyjątkową okazję. Umówiliśmy się na spotkanie i powiedziałam Marcinowi, co mi się marzy. Bardzo dobrze się zrozumieliśmy i ta nasza współpraca jest chyba najważniejszą dotychczas na mojej muzycznej ścieżce. Nagrywając tę płytę, chciałam mieć pełną wolność w wyrażaniu siebie. Ale gdyby nie Marcin, nie poszłoby to tak daleko. On stworzył mi przestrzeń na to, by nie chcieć nic nikomu udowadniać, tylko śpiewać w taki sposób, który nie jest laboratoryjny i perfekcyjny, ale ma ludzki element. Marcin dawał od siebie mało uwag, jednak jego sposób pracy bardzo na mnie działał i czułam się w tym studiu bardzo bezpiecznie.

W efekcie powstały niekiedy bardzo niekonwencjonalne utwory, choćby „Jar" czy „Toast", które trwają po 6 czy 7 minut.

Zależało mi na tym, aby ten album był przede wszystkim prawdziwy, żeby opowiedzieć na nim konkretne historie. Nie chcieliśmy kierować się tym, czy te piosenki zmieszczą się w jakieś ramy czasowe. Przecież dzisiaj rozgłośnie i media społecznościowe sprzyjają nagraniom, które trwają niespełna trzy minuty. Sięgnęłam na tej płycie po blues, rock, alternatywne klimaty, nie zastanawiając się, czy komuś kojarzy się to z moją wcześniejszą twórczością. Gdy Marcin wyczuł mój zapał i zaczęłam mu tłumaczyć, jak chcę nagrać utwór „Toast", powiedział: „Czyli po prostu robimy muzę! Cudownie!". Po skończeniu pracy wyznał mi, że bardzo chciał pokazać tą płytą, że choć większość odbiorców nie kojarzy takiego śpiewania w moim wykonaniu, to ja potrafię coś takiego zrobić i stoją za tym sensowne treści. Myślę, że oboje daliśmy z siebie wszystko. Mam też nadzieję, że jeszcze uda nam się coś kiedyś razem zrobić, bo bardzo lubię z nim pracować.

W tekstach nowych piosenek podejmujesz trudniejsze tematy niż w swoich wcześniejszych przebojach. To było dla Ciebie też dużym wyzwaniem?

Nie mogę tak powiedzieć. Moja poprzednia płyta ukazała się dwanaście lat temu. Nie dałoby się nagrać podobnych piosenek, jakie na niej były, bo przez ten czas dojrzałam, zestarzałam się, przeżyłam wiele sytuacji. Mam cały bagaż nowych doświadczeń, których nie miałam wcześniej. Nie czułam więc, że napisanie o tych sprawach jest dla mnie jakimś wyzwaniem. Zależało mi raczej na tym, aby ewentualny odbiorca, słuchając tych nagrań, poczuł emocjonalną prawdę, a czasem wręcz jakiś rodzaj niepokoju czy niewygody. Żeby muzyka i teksty były sobie bliskie. I mam poczucie, że te dwie sfery równoważą się ze sobą.

Płytę otwiera nowa wersja „Mama idzie w długą". Dla Ciebie taką ucieczką od domowych obowiązków jest muzyka. Bez niej nie byłabyś do końca sobą?

Zdecydowanie. Po powrocie do tworzenia i śpiewania poczułam, jak bardzo mi tego brakowało – już podczas pierwszego koncertu po przerwie. Rola mamy jest dla mnie najważniejsza w życiu, ale wiem, że gdybym nie mogła robić muzyki, nie byłabym w pełni sobą. Zredukowałabym się do jednej funkcji, a ja składam się z kilku części. Przecież zanim pojawiły się w moim życiu dzieci, miałam inne pasje. Jeślibym z nich całkowicie zrezygnowała, wiem, że byłabym zgorzkniała. A to wcale nie byłoby dobre dla moich dzieci.

Równie osobisty jest utwór „Gdzie ja?". Stawiasz w nim sobie pytania o własną tożsamość. Bardzo się zmieniłaś przez te trudne doświadczenia ostatniej dekady?

Myślę, że różnica jest duża. Pojawienie się dzieci na świecie zmieniło bardzo moje myślenie. Na pewno zmieniło się to, jak postrzegam siebie, to, jak odnajduję się w świecie. Większość z nas wie, że mając dzieci, schodzimy na drugi plan. Oczywiście nie mówię tu o rezygnacji z siebie, tylko o tym, że bierzemy odpowiedzialność za te małe istoty i wiemy, że musimy je poprowadzić w świat. Dzieci dały mi jednak też większy luz i nieprzejmowanie się tym, co ludzie powiedzą. To pozwala mi częściej zawalczyć o siebie, a wcześniej tego nie miałam. Dzisiaj już nie skupiam się na tym, aby sprawiać przyjemność innym czy zadowalać ich, zapominając przy tym o sobie. Dopiero po urodzeniu dzieci otworzyły mi się na to oczy i uznałam, że dalej tak nie może być.

I teraz w „Daj to głośniej" śpiewasz: „Chce mi się kochać, jeść, tyć". To Ci daje obecnie największą radość?

Robimy ten wywiad dziesięć minut później niż się wcześniej umawialiśmy, bo musiałam zjeść obiad. (śmiech) Cóż, uwielbiam jedzenie i to jedna z tych życiowych przyjemności, które bardzo cenię. Są dwie grupy ludzi: jedni jedzą po to, żeby żyć, a drudzy żyją po to, żeby jeść. I ja jestem w tej drugiej grupie.

Kto by pomyślał: zawsze jesteś szczupła i gibka.

To przez koncerty. Gdybyś wiedział, ile ja wtedy spalam kalorii!

Nigdy jednak nie jest tak, że nic nas nie martwi i jesteśmy w pełni szczęśliwi. Co spędza Ci dzisiaj sen z powiek?

O tym właśnie jest „Daj to głośniej". Odczuwam niepokój związany z naszą sytuacją geopolityczną. W ciągu mojej przerwy w karierze doprowadziłam się do lepszej formy psychicznej i fizycznej. Wykonałam ciężką pracę. W idealnym świecie żyłabym więc sobie teraz spokojnie, tymczasem dookoła polityczna zawierucha. Cytując piosenkę, to wszystko przez te „megalomańskie pyski, które mają dostęp do przycisków". Noszę więc w sobie niepokój o przyszłość, którego nie chciałabym nosić. Szukam różnych sposobów na to, by wyrzucić z siebie ten stres i w moim przypadku jest to bardzo głośne słuchanie muzyki, które pomaga mi się zresetować. Kiedy dzieci są w szkole, gotuję czy sprzątam, to włączam muzykę i tańczę, co pozwala mi przestać myśleć o tych zagrożeniach.

„Rewolucja w sercach" to manifest Twojej kobiecości. Trudno Ci było po tych wszystkich zdrowotnych perypetiach odkryć swoją zmysłowość?

Ja jeszcze jej do końca ponownie nie odkryłam. „Rewolucja w sercach" to ostatni utwór napisany na płytę – i to nieprzypadkowe. Bo wydaje mi się, że z wszystkich etapów, przez które przechodziłam, to właśnie ten dotyczący sensualności został zostawiony na koniec. Ta piosenka jest więc wołaniem „S.O.S." o potrzebę bliskości z drugim człowiekiem. Wcześniej czułam zawsze, że zmysłowość jest ważną częścią mnie i mojego życia. Zgubiłam to przez różne zawirowania zdrowotne i tęsknię za tym. Wiem jednak, że to jest proces, który musi odbyć się na własnych warunkach. W tym utworze pierwiastek męski przeplata się z żeńskim. Mój głos przeplata się więc z niosącym spokój i testosteron głosem Krzysztofa Zalewskiego.

O problemach w relacjach między dwojgiem ludzi mówią też piosenki „Na dwa" i „Santa Monica". Opisujesz tu tę sytuację, kiedy po pierwszym zauroczeniu każde z partnerów zaczyna powoli żyć osobno. Jak sobie z tym poradzić?

Nie ma chyba na to jednej recepty. Kiedy w ostatnich latach zaczęłam bardziej otwarcie mówić, co się ze mną działo, moi znajomi i przyjaciele zaczęli ze mną bardziej szczerze rozmawiać. I te utwory są efektem tych zwierzeń. To nie tylko moje historie, ale też dotyczące tego, co widzę i słyszę naokoło. Kiedy oddalamy się od siebie, bardzo rzadko dzieje się to tylko z winy jednej osoby. „Na dwa" i „Santa Monica" opowiadają o tym momencie, kiedy w tańcu nam nie wychodzi i depczemy się nawzajem. Wtedy trzeba sobie zadać pytanie, czy nadal chcemy razem tańczyć, czy schodzimy z parkietu. I każdy musi na nie odpowiedzieć sobie sam.

A skąd tutaj święta Monika?

Święta Monika to patronka otaczająca swą opieką matki, żony, wdowy. A utwór ten powstał w niecodzienny sposób. Kiedy byliśmy na sesji w Mikołajkach, nagrywałam na dyktafon to co tworzyliśmy. Kiedy wróciłam do domu, zaczęłam odsłuchiwać te nagrania i zobaczyłam nazwę zarejestrowanego pliku na dyktafonie: „Santa Monica". „Skąd to się wzięło?" – pomyślałam. Zadzwoniłam do basisty i okazało się, że obok sali prób jest hotel o takiej nazwie i mój telefon nazwał nagranie w ten sposób. Będąc jeszcze w USA, odwiedziłam miasto Santa Monica. Przypomniałam sobie wtedy, czego i kogo patronką jest ta święta. Uznałam to za wystarczający znak, aby napisać o tym piosenkę.

Płytę kończy utwór „Toast", gdzie pojawia się symboliczny babski krąg. Znalazłaś w trudnych chwilach wsparcie u innych kobiet?

Ten utwór jest właśnie moim hołdem i podziękowaniem dla wszystkich kobiet, które otoczyły mnie opieką. Nagrywając ten utwór w studiu, byłam już w innej formie psychicznej niż wtedy, gdy go pisałam, bo minęło kilka lat. Dlatego zaprosiłam do wykonania tej piosenki znajome i przyjaciółki. Jedna przyszła ze swoją siedmioletnią córką, a inna z jedenastoletnią bratanicą. Był też chór dziewczyn z akademii muzycznej w Łodzi i kobiety znane szerszej publiczności, które cenię. Każda z nich wypowiedziała takie zdania, które kiedyś od kogoś usłyszała pod swoim adresem, a które sprawiły, że poczuła się gorsza, umniejszona, zawstydzona. I coś dziwnego wydarzyło się w tym studiu. Mam wrażenie, że wzięłyśmy udział w jakimś manifeście kobiecości i ludzkiego wsparcia. Kiedy opublikowałam ten utwór, zaczął on żyć swoim życiem. Komentarze i wiadomości od kobiet w różnym wieku mówiły o tym, że poczuły one w nim swój ból, wstyd i gniew.

Te kobiety to dobrze nam znane postaci.

To Sylwia Chutnik, Katarzyna Grochola, Lidia Popiel, Katarzyna Butowtt i Agnieszka Szpila. Cieszę się, że wszystkie zgodziły się na udział w „Toaście". W ten sposób powstał swego rodzaju babski krąg.

Te dziesięć utworów składających się na „Od siebie do mnie" pokazuje drogą, jaką przebyłaś od urodzenia dzieci do dzisiaj. Nagranie tej płyty pomogło Ci zrzucić emocjonalny balast tego czasu?

Już samo pisanie tekstów, a wcześniej wszystkie te procesy zadbania o zdrowie psychiczne i fizyczne sprawiły, że zrzuciłam z siebie te ciężkie warstwy. Znaczenie miało też opowiedzenie publicznie o tym, z czym się borykałam. Zrobiłam to, kiedy już wyszłam na prostą i pomyślałam, że mogę w ten sposób pomóc innym dziewczynom i kobietom, które przechodzą przez to, co ja przeszłam, a czują się w tym samotne. Bo ja tak właśnie czułam się w tym pierwszym momencie – kompletnie wyalienowana. Niestety, w 2016 roku mało mówiło się publicznie o depresji i komplikacjach poporodowych. Wydanie tego albumu uzmysłowiło mi, jaką drogę przeszłam. Dziś odbieram to jako ogromną siłę i jestem z siebie dumna.

A co Twój mąż powiedział po przesłuchaniu tej płyty?

On był pierwszym odbiorcą tych piosenek, podobnie zresztą jak moi bliscy i przyjaciele. Słuchali je jeszcze w surowych wersjach. Czuli, że to moja nowa odsłona. Ale ponieważ mnie dobrze znają, wiedzieli od dawna, że faktycznie coś takiego mi w duszy gra. A potem nie mogli się doczekać, kiedy te piosenki ujrzą wreszcie światło dzienne.

Jak teraz fanom podoba się nieco inna Tatiana Okupnik niż ta sprzed dekady czy dwóch?

Czytam wszystkie komentarze w internecie pod teledyskami i są one bardzo budujące. Szczerze przyznam, że nie spodziewałam się takiej reakcji. Zaskoczyła mnie wnikliwa ocena tej płyty ze strony dziennikarzy, ale też fanów. Analiza tekstów, nowego brzmienia. To bardzo wzruszające i budujące.

Teraz więc czas na koncerty.

Gramy już część utworów z nowej płyty, a jesienią odbędą się koncerty promujące album.

eprasa.pl 874a54a162

KULINARNE WYZWANIE

144 kilogramy pyszności, czyli nowy rekord Polski na największe carpaccio

Przepyszne, kolorowe i pachnące tak, że czuć je było z daleka. Ale przede wszystkim gigantyczne! Takie było carpaccio, które powstało w minioną niedzielę na białostockim Rynku Kościuszki. I przyczyniło się do pobicia rekordu Polski na największe carpaccio z buraków i sera korycińskiego

Urszula Śleszyńska



FOT. EWELINA ZGIET

– Carpaccio było przepyszne, najlepsze, jakie jadłam w życiu – zapewniała Natalia Szuflewska z Biura Rekordów Polski. – Gratuluję wszystkim, którzy przyłożyli się do powstania tego imponującego dania. Z ogromną przyjemnością chciałabym ogłosić, że ustanowiony został nowy wynik rekordu Polski na największe carpaccio w Polsce. I są to 144 kilogramy!

Tym samym pobity został poprzedni rekord, ustanowiony 10 lat temu, 17 września 2016 r. Przygotowane wtedy carpaccio ważyło 98 kilogramów i 837 gramów. Tegoroczne wydarzenie stało się symbolicznym powrotem do idei zapoczątkowanej przez białostoczankę Dominikę Czarnecką.

– Pamiętam, jak kilkanaście lat temu oglądałam wiadomości, w których została przekazana informacja dotycząca pobicia rekordu Guinnessa na największą lokalną włoską potrawę. I przyznam, że to była bezpośrednia inspiracja do tego, żeby stworzyć takie danie, ale z użyciem podlaskich produktów – wspomina Dominika Czarnecka, pomysłodawczyni i jedna z organizatorek wydarzenia. – Chciałam wymyślić taką potrawę, która będzie promowała naszą lokalną gastronomię, lokalnych producentów oraz naszą kuchnię, która jest absolutnie wyjątkowa. Stąd pojawił się ser koryciński. Stwierdziliśmy, że jubileusz jest najlepszą okazją do tego, żeby podjąć próbę pobicia wcześniej ustanowionego re-

REKLAMA 0011553698



eprasa.pl 874a54a162

kordu. To się fantastycznie zbiegło w czasie z organizacją I Festiwalu Produktów Lokalnych. Co więcej, produkty, które są wykorzystane do tego carpaccia, pochodzą właśnie od lokalnych dostawców.

W niedzielę do przygotowania carpaccio potrzebne było 111 kg buraków, 30 kg sera korycińskiego, około 20 litrów sosu winegret, prawie 10 kg orzechów i 8 kg rukoli.

– Sos winegret też został przygotowany z produktów i przypraw, które pochodzą od lokalnych dostawców – podkreśla Czarnecka. – Chciałabym też zaznaczyć, że zależało nam nie tylko na wielkości tego dania, ale również na jego estetyce i odpowiednich walorach smakowych. Dlatego całe carpaccio zostało udekorowane rukolą i orzechami.



FOT. EWELINA ZGIET

Ekipa przygotowująca carpaccio z certyfikatami rekordu Polski

Stół miał 30 metrów długości!

Rekordowa była nie tylko waga składników, ale również stół, na którym danie było przygotowywane. Miał on około 30 metrów długości i 1,68 m szerokości. Gotowe carpaccio, zgodnie z regulaminem Biura Rekordów, zostało oficjalnie zważone, a następnie wszyscy zebrani na Rynku Kościuszki mieli okazję go spróbować. Potrawą zachwycali się zarówno mieszkańcy, jak i odwiedzający Podlasie turyści. Wszyscy podchodzili do stołu z uśmiechem na twarzy, dopytywali, na jakim etapie są prace, a także o dokładny przepis. Ale ten pozostał sekretem szefa kuchni Dworu Czarneckiego, który – wraz z ekipą – przygotowywał potrawę.

Carpaccio rozdawał minister rolnictwa

Carpaccio zaczęto przygotowywać na rynku w samo południe, dokładnie o godz. 12. Cały proces układania i ozdabiania potrawy (składniki zostały wcześniej przygotowane) trwał ponad 3 godziny. Stół został odpowiednio zabezpieczony pod kątem sanitarnym – na blatach znalazła się specjalna folia spożywcza, na której układano carpaccio. Następnie było ono przekładane na tace i ważone, a dopiero później trafiało do degustacji. Wśród osób częstujących tą potrawą mieszkańców znalazł się m.in. minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Czerwone buraki gotowane, a żółte marynowane

Anna Nowik, pracownica Dworu Czarneckiego i Restauracji Forma 54, która brała udział w przygotowywaniu carpaccio, podkreśla, że najtrudniejsza była organizacja pracy przy tak dużym daniu.

– Ale fajne było to, że tyle osób się w to zaangażowało. No i że mamy swój regionalny produkt i możemy go pokazać, pochwalić się nim – dodaje z uśmiechem.

A jak wyglądała praca przy tej potrawie od kuchni?

– Na początku w Dworze Czarneckiego ugotowaliśmy i pokroiliśmy buraki. A już na miejscu, czyli na Rynku Kościuszki, wszystko rozkładaliśmy. Mamy wolontariuszy, którzy nam bardzo pomagali – opowiada Anna Nowik. – Rozłożyliśmy buraki, polaliśmy je sosem, posypaliśmy serem korycińskim, a później orzechami w miodzie i rukolą. Myślę, że najtrudniejsze w zrobieniu carpaccio jest dobranie odpowiednich proporcji składników. Tak, żeby wszystko razem ładnie balansowało smak. Może się wydawać, że przy takiej ilości wszystkiego było ciężko, ale mamy już doświadczenie. Są ludzie, którzy pracowali przy poprzednim rekordzie, więc wiedzieli, jak to dobrze zrobić.

Potrawie kolorytu dodały też żółte buraki, które zostały wkomponowane między czerwone. Żółte – w przeciwieństwie do czerwonych – nie były wcześniej gotowane, tylko marynowane w zalewie miodowej.

– Pierwszy raz organizujemy takie wydarzenie jako Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Cieszy mnie to, że mieszkańcy województwa podlaskiego, jak i turyści, doceniają produkty lokalne – dodaje Magdalena Tymińska, dyrektor Podlaskiego Centrum Produktu Lokalnego, organizatora I Festiwalu Produktów Lokalnych, w ramach którego odbywało się bicie rekordu. – Wcześniej nigdy nie robiłam carpaccio. Ale pomysł, jaki pani Dominika z Dworu Czarneckiego nam podsunęła, spodobał się zarówno mi, jak i marszałkowi Bogdanowi Dyjukowi. Dlatego postanowiliśmy włączyć się w bicie rekordu. Układałam dzisiaj buraki i było to ciekawe doświadczenie. Wszyscy uważają, że carpaccio jest daniem dwuskładnikowym, czyli mało wymagającym, a to nieprawda. Trzeba poświęcić dużo więcej czasu, żeby wydobyć smak z buraków i sera korycińskiego. Jak to zrobić? Liczy się tutaj przede wszystkim cierpliwość. Oczywiście słuchaliśmy osób, które się na tym znają. Mieliśmy też obok panią Dominikę, która nas instruowała, co i jak mamy robić. Wielu ludzi podchodziło i pytało, co to jest to żółte warzywo. A to był burak! I chyba to najbardziej wszystkich dziwiło, że na Podlasiu są żółte buraki.

Wielu uczestnikom akcji bicia rekordu tak się to spodobało, że pojawił się kolejny pomysł – żeby na Boże Narodzenie pobić rekord w najdłuższym makowcu!

REKLAMA

0211548003

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA MSC-MEBLE
czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl
NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI
SUPEROKAZJA!

RATY
RRSO
0%
OD 2 DO 10 RAT
BEZ DODATKOWYCH KOSZTÓW!
KANAPA OPTI 10x 169,90 zł
Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 1699zł całkowita kwota do zapłaty 1699zł , oprocentowanie stałe 0%, całkowity koszt kredytu 0 zł (w tym: prowizja 0 zł, odsetki 0 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 169,90zł. Kalkulacje przygotowaliśmy 22.07.2026 na reprezentatywnym przykładzie. Przy składaniu wniosku o kredyt mogą być potrzebne dokumenty poświadczające dochody. Decyzję o udzieleniu kredytu podejmie bank na podstawie analizy Twojej wiarygodności i zdolności kredytowej, po spełnieniu wymogów formalnych MSC MEBLE Zakład Produkcji Mebli Tapicerowanych Marek Marek , w imieniu Credit Agricole Bank Polska S.A. wykonuje czynności faktyczne związane z zawarciem umowy kredytu ratalnego z osobami fizycznymi. Materiał ma charakter informacyjny. Oferta ważna do 31.07.2026
tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758 Swarzędz ul. Stawna 14
RATY 0% TYLKO DO KOŃCA LIPCA!

eprasa.pl 874a54a162

HISTORIA - ZDARZYŁO SIĘ 87 LAT TEMU

Prędzej wysadzę nasze linie kolejowe, niż wezmę udział w inwazji na Polskę - zapewnił Pal Teleki

Gdyby zapytać przeciętnego Polaka kim był Pál János Ede Teleki de Szék, większość raczej nie wiedziałaby, że był to węgierski hrabia, który broniąc Polski, równo 87 lat temu zdecydowanie sprzeciwił się Hitlerowi. Honor był dla niego tak ważny, że nie mogąc w 1941 roku dotrzymać innego sojuszu, zastrzelił się...

Grzegorz Okoński

Pal Teleki był hrabią, urodził się w Budapeszcie, a w latach 1920-1921 i 1939-1941 zajmował fotel premiera węgierskiego rządu. Był też profesorem, geografem i autorem bardzo dokładnych map, do tego zwolennikiem skautingu i przyjacielem Polski. O naszym kraju mógł usłyszeć już w czasie paryskiej konferencji pokojowej w latach 1919-1920, gdzie pojechał jako delegat, i gdzie podpisano traktat wersalski, kończący I wojnę światową. Zetknięcie z wielką polityką nastąpiło dla niego w nienajlepszym czasie, bo wtedy, gdy Austro-Węgry znalazły się w gronie państw pokonanych, Węgry proklamowały niepodległość 31 października, by z części składowej monarchii szybko dojść do Węgierskiej Republiki Rad. Teleki był daleki od komunistycznych poglądów, po upadku rządu komunistycznego Beli Kuna został ministrem spraw zagranicznych i tak jak inni Węgrzy, musiał przełknąć gorzką pigułkę w postaci traktatu z Trianon, z 4 czerwca 1920 roku okrajającego państwo węgierskie z ponad 70% dawnych ziem...

Teleki widział w zbliżeniu z Polską możliwość przeciwstawienia się bolszewizmowi. Gdy Polska walczyła w Rosją Radziecką, zatrzymując nawałę rewolucji na Zachód, zauważył, że nasz kraj nie może liczyć na odpowiednie wsparcie Europy, a wręcz przeciwnie – transporty sprzętu wojskowego i amunicji, jadące i płynące do Polski, są blokowane przez komunizujących robotników, dokerów i kolejarzy. Teleki zatem zaproponował, że Węgrzy na tyle ile mogą, wesprą „wiernych towarzyszy Polaków, bratni naród w walkach ze Wschodem" – najpierw wysyłając kontyngent wojskowy, by wziął udział u boku wojsk polskich w walkach z bolszewikami, a gdy europejskie mocarstwa sprzeciwiły się temu i Węgrzy ostatecznie nie zostali wysłani - to ekspediując pociągi z zaopatrzeniem dla armii polskiej. W pierwszej połowie sierpnia 1920 roku, gdy Rosjanie parli na Warszawę, a Polacy tocząc zażarte boje opóźniające cofali się, polscy kolejarze przyjmowali niezwykłe transporty kolejowe, jadące przez Rumunię i Lwów – dzieło Telekiego. Wagony z Budapesztu wiozły na swoich pokładach karabiny i amunicję, bezcenne dla cierpiącej na deficyt tego materiału wojennego armii polskiej. Teleki wysłał ponad sześćdziesiąt milionów naboi karabinowych systemów Mausera i Mannlichera, trzydzieści tysięcy karabinów Mauser, amunicję artyleryjską, i m.in. 440 kuchni polowych.

Już później, na początku 1939 roku Węgrzy ponownie zbliżyli się do Polaków – tym razem dosłownie, bo terytorialnie, gdy po rozpadzie Czechosłowacji zajęli część dawnych ziem Królestwa Węgier – Ruś Zakarpacką i obsadzili wspólną z Polską granicę.

Adolf Hitler widział w tym ostatnim fakcie sprzyjającą dla siebie okoliczność. Węgry z jednej strony zastanawiały się nad współpracą z rosnącą potęgą niemiecką, ale z drugiej, ustami części polityków, w tym właśnie Telekiego, nie widziały możliwości przeprowadzenia takiego aliansu bez narażenia się Francji i Anglii.

Sam Teleki, który wzmacniał sojusz z Polską i Włochami, musiał zatem podjąć decyzję co do stanowiska w razie zbliżającej się wojny polsko – niemieckiej. Węgrzy postanowili więc, że gdyby Niemcy wezwali ich do wsparcia agresji na Polskę – to odmówią. I okazało się, że szybko mieli możliwość sprawdzenia swojego pomysłu, gdy Hitler zaproponował, by uderzenie na Polskę było wyprowadzone także z terytorium Węgier...

Równo 87 lat temu, 24 lipca 1939 roku Teleki napisał do Adolfa Hitlera i włoskiego przywódcy Benito Mussoliniego, że „Węgry ze względów moralnych nie mogą przedsięwziąć żadnej akcji militarnej przeciwko Polsce". Obok kurtuazyjnych słów węgierski premier dał znać Hitlerowi wprost, że prędzej Węgry wysadzą swoje mosty i linie kolejowe, niż przepuszczą transporty wojskowe biorące udział w inwazji na Polskę. Bo dla Węgier – jak zapewnił Teleki – sprawą honorową jest powstrzymanie się od jakichkolwiek działań przeciwko temu sąsiadowi i sojusznikowi.



FOT. REDDIT.COM

Premier Węgier, Pal Teleki

Adolf Hitler mocno się zdenerwował odmową, powiedział wówczas, że Teleki nie ma zatem co liczyć na poparcie Niemiec, gdy dojdzie do rewizji granic. Ale gdy już wojska niemieckie zaatakowały Polskę, wódz Rzeszy wrócił do swojej propozycji i podsunął Telekiemu obietnicę, że w zamian za przepuszczenie wojsk niemieckich, Węgry będą mogły wziąć udział w podziale ziem polskich. Niepotrzebnie, jak się okazało: Węgrzy i tym razem odpowiedzieli, że nie mogą spełnić tej prośby, gdyż nie godzi się ona z węgierskim honorem narodowym...

Mimo to Niemcy i ich ówczesny sojusznik, uczestnik paktu Ribbentrop – Mołotow, czyli Związek Radziecki, pokonali opór Rzeczypospolitej. Wycofujące się polskie oddziały, które nie chciały kapitulować, znalazły wtedy na Węgrzech drogę wyjścia. Rząd węgierski otworzył dla nich granicę, przyjmując zarówno żołnierzy, jak i cywilnych uchodźców. Granicę na Przełęczy Tatarskiej przekroczyła m.in. 10 Brygada Kawalerii pułkownika Stanisława Maczka, największa polska jednostka zmechanizowana, nie rozbita, ani nie zmuszona do kapitulacji. Jej żołnierze i oficerowie, podobnie jak i inni żołnierze polscy, zostali oficjalnie internowani, jednak Węgrzy przymykali oko na skuteczne próby dalszych podróży wojskowych na zachód, gdzie odtwarzało się Wojsko Polskie we Francji.

Dzięki życzliwości Węgrów i Telekiego granicę przekroczyło po klęsce wrześniowej 60 tysięcy Polaków: państwo węgierskie zapewniało im dach nad głową, pomoc socjalną, pracę, otwierało szkoły. Około 35 tysięcy żołnierzy polskich wyjechało stąd, mimo protestów niemieckich do Francji, by dalej walczyć. A gdy wskutek niemieckich starań Węgrzy musieli zamknąć polskie poselstwo w Budapeszcie, Teleki obiecał, że i tak będzie zapewniać Polakom opiekę.

Niestety czasy nie sprzyjały honorowi. Węgry podpisały też sojusz z Jugosławią, która stała się kolejnym celem Hitlera. Tym razem wódz III Rzeszy nie musiał czekać na odpowiedź Telekiego na swoje żądanie, by Węgry przyłączyły się do inwazji na ten kraj: żołnierze niemieccy po prostu wkroczyli na Węgry w celu uderzenia na Jugosławię. 3 kwietnia 1941 roku obwiniający się o to, że nie mógł zapobiec wkroczeniu obcych wojsk, Pal Teleki wystrzałem z pistoletu zakończył swoje życie. Przed samobójczą śmiercią napisał do Miklosa Horthy'ego, regenta Królestwa Węgierskiego, że czuje się winnym tego, że naród stracił honor stając się wspólnikiem łajdaków. „Staniemy się grabarzami" - napisał.

Po wielu latach Polska odwdzięczyła się honorowemu węgierskiemu premierowi: prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go pośmiertnie w 2001 roku Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.



FOT. HTTPS://MACZEK.WIRTUALNEMUZEUM.ORG

Polscy i węgierscy żołnierze przy czołgach 10 Brygady, po przekroczeniu granicy polsko - węgierskiej

eprasa.pl 874a54a162

MONARCHIA BRYTYJSKA

Kto pamięta „ślub stulecia” sprzed 45 lat?

29 lipca 1981 r. w londyńskiej katedrze św. Pawła książę Karol poślubił Dianę Spencer. Nie bez powodu wydarzenie okrzyknięto „ślubem stulecia”

Mariusz Grabowski



FOT. CC

20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem

Choć w katedrze św. Pawła zgromadziło się „tylko”... 3,5 tys. gości to szacuje się, że globalnie ślub transmitowany przez BBC oglądało ponad 700 mln telewidzów w 75 krajach. Kosztował, bagatela, 50 mln dolarów.

W przypadku ślubu Diany i Karola, prócz pieniędzy i splendoru było jednak coś więcej: charakterystyczna romantyczna narracja stworzona głównie przez media i celebrytów. Związek, niczym scenariusz filmowy, zręcznie wykreowano na „idealny” i „jedyny w swoim rodzaju”. A poza tym „tradycyjnie angielski”. Z czasem okazało się, że był to w dużej mierze produkt speców od PR.

Ślub zaprojektowano w każdym szczególe, ale przede wszystkim pod kątem atrakcyjności i medialności. Czuwał nad tym specjalnie powołany i suto opłacany sztab organizatorski. Np. na miejsce uroczystości wybrano Katedrę św. Pawła zamiast Westminster Abbey, tradycyjnego miejsca królewskich ślubów dlatego, że Katedra oferowała więcej miejsc siedzących. Pozwalała także na... dłuższą procesję przez Londyn.

Ceremonia była tradycyjnym nabożeństwem Kościoła anglikańskiego. Prowadzili je abp Canterbury, Robert Runcie i dziekan katedry św. Pawła, Alan Webster. Ale istniał wariant, że zamiast abp Runciego, który lekko się jąkał przy ołtarzu pojawi się inny hierarcha.

W kwestii kosztów nie istniał żaden limit. Do 50 mln trzeba było doliczyć dodatki: dla tajniaków policyjnych i specjalnych ochroniarzy np. na lotniskach i promach. To z obawy przed atakiem ze strony irlandzkiej partyzantki. Suto zapłacono także armii: za strzelców wyborowych i trzymane w pogotowiu oddziały saperów. Lawina pieniędzy popłynęła na ten królewski ślub w momencie, gdy Wielka Brytania pogrążona była w kryzysie ekonomicznym. W 1981 r. stopa bezrobocia sięgnęła 10 procent – ponad 2,5 mln Brytyjczyków nie mogło znaleźć pracy. W Londynie, Liverpoolu i Leeds trwały protesty i strajki przeciwko liberalnym rządom Margaret Thatcher.

20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem. Tylko jej suknię ślubną wyceniono na 9 tys. funtów (dziś to równowartość ok. 40 tys. funtów). Uszyto ją z jedwabnej tafty w kolorze kości słoniowej, ozdobiono koronką, haftem ręcznym, cekinami i 10 tys. pereł.

Suknię zaprojektowaną przez Elizabeth i Davida Emanuelów wieńczył najdłuższy tren w królewskiej historii ślubów – liczył blisko osiem metrów. Na głowie księżnej lśniła rodowa tiara z diamentami w kształcie tulipanów, a jej pantofelki były ozdobione 542 cekinami i 132 perłami.

Starszego od Diany o 13 lat księcia Karola ubrano skromniej, w galowy mundur komandora Królewskiej Marynarki Wojennej. Dodatkowo przewiązano go ozdobną, błękitną szarfą i przyozdobiono odpowiednim zestawem orderów: m.in. Gwiazdą Orderu Podwiązki, Królewskim Medalem Służby, Medalem Koronacyjnym i Medalem Srebrnego Jubileuszu.

Goście weselni dostąpili prawdziwych kulinarnych zaszczytów. Podczas przyjęcia mogli wybierać z 27 tortów. Ten najważniejszy – stworzony przez królewskiego cukiernika Davida Avery'ego – mierzył półtora metra, ważył prawie 100 kilogramów i był nasączony rumem.

Jako przystawkę podano delikatne pulpety z flądry w kremowym sosie z homara, zaś na danie główne obiad Suprême de Volaille Princesse de Galles, nazywany także „Princess of Wales Chicken Supreme”. To piersi z kurczaka faszerowane musem z baraniny, otulone brioszką i przyozdobione szparagami. Ponadto gotowany bób w maśle, kremową kukurydzę oraz młode ziemniaki. Na deser świeże truskawki ze śmietaną

Do dziś wśród wielu śledzących życie królewskiej elity panuje przekonanie, że menu ślubne było antyangielską dywersją. Dania inspirowane były bowiem ewidentnie kuchnią francuską. Na nic zdają się argumenty, że księżna Diana po prostu lubiła drób i truskawki. A także te, że kuchnia angielska jest zbyt marna na takie okazje.

REKLAMA 0011558485

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie
Ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie

Chrzypsko Wielkie, dnia 24.07.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY CHRZYPSKO WIELKIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych w sprawie projektu planu ogólnego Gminy Chrzypsko Wielkie

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 w związku z art. 8h, ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538), art. 39 i 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) oraz Uchwały Nr LXIX/418/2024 Rady Gminy Chrzypsko Wielkie z dnia 27 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Chrzypsko Wielkie,

zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego Gminy Chrzypsko Wielkie

Z projektem planu ogólnego oraz z prognozą oddziaływania na środowisko można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie, od poniedziałku do piątku, w poniedziałek w godzinach 8:00-17:00, od wtorku do czwartku w godzinach 7:30-15:30, w piątek od godziny 7:30 do 14:30 oraz na stronie **https://bip.chrzypsko.pl/plan-ogolny-konsultacje-spoleczne.html.**
Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach od 24 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie i obejmują:
– **zbieranie uwag do projektu planu ogólnego w terminie od 24 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r.;**
– **zbieranie wniosków i uwag do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie od 24 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r.; – spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu aktu planowania przestrzennego, które odbędzie się w dniu 06 sierpnia 2026 r. w godz. 15.30 – 17.30 w siedzibie Urzędu Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie – Sala Narad, – prowadzenie punktu konsultacyjnego w siedzibie Urzędu Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie w godzinach urzędowania w czasie trwania konsultacji społecznych oraz 04 sierpnia i 11 sierpnia 2026 r. w godz. 15.30-16.30.**

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509).

Formularz dot. aktu planowania przestrzennego jest zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej

https://bip.chrzypsko.pl/plan-ogolny-konsultacje-spoleczne.html oraz udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie, pok. 17.

Dodatkowe informacje, w tym o szczegółowym sposobie i zasadach konsultacji społecznych, można uzyskać pod numerem telefonu: **61 621 08 79** od poniedziałku do piątku, w poniedziałek w godzinach 8:00-17:00, od wtorku do czwartku w godzinach 7:30-15:30, w piątek od godziny 7:30 do 14:30.

Uwagi do projektu planu ogólnego i prognozy oddziaływania na środowisko można wnosić w formie papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie, drogą pocztową na adres Urzędu Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym poprzez: platformę e-Doręczenie na adres: AE:PL-64773-21728-SBJJD-24 lub pocztę elektroniczną na adres: urzad@chrzypsko.pl w przypadku prognozy oddziaływania na środowisko także ustnie do protokołu.
Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy tj. adres lub numer działki i obrębu ewidencyjnego. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej lub ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym, na adres Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie, ul. Główna 15, 64-412 Chrzypsko Wielkie, e-mail: urzad@chrzypsko.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie.

Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie
/mgr inż. Edmund Ziółek/

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Chrzypsko Wielkie. Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych jest dostępna w siedzibie urzędu oraz zamieszczona na stronie https://bip.chrzypsko.pl/

eprasa.pl 874a54a162

PLEBISCYT

Oto często niewidoczny bohater lokalu, a zarazem jego serce

(ka)

Każde danie ma swoją historię. Zanim trafi na stół, powstaje nie tylko ze składników, ale też z pomysłu, doświadczenia, pasji i wielu godzin pracy człowieka, którego goście często nawet nie widzą.

To właśnie kucharz jest sercem restauracji. Osobą, która każdego dnia dba o to, by smak, jakość i estetyka potraw sprawiały, że goście chcą wracać.

To zawód wymagający zarówno talentu, jak również ogromnej determinacji, zaangażowania oraz wytrwałości. Praca w kuchni to nie tylko wiele etapów tworzenia dań, lecz także precyzja, odpowiedzialność, umiejętność działania pod presją czasu, współpracy z całym zespołem oraz planowania pracy. Menu może pozostawać niezmienne, ale każdy dzień jest inny, bo przynosi nowe wyzwania, a każdy gość ma swoje oczekiwania. Dobry kucharz potrafi jednak połączyć doskonale znane nam składniki w danie, które zostaje w pamięci na długo.

Choć najczęściej pozostają za drzwiami kuchni, ich praca budzi dobre emocje. To oni są autorami smaków, które zostają z nami na dłużej, przywołują wspomnienia z podróży, stają się częścią rodzinnych uroczystości i ważnych chwil. Kucharze mają swój udział w tych wspomnieniach, nawet jeśli pozostają w cieniu.

- Kucharze to często niewidoczni bohaterowie lokalu, a zarazem jego serce, dlatego w kolejnych dniach głosowania w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 postanowiliśmy właśnie ich pokazać. Sprawić, by poznali państwo ich twarze, nazwiska i historie, którymi się z nami podzielili - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją Mistrzowie Smaku od strony redakcyjnej: - W Mistrzach Smaku wyróżniamy osoby, które swoją pasją, talentem i codzienną pracą budują kulinarną markę naszego regionu. Poznajmy bliżej kandydatów do tytułu Kucharza Roku, dla których gotowanie to więcej niż praca.

KUCHARZ ROKU

- Kiedy otworzyłam Mirandkę, utwierdziłam się w przekonaniu, że wybrałam właściwą drogę. To nie jest dla mnie tylko praca – to część mojego życia i miejsce, w które każdego dnia wkładam całe swoje serce - mówi Milena Kempa z Cateringu Mirandka w Wągrowcu. Jak podkreśla, pasja do gotowania nie pojawiła się nagle, lecz dojrzewała przez lata. Od zawsze czuła, że właśnie kuchnia jest miejscem, w którym może realizować siebie, tworzyć nowe smaki i sprawiać ludziom radość domowym jedzeniem. Największą nagrodą za codzienną pracę są dla niej zadowoleni klienci, którzy regularnie wracają i podkreślają, że w Mirandce jedzenie smakuje jak w domu. To właśnie takie słowa motywują ją do dalszego rozwoju. Każdy dzień rozpoczyna bardzo wcześnie od zakupów i starannego wyboru świeżych produktów. Dopiero później rozpoczyna się gotowanie – od podstaw, z dbałością o każdy szczegół. - Wierzę, że dobre danie zaczyna się od dobrych składników, dlatego niczego nie zostawiam przypadkowi - zaznacza. Szczególnie wzruszają ją relacje, które przez lata udało się zbudować z klientami. Z uśmiechem wspomina dzieci, które witają ją słowami „Ciocia Mirandka", oraz seniorów czekających na ciepły, domowy obiad.



KUCHARZ ROKU

- Już jako dziecko wyciągałem z szafek wszystkie garnki i udawałem, że gotuję. W rodzinie do dziś śmieją się, że tak już mi zostało - mówi Jarosław Grajczyński z restauracji Portofino Pełne Smaku w Zalasewie. Będąc w szkole podstawowej wiedział, że chce zostać kucharzem i konsekwentnie realizował ten plan. - Nie brałem pod uwagę żadnego innego zawodu. Postawiłem wszystko na jedną kartę i nie żałuję. Gotowanie to moja pasja i wiem, że nigdy mi się nie znudzi - podkreśla. Największą satysfakcję daje mu dynamiczna praca w kuchni, presja czasu oraz możliwość nieustannego rozwijania swoich umiejętności. Lubi wyzwania, a największą nagrodą są dla niego zadowoleni goście, którzy wracają do restauracji i z uznaniem wspominają serwowane dania. Jak przyznaje, właśnie wtedy ma poczucie, że jego praca naprawdę sprawia ludziom przyjemność. W swojej karierze szczególnie ceni chwile spędzone z osobami, od których mógł uczyć się nowych technik i wymieniać doświadczenia. Najbardziej zapadły mu jednak w pamięć momenty, gdy przygotowywał potrawy dla najbliższych. - Widząc, że są ze mnie dumni, utwierdziłem się w przekonaniu, że wybrałem właściwą drogę - mówi.



MISTRZOWIE SMAKU 2026

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na:

gloswielkopolski.pl/mistrzowie-smaku

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU
1. **Hot Chicken**, Kościan, Śmigielska 57
2. **Jemy na mieście**, Piła, pl. Staszica 8
3. **Bar Kociołek na Winklu**, Żelazków, Dębe 85

KAWIARNIA/CUKIERNIA ROKU
1. **Czekoladowa-Chwila,** Poznań, Chojnicka 58
2. **Ginger Cafe**, Grodzisk Wielkopolski, Winna 8/18
3. **Kawiarnia GS Opalenica**, Opalenica, Reymonta 1B

KELNER ROKU
1. **Sandra Mikołajczak,** Benitto, Ostrów Wielkopolski
2. **Patrycja Walkowiak**, Texas Pizza, Gostyń
3. **Jakub Łuczak, Limoncello** - Bistro & Pub, Nowy Tomyśl

KUCHARZ ROKU
1. **Milena Kempa**, Catering Mirandka, Wągrowiec
2. **Angelika Jujka**, Restauracja Astoria, Jarocin
3. **Jarosław Grajczyński,** Portofino Pełne Smaku, Zalasewo

LODY ROKU
1. **Kręcę Lody**, Zbąszyń, Plaża Łazienki
2. **Słodko.**, Cielcza, Szkolna 16
3. **Kawa u Julki**, Boszkowo, Dominicka 43

PIZZA ROKU
1. **Gastrostrefa express**, Międzychód, 17 Stycznia 22A
2. **Nastro**, Licheń Stary, Konińska 60A
3. **Prościutko pizza**, Poznań, Dobrzyckiego 1

RESTAURACJA ROKU
1. **Restauracja Stary Młyn**, Jarocin, Wojska Polskiego 43
2. **Restauracja Nasza Piekarnia**, Ryczywół, Kolejowa 11
3. **ArtFolwark**, Wojnowo, Wojnowo 2

BARMAN/BARISTA ROKU
1. **Monika Modrak**, Restauracja Pod Dobrymi Skrzydłami, Piła
2. **Sandra Kałużna**, Klub HAH, Poznań
3. **Martyna Wróbel**, Ścisk, Poznań

BURGER ROKU
1. **Culiarte**, Margonin, Kowalewo 22
2. **Beef Burger**, Poznań, Naramowicka 166
3. **Burgerownia Paśnik**, Ostrów Wielkopolski, Rynek 35

KEBAB ROKU
1. **Kraft Kebap**, Morawin, Morawin 2A
2. **Gastro Stróż**, Dzięczyna, Dzięczyna 8Ab
3. **Karmnik - kebab & burgers**, Pecna

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU
1. **Lakhvir Singh,** Restauracja Kwiat Peonii, Poznań
2. **Agnieszka Jankowiak**, Karmnik - Hell's Pizza and Restaurant, Jarocin
3. **Magda Ratajczak,** Karczma na Lednicy, Lednogóra

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU
1. **Joanna Sroczyńska**, Cukierenka, Konin
2. **Natalia Rydz-Kołodziejczyk**, Desserek, Januszewice
3. **Renata Kaniasty-Krzyżaniak**, Torcik i ptyś, Kaźmierz

eprasa.pl 874a54a162

MUZYKA

Mistycyzm bliski epoce dzieci-kwiatów

Nazywa się ją „matką chrzestną punka". Coś w tym jest – w końcu jej debiutancki album „Horses" z 1975 roku zawierał taką dawkę surowego rock and rolla, że zainspirował całe pokolenie, które chciało rewitalizować tę muzykę w duchu wczesnych lat 60. Z drugiej jednak strony w jej piosenkach od początku, poza buntem wobec zastanego świata, jest poetyckość i mistycyzm bliższy epoce dzieci-kwiatów.

Patti Smith Napisała wiele książek i większość z nich ukazała się w Polsce. Tak naprawdę dopiero teraz dostajemy jednak tę, która najbardziej przypomina typową rockową autobiografię. „Chleb aniołów" ma bowiem bardzo linearną narrację, toczy się od dzieciństwa do czasów obecnych i obejmuje właściwie całe dotychczasowe życie artystyczne i prywatne amerykańskiej gwiazdy.

Smith pisze prostym i czytelnym językiem, opowiada ciekawie, choć okrasza swą biografię nieustannymi aluzjami do sztuki. Ta erudycyjność nie przeszkadza czytelnikowi w śledzeniu losów niekonwencjonalnej gwiazdy rocka. A ma ona o czym opowiadać – i robi to w zajmujący sposób. Może kiedyś powstanie fabularny film o Patti Smith? „Chleb aniołów" byłby dlań gotowym scenariuszem.

Paweł Gzyl



Patti Smith, „Chleb aniołów", wydawnictwo Czarne, Seria Amerykańska, wyd. Czarne 2026

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Karol Nawrocki

Pozował przed kościołem

Choć prezydent ma sporo obowiązków, znajduje jednak czas na to, co dla niego najważniejsze. I tak oto wybrał się z najbliższymi w minioną niedzielę na mszę świętą w kościele w Juracie. Towarzyszyła mu żona Marta, córka Kasia, syn Antoni i siostra Nina. Na miejscu obecni byli paparazzi, którzy udokumentowali udział rodziny w nabożeństwie. Po zakończeniu mszy prezydent zatrzymał się przed świątynią, gdzie rozmawiał ze zgromadzonymi osobami i pozował do pamiątkowych zdjęć z mieszkańcami oraz turystami. Tego dnia Karol Nawrocki założył czarną koszulę z długim rękawem, ciemne spodnie oraz sportowe, czarne buty. Marta Nawrocka ubrała gładki, brązowy top, na który narzuciła białą marynarkę. Do tego dobrała klasyczne, niebieskie dżinsy oraz białe sneakersy.

Grażyna Szapołowska

Dokazuje na plaży

Gwiazda polskiego kina spakowała walizki i wybrała się do słonecznego Alicante. Podobnie jak jej młodsze koleżanki i koledzy dokumentuje teraz swe wakacje w internecie. Oglądając zdjęcia, które umieściła na Instagramie zaskakuje fakt, że wybrała się nad morze w błyszczącej sukni, obsypanej mieniącymi się w słońcu cekinami. Na jednym z opublikowanych ujęć widzimy, jak wygina się na drewnianej balustradzie kładki prowadzącej na plażę, wymachując bosymi stopami. Na kolejnych fotografiach leży w wieczorowej sukni na piasku, stroiąc śmieszne miny do obiektywu. W hiszpańskiej wyprawie aktorce towarzyszy jej córka, Katarzyna Jungowska, która z kolei zapozowała w bikini na tle napływających na brzeg fal. Szapołowska podpisała zdjęcia krótko: „Matka i córka".

Michał Wiśniewski

Dostał inny komunikat

Lider zespołu Ich Troje był gościem „Faktu", gdzie udzielił wywiadu Monice Richardson. Z rozmowy dowiedzieliśmy się, że jego związek z Mandaryną był oparty na głębokiej miłości. Jednak już po zawarciu małżeństwa do ich relacji zaczęły wkraczać osoby z zewnątrz, mający negatywny wpływ na ich decyzje. Szczególnie ostro wypowiedział się o Katarzynie Kanclerz. – W przypadku Marty była to menedżerka, która wiedziała wszystko najlepiej i miała największe zaufanie. Przeczytałem ostatnio wywiad, gdzie Marta powiedziała, że ona nie chciała rozwodu, ona chciała dać nam czas. Ale komunikat, który do mnie dotarł, był zupełnie inny. Zawsze jest brak komunikacji – powiedział.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Sandra Kubicka zachwyciła się masażem na greckiej wyspie Rodos, gdzie przebywa na wakacjach

Rafał Brzozowski

Nie przekroczył granic

Kilka dni temu w plotkarskich mediach gruchnęła informacja, że 1 sierpnia w jednym z warszawskich kościołów odbędzie się ślub popularnego piosenkarza. Niestety, nie wiadomo kim jest jego wybranka. Brzozowski chroni jej prywatność i nie pokazuje się z nią publicznie. Pudelkowi udało się jednak ustalić, że wokalista planuje huczne wesele. Wśród zaproszonych gości znalazła się Edyta Górniak, która przyjaźni się z nim od wielu lat. – Rafał Brzozowski jest chyba jedyną osobą, albo jedną z niewielu, które są kompletnie bezkonfliktowe. To człowiek, który zawsze wszystkim życzy powodzenia. Jest życzliwy i bardzo go lubię. Nigdy nie przekroczył żadnych granic w naszej, już kilkuletniej, serdecznej znajomości. Zawsze czuję się przy nim bezpiecznie – powiedziała Górniak o przyjacielu.

Roksana Węgiel

Szybko wyfrunęła z gniazda

Młodziutka piosenkarka wyszła za mąż w 2024 roku, mając zaledwie 19 lat. Jej wybrankiem okazał się starszy od niej o 8 lat Kevin Mglej. Podczas niedawnego wywiadu dla „Vivy", wokalistka opowiedziała o tym, jak jej rodzice zareagowali na to, że tak młodo wychodzi za mąż. – Na początku też nie byli zadowoleni z takiego obrotu spraw. Nie dziwię im się, przecież mieli obawy, czy to dobra relacja, czy poważna, czy się nie rozmyślę. Musieli sobie pewne rzeczy poukładać, a przede wszystkim zrozumieć, że nie jestem już małą dziewczynką. Nie spodziewali się, że tak szybko wyfrunę z gniazda, bo przecież zawsze mówiłam, że będę z nimi długo mieszkała, bo nigdzie mi się nie spieszy – wyznała.

Maria Prażuch-Prokop

Wierzy w prawdziwą miłość

Była żona popularnego prezentera przez wiele lat pozostawała w jego cieniu. Kiedy tylko jednak doszło do rozwodu, nagle stała się prawdziwą celebrytką. W miniony wtorek Polsat ogłosił, że Maria Prażuch-Prokop zostaje prezenterką stacji. „Poznajcie prowadzącą nowy program „Wielka Miłość w Małym Mieście"! To Maria Prokop – i to jej telewizyjny debiut! Po latach w korporacji zmieniła życie o 180 stopni: dziś dzieli czas między Polską a Teneryfą, prowadzi jogę i wspiera kobiety w rozwoju" – napisano w komunikacie. „Wierzę w prawdziwą miłość, a ten program daje uczestnikom odwagę, by otworzyć nowy rozdział w swoim życiu" – dodała celebrytka.

Sandra Kubicka

Zachwyciła się masażem

Celebrytka jest związana od dwóch miesięcy z Adamem Zaorskim. Wspólną pasją zakochanych niewątpliwie są podróże. Tylko w ciągu ostatniego miesiąca zawitali na Mazury i udali się na kilkudniowe wakacje do Włoch. Teraz para wybrała się do greckiego Rodos. Tuż po przylocie i zameldowaniu w hotelu zakochani wybrali się do restauracji, gdzie po posiłku Zaorski zafundował Kubickiej masaż łydek. „Żyć nie umierać" – podpisała celebrytka wideo z tego wypadu. Para zatrzymała się w hotelu, w którym w ten weekend trzeba zapłacić 2148 zł za noc. Obiekt oferuje także apartament z prywatnym basenem, a wówczas cena wzrasta do 3190 zł.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wykażesz się dzisiaj nadzwyczajną skutecznością. Będzie można odcinać kupony od tych sukcesów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że krytycznie spojrzysz na relacje łączące Cię z niektórymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)
Z nakłonieniem Cię do zmiany zdania trudności będą mieli nawet Twoi bliscy. Twój upór osiągnie wyżyny.

Byk (20.04 - 20.05)
Twoje relacje z otoczeniem będą układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop zapowiada udany dzień.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Ludzie nie będą podzielać Twojego zdania. Horoskop na dziś wróży, że może to stać się zarzewiem konfliktu.

Rak (22.06 - 22.07)
Będziesz ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Twoja pomoc okaże się skuteczna.

Lew (23.07 - 22.08)
Ujawni się u Ciebie chęć mówienie wszystkiego „prosto z mostu". Niektórzy będą zaskoczeni Twoją postawą.

Panna (23.08 - 22.09)
Wykorzystasz dzień na łagodzenie napięć i konfliktów. Horoskop na dziś zapowiada, że nikt nie odtrąci Twojej ręki wyciągniętej do zgody.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wykażesz się dużą otwartością na potrzeby i oczekiwania innych osób.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie oceniaj nikogo na podstawie pierwszego wrażenia. Horoskop na dziś, to wskazówka, by swoje opinie opierać na wiedzy z kilku źródeł.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przyda Ci się umiejętność trzymania jednoczesnej kontroli nad kilkoma zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że będzie to trudne zadanie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie możesz liczyć na dłuższe chwile ciszy, spokoju i samotności. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dużo będzie się wokół Ciebie działo.

eprasa.pl 874a54a162

powieść historyczna Mickiewicza
„Biały ...”, western
bramini w Indiach
umowa państwa z Watykanem
córka Tantala
grecka wyspa
sztuczne rzeki
imię Fondy
odgłos pracy silnika
najemczyni mieszkania
pierwsza w wagonie
bogini zwycięstwa
skrzynka na głosy
dawny sługa, parobek
Ionesco lub Brecht
kieliszek do musującego trunku
huczne brawa
awantura, burda
zapora na rzece
polski taniec ludowy
wycinek widowni
mały bawół z Indonezji
niechciany gość
„Zbrodnia i ...”
ciężka praca
uczniowskie wagary
Yeti lub Favorit
rasa królików
Tomasz, polski pięściarz
tłumoczek wędrowca
szwajcarski dopływ Renu
majak
kolor pomarańczowy
żona Abrahama
czarna w stadzie
dawny czołg lub zbiornik
gęsty, wiekowy las iglasty
pętelki sieci
wiązka kwiatów lub kluczy
błąd w tenisie
ropucha olbrzymia
pieszczoty Sarmaty
szewski stołek
zamek błyskawiczny
skały osadowe
popularny kabaret
Bruce z filmu „Wejście smoka”
kawa zbożowa
jesienne zajęcie rolnika
płynie przez Florencję
uczeń seminarium
... Przymierza
otula szyję
oszczepem lub młotem
składnik mosiądzu
strój Bhutańczyka
tusz do kopiarek
skrzynia murarska
nazwa dzieła
wyjadacz, rutyniarz
podnośnik
imię z Paschalskiej z „Klanu”
Sindbad z arabskich baśni
niemieckie imię kobiece
pastorał lub czekan
zespół trzech muzyków
„Jaka..., taki cierń”, piosenka
stolica jak sos
wytworna suknia
pobliski teren
pokój mniszki
uczy języka obcego
placek na paschę
Danuta, piosenkarka
biała szata kapłana
VAT lub CIT
... brzuszny
pani sprzed wieków
sportowa lub remontowa
dawny ożenek
stolica Zambii
atrybut Apollina
córka Ferdynanda Kiepskiego
wyciągana do zgody
pudełko przy obi
kajak Eskimosa
model Hyundai'a
imię Pugaczowej
aktywa finansowe
rodzaj zapięcia
wbijany kafarem
drink dla spóźnionego gościa
stan w Indiach
... Oz, pisarz z Izraela
prawy dopływ Odry
błahostka, drobiazg
biały sport
Teresa, aktorka z „M jak miłość”
awersja, uraza
wykonany wiertarką
uczy języka Szekspira
„... z Cherbourga”
choroba oczu, jaskra
wierzba z kotkami
przebieg debaty
nitki w rosole
egoista, sobek
dziki koń z amerykańskiej prerii
ziemia nadana wasalowi
rudel statku
chiński werniks
potrawa z ryżu i baraniny
największy stan w USA
gibon białoręki
japoński zapaśnik
Czarny Kontynent
pozioma ściana grani
stolica Albanii
część dzielnicy wawer
metropolia Senegalu
wezwanie do czynu
imię autora „Pana Tadeusza”
płaski w gimnastyce
owad w paski
drapieżnik w oceanie
ptak zimnych mórz, wydrzyk
owoców lub złomu
Bikini na Pacyfiku
pustelnia, samotnia
porośnięty rzęsą
włoska aleja
sanecznikowy
bankier z filmu „Vabank”
legenda, klechda
polski Kamaz
muza historii
duże cieżarówki
opera Rachmaninowa
długowieczny ptak
narzędzie ślusarza
indyjska wyżyna
japońskie auto
azjatycki pojazd
zębate narzędzie
andyjski ssak

AUTOPROMOCJA 0110990402

Przy sobocie... rozwiązuję krzyżówki i rozwijam umysł

Nowe wydanie sobotnie "Głosu Wielkopolskiego" już jutro. Zapraszamy do lektury

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie: przysłowie serbskie.

ROZWIĄZANIE: IM WIĘCEJ WŁADZY, TYM WIĘCEJ ZŁA.

SŁOWNIK: AGA, ASANI, GHO, INRO, SUMITA.

eprasa.pl 874a54a162

Krzyżówka panoramiczna

autor oszczerczych listów
stolica Omanu
spekulant
miejsce pracy
żywica do farb
fiasko, krach
basior z watahy
angielski arystokrata
pierwiastek jak wyspa
rodzaj sieci rybackiej
technika malarska
stolica Togo
słynny szwedzki kwartet
Richtera lub Celsjusza
szkocki deseń
mebel z oparciem
rosły opryszek
słodki lub kwaśny
krzewiasty gatunek wierzby
... Oz, pisarz izraelski
Halik lub Blair
Pucka lub Biskajska
sto lat
kraina w Szwecji
wiosenne warzywo liściaste
konkurent „IXI”
czynny działacz partyjny
pozycja na drążku
mała przyczyna pożaru
smok z serialu animowanego
wydzielony teren
urząd ministra
autor uznanych dzieł
np. dominikanie
popularna gra w karty
biała skała
biblijny statek
duchowieństwo
odkrycie państwa Curie
Magda, piosenkarka
tarcza Zeusa
dodatkowa notatka

Usmiechnij się!



Hrabina pyta lokaja:
– Janie, co porabia jaśniepan?
– Leży i nie oddycha.
Na to hrabina:
– ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) bawół z Celebesu (4).
B) koczownicy arabscy żyjący na pustyni (7).
C) kraj w Ameryce Południowej nad Pacyfikiem (5).
D) zabawna historyjka pobudzająca do śmiechu (6).
E) system norm i wartości danej grupy ludzi (4).
F) polska komedia z rolą Macieja Stuhra (4).
G) drobne antylopy o smukłej budowie ciała (6).
H) padlinożerne zwierzę z sawanny (5).
I) Petry lub Bielska (5).
J) forma rekreacyjnego biegania (7).
K) podziemia służące jako ciężkie więzienie (8).
L) stolica nad Tamizą (6).
Ł) pożyteczna, drapieżna muchówka (5).
M) pieszczotliwie o dziecku (9).
N) trudno topliwy metal (6).
O) przebój Kasi Stankiewicz i Varius Manx (4,4).
P) ... Polski w piłce nożnej (6).
R) cienki pasek skórzany (6).
S) epopeja o arystokratycznym rodzie (4).
T) czerwony owoc większy od poziomki (9).
U) zadawniony żal, pretensja (5).
W) poddany seniora, lennik (5).
Z) dochody z działalności gospodarczej (5).
Ż) „... Adama”, amerykańska komedia filmowa (5).

Krzyżówka z hasłem

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 21, utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

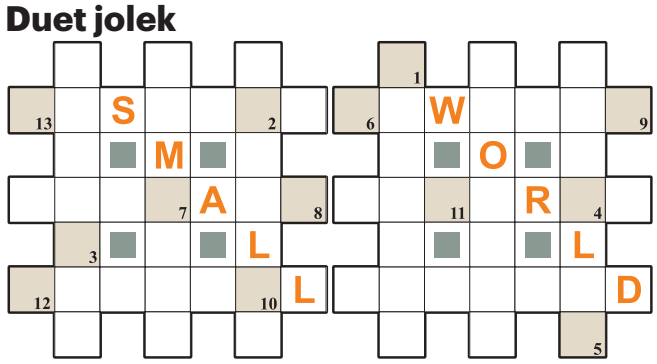
Poziomo:
1) przypuszczenie, hipoteza,
7) zimowy sport,
8) ciężki koń pociągowy,
9) jest matką cnoty,
12) posiada rozległą wiedzę,
13) Wenus z Milo,
15) papuga szara,
17) ser sojowy,
18) domek na działce,
22) pochodzenie, rodowód,
23) niewielka ilość, garstka.

Pionowo:
1) skrzat z bajki,
2) odświeżający cukierek,
3) brak ruchu,
4) Han z „Gwiezdnych wojen”,
5) duńskie klocki,
6) roślina pastewna,
9) słowo honoru Sarmaty,
10) okres po jurze,
11) złowił złotą rybkę,
14) przeciwnik Batmana,
15) wielkanocna zupa,
16) regatowa łódka,
19) płyn kreślarski,
20) niewygodne łóżko,
21) Jessica, aktorka z USA.

... Jerzy Kern, poeta
kosmetyk do golenia
pręcik z gwintem
wedlowski wypiek
forma monopolu
WIRÓWKA PANORAMICZNA
wolna w tygodniu
gorącokrwisty koń
łowca bezpańskich psów
wiedeńskie ciasto
mocarz, atleta

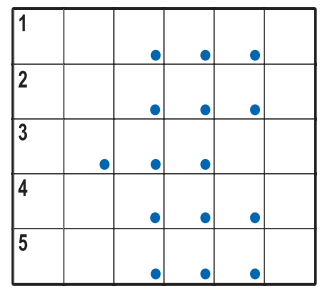
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek



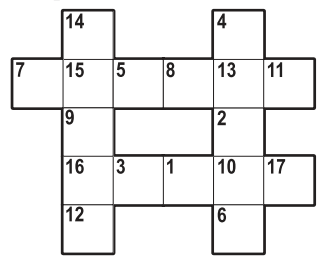
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13, utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– lekki utwór sceniczny
– Traugutt lub Lipko
– odmiana irlandzkiej whisky
– syn króla Dawida
– ... rodzicielski w szkole
– syn boga Posejdona
– starożytna wieszczka
– marka mleka
– doskonały byt
– wieńczy skronie zwycięzcy
– imię byłej królowej Holandii
– ... Jeleń z załogi „Rudego”

Logogryf



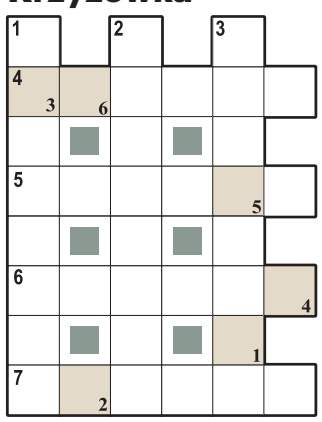
Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.
1) do cięcia żywopłotu,
2) gra zbliżona do piłki ręcznej,
3) stawia drewniane domy,
4) potoczna nazwa skały spoistej,
5) ciasto pokrojone w krążki i przełożone słodką masą.

Szyfr



Litery z pól od 1 do 17, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.
Poziomo:
7) związek kilku drużyn harcerskich,
16) Franz, autor „Procesu”.
Pionowo:
14) realizowane w banku,
4) parzysty narząd filtrujący krew.

Krzyżówka



Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) roślina na olej i biopaliwo,
5) szkodnik winorośli, amerykańska mszyca,
6) usuwany z twarzy golarką,
7) załogowa część jachtu.
Pionowo:
1, 2, 3) polscy piosenkarze.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … on zawsze był leniwy; **krzyżówka A-Ż:** biologia; **krzyżówka z hasłem:** Nadmiar swobody krępuje; **wirówka panoramiczna:** "Dwanaście krzeseł"; **duet jolek:** Julia Wieniawa; **logogryf:** "Zyczenie śmierci"; **szyfr:** Franciszek Pieczka; **krzyżówka:** Kortez.

eprasa.pl 874a54a162

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

DLA seniorów nauka obsługi komputera lub smartfona powoli krok po kroku\ 605828857

Praca

ZATRUDNIĘ

Drogowców oraz budowlańców do pracy w Niemczech. Tel. 739 432 889, 00 49 171 687 66 95

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

ODNAWIANIE wanien, 600 979 826

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTRONIE Morskie, pokoje z łazienką, lipiec, sierpień promocja 503-936-581

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600539790

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011551334

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Grodzisku Wielkopolskim

informuje, że w związku z planowanym rozpoczęciem realizacji nowego budynku przy ul. Winnej 22D w Grodzisku Wlkp. posiada w swojej ofercie

WOLNE MIESZKANIA

2- i 3-pokojowe o powierzchni użytkowej 45,42 m² - 56,56 m²

Cena: 7500 zł/m² p.u.

Termin realizacji: wrzesień 2027 r.



*Szczegółowe informacje pod nr telefonu **(61) 44 46 033***
*lub na stronie internetowej **www.smgrodzisk.wlkp.pl/oferta-lokali***

REKLAMA 0011559032

Burmistrz Miasta Puszczykowa
informuje

o umieszczeniu w BIP na stronie internetowej www.puszczykowo.pl Zarządzenia Nr 54/26/IX z 23.07.2026 r. w sprawie zmiany Zarządzenia Nr 59/25/IX z 26.06.2025 r. w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

strefa AGRO

Grunt to biznes.
strefaagro.pl

REKLAMA 0011558474

Zarząd Powiatu Międzychodzkiego
informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Międzychodzie przy ul. 17 Stycznia 143 (na tablicach ogłoszeń oraz stronie internetowej BIP) w dniach od 22.07.2026 r. do 12.08.2026 r. został wywieszony

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI

pomieszczenia przeznaczone do oddania w najem, na okres 10 lat, w trybie bezprzetargowym, usytuowane w budynku stanowiącym własność Powiatu Międzychodzkiego w udziale 372/1000 (Międzychód – działka nr 585/42 pomieszczenia o pow. 253,05 m²)

Zarząd Powiatu Międzychodzkiego

REKLAMA 0011558213

BURMISTRZ MIASTA I GMINY KÓRNIK INFORMUJE

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Kórnik od dnia 21 lipca 2026 roku do dnia 11 sierpnia 2026 roku wywieszony został wykaz dotyczący oddania w najem następującej nieruchomości lokalowej:
- lokal o pow. 144,84 m² położony w miejscowości Borówiec, ul. Szkolna 2, przeznaczony do realizacji zajęć fitness prowadzonych przez dotychczasowego najemcę.

Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy Kórnik, Pl. Niepodległości 1, tel. 61 81 70 411 wew. 675.

REKLAMA 0011557833

Oborniki, dnia 21 lipca 2026 r.

OGŁOSZENIE
Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczona została do sprzedaży w drodze bezprzetargowej nieruchomość stanowiąca własność Gminy Oborniki, położona w miejscowości **Gołębowo**, gmina Oborniki, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr **42/3** o powierzchni 0,0101 ha, dla której Sąd Rejonowy w Obornikach prowadzi księgę wieczystą PO1O/00014879/6, na podstawie uchwały nr XXXI/369/26 Rady Miejskiej w Obornikach z dnia 24 czerwca 2026 r.
Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 21 lipca 2026 r. do dnia 11 sierpnia 2026 r.

REKLAMA 0011556548

NADLEŚNICTWO KONSTANTYNOWO

ogłasza

PRZETARG PISEMNY
na dzierżawę obiektu hotelowo-szkoleniowego w Puszczykowie przy ul. Wodziczki 3.
Umowa dzierżawy do 31.12.2041 r.

Szczegółowe informacje, ogłoszenie, dokumentacja przetargowa oraz warunki udziału dostępne są na oficjalnej stronie Nadleśnictwa Konstantynowo link:
https://konstantynowo.poznan.lasy.gov.pl/

Oferty można składać w Sekretariacie Nadleśnictwa Konstantynowo, adres: Konstantynowo 1, 62-053 Konstantynowo do dnia 18.08.2026 r. do godz. 9:00.
Osoba do kontaktu: Mariusz Rutkowski, tel. 696 080 140.

REKLAMA 0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

strona podróży

Piąta strona świata
stronapodrozy.pl

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki	999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

eprasa.pl 874a54a162

REKLAMA Q504543982A

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim"

www.nekrologi.net

REKLAMA 0011496116

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody), tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, **www.nagrobki-wicherek.pl**
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim), tel.: 601 999 551; **www.nagrobki-oborniki.pl**, czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

0011558355

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 17 lipca 2026 roku odszedł od nas
mój kochany Mąż, nasz Tata i Dziadek

śŧp

Napoleon Lewandowski

żył 94 lata

Msza żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 28 lipca 2026 roku o godzinie 11:00
w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
o godzinie 13:30 na Cmentarzu Komunalnym Miłostowo
w Poznaniu, od ul. Gnieźnieńskiej.
Pogrążona w smutku

rodzina

0011557589

***„Ci, których kochamy,
na zawsze zostaną w naszych sercach"***

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 18 lipca 2026 roku odeszła
Moja Kochana Żona,
Nasza Kochana Mama i Babcia.

śŧp

Honorata Blunck-Szymaszkiewicz

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w poniedziałek 27 lipca 2026 r. o godz. 13:10
na Cmentarzu Komunalnym Junikowo w Poznaniu.
Pogrążeni w smutku

Mąż z Córkami

0011558922

Z głębokim żalem żegnamy naszą Koleżankę

śŧp

Alinę Fryske

Panu Maciejowi Piłatowi

oraz

Rodzinie

wyrazy najgłębszego współczucia i wsparcia
w tych trudnych chwilach

składają

Zarząd i Pracownicy firmy ISKRA

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

0011558287

***„Pan jest Pasterzem moim, niczego mi nie braknie.
Na niwach zielonych pasie mnie.
Nad wody spokojne prowadzi mnie. (...)
I zamieszkam w domu Pana przez długie dni"***
(Psalm 23)

Z głębokim smutkiem, ale i z wdzięcznością
za każdy dzień spędzony razem, zawiadamiamy,
że w dniu 20 lipca 2026 roku odeszła do wieczności
nasza najukochańsza Mama, Teściowa i Babunia

Krystyna Janowicz

lat 76

Na zawsze pozostanie w naszych sercach

Córka z Mężem i Wnukami

Msza święta pogrzebowa zostanie odprawiona
w niedzielę, dnia 26 lipca o godzinie 14.15
w kościele parafialnym pw. Imienia Jezus w Poznaniu
(ul. Czesława Niemena 5).

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się we wtorek,
dnia 28 lipca 2026 roku o godzinie 12.30
na cmentarzu Górczyńskim.

REKLAMA 0011557817

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 21 lipca 2026 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania (znak: IR-III.747.43.2026.JW) w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego polegającej na budowie linii kolejowej Sieradz – Kalisz – Poznań – Szczecin oraz infrastruktury towarzyszącej, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

powiat jarociński, **gmina Kotlin,**
Jednostka ewidencyjna: 300602_5 Kotlin
Obręb: 0002 Bachorzew ark. 1, dz. nr ewid.: 93/1, 94
Obręb: 0003 Cielcza ark. 2, dz. nr ewid.: 1153, 1187, 1227/12, 1313/1
Obręb: 0006 Recendów ark. 4, dz. nr ewid.: 85
Obręb: 0009 Wola Książęca ark. 5, dz. nr ewid.: 5, 6
Obręb: 0008 Twardów dz. nr ewid.: 13/1
gmina Jarocin,
Jednostka ewidencyjna: 300602_5 Jarocin
Obręb: 0018 Wilkowyja ark. 1, dz. nr ewid.: 4/2, 32, 50, 162/12
powiat poznański, **gmina Kórnik**,
Jednostka ewidencyjna: 302109_5 Kórnik
Obręb: 0008 Dębiec, dz. nr ewid.: 169/1
Obręb: 0010 Gądki dz. nr ewid.: 56
Obręb: 0013 Koninko dz. nr ewid.: 56/6
Obręb: 0019 Runowo dz. nr ewid.: 50
powiat średzki, **gmina Krzykosy**,
Jednostka ewidencyjna: 302502_2 Krzykosy
Obręb: 0005 Młodzikówko dz. nr ewid.: 6/17, 7/1
Obręb: 0010 Sulęcinek dz. nr ewid.: 62/6
Obręb: 0002 Krzykosy dz. nr ewid.: 192/1
Obręb: 0008 Solec dz. nr ewid.: 65/1, 67/3
Obręb: 0009 Sulęcin dz. nr ewid.: 127/8
Obręb: 0029 Trzebisławki dz. nr ewid.: 93/6, 93/8, 99/1
gmina Środa Wielkopolska,
Jednostka ewidencyjna: 302504_5 Środa Wielkopolska
Obręb: 0024 Słupia Wielka dz. nr ewid.: 298
gmina Zaniemyśl,
Jednostka ewidencyjna: 302505_5 Zaniemyśl
Obręb: 0002 Brzostek dz. nr ewid.: 34
Obręb: 0004 Jaszkowo dz. nr ewid.: 159/4
Obręb: 0010 Mądre dz. nr ewid.: 98/2
Obręb: 0012 Płaczki dz. nr ewid.: 69/1, 105/1, 128/6
Obręb: 0014 Śnieciska dz. nr ewid.: 119/2, 248, 249, 250, 252/2
Obręb: 0016 Wyszakowo dz. nr ewid.: 4/21, 43/4, 48, 76, 77/2

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854-11-99) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 24 lipca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

AUTOREKLAMA



REKLAMA 0011557368

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z dnia 20 lipca 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,

zawiadamiam,

że 15 lipca 2026 r. została wydana decyzja nr 28/2026 (znak: IR-III.7820.10.2025.PH) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Zaprojektowanie i budowa drogi S11 na odcinku Ostrów Wielkopolski - Kępno – odcinek III, dobudowa drugiej jezdni na istniejącej obwodnicy m. Kępna w ciągu drogi S11", której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.
Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, bud. C, pok. 305 (tel.: 61 854 1755, 61 854 1467; e-mail: lmichalski@poznan.uw.gov.pl, kwasik@poznan.uw.gov.pl), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00). Treść decyzji udostępniona została także w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od **24 lipca 2026 r.** Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie ono automatycznie przeniesione do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2026.
Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od 22 lipca 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.
W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

eprasa.pl 874a54a162

SPORT

• **Mikołaj Pachura z Enei Energetyka Poznań** wraz z reprezentacją siatkarzy do lat 18 sięgnął po złoto ME

PIŁKA NOŻNA

Lech rozpoczyna walkę o mistrzowskiego hat-tricka. Trener nie kryje wielkich ambicji

W piątek PKO Ekstraklasa wraca do gry. Lech Poznań, który w dwóch poprzednich sezonach zdobywał koronę, swój inauguracyjny mecz rozegra w sobotę o godz. 20.15. Kolejorz podejmują nieobliczalną Cracovię

Maciej Lehmann

Tak jak w poprzednim sezonie Lech Poznań rozpocznie rozgrywki PKO Ekstraklasy „meczem przyjaźni" z Cracovią. W ubiegłym roku zanotował bolesny falstart. Przegrał przy Bułgarskiej aż 1:4. Jakie emocje towarzyszą trenerowi Fredriksenowi przed kolejnym sezonem?

- Cóż, zawsze z niecierpliwością czekamy na mecze w Ekstraklasie. To ekscytujące rozgrywki. Mamy też dobre wspomnienia z ostatnich dwóch sezonów. Oczywiście chcielibyśmy znów wygrać. Nie będzie łatwo – zdobycie mistrzostwa tutaj nigdy nie jest proste – ale spróbujemy tego dokonać. Wciąż mamy wielkie ambicje, więc zobaczymy, jak to wyjdzie. Bez wątpienia cieszymy się jednak, że znów zaczynamy rywalizację. Oczywiście pamiętamy też pierwszy mecz z zeszłego sezonu. Musimy więc w sobotę dobrze się bronić. Mamy świadomość, że grając bardzo ofensywnie i angażując wielu zawodników w atak, stajemy się narażeni na kontry po stracie piłki - powiedział szkoleniowiec Lecha .



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Lech Poznań nie potrafił pokonać Cracovii w poprzednim sezonie. W sobotę będzie chciał wreszcie pokazać swoją wyższość

Kolejorz ma już za sobą dwa udane mecze. Wygrał Superpuchar Polski z Górnikiem Zabrze 3:1, rozbił w Danii Aarhus aż 4:1. Forma Cracovii natomiast to duża niewiadoma, choć w próbie generalnej przed ligą „Pasy" pokonały Sevillę 1:0.

- Zawsze skupiamy się przede wszystkim na sobie. Największą wagę przykładamy do naszej umiejętności gry piłką, stwarzania sytuacji i ofensywnego nastawienia. Uważam, że to będzie kluczowe, bo jeśli uda nam się to zrealizować, wiele drużyn będzie miało z nami problemy. Wygląda na to, że Cracovia ma inne ambicje dotyczące stylu gry niż w poprzednim sezonie. Chcą budować akcje od tyłu, więcej grać piłką i utrzymywać się przy niej, angażując wielu zawodników w środkowej strefie boiska – trochę tak jak my. Analizę opieramy na spotkaniach towarzyskich, a prawdziwy mecz to zawsze coś innego. Zobaczymy więc w sobotę - dodał Niels Frederiksen.

Duńczyk planuje kilka zmian w wyjściowym składzie, ale jak zaznaczył, nie ma zamiaru mocno przemeblowywać drużyny, bo nie ma żadnych oznak, by ktoś odczuwał zmęczenie. Rotacje będą związane tylko z tym, że chce utrzymać więcej zawodników w rytmie meczowym.

O tym co zmieniło się w Cracovii zapytaliśmy dziennikarza „Gazety Krakowskiej" Jacka Żukowskiego.

- Cracovia w Poznaniu zaprezentuje nowe ustawienie z czwórką w obronie. Przed szkoleniowcem „Pasów" Bartoszem Grzelakiem stoi wyzwanie – jak załatać lukę po Oskarze Wójciku, który stanowił solidny fundament obrony. Cracovia pozyskała dwóch defensorów Dominika Baumgartnera i Belga Vincenta Burleta, a także Filipa Marchwińskiego i Alexa Marciniaka, a po kontuzji wraca Otar Kakabadze. Potrzebny jest napastnik bo Kahveha Zahiroleslama, to dosyć jednowymiarowy piłkarz. Środek pola to Mateusz Klich i Amir Al-Ammari - więc ta formacja wydaje się najsilniejsza - powiedział nam kolega z Krakowa.

KRÓTKO

TENIS

W poniedziałek rusza jubileuszowy turniej Grand Prix Wojciecha Fibaka

50, jubileuszowa edycja Grand Prix Wojciecha Fibaka rozpocznie się w poniedziałek na kortach AZS Poznań. Obsada zapowiada się wyjątkowo mocno, zarówno wśród chłopców, jak i dziewcząt.
W turnieju chłopców na czele całej stawki dwaj Polacy, Aleksander Blus (ITF 74) i Tymon Litwic (ITF 88). Dalej zrobiło się jednak sporo zamieszania — z gry wycofali się m.in. zeszłoroczny finalista Michael Savano (USA, 113), a także Eric Mueller (Niemcy, 95) i Dominik Vagner (Czechy, 125). Wśród dziewcząt zmiany są jeszcze większe. Z listy wypadła cała dotychczasowa czołówka, w tym prowadzące wcześniej Lujza Beviz (Węgry) oraz silna grupa Czeszek. Najwyżej notowana jest teraz Dunka Caroline Hermanns (ITF 169), a tuż za nią Sara Oliveriusova (Czechy, 190). **PAT**

PIŁKA NOŻNA

Warta zaczyna sezon, czyli od przybytku głowa nie boli

Radosław Patroniak

Sezon w I lidze piłkarskiej rozpoczną zawodnicy Warty Poznań. Beniaminek zagra dziś o 18 z Polonią w Bytomiu. Słabe wyniki ostatnich sparingów nie są powodem do niepokoju – tak twierdzi przynajmniej trenera Zielonych, Maciej Tokarczyk.

– Wyniki gier kontrolnych nie mają wpływu na przebieg meczu ligowego. One służą do testów, do sprawdzania określonych schematów gry, a nie do wyciągania daleko idących wniosków na temat potencjału drużyny. Jestem spokojny, bo jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Potrzebujemy jeszcze tylko zgrania i automatyzmów – mówił trener Warty.

Jego zdaniem ekipa z Drogi Dębińskiej poprawiła na pewno jeden element piłkarskiego rzemiosła, a mianowicie odbiór piłki.

– Dzięki temu będzie nam łatwiej przechodzić do kontry i ataku pozycyjnego. Da nam to też więcej możliwości rozgrywania piłki na połowie przeciwnika i ułatwi nam stwarzanie sytuacji bramkowych – przekonywał szkoleniowiec Zielonych.

Łatwo też rozprawił się z sugestiami, że jego zespół jest zbyt wiekowy.

– Dla mnie liczy się boiskowa kompetencja, a nie metryka. Nowi zawodnicy dodają nam jakości, więc pogłoski niektórych, że możemy być chłopcem do bicia kwituję tylko uśmiechem politowania, choć nie lubię składać deklaracji przed pierwszym gwizdkiem. Chcę, żeby mówiły za nas czyny, a nie słowa – podkreślił 35-letni trener.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Po awansie trener Maciej Tokarczyk nie przejmuje się głosami tych, którzy uważają, że Zieloni będą w I lidze chłopcami do bicia...

Zapowiedział on też, że kadra warciarzy może się powiększyć o 2-3 osoby, choć już teraz wydaje się ona dość duża.

– Chciałbym zawsze mieć taki ból głowy jak obecnie. Dla trenera i zawodników nie ma nic lepszego niż konkurencja w klubie. Nie jestem trenerem, który trzyma się sztywno jednego składu, więc granie różnymi zestawieniami personalnymi to nie będzie dla nas kłopot – zakończył Maciej Tokarczyk.

Warto jeszcze dodać, że Zieloni przed własną publicznością zaprezentują się dopiero w piątej kolejce, w spotkaniu z uczestnikiem barażów o elitę, czyli z Chrobrym Głogów.

eprasa.pl 874a54a162

ISSN 2353-6179
INDEX 350281, 248104

9 772353 617150 30

6,50 ZŁ w tym 8% VAT WYD. E

GŁOS WIELKOPOLSKI

Kalisz | Krotoszyn | Kępno | Ostrzeszów | Ostrów Wielkopolski | Pleszew

PIĄTEK 24.07.2026

ZIEMIA kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 170

KALISZ

UNIWERSYTET KALISKI CHWALI SIĘ REKORDOWĄ REKRUTACJĄ. 6017 CHĘTNYCH NA STUDIA MAGISTERSKIE.

str. 3

KALISZ

Śledztwo w sprawie szpitala trwa od roku, a prokuratura chce je jeszcze przedłużyć

Chodzi o nieprawidłowości, które wykazała kontrola Urzędu Marszałkowskiego. str. 4



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

KALISZ



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W tej gminie mieszka i pracuje najwięcej cudzoziemców

Loraine i Jorge przyjechali do Mikstatu z Kolumbii. str. 8

KALISZ

Jest konkurs na budowę siedziby Filharmonii Kaliskiej. str. 3

KALISZ

Kaliski strażak udzielił pomocy pasażerowi samolotu, który dostał ataku epilepsji. str. 5

PLESZEW

Nowoczesny aparat rewolucjonizuje leczenie zaawansowanej miażdżycy. str. 6

REGION

Deskorolkowcy skakali przez pociąg i pędzili po szynach kolejowych. str. 12

eprasa.pl 874a54a162



Mariusz Kurzajczyk

KRZYWONOGI BIAŁAS, ŚLEPIEC I BRUTALE

Za nami największe święto piłki nożnej, czyli mistrzostwa świata. W ostatnich dniach tak dużo na ten temat napisano, że nie będę się wymądrzać. Poniżej wrzucę tylko kilka moich spostrzeżeń z nadzieją, że zainteresują PT czytelników.

Zawody w USA, Meksyku i Kanadzie dały odpowiedź na kilka ciekawych pytań. Na przykład - co zrobić, żeby sędziować finał mistrzostw świata? Trzeba być ślepym na wykroczenia naszych rywali w meczu barażowym. Przypomnę, że w spotkaniu Szwecja - Polska słoweński sędzia Slavko Vinczić nie podyktował rzutu karnego po ewidentnym faulu nakładką Carla Starfelta na Robercie Lewandowskim. Potem znów w polu karnym rywali Victor Lindeloef trafił w stopę Jakuba Kamińskiego. Widać to było dobrze na powtórkach. Vinczić i VAR nie zareagowali. Potem Słoweniec oszczędzał Szwedów, nie dając im kartek, a w końcówce przerwał bramkową akcję Zielińskiego, uznając, że faulował gospodarza. Na powtórce widać, że nie było żadnego kontaktu!

Kolejne przemyślenie dotyczy tego, jak stanąć na podium z mistrzami świata, nie mając bladego pojęcia na czym polega futbol, czy też po amerykańsku soccer? Zostać prezydentem USA. Trump stanął z Hiszpanami i nie dał się przegnać.

Po trzecie. Jak przegrać finał mistrzostw świata tak, żeby pisali i mówili o tobie więcej niż o zwycięzcach? Nie oddać przez 90 minut ani jednego strzału, choćby niecelnego! Sztuki tej, przypomnę, dokonała Argentyna.

I na koniec kilka zdań o własnych uczuciach. Jak przez ponad 20 lat budować moją sympatię i opinię o własnej wielkości i zepsuć to w kilka minut? Trzeba być jak Messi, który, widząc bezsilność własną i kolegów oraz zasłaniającego usta piłkarza Hiszpanii Cucurellę, poleciał na skargę do sędziego. Jak się poskarżył? Że Cucurella nazwał Argentyńczyków dupkami i brutalami? Bo chyba nie o jakąś rasistowską obelgę typu: Ty krzywonogi Białasie!

Rekordowa rekrutacja na studia w Uniwersytecie Kaliskim

Andrzej Kurzyński

Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego podsumował pierwszy etap tegorocznej rekrutacji. Na studia pierwszego stopnia i jednolite studia magisterskie kandydowało łącznie 6017 osób - to jeden z najlepszych wyników w historii uczelni.



FOT. BARTŁOMIEJ HYPKI

Uniwersytet Kaliski zakończył pierwszy etap rekrutacji na studia.

Zdecydowanie największym zainteresowaniem cieszył się kierunek lekarski na Wydziale Medycznym i Nauk o Zdrowiu .

- Kończymy pierwszy etap rekrutacji na wszystkie wydziały i kierunki na Uniwersytecie Kaliskim. Jest ogromne zainteresowanie studiami w Kaliszu - największym zainteresowaniem cieszą studia na Wydziale Medycznym i Nauk o Zdrowiu. Na kierunek lekarski zgłosiło się blisko 3 tys. osób, a to oznacza, że mamy blisko 50 chętnych kandydatów na jedno miejsce – mówi prof. dr hab. n. med. Andrzej Wojtyła, rektor Uniwersytetu Kaliskiego.

Jak podkreśla rektor, tak duże zainteresowanie nie jest przypadkowe.

- Tak duże zainteresowanie kierunkiem lekarskim wynika z jakości kształcenia. Prawdopodobnie mamy najwyższy wskaźnik rekrutacyjny spośród wszystkich uczelni, które kształcą na kierunku lekarskim – dodaje prof. Wojtyła (czytaj także na str. 6).

Poza medycyną, kandydaci chętnie wybierali także pielęgniarstwo, fizjoterapię oraz prawo – to kolejne kierunki, na które napłynęło wyjątkowo dużo zgłoszeń. Tak duży napływ kandydatów to dla uczelni nie tylko powód do satysfakcji, ale też wyzwanie organizacyjne. O przygotowaniach mówi dr Łukasz Mikołajczyk, dyrektor administracyjny Uniwersytetu Kaliskiego.

- Tak duże zainteresowanie to dla nas zobowiązanie. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom, inwestujemy m.in. w pomieszczenia dydaktyczno-naukowe, przygotowując centrum symulacji medycznych dla przyszłych lekarzy. Ponadto inwestujemy w rozwój innych laboratoriów i pracowni, mając nadzieję, że te inwestycje zostaną bardzo dobrze przyjęte przez naszych przyszłych studentów – podkreśla dyrektor Mikołajczyk.

Mimo rekordowego zainteresowania, na części kierunków wolne miejsca wciąż czekają na kandydatów.

- Wolne miejsca mamy jeszcze m.in. na budownictwie, informatyce, mechanice i budowie maszyn, ale również na dietetyce, wychowaniu fizycznym, logistyce, zarządzaniu, bezpieczeństwie wewnętrznym czy administracji – informuje rzecznik uczelni Jakub Banasiak.

ŻŁOBEK W SULISŁAWICACH CZEKA NA DZIECI



FOT. UMK KALISZA

Żłobek w kaliskich Sulisławicach już jest gotowy na przyjęcie dzieci . Od 22 lipca rodzice mogą składać wnioski o przyjęcie dzieci do placówki przy ul. Powstańców Śląskich 46. Żłobek zapewni opiekę dzieciom od 20. tygodnia życia do 3. roku życia, oferując bezpieczne i przyjazne miejsce do zabawy, nauki oraz rozwoju. W nowym żłobku na dzieci czekają m.in.: nowoczesny i funkcjonalny budynek, wykwalifikowana i doświadczona kadra, własna kuchnia z pełnowartościowymi posiłkami, zajęcia wspierające rozwój najmłodszych. Szczegółowe informacje pod nr tel. 886 833 650. opr. Mariusz Kurzajczyk

GMINA OSTRÓW WIELKOPOLSKI

Zamiast awantury policjanci odkryli... plantację konopi

Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim otrzymał zgłoszenie dotyczące podejrzenia przemocy domowej w jednym z budynków na terenie gminy Ostrów Wielkopolski.

- Funkcjonariusze zastali na miejscu domowników, jednak przeprowadzone czynności nie potwierdziły, aby dochodziło tam do przemocy domowej. Natomiast podczas interwencji policjanci, na posesji ujawnili kilka krzewów roślin przypominających konopie inne niż włókniste - poinformowała asp. Ewa Golińska-Jurasz, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim. W trakcie dalszych czynności w miejscu zamieszkania 38-letniego mieszkańca gminy Ostrów Wielkopolski mundurowi znaleźli marihuanę.

Andrzej Kurzyński

ZIEMIA kaliska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań ww.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: **Mariusz Kurzajczyk, 502 499 351.**
DZIENNIKARZE: **Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzyński.** BIURO OGŁOSZEŃ: **Irena Skuratowicz - tel. 519 503 678** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60. jest**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 61 62 62 100,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 20 14 0 00.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** ROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 874a54a162



FOT. EWELINA ANDRZEJCZAK@POLSKAPRESS.PL BARTŁOMIEJ HYPKI, ARCHIWUM

Budynek filharmonii wykorzystywany ma być do organizacji imprez muzycznych także o zasięgu krajowym.

Jak będzie wyglądać siedziba Filharmonii Kaliskiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Jest już ogłoszony konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej budowy nowej siedziby Filharmonii Kaliskiej w Kaliszu. Budynek ma mieścić dwie sale – na 750 i 100 osób, restaurację i foyer. Projekt ma też zakładać zagospodarowanie terenu przy filharmonii.

Miasto Kalisz ogłosiło rekomendowany przez Stowarzyszenie Architektów Polskich konkurs na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej budowy nowej siedziby filharmonii.

- To znaczy, że już niebawem najlepsze zespoły z całego kraju przystąpią do opracowywania koncepcji budowy tego obiektu i zgodnie z harmonogramem przedstawią nam do oceny swoje prace . W skład jury wchodzą wybitni polscy architekci. Konkurs realizowany jest wspólnie z Narodowym Instytutem Architektury i Urbanistyki. Jednym z przedstawicieli jury jest maestro Krzesimir Dębski, który również jest przewodniczącym Honorowego Komitetu Budowy Filharmonii Kaliskiej. Jestem przekonany, że w wyniku tego konkursu dostaniemy świetne prace i będziemy w stanie wybrać ten jeden projekt, który docelowo zostanie zrealizowany. Na podstawie projektu uzyskamy pozwolenie na budowę i będziemy organizować finansowanie dla tej bardzo potrzebnej, olbrzymiej i miastotwórczej inwestycji w Kaliszu. Oprócz samego obiektu, który ma mieścić w sobie dwie sale – jedna minimum 750 widzów, druga minimum 100 widzów, tych wszystkich pomieszczeń towarzyszących jak duże i reprezentacyjne foyer, restauracje dla widzów, projekt ma również przewidywać zagospodarowanie terenu przyległego do samego obiektu filharmonii. Docelowo ma być to przestrzeń wielofunkcyjna, miastotwórcza, nowoczesna, przyciągająca mieszkańców Kalisza. Ma to być kulturalno-biznesowe centrum miasta – wyjaśnia Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Kulturalno-biznesowe centrum miasta

Budynek będzie mieścił zarówno pomieszczenia kulturalno-oświatowe, jak i pomieszczenia administracyjne i biurowe, wraz z zapleczem technicznym: w tym sale koncertowe, garderoby, sale prób, hole, pokoje gościnne oraz pomieszczenia magazynowe i techniczne.

- Główne wejście ma prowadzić do reprezentacyjnego foyer stanowiącego ogólnodostępną przestrzeń publiczną o możliwości różnorodnego wykorzystania np. miejsce na eventy, wystawy, pokazy multimedialne oraz jednocześnie foyer sal. Dopuszcza się osobne foyer dla każdej z sal lub jedno wspólne. Należy zadbać o czytelne i funkcjonalne połączenie przestrzeni foyer z funkcjami obsługi widza, tj. kasami biletowymi, szatniami, toaletami, kawiarnią – czytamy w ogłoszeniu o konkursie na stronie Miasta Kalisza.

Budynek filharmonii wykorzystywany ma być do organizacji imprez muzycznych o zasięgu lokalnym jak i krajowym. Pełnić ma funkcję muzycznego centrum miasta, ale też zapewniać przestrzeń dla wydarzeń związanych z wizualnymi formami sztuki oraz pełnić funkcje miastotwórcze.

Tuż przed schroniskiem uderzył ją piorun

Piotr Fehler

Gdy w górach zaczął padać deszcz, Ania z mężem postanowili ukryć się w schronisku. Do bezpiecznego miejsca brakowało zaledwie kilkadziesiąt metrów. Nagle uderzył w nią piorun.



FOT. ZOSTANANIOLEM PL

Ania z Pleszewa potrzebuje naszej pomocy.

Potężny impuls elektryczny przeszedł przez jej ciało, powodując rozległe obrażenia. Doszło do ciężkich uszkodzeń głowy, płuca i wątroby oraz rozległych poparzeń. Jej serce przestało bić.

- Mąż, który po chwili odzyskał przytomność, zobaczył ukochaną leżącą bez oznak życia. Natychmiast rozpoczął resuscytację i wezwał pomoc. Dzięki błyskawicznej reakcji przypadkowych świadków oraz ratowników udało się przywrócić Ani funkcje życiowe - czytamy na stronie zostananiolem.pl.

Ania z Pleszewa trafiła do szpitala w stanie krytycznym . Przeszła operację tętnic szyjnych. W wyniku porażenia piorunem doszło do rozległego obrzęku mózgu i dwóch wylewów podpajęczynówkowych.

Dziś Ania jest już wybudzona ze śpiączki, jednak nadal nie nawiązuje kontaktu z otoczeniem. Przed nią długie miesiące intensywnej rehabilitacji neurologicznej, specjalistycznego leczenia oraz kosztownej terapii , która będzie jedyną szansą na odzyskanie sprawności.

- W domu czekają na nią najbliżsi. Kochający mąż oraz dwaj synowie: 2,5-letni Franciszek i 14-letni Ksawery. Każdego dnia wierzą, że Ania wróci do nich, uśmiechnie się i znów będzie mogła ich przytuli - czytamy.

Link do zbiórki: zostananiolem.pl/campaigns/jedno-uderzenie-pioruna-zmienilo-wszystko-w-zyciu-ani.

Potrącił dziecko i odjechał

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Kierujący hulajnogą elektryczną na Wale Staromiejskim w Kaliszu podczas wymijania potrącił dziecka. Teraz szuka go policja. Funkcjonariusze opublikowali zdjęcie z monitoringu.

20 czerwca około 10:00 na Wale Staromiejskim w Kaliszu na wysokości posesji przy ul. Śródmiejskiej 20 kierujący hulajnogą elektryczną podczas wymijania potrącił dziecko.

W związku z tym policjanci zajmujący się sprawą szukają świadków. Wszelkie, istotne dla sprawy informacje można przekazywać funkcjonariuszowi prowadzącemu postępowanie mł. asp. Ewelinie Dębkowiak-Korkis tel. 47 77 51 475 w godzinach 7:30-15:30. Informacje można przekazywać również na adres mailowy rzecznik.kalisz@po.policja.gov.pl.



FOT. KMP W KALISZU

Policjanci szukają użytkownika hulajnogi.

eprasa.pl 874a54a162



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Przed rokiem skierowaniem zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełniania przestępstwa zakończyła się kontrola w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kaliszu.

Prokuratura chce przedłużyć śledztwo w sprawie szpitala

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Prokurator wniósł do Prokuratury Regionalnej w Łodzi o przedłużenie śledztwa w sprawie kaliskiego szpitala. Chodzi o nieprawidłowości, które wykazała kontrola Urzędu Marszałkowskiego przeprowadzona w czasie kiedy lecznicą zarządzał jej były dyrektor.

W lipcu ubiegłego roku skierowaniem zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełniania przestępstwa oraz do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych o podejrzeniu naruszenia dyscypliny finansów publicznych zakończyła się kontrola w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kaliszu . Zawiadomienie po kontroli, która miała wskazywać na poważne nieprawidłowości w zarządzaniu szpitalem, skierował marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak.

Wśród nieprawidłowości znalazły się naruszenia ustawy o zamówieniach publicznych, oszustwo związane z realizacją inwestycji, a także przy świadczeniach zdrowotnych i obsadzaniu stanowisk. W marcu tego roku śledztwo w sprawie nieprawidłowości w kaliskim szpitalu zostało przedłużone do połowy lipca. Zgromadzono bardzo kompleksową dokumentację, przesłuchano kilkudziesięciu świadków, ale zdaniem prokuratury konieczne jest ponowne przedłużenie

- Śledztwo nadal jest w toku, referent wniósł do Prokuratury Regionalnej w Łodzi o przedłużenie celem wykonania dalszych czynności. Postępowanie nadal prowadzone „w sprawie" – informuje prokurator Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Wnioski z przeprowadzonej przez Urząd Marszałkowski w Poznaniu kontroli mają wskazywać na poważne nieprawidłowości w zarządzaniu szpitalem, co może rodzić odpowiedzialność karną i dyscyplinarną wobec byłej dyrekcji placówki. Do nieprawidłowości miało dochodzić w czasie, gdy dyrektorem placówki był Radosław Kołaciński. Dodajmy, że w poprzednich latach był on nagradzany przez marszałka za zarządzanie szpitalem nagrodami wynoszącymi ponad 100 tysięcy złotych.

Śledztwo w tej sprawie ruszyło po doniesieniach sygnalistów do Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu.

KRÓTKO

POWIAT KALISKI

Pijana 33-latka za kierownicą

33-letnia mieszkanka powiatu kaliskiego wsiadła za kierownicę mając ponad 3 promile alkoholu w organizmie....

We wtorek, 14 lipca około godziny 22:00 w Kaliszu policjanci Wydziału Prewencji i Profilaktyki Społecznej zatrzymali do kontroli drogowej kierującą samochodem osobowym marki VW.

- Za kierownicą pojazdu siedziała 33-letnia mieszkanka powiatu kaliskiego. Już podczas kontroli funkcjonariusze nabrali podejrzeń, że kobieta może znajdować się pod wpływem alkoholu – informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

Badanie wykazało ponad 3 promile alkoholu w jej organizmie. Kobieta została zatrzymana i za swoje zachowanie odpowie przed sądem.

- Całkowity brak wyobraźni kieruje tymi, którzy po wypiciu alkoholu wsiadają za kierownicę swoich pojazdów. Czyniąc tak, muszą mieć świadomość z konsekwencji, jakie wynikają z takiego zachowania - podkreśla policja.

Policjanci przypominają, że każdy nietrzeźwy kierowca stanowi śmiertelne zagrożenie dla siebie i innych uczestników ruchu drogowego. Alkohol znacząco obniża koncentrację, wydłuża czas reakcji oraz zaburza ocenę sytuacji na drodze. Jeżeli widzisz osobę, która zamierza prowadzić pojazd po alkoholu, nie pozostawaj obojętny. Zareaguj i powiadom Policję. Dzięki odpowiedzialnej postawie można zapobiec tragedii i uratować ludzkie życie.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

REGION

Druga jezdnia obwodnicy Kępna

Wojewoda wydała decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) dla budowy drugiej jezdni obwodnicy Kępna w ciągu drogi ekspresowej S11. Jeszcze w lipcu ma zostać przekazany wykonawcy plac budowy.

Do istniejącej obwodnicy zostanie dobudowana druga jezdnia na odcinku 4 kilometrów – od węzła Kępno Wschód do węzła Baranów.

Andrzej Kurzyński

Wypadek na ulicy Piłsudskiego



FOT. POMOC DROGOWA KALISZ TIR-ŚWIĄTEK-ASSISTANCE24H.EU

Poważne zdarzenie drogowe na ul. Piłsudskiego w Kaliszu.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Poważne zdarzenie drogowe na ul. Piłsudskiego w Kaliszu. Doszło do zderzenie trzech pojazdów – dwóch osobówek i ciężarówki. Dwie osoby były poszkodowane.

Do zdarzenia doszło w środę, 15 lipca około godziny 13.00 na ulicy Piłsudskiego, w rejonie skrzyżowania z Wyspiańskiego w Kaliszu. Doszło do zdarzenia z udziałem dwóch samochodów osobowych i pojazdu ciężarowego.

- Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego ustalili, że kierujący ciężarową Scania nie dostosował prędkości do warunków drogowych, w wyniku czego naczepa ciężarówki uderzyła w jadące z naprzeciwka dwa samochody osobowe marki Nissan i Renault. Na skutek tego kierujące pojazdami osobowymi, tj. 22-letnia mieszkanka pow. kaliskiego oraz 67-letnia mieszkanka Kalisza zostały przewiezione do szpitala. Kierowca Scanii 53-letni mieszkaniec woj. mazowieckiego nie odniósł obrażeń. Kierowcy byli trzeźwi – mówi asp. Edyta Marciniak z Zespołu Prasowego Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu.

Ponieważ dwie osoby zostały poszkodowane i zostały zabrane do szpitala, od ich obrażeń zależeć będzie dalsza kwalifikacja zdarzenia. Na miejscu pracowały służby ratunkowe – policja, zespół ratownictwa medycznego i straż pożarna.

Wjechał pod pociąg, ale to nie koniec przewinień tego kierowcy

Piotr Fehler

Znamy przyczyny wypadku, do którego doszło w środę, 15 lipca około godz. 17:50 na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Suchorzewie. Zderzył się tam pociąg z samochodem osobowym.

- 48-letni mieszkaniec gminy Pleszew, kierując samochodem marki Volkswagen Passat, przejeżdżając przez niestrzeżony przejazd kolejowy w miejscowości Suchorzew, nie dostosował się do znaku stop, wskutek czego doprowadził do zderzenia z pociągiem. Po sprawdzeniu stanu alkoholu w wydychanym powietrzu okazało się, że kierowca był w stanie po użyciu alkoholu. Miał niecałe 0,5 promila - informuje asp. szt. Monika Lis-Rybarczyk z Zespołu Prasowego KPP Pleszew.

Samochód po zderzeniu z pociągiem wylądował w polu kukurydzy. Siła uderzenia była na tyle duża, że z samochodu wyleciał silnik.

Pociąg relacji Pobiedziska - Ostrów Wlkp., którym podróżowały 54 osoby, wykoleił się z torów. Nikt nie ucierpiał. Pasażerowie kontynuowali podróż podstawionym składem. Z powodu zdarzenia utrudniony był ruch pociągów. W działaniach na miejscu wypadku uczestniczyły zastępy OSP Kowalew, OSP Pleszew oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej PSP w Pleszewie, a także policja i pogotowie.

eprasa.pl 874a54a162

Policjanci ostrzegali seniorów

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Oszuści korzystają z dobrych intencji i wiary seniorów w ludzi. Przed takimi praktykami członków Klubu Senior + w Sierzchowie ostrzegali kaliscy policjanci.

Policjantki z Zespołu Profilaktyki Społecznej spotkały się z seniorami w Klubie Senior+ w Sierzchowie.

- Podczas spotkania przypomniano, jak rozpoznawać najczęstsze metody działania oszustów oraz jak skutecznie chronić siebie i swoje oszczędności – informuje Komenda Miejska Policji w Kaliszu.

W ramach kampanii „Znani na dzielni" w wydarzeniu uczestniczył również dzielnicowy z Komisariatu Policji w Opatówku, który opowiedział o specyfice swojej służby, zakresie swoich obowiązków oraz wyjaśnił, w jakich sytuacjach mieszkańcy mogą zwrócić się do niego o pomoc.



FOT. KOMENDA MIEJSKA W KALISZU

Kaliscy policjanci ostrzegali seniorów z Klubu Senior + w Sierzchowie przed oszustami.

Kaliski strażak udzielił pomocy pasażerowi samolotu

Andrzej Kurzyński

Młodszy ogniomistrz Adam Wysocki z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu interweniował w samolocie podczas lotu. Udzielił pomocy jednemu z pasażerów, który doznał napadu epileptycznego.



FOT. KM PSP W KALISZU

Mł. ogn. Adam Wysocki jest na co dzień strażakiem Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 w Kaliszu.

Profesjonalizm, opanowanie i błyskawiczna reakcja – to cechy, którymi wykazał się funkcjonariusz Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu. Adam Wysocki, wracając z wakacyjnego wyjazdu, udzielił pomocy pasażerowi samolotu, u którego doszło do napadu padaczkowego.

Do zdarzenia doszło podczas lotu powrotnego z wakacji. Po komunikacie personelu pokładowego o konieczności udzielenia pomocy medycznej, Adam Wysocki, na co dzień funkcjonariusz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kaliszu, bez wahania zgłosił swoją gotowość do działania.

Po dotarciu do poszkodowanego, strażak przemieścił go z fotela na przejście między rzędami siedzeń, zabezpieczył głowę przed urazami i monitorował przebieg napadu padaczkowego. Gdy drgawki ustąpiły, sprawdził podstawowe funkcje życiowe mężczyzny, a następnie ułożył go w pozycji bezpiecznej.

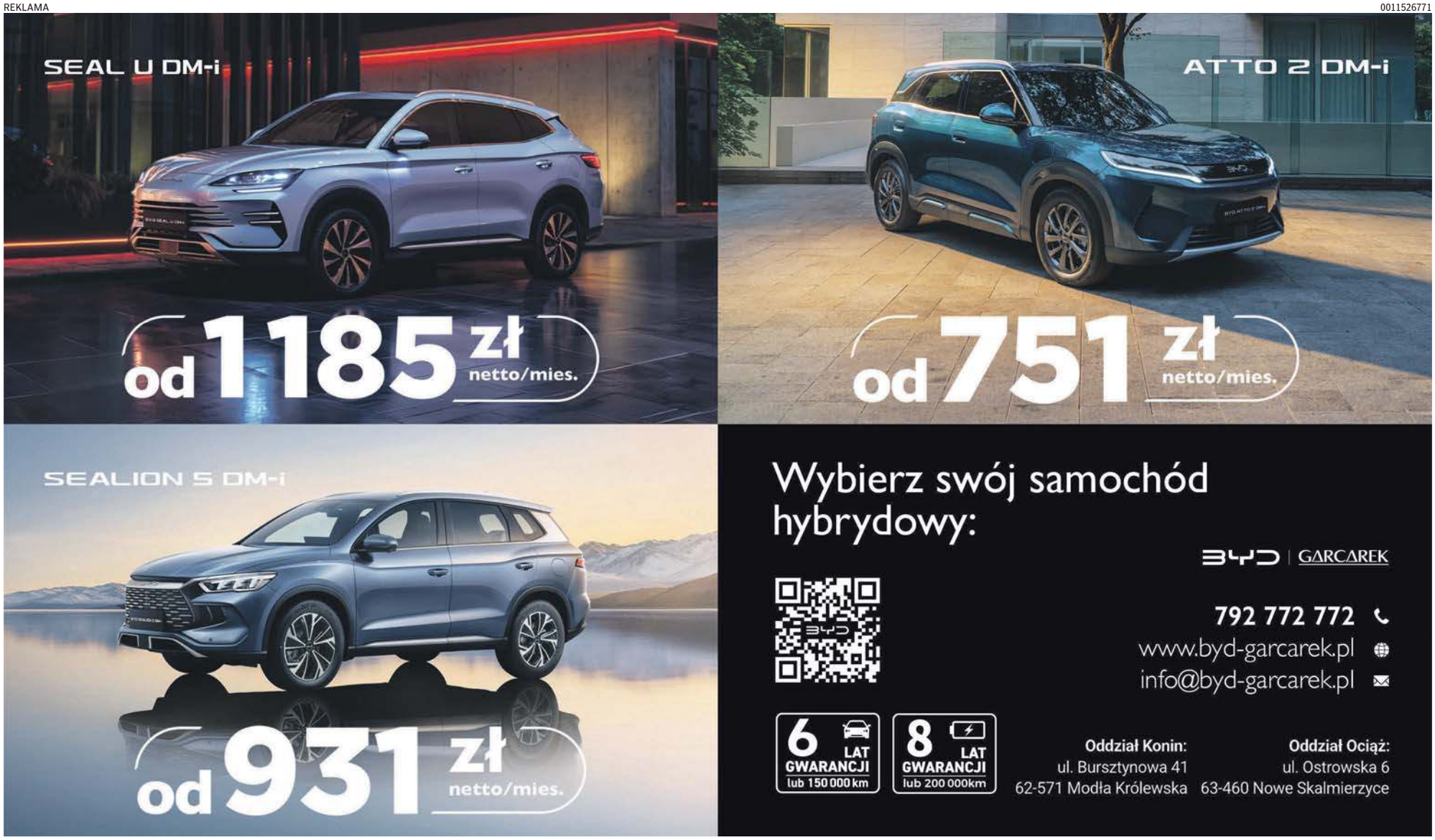
Po kilku minutach poszkodowany odzyskał świadomość i jego stan ustabilizował się na tyle, że mógł wrócić na swoje miejsce. Po wylądowaniu samolotu, został przekazany funkcjonariuszom lotniskowej straży pożarnej, którzy przejęli dalsze działania.

Profesjonalizm także poza służbą

Postawa mł. ogn. Adama Wysockiego jest przykładem wzorowej reakcji w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia. Choć w chwili zdarzenia przebywał poza służbą, wykorzystał swoje wyszkolenie i doświadczenie, udzielając fachowej pomocy potrzebującemu pasażerowi.

To kolejny dowód na to, że strażacy pozostają gotowi do niesienia pomocy niezależnie od miejsca i czasu, a zdobyte podczas służby umiejętności mogą okazać się bezcenne również w codziennych, nieprzewidzianych sytuacjach.

REKLAMA 0011526771



eprasa.pl 874a54a162

Rodzinny rajd rowerowy i piknik

Andrzej Kurzyński

W sobotę, 25 lipca ulicami Kalisza i okolic przejedzie rodzinny rajd rowerowy zakończony piknikiem edukacyjnym nad jeziorem U Grona. Organizatorzy zachęcają do udziału w bezpłatnym wydarzeniu.

Wydarzenie jest elementem kampanii promującej ekologiczne formy transportu. Start zaplanowano na 10:00 z Głównego Rynku w Kaliszu. Zbiórka uczestników o 9:15 przed ratuszem . Cykliści będą ruszać w bezpiecznych, 15-osobowych grupach.

Trasa liczy około 24 km i prowadzi przez ulice Kalisza oraz Nowe Skalmierzyce i Chotów. Meta będzie obok jeziora U Grona na osiedlu Zagorzynek. O godzinie 12:30 rozpocznie się rodzinny piknik edukacyjny. Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji dla dzieci i dorosłych.

Osoby, które zapisały się na czerwcowy, odwołany z powodu ekstremalnie wysokiej temperatury termin rajdu, nie muszą ponownie dokonywać rejestracji . Ich zgłoszenia pozostają ważne.



FOT. SCAPIN

W Kaliszu wystartuje rodzinny rajd rowerowy aglomeracji kalisko-ostrowskiej.

Szpital w Pleszewie zyskał nowoczesną technologię do walki z miażdżycą

Piotr Fehler

Pleszewskie Centrum Medyczne zakupiło nowoczesny aparat do litotrypsji, który rewolucjonizuje dotychczasowe leczenie zaawansowanej miażdżycy. Urządzenie kruszące twarde złogi wapienne za pomocą fal dźwiękowych pozwala szpitalowi wejść na najwyższy poziom leczenia pacjenta.

Pleszewskie Centrum Medyczne zyskało właśnie dostęp do nowoczesnego narzędzia, który stanowić może milowy krok w walce o zdrowie pacjenta. Chodzi o zakup aparatu do litotrypsji wewnątrznaczyniowej (kruszenia złogów), przeznaczonego dla pacjentów z zaawansowaną miażdżycą. Zakup tego urządzenia o wartości blisko 100 tysięcy złotych sfinalizowano w ramach szerszego wsparcia z Ministerstwa Zdrowia i Krajowego Planu Odbudowy.



FOT. PCM

Pleszewskie Centrum Medyczne zyskało nowoczesny aparat do litotrypsji wewnątrznaczyniowej.

- Ten aparat to dla naszego oddziału kardiologicznego kolejna szansa na zwiększenie możliwości i kompleksowości leczenia pacjentów. Do tej pory usuwanie złogów u pacjentów miażdżycowych było wykonywane przy użyciu rotablacji. Polegało to na ścieraniu ich specjalnym wiertłem z diamentową końcówką i był to zabieg dość inwazyjny. Z kolei litotrypsja rozbija je falami dźwiękowymi. W dużym skrócie - fale przenikają przez tkanki miękkie i uderzają w twardy wapń, powodując tym samym jego pękanie. Oba zabiegi przygotowują naczynia do udrożnienia, jednak litotrypsja jest bezpieczniejsza i można ją wykonywać u pacjentów z bardzo dużymi zwapnieniami. - wyjaśnia Błażej Górczyński, prezes Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Do tej pory tak wysoce specjalistyczne procedury kardiologiczne były zarezerwowane wyłącznie dla placówek medycznych o najwyższym stopniu referencyjności, zlokalizowanych w dużych aglomeracjach.

Statystyki jasno pokazują, jak wielką rolę na medycznej mapie województwa wielkopolskiego odgrywa Pleszewskie Centrum Medyczne . W ubiegłym roku oddział kardiologiczny przyjął imponującą liczbę 28 tysięcy pacjentów. Ponad połowa hospitalizowanych osób pochodziła spoza powiatu pleszewskiego.

- Specjalistyczny i nowoczesny sprzęt kardiologiczny jest pleszewskiej lecznicy niezbędny i nie podlega żadnej dyskusji. W Polsce statystycznie 46% zgonów następuje z powodu chorób układu krążenia. Niestety, liczba chorych wciąż rośnie i będzie rosła - uważają specjaliści z Pleszewskiego Centrum Medycznego.

Lekarze na oddziale wykonują średnio 5 zabiegów dziennie, co daje około 1500 procedur ratujących życie i zdrowie rocznie. Dodatkowo kilkaset osób rocznie przechodzi tu kompleksową rehabilitację kardiologiczną.

Ulewa przeszła nad Kaliszem i powiatem kaliskim

Ewelina Samulak-Andrzejczak

Ulewy, które przeszły nad Kaliszem 10 i 15 lipca spowodowały liczne zalania ulic i budynków. W wyniku silnych opadów deszczu całkowicie zalany został Park nad Krępicą.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej co rusz wydaje ostrzeżenia pierwszego i drugiego stopnia w związku z prognozowanymi gwałtownymi zjawiskami atmosferycznymi.

- Prognozowane są opady deszczu o natężeniu umiarkowanym, okresami silnym. Wysokość opadu miejscami od 45 mm do 90 mm. Opadom towarzyszyć będą burze z porywami wiatru do 65 km/h - przekazało przed 15 lipca IMGW.

I rzeczywiście, w poprzednią środę ulewa przeszła nad Kaliszem i powiatem kaliskim. Obfity deszcz s powodował, że niektóre ulice zamieniały się w rwące potoki. Tak było również w Parku nad Krępicą.

- W związku z obfitymi opadami deszczu, które nawiedziły region kaliski, Komenda Miejska PSP w Kaliszu odnotowała 15 zdarzeń, gdzie jednostki państwowej i ochotniczej straży pożarnej zmagały się z lokalnymi podtopieniami oraz zalanymi obiektami. Na szczęście nikt nie ucierpiał. W działaniach uczestniczyło 31 zastępów PSP i OSP - mówi mł. kpt. Jacek Bartczak z zespołu prasowe KM PSP w Kaliszu.

Z kolei w Ostrowie Wielkopolskim obfite opady deszczu, choć nie trwały długo, narobiły wiele szkód. Zalane były liczne ulice, a woda wdarła się do piwnic i pomieszczeń urzędu miasta. Zwołano posiedzenie sztabu kryzysowego.



FOT. MATEUSZ PIETRZAK

Mateusz Pietrzak - kaliski Łowca Burz opublikował nagranie przedstawiające zalany Park nad Krępicą.

Kierunek lekarski z rekordowym zainteresowaniem

Andrzej Kurzyński

Kierunek lekarski po raz kolejny okazał się bezkonkurencyjny podczas tegorocznej rekrutacji na Uniwersytecie Kaliskim. W systemie Internetowej Rejestracji Kandydatów zarejestrowało się blisko 3 tysiące osób, co przełożyło się na niemal 49 zgłoszeń na jedno miejsce. Dużym zainteresowaniem cieszą się również kierunki związane z naukami o zdrowiu, takie jak elektroradiologia, pielęgniarstwo czy fizjoterapia.



FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

Kierunek lekarski po raz kolejny okazał się bezkonkurencyjny podczas tegorocznej rekrutacji na Uniwersytecie Kaliskim.

Kierunek lekarski ponownie potwierdził swoją ogromną popularność wśród kandydatów na studia. Tegoroczna rekrutacja na Uniwersytecie Kaliskim przyniosła rekordowe zainteresowanie medycyną – na jedno miejsce przypada niemal 49 zgłoszeń. To zdecydowanie najlepszy wynik spośród wszystkich kierunków oferowanych przez uczelnię.

Zarejestrowało się prawie 3000 osób

Według danych opublikowanych przez Uniwersytet Kaliski, w systemie Internetowej Rejestracji Kandydatów na kierunek lekarski zarejestrowało się blisko 3000 osób. Tak wysoka liczba zgłoszeń sprawia, że medycyna pozostaje najbardziej obleganym kierunkiem w ofercie uczelni.

Duże zainteresowanie kandydatów odnotowano również na innych kierunkach związanych z ochroną zdrowia. Wśród najczęściej wybieranych znalazły się: elektroradiologia – 4,4 zgłoszenia na jedno miejsce, pielęgniarstwo – 3 zgłoszenia, fizjoterapia – 2,6 zgłoszenia, ratownictwo medyczne – 2,4 zgłoszenia oraz dietetyka – 2,1 zgłoszenia.

Wysoką pozycję w tegorocznym zestawieniu zajmuje także prawo, gdzie na jedno miejsce przypada średnio 1,8 kandydata.

eprasa.pl 874a54a162

Powalczą o medale olimpiady pożarniczej

Piotr Fehler

Reprezentacja KP PSP Pleszew jest już w pełnej gotowości do walki o medale podczas Olimpiady CTIF 2026 w austriackim Eisenstadt.

Reprezentacja Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie wyruszała do Austrii, by walczyć o medale na Międzynarodowej Olimpiadzie Pożarniczej CTIF 2026.

Wcześniej w pleszewskiej komendzie odbyła się oficjalna odprawa kadry kierowniczej z zawodnikami, którzy wywalczyli historyczny awans do elity światowego pożarnictwa sportowego. Spotkanie stanowiło ostateczne podsumowanie miesięcy intensywnych przygotowań do turnieju, który odbędzie się w dniach 22-26 lipca.

- Silną reprezentację strażaków z Wielkopolski, którzy będą reprezentować nasz kraj i region na arenie międzynarodowej postanowił wesprzeć Samorząd Województwa Wielkopolskiego. Sfinansowany został zakup strojów sportowych. Stroje mają logotypy promujące nasze województwo - podkreśla Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego.



FOT. KP PSP PLESZEW

Mistrzowie Polski z KP PSP Pleszew powalczą o medale Międzynarodowej Olimpiady Pożarniczej CTIF 2026.

Wsparcie dla zabytków z Kalisza i z powiatu



FOT. BARTŁOMIEJ HYPKI

Pieniądze na remont otrzyma między innymi Parafia Rzymskokatolicka pw. Miłosierdzia Bożego w Kaliszu.

Ewelina Samulak-Andrzejczak

78 wielkopolskich zabytków otrzyma od Samorządu Województwa Wielkopolskiego środki na remonty i konserwacje. Wśród nich są kościoły i budynki z Kalisza i powiatu kaliskiego.

Na wniosek zarządu województwa sejmik przyznał dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru. Dotacje otrzyma 78 podmiotów na łączną kwotę 2,5 miliona złotych.

- Dzięki dofinansowaniu możliwe będzie prowadzenie prac, które pomogą zachować wielkopolskie dziedzictwo kulturowe dla kolejnych pokoleń – wyjaśnia Marek Woźniak, marszałek województwa wielkopolskiego.

Przyznane środki pozwolą na zabezpieczenie i odnowienie cennych kościołów, klasztorów, organów, polichromii, ołtarzy, zabytkowych rzeźb oraz innych elementów dziedzictwa kulturowego. Inwestycje obejmują zarówno prace ratunkowe i zabezpieczające, jak i kompleksowe działania konserwatorskie, które przyczynią się do zachowania historycznych obiektów w dobrym stanie i zwiększenia ich dostępności dla mieszkańców oraz turystów.

Z Kalisza i z powiatu kaliskiego zostaną wykonane następujące zadania: przeprowadzenie robót konserwacyjno-impregnacyjnych ścian budynku kościoła parafialnego pw. św. Bartłomieja Apostoła w Godzieszach Wielkich w celu zabezpieczenia substancji zabytkowego kościoła o konstrukcji drewnianej - etap II (kwota dofinansowania 35 tysięcy złotych); prace konserwatorsko-restauratorskie przy prawej ścianie nawy od strony kruchty w Parafii Prawosławnej pw. św. App. Piotra i Pawła w Kaliszu (40 tysięcy złotych); naprawa i reprofilacja elementów powłoki żelbetowej wraz z odtworzeniem zabezpieczenia przeciwwodnego i przeciwkorozyjnego części zachodniej budynku kościoła pw. Miłosierdzia Bożego w Kaliszu (40 tysięcy złotych); konserwacja i restauracja pomnika nagrobnego upamiętniającego śp. córki A. Radziwiłła ustawionego na wyspie w parku pałacowym w Antoninie - etap II (40 tysięcy złotych dla Centrum Kultury i Sztuki); wymiana rynien i rur spustowych w celu zabezpieczenia substancji zabytkowej budynku dawnej Szkoły Rolniczo Hodowlanej w Liskowie, obecnie Szkoły Podstawowej im. Józefa Wybickiego (20 tysięcy złotych).

Wzruszające pożegnanie kapelana

Piotr Fehler

Ksiądz Piotr Górski kończy swoją wieloletnią, pełną oddania posługę jako proboszcz i kustosz Sanktuarium Maryjnego w Tursku, a także jako kapelan i przyjaciel podopiecznych Domu Chłopaków w Broniszewicach.

Ksiądz Piotr objął turską parafię św. Andrzeja Apostoła w trudnym momencie pod koniec 2019 roku , stając się stróżem słynącego łaskami obrazu Matki Bożej Turskiej. Szybko zyskał szacunek wiernych. Dbał zarówno o piękno zabytkowej świątyni, jak i o rozwój duchowy wspólnoty. Zainicjował wiele cennych inicjatyw modlitewnych, kulturalnych i społecznych. Potrafił łączyć tradycję z nowoczesnością, co udowodnił chociażby współtworząc popularny i nieszablonowy program medialny „Plebany z plebanii".

Równolegle ks. Piotr Górski całym sercem zaangażował się w życie Broniszewic . W prowadzonym przez siostry dominikanki Domu Chłopaków stał się kimś znacznie więcej niż tylko kapelanem. Swoją obecnością udowadniał, że prawdziwe powołanie realizuje się najpełniej w służbie drugiemu, często bezbronnemu człowiekowi. Zarówno siostry, jak i sami mieszkańcy wielokrotnie podkreślali, że ks. Piotr wnosił do Broniszewic spokój, poczucie bezpieczeństwa i autentyczną ojcowską miłość. W niedzielę, 12 lipca siostry oraz chłopaki z Domu Chłopaków pożegnali oficjalnie ks. Piotra.

Ks. Górski z dniem 1 sierpnia rozpocznie posługę w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opatówku , gdzie zastąpi ks. prał. Władysława Czamara, który odszedł na emeryturę.



FOT. DOM CHŁOPAKÓW W BRONISZEWICACH

Ks. Piotr Górski dał się poznać wiernym z powiatu pleszewskiego, jaki niezwykły, pełen energii duszpasterz.

eprasa.pl 874a54a162

MIKSTAT JAK ŻYJE SIĘ W GMINIE Z NAJWIĘKSZYM UDZIAŁEM OBCOKRAJOWCÓW W WIELKOPOLSCE.

Obcokrajowcy przyjeżdżają do Polski w poszukiwaniu lepszego życia

Szymon Paź

To jedno z najmniejszych wielkopolskich miast, wg GUS liczy 1643 mieszkańców. Wg innych danych GUS przebywa tam też 1850 cudzoziemców. Burmistrz mówi, że są kłamstwa i statystyki, ale przyznaje, że cudzoziemców jest wielu. Sprawdziliśmy, co na ten temat sądzą mieszkańcy.

Gdy 1 lipca Główny Urząd Statystyczny opublikował nowe dane o populacji Polski i liczebności cudzoziemców, Mikstat znalazł się w centrum uwagi. Według GUS w żadnym innym mieście w Polsce liczba obcokrajowców nie przekraczała liczby Polaków. W całej gminie było to niemal 30 procent.

– Są trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa, bezczelne kłamstwa i statystyki – mówi burmistrz Henryk Zieliński. – Z naszych danych wynika, że gmina ma 6000 mieszkańców, w tym 1000 obcokrajowców .

Zieliński jest burmistrzem od 2014 r., startował wówczas z listy PSL-u. W wyborach w 2018 i 2024 r. startował z własnego komitetu, nie miał kontrkandydatów. W wyborach parlamentarnych w 2023 r. zwyciężył w Mikstacie PiS, zebrał 57,3 proc. głosów, w 2019 r. – 64,5 proc.

Jak mówi burmistrz, pierwsi cudzoziemcy w Mikstacie pojawili się jeszcze przed jego rządami . Ale ich liczba powoli, ale stale rosła. Większość z nich trafiła tu do pracy w miejscowym zakładzie przetwórstwa drobiu. Dziś ściąganiem kolejnych zajmują się agencje pracy tymczasowej, z których jedna posiada w miasteczku niewielkie biuro. To właśnie w Mikstacie kolejni obcokrajowcy załatwiają formalności – uzyskują numer PESEL, zaczynają płacić podatki czy korzystać z ubezpieczeń zdrowotnych i społecznych. – Może to stąd takie wysokie liczby w GUS – zastanawia się Zieliński. Jak podkreśla, część z nich przyjeżdża na chwilę, część wyjeżdża dalej w Polskę, niewielu zostaje na stałe. – Przyjeżdżają, by zarobić – mówi.

Na pytanie, jak się żyje w Mikstacie z tak dużą liczbą cudzoziemców, burmistrz odpowiada: „dobrze".

– Mieszkańcy na tym korzystają, a cudzoziemcy nie wchodzą w konflikty z nimi - zapewnia.

Korzystają przede wszystkim wynajmując nieruchomości. Korzystają też miejscowe firmy - z taniej pracy. Boomu inwestycyjnego w Mikstacie jednak nie ma . Ale zdaniem burmistrza nie ma też problemów z obcokrajowcami.

– Są w takiej pozytywnej interakcji z mieszkańcami. Mają swoje imprezy integracyjne organizowane przez agencję pracy, ale biorą też udział w naszych imprezach i doskonale się bawią. Wie pan, jaką radość daje widok nepalskiego dziecka w stroju krakowskim? - pyta retorycznie.

Z danych gminy wynika, że na różnych szczeblach uczy się tu 14 cudzoziemskich dzieci.

Na orliku wygrywają Kolumbijczycy"

Problemy? Czasem w weekend, gdy nie pracują, bywa głośniej, gdy urządzą grilla. W pandemii burmistrz poprosił policję o dodatkową obecność – prewencyjnie – jak podkreśla. Mówi, że w statystykach policji nie widać większej przestępczości.

– Największym problemem jest to, że gminny turniej na orliku wygrywają Kolumbijczycy – śmieje się burmistrz. A na serio dodaje: – Boję się, że takie dane, jak te z GUS wywołają burzę polityczną . To kwestia odpowiedzialności. Nie potrzebujemy tego.

Magdalena Hańdziuk, rzeczniczka ostrzeszowskiej policji informuje nas, że w latach 2020-25 odnotowano niewielki wzrost liczby przestępstw, wykroczeń oraz podejmowanych interwencji na terenie gminy Mikstat. W 2025 r. stwierdzono tam 58 przestępstw, z czego 9 (15,5 proc.) popełnionych przez cudzoziemców, w tym dwa włamania, jedną kradzież, jedno znęcanie się nad rodziną. Pozostałe, podobnie jak większość wykroczeń, dotyczą ruchu drogowego.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Loraine i Jorge przyjechali do Mikstatu z Kolumbii. Burmistrz Henryk Zieliński mówi: „Mamy w Mikstacie dobry miks".

Można się dogadać

Słowa burmistrza potwierdzają mieszkańcy, z którymi rozmawiamy na mikstackim rynku. Niewielu chce rozmawiać pod imieniem i nazwiskiem, ale przyznają, że problemów generalnie nie ma.

– Mieszkają w co drugim domu na mojej ulicy. Nie mam z tym problemu, na razie czuję się bezpiecznie. Między innymi dlatego, że znam sąsiadów - mówi młoda kobieta.

– Nie jest źle, przyzwyczailiśmy się – mówią sprzedawca w małym sklepie i jego kolega.

Mężczyźni dzielą się plotkami – „ponoć" w ostatnim czasie wzrosła liczba kradzieży w sklepach - tu ktoś nie zapłaci za kawę, tu zniknie piwo, gdy ekspedientki nie ma w pobliżu. Ale wyjście wieczorem z domu, spotkanie na orliku, czy posiedzenie na rynku – jak mówią – to żaden problem.

– Dawniej było gorzej, gdy dominowali Mołdawianie i Ukraińcy. Lubili popić, zdarzały się konflikty, zdarzało się, że szukali zaczepki. Ci nowi – Latynosi, Nepalczycy, Filipińczycy, Indonezyjczycy są bardzo grzeczni i bezkonfliktowi.

Do rozmowy dołącza Arek, który nieco wcześniej skończył swoją ostatnią przed urlopem zmianę w przetwórni drobiu i jest w dobrym humorze. Po chwili przedstawia się jako były żołnierz Wojska Polskiego, który stacjonował na granicy polsko-białoruskiej, zabezpieczając ją przed nielegalną imigracją.

– Gdybyśmy mieli uwagi, to byśmy narzekali. Oni są tu po to, by pracować. Wszyscy są tu l e g a l n i e – prosi, by to podkreślić . – I pracują ciężko, nie po 8, a po 12-14 godzin. Robią ciężką robotę, której Polacy nie chcą się podjąć za takie pieniądze, po tyle godzin i w takich warunkach - zaznacza.

Jak mówi, wielu przyjeżdża do Polski, do Mikstatu z biedy. Z tego, co zarobią w naszym kraju, oszczędzają, by wysłać do rodzin w krajach pochodzenia. Część mieszka w kwaterach zorganizowanych przez agencję pracy, czasem po kilku w jednym pokoju. Inni najmują grupowo domy w Mikstacie. Zakupy? Raczej tylko w lokalnych sklepach. Wyjazdy poza miasteczko – rzadko – nad pobliskie jezioro, do centrum handlowego w Ostrowie. Najważniejsze rozrywki? Dla Latynosów piłka nożna.

– To inna piłka – śmieje się Arek. – Próbowaliśmy z nimi grać, ale my bardziej fizyczni jesteśmy. „Laga na Robercika" z nimi nie działa.

Tak jak na boisku, tak na zakładzie, z „nowej" imigracji z ostatnich lat najlepiej radzą sobie Kolumbijczycy i Wenezuelczycy. Kilku po 2-3 latach pracy dorobiło się stanowiska brygadzisty. Często dzięki temu, że zainwestowali w prywatne lekcje języka polskiego. Gmina lekcji polskiego obcokrajowcom nie oferuje, zdaniem burmistrza Zielińskiego nie ma takiej potrzeby – większość przyjechała tu czasowo i nie myśli się osiedlać . W efekcie językiem do porozumiewania się jest przede wszystkim angielski, a z pomocą przychodzą internetowe tłumacze. Można się dogadać.

Ale zdaniem Arka, tych którzy chcą zostać, nie jest wcale tak mało.

– Wielu jest zachwyconych Polską w porównaniu z Kolumbią czy Wenezuelą. Niektórzy chcą zostać, bo jest im tu lepiej, niektórzy mówią o obywatelstwie - wyjaśnia.

Najlepsi piłkarze trafiają do lokalnych klubów niższych lig, na mieście pojawiają się mieszane pary. Polskie święta – Dni Mikstatu, jarmark bożonarodzeniowy przyciągają cudzoziemców. Ich zwyczaje, np. latynoski Día de Muertos, czyli Dzień Zmarłych wzbudzają zainteresowanie Polaków. – Jak wyciągnie się do nich rękę, traktuje się ich równo i dobrze, to łatwiej nawiązać z nimi lepszy kontakt i relację – podkreśla Arek.

Jorge jest w miasteczku od trzech miesięcy. Z Kolumbii wyjechał, bo „jest, jak jest". Do Mikstatu trafił, bo jego znajomy już tu był. Mówi, że relacje z Polakami, ale też innymi obcokrajowcami są koleżeńskie.Zaskoczyło go bezpieczeństwo. Po raz pierwszy, gdy zostawił buty na boisku do koszykówki, gdy po nie wrócił następnego dnia, wciąż tam były . Loraine, która towarzyszy mu w drodze do sklepu, też podkreśla kwestię bezpieczeństwa.

– Nikt mnie nie napadnie na ulicy, nikt nie wyrwie telefonu z ręki – mówi dziewczyna.

Loraine przyznaje, że nie chce wracać do Kolumbii. Podoba jej się bezpieczeństwo fizyczne, ale też ekonomiczne. Jorge szacuje, że zarabia w Mikstacie trzykrotnie więcej niż to, na co mógłby liczyć w domu. Po zapłaceniu za mieszkanie i zrobieniu zakupów wciąż ma pieniądze, które może przelać rodzinie w Kolumbii.

– Tęsknie bardzo za matką i za synem, którego wychowywałem sam - przyznaje.

W Kolumbii nie miałby szans ich utrzymać. Gdyby miał możliwość ściągnięcia ich do Polski, mógłby myśleć o pozostaniu. Skorzystałby też chętnie z lekcji polskiego – widzi, że jego koledzy, którzy nauczyli się języka są zadowoleni z pracy i życia w Mikstacie. Na boisku, gdzie najchętniej spędza czas wolny, „na szczęście się gra, nie gada".

Loraine żałuje, że sama nie ma z kim grać w piłkę. Grała w Kolumbii, w Mikstacie nie. Jej zostaje gra w domino ze współlokatorami. Dużo gry w domino.

eprasa.pl 874a54a162

Zenon Jankowski na podium Baltic Solo Challenge

Piotr Fehler

Zenon Jankowski z Pleszewa zajął trzecie miejsce w klasyfikacji ORC podczas wymagających regat Baltic Solo Challenge 2026. Reprezentant KSW Vega LOK Pleszew i JKM Gryf stoczył na Bałtyku pasjonujący, trwający kilkadziesiąt godzin pojedynek z kapryśną pogodą i rywalami.



FOT. BALTIC SOLO CHALLENGE

Zenon Jankowski zajął 3. miejsce w klasyfikacji ORC podczas wymagających regat Baltic Solo Challenge 2026.



FOT. BALTIC SOLO CHALLENGE



FOT. BALTIC SOLO CHALLENGE

Trudne warunki na Bałtyku i hołd złożony legendzie polskiego morza. Pierwsza edycja regat samotników Baltic Solo Challenge - Memoriału Krystyny Chojnowskiej-Liskiewicz przyniosła ogromny sukces kapitanowi Zenonowi Jankowskiemu z Pleszewa .

Żeglarz reprezentujący KSW Vega LOK Pleszew i JKM Gryf, wiceprezes Kaliskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego pokonał ekstremalne anomalie pogodowe i po przeliczeniu czasów zajął doskonałą, trzecią lokatę w klasyfikacji ORC, udowadniając, że pleszewskie żeglarstwo z powodzeniem może rywalizować z największymi klubami w Polsce!

- To wyjątkowe regaty samotników, których trasa ze względu na bardzo trudne warunki pogodowe została skrócona z 500 do 350 mil morskich. Zawodnicy musieli zmierzyć się z silnym wiatrem, wysoką falą, całkowitą flautą oraz burzowym finiszem. Wyścig ukończyło 5 z 9 startujących jachtów, co najlepiej pokazuje skalę tego wyzwania - podkreślają przedstawiciele Kaliskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

Zenon Jankowski płynący na sprawdzonym jachcie Oceanna od początku kontrolował sytuację taktyczną, świetnie radząc sobie z samotną żeglugą nonstop. Największe emocje przyniosły jednak ostatnie mile przed gdańskim portem.

W walce o jak najszybsze przecięcie linii mety (tzw. Line Honours) doszło do rzadko spotykanej w wyścigach morskich sytuacji. Po niemal trzech dobach nieprzerwanej walki z żywiołem jachty Cloud Nine (prowadzony przez Macieja Komorowskiego) oraz Oceanna kpt. Jankowskiego wpadły na metę niemal równocześnie. Reprezentant pleszewskiej Vegi uległ rywalowi o zaledwie 24 sekundy w czasie rzeczywistym.

- Gratulujemy Zenonowi znakomitego wyniku, wytrwałości oraz doskonałego przygotowania. Życzymy kolejnych sukcesów i pomyślnych wiatrów podczas następnych regat! - podkreślają z uznaniem żeglarze z okręgu kaliskiego.

Jankowski należy do jednego z najbardziej utytułowanych żeglarzy w Wielkopolsce. Jego największym sukcesem było wygranie kultowych regat Bitwa o Gotland. Tegoroczny sukces na Bałtyku to nie tylko dowód na jego wybitne umiejętności, ale również pokazanie, że wielkie żeglarstwo z powodzeniem rozwija się również w Wielkopolsce, z dala od wielkich morskich akwenów.

Ogórek będzie gościem biblioteki

Mariusz Kurzajczyk

Michał Ogórek odwiedzi Miejską Bibliotekę Publiczną im. Adama Asnyka w Kaliszu. Otwarte spotkanie z pisarzem, felietonistą i satyrykiem będzie miało miejsce w Bibliotece Głównej przy ul. Legionów.



FOT. MBP W KALISZU

Michał Ogórek będzie gościem Biblioteki Głównej w Kaliszu.

Michał Ogórek (rocznik 1955) jest pisarzem i publicystą. W latach 80. pisywał w „Przeglądzie Technicznym" i „Przeglądzie Tygodniowym". W 1989 r. został felietonistą „Gazety Wyborczej", którym jest do dziś. Jest autorem m.in. książki „Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok". Autor spotka się z czytelnikami, by opowiedzieć o tym, co teoretycznie wszyscy dobrze wiemy, choć nie zawsze chcemy się z tym pogodzić: że „Wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma".

- Jak zawsze zrobi to w swoim niepowtarzalnym, błyskotliwym i pełnym humoru stylu, więc zapowiada się niezapomniany wieczór. Nie może Was zabraknąć! - zachęca biblioteka.

Spotkanie odbędzie się 5 sierpnia o godz. 18.00 w Bibliotece Głównej przy ul. Legionów 66 w Kaliszu. Wstęp wolny. Wydarzenie odbędzie się w ramach „Odysei Antonińskiej - festiwalu podróżniczego".

Ponad milion złotych dla Uniwersytetów Trzeciego Wieku

Andrzej Kurzyński

Sześć podkaliskich gmin zrealizuje projekty wspierajcie aktywizację i edukację osób starszych w ramach Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Dofinansowanie z Funduszy Europejskich dla Wielkopolski wyniesie ponad milion złotych.

Realizując Lokalną Strategię Rozwoju Stowarzyszenie LGD 7 „Kraina Nocy i Dni" umożliwiła pozyskanie wsparcia z budżetu Unii Europejskich dla gmin – członków stowarzyszenia na realizację projektów.

- W powiecie kaliskim aż sześć gmin wesprze osoby starsze w poszerzeniu swojej wiedzy, integracji oraz zdobyciu nowych umiejętności. Z budżetu UE pozyskano aż milion złotych, który otwiera nowe możliwości dla lokalnych społeczności z Gmin Blizanów, Ceków-Kolonia, Koźminek, Godziesze Wielkie, Lisków i Stawiszyn – podkreśla Krzysztof Grabowski wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Projekty obejmują realizację programów edukacyjnych, warsztatów, zajęć manualnych i kulturowych, prelekcji poświęconych szerokiej tematyce, zajęć ruchowych, wyjazdów edukacyjnych i utworzenia gminnych uniwersytetów trzeciego wieku. Całkowita wartość wszystkich projektów wynosi blisko 1,3 mln zł, z kolei wartość dofinansowania przekracza milion złotych.


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

O dofinansowaniu poinformował wicemarszałek Krzysztof Grabowski.

eprasa.pl 874a54a162

Masz opuchnięte nogi i dłonie? To nie zawsze wynik upałów. Przyczyną mogą być te choroby

Redakcja Strony Zdrowia

Obrzęki nie zawsze są jedynie skutkiem upału. Czasem to sygnał, że w organizmie dzieje się coś poważniejszego. Puchnięcie nóg i dłoni może wskazywać na obecność poważniejszych problemów zdrowotnych.

Latem łatwo zauważyć, że organizm zaczyna zatrzymywać więcej wody, co objawia się właśnie opuchlizną kończyn. Duży wpływ na ten proces ma nie tylko pogoda, ale także to, co jemy. Produkty bogate w cukry proste, takie jak ciasta z kremem, gofry z bitą śmietaną i posypkami, słodzone napoje czy lody, mogą sprzyjać gromadzeniu się płynów w organizmie.



FOT. FREEPIK

Twoje nogi i dłonie puchną latem? Uważaj! Choć winą często obarczamy wysokie temperatury, obrzęki nie zawsze są jedynie skutkiem upału

Zatrzymywanie wody w organizmie

Latem, kiedy chętniej sięgamy po takie przekąski, ryzyko opuchlizny może wzrosnąć, zwłaszcza u osób z zaburzeniami hormonalnymi. W efekcie organizm może potrzebować więcej wody, aby zachować równowagę. W cieplejszych miesiącach warto kontrolować także spożycie słonych produktów. One również sprzyjają zatrzymywaniu się wody w organizmie. Chipsy, paluszki, słone frytki czy hamburgery z barów szybkiej obsługi to tylko niektóre przykłady żywności, która zawiera dużo soli i może nasilać obrzęki.

Objawy i przyczyny zatrzymywania wody w organizmie

Zatrzymywanie pewnych ilości wody w organizmie jest zjawiskiem normalnym, umożliwiającym regulację gospodarki wodno-elektrolitowej w organizmie. Gdy się nasila i powoduje dolegliwości, warto sprawdzić przyczyny problemu, które mogą mieć poważniejszy charakter medyczny, wymagający odpowiedniego leczenia. Nadmierna retencja wody w ciele wywołuje objawy takie jak m.in. opuchnięcie stóp, kostek, nóg czy dłoni, powiększenie obwodu brzucha, obrzęk twarzy, zwiększenie masy ciała nawet o 2-3 kg, uczucie ociężałości, pofałdowanie skóry jak po kąpieli, zesztywnienie stawów w kończynach objętych opuchlizną, zwłaszcza rano, bóle głowy po wstaniu z łóżka, pogorszenie stanu w zespole cieśni nadgarstka.

W przypadku większej opuchlizny uciśnięcie kciukiem objętego nią obszaru, np. okolicy kostek nóg, powoduje powstanie zagłębienia, które znika w powolnym tempie.

Zatrzymywanie wody w organizmie to sytuacja, w której w ustroju gromadzi się nadmiar płynów. Dotyczy to zwłaszcza układu krążenia oraz jam i tkanek ciała.

Najczęstszym powodem powstawania opuchlizny i obrzęków są zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej, której równowaga jest szczególnie ważna dla prawidłowej pracy układu nerwowego, krążenia czy mięśni. Zatrzymywanie nadmiaru wody w ciele może wynikać z nieprawidłowości funkcjonowania narządów w obrębie tych układów.

Przyczyną zbyt dużej retencji wody mogą też być poważniejsze problemy z wątrobą, nerkami czy sercem. Jeżeli nadmierne zatrzymywanie wody w organizmie pojawia się nagle i utrzymuje dłużej niż przez tydzień, należy zasięgnąć porady lekarskiej.

Latem łatwo zauważyć, że organizm zaczyna zatrzymywać więcej wody, co objawia się właśnie opuchlizną kończyn. Utrzymujący się obrzęk, szczególnie jeśli dotyczy jednej kończyny, powinien wzbudzić naszą czujność

Zatrzymywanie wody w organizmie może wynikać ze skłonności genetycznych, ale zwykle ma bezpośredni związek z dietą, stylem życia, masą ciała i stanem zdrowia, a zwłaszcza z kondycją układu krążenia. Częstą przyczyną jest nadmierny wzrost ciśnienia w żyłach i naczyniach włosowatych, prowadzący do przenikania wody do przestrzeni międzykomórkowych.

Czy przy zakrzepicy się puchnie?

Utrzymujący się obrzęk, szczególnie jeśli dotyczy tylko jednej kończyny i pojawia się latem, powinien wzbudzić naszą czujność. Objaw ten może być powiązany z zakrzepicą żył głębokich. Jest to stan, w którym w żyłach głębokich nóg lub innych kończyn tworzy się skrzeplina — czyli skrzep krwi, który blokuje prawidłowy przepływ krwi. To powoduje zaleganie krwi w naczyniach, prowadząc do obrzęku, bólu, zaczerwienienia i uczucia ciężkości w zajętej kończynie. Często skóra nad obrzękiem może być cieplejsza.

Stan ten jest poważny, ponieważ istnieje ryzyko, że skrzeplina oderwie się od ściany naczynia i przedostanie się do płuc, wywołując zator płucny, nagłe i zagrażające życiu powikłanie. Dlatego rozpoznanie i leczenie zakrzepicy musi być szybkie i odpowiednio przeprowadzone.

Zakrzepica żył głębokich, nazywana też żylną chorobą zakrzepowo-zatorową (ŻChZZ), to trzecia najczęstsza w Polsce choroba układu krążenia, która każdego roku dotyka ok. 100 tysięcy osób.

Zakrzepica żył głębokich jest rozpoznawana u ok. 60 tys. Polaków rocznie, natomiast jej częstą konsekwencję – zator tętnicy płucnej diagnozuje się u 35 tys. osób na rok i u około co trzeciej osoby prowadzi do nagłego zgonu.

Najpowszechniejsze objawy zakrzepicy nóg to: tępy ból o stałym umiarkowanym natężeniu, który nasila się przy poruszaniu się, obrzęk, którego lokalizacja wskazuje na umiejscowienie zmiany chorobowej, podwyższony poziom ocieplenia skóry, który stanowi konsekwencję stanu zapalnego, zasinienie skóry w obrębie zmian zakrzepowych, które następuje na skutek zastoju krwi żylnej i niedotlenienia tkanek.

Objaw ten ustępuje po uniesieniu nóg, zwiększony stopień napięcia skóry, ból przy ucisku miejsca dotkniętego zmianami chorobowymi, powiększenie żył powierzchownych, które stanowi konsekwencję zablokowania odpływu krwi przez żyły głębokie. Objaw ten najłatwiej można zaobserwować w pozycji pionowej, zwiększona temperatura ciała, która stanowi konsekwencję procesów zapalnych toczących się w organizmie.

Hipoglobulinemia a obrzęki. Co łączy niski poziom białek z opuchlizną kończyn?

W kontekście zatrzymywania wody i powstawania obrzęków często mówi się o czynnikach takich jak upały, dieta czy problemy z krążeniem, jednak ważnym aspektem, który może powodować opuchliznę, jest również hipoglobulinemia, czyli zbyt niskie stężenie białek w surowicy krwi, przede wszystkim albumin.

Albuminy pełnią kluczową rolę w utrzymaniu prawidłowego ciśnienia onkotycznego – siły, która zatrzymuje wodę wewnątrz naczyń krwionośnych. Kiedy ich poziom jest obniżony, np. w wyniku niedożywienia, zespołu nerczycowego, niewydolności wątroby czy przewlekłych chorób jelit prowadzących do utraty białka, dochodzi do zaburzenia równowagi płynów między naczyniami a tkankami.

W efekcie woda zaczyna gromadzić się w przestrzeni międzykomórkowej, co objawia się jako obrzęki, często widoczne na nogach, stopach czy rękach.

eprasa.pl 874a54a162

Legalne graffiti ozdobiło wąskotorówkę

Piotr Fehler

Art on Tracks Jam Pleszew ściąga do miasta najlepszych writerów z całej Polski! Magnes? Całkowicie legalne graffiti na pociągu, za które nie grozi żaden mandat. To prawdziwa sztuka na torach, której pomysłodawcą jest znany pleszewski artysta Sławomir Danielski. Po raz kolejny impreza towarzyszyła deskorolkowej imprezie Depreszyn Seszyn.



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK

Kolej na legalny street art w Pleszewie! Stalowe nadwozie pociągu znowu posłużyło jako gigantyczne płótno dla czołowych polskich writerów. Przez ostatnie lata w eter poszło ponad 400 puszek sprayu. Bez uciekania przed policją, za to z potężną dawką festiwalowej energii i klimatu, który po prostu trzeba zobaczyć.

Wszystko zaczęło się niewinnie, jeszcze za czasów Pleszew Wąsk. Festival . Organizatorzy sami przyznają, że nie wiedzą, kiedy impreza urosła do dzisiejszych rozmiarów.

Od 2025 roku wydarzenie funkcjonuje oficjalnie pod szyldem Art on Tracks Jam Pleszew i na stałe wpisało się w kalendarz ogólnopolskich festiwali alternatywnych, łącząc sporty miejskie z kulturą hip-hopową.

- Jest to jedna z nielicznych okazji, żeby w legalny sposób pomalować pociąg. Dlatego do Pleszewa zjechali writerzy z całego kraju. Nie ma narzuconych ram, każdy maluje to, co czuje - zaznacza Sławomir Danielski, artysta z Pleszewa i pomysłodawca akcji.

Liczby stojące za tym wydarzeniem robią wrażenie i pokazują, że pleszewski jam to już konkretna marka.

- Od 2025 lecimy już jako Art on Tracks Jam Pleszew i w sumie nawet nie wiemy, kiedy to tak urosło. W międzyczasie pomalowaliśmy dwa pociągi. Na start poleciał Holender DM90, a od 2023 katujemy wagon wąskotorówki. Przez imprezę przewinęło się 29 writerów i street arterów. i ponad 400 puszek farby poszło w eter - wylicza Sławomir Danielski.

Kolejowy klasyk stojący przy Zajezdni Kultury zyskał nowe życie i masę świeżych kolorów. Pociąg zostaje na torach jako pamiątka festiwalowego klimatu i dowód na to, że dobre graffiti idealnie siada w miejskiej przestrzeni.

W tegorocznej edycji Art on Tracks Jam Pleszew, która odbyła się w dniach 17-18 lipca wzięli udział: autone1, istowski, spoko87, art_stec_studio, biosme_x_brocki, melo_dramat, rurz.maluje, zuozone unik94_painting.

Okazuje się, że to wcale nie jest taka łatwa i przyjemna praca. Wręcz przeciwnie! Wymaga skupienia, bo jeden fałszywy ruch może przekreślić malowane przez kilkanaście godzin dzieło. Za to satysfakcja po ukończeniu swojego graffiti jest ogromna. To się nazywa prawdziwa sztuka na torach i to po pleszewsku.



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK

Kino letnie w Kaliszu

Ewelina Samulak-Andrzejczak

W sierpniowe soboty będzie można wybrać się na Główny Rynek w Kaliszu na kino letnie. W tym roku obejrzymy cztery seanse.



FOT. BARTŁOMIEJ HYPKI, ARCHIWUM

Kino letnie w Kaliszu. Sprawdźcie jakie filmy obejrzymy na Głównym Rynku.

W sierpniowe soboty Miasto Kalisz zaprasza do kina pod chmurką. Na Głównym Rynku o godzinie 21:00 zostaną wyświetlone cztery filmy.

1 sierpnia - „Iluzja 3", film akcji z 2025 r., w którym Legendarni Czterej Jeźdźcy łączą siły z grupą młodych, zbuntowanych iluzjonistów, by dokonać zuchwałej kradzieży bezcennego diamentu. 8 sierpnia – Anioł stróż, komedia z 2025 r. Początkujący, ale pełen dobrych chęci anioł Gabriel wywraca do góry nogami życie ubogiego magazyniera i opływającego w luksusy kapitalisty. 15 sierpnia – „Jedno życie", biograficzny dramat wojenny, z 2023 r. W roku 1939 Nicolas Winton ocalił setki dzieci przed śmiercią. 40 lat później jego historia poruszyła świat. 22 sierpnia – „Kocha lubi, szanuje", komedia z 2011 r. Idealne życie Cala Weavera rozpada się, gdy dowiaduje się, że żona go zdradza. Po latach znowu umawia się na randki.

Magda Kluz wystąpiła w opatóweckiej bibliotece

Andrzej Kurzyński

W Gminnej Biblioteki Publicznej im. Braci Gillerów w Opatówku odbył się koncert Magdy Kluz – wokalistki, gitarzystki i jednej z najciekawszych przedstawicielek młodego pokolenia polskich artystek tworzących muzykę alternatywną.

Magda Kluz zaprezentowała repertuar oparty na własnych kompozycjach, tworząc kameralną i pełną emocji atmosferę. Słuchacze mogli wysłuchać takich utworów jak m.in. „Zimno", „Podobno" czy „Rzeka". W repertuarze pojawiła się także nowa kompozycja. Magdzie Kluz w trakcie koncertu towarzyszył gitarzysta Krzysztof Kawałko.

Koncert odbył się w ramach cyklu „Letnie koncerty na ziemi kaliskiej", organizowanego już po raz czwarty przez Fundację „Inicjatywa dla Opatówka". Pierwszy koncert został zorganizowany we współpracy z Gminną Biblioteką Publiczną im. Braci Gillerów. 24 lipca o godz. 20:00 w Stawiszynie wystąpi finalista „Szansy na Sukces", pochodzący z Kalisza wokalista Julian Kuczyński, a w programie znajdą swingujące szlagiery dwudziestolecia międzywojennego.



FOT. KRZYSZTOF ŁUŻYŃSKI

Koncert Magdy Kluz w bibliotece w Opatówku

eprasa.pl 874a54a162

Deskorolkowcy skakali przez pociąg i pędzili po szynach kolejowych

Piotr Fehler

Sobota, 18 lipca przejdzie do historii światowego skateboardingu. Dworzec pleszewskiej wąskotorówki i parking przy Zajezdni Kultury zamieniły się w arenę wyjątkowego widowiska. Podczas kultowych zawodów Depreszyn Seszyn najlepsi polscy riderzy rzucili wyzwanie grawitacji, strachowi i... prawdziwemu pociągowi.

Depreszyn Seszyn to najbardziej widowiskowe święto kultury deskorolkowej , które co roku przyciąga do Pleszewa czołówkę polskich skaterów, artystów graffiti oraz setki fanów miejskich sportów. Impreza, która narodziła się w 2010 roku z czystej pasji, po latach przerwy powróciła w wielkim stylu w 2021 roku. Od tego momentu każda kolejna edycja, w tym najświeższa odsłona z lipca 2026 roku podnosi poprzeczkę i udowadnia, że deskorolka to nie tylko sport, ale przede wszystkim styl życia.

Za całym przedsięwzięciem stoi lokalny promotor, instruktor i pasjonat jazdy na desce Mateusz „Kaszkiet" Kałużny . To dzięki jego determinacji oraz współpracy z Zajezdnią Kultury w Pleszewie nie tylko skatepark zamienia się w unikalną arenę zmagań.

- Wydaje mi się, że najbardziej wyjątkową częścią naszej imprezy są wyścig szaleńców i skok przez pociąg. Jakkolwiek niesłychanie by to nie brzmiało, to tak właśnie jest. Jest to turbo szalona konkurencja, rodem wyciągnięta ze znanej i lubianej gry Tony Hawk's Pro Skater - podkreśla Mateusz „Kaszkiet" Kałużny.

Takiej przeszkody nie widać na żadnych innych zawodach na świecie. Na torach przy Zajezdni Kultury w Pleszewie ustawiana jest specjalna konstrukcja, a zasada tej konkurencji jest prosta, ale bezwzględna: skaterzy muszą rozpędzić się do ogromnej prędkości, wybić z rampy i przelecieć nad szerokością wagonu, lądując czysto po drugiej stronie.

Ocenie sędziów i publiczności podlega nie tylko sam fakt pokonania przeszkody, ale przede wszystkim trudność rotacji i trików wykonywanych w powietrzu. Każde udane lądowanie wywołuje potężną wrzawę tłumu, a zawodnicy dosłownie ryzykują zdrowiem dla czystej zajawki i zgarnianej do ręki gotówki

Gdy emocje po lotach nad wagonem jeszcze nie opadły, organizatorzy wytoczyli najcięższe działa. Po raz pierwszy w historii rozegrano konkurencję polegającą na jeździe deskorolką bezpośrednio po szynach kolejowych. Takiej rywalizacji nie ma nigdzie indziej na świecie.

Specjalnie zmodyfikowane tracki i koła pozwoliły deskorolkom utrzymać się na stalowych torach. Zawodnicy byli wystrzeliwani za pomocą specjalnej wyciągarki. Pędząc po szynach, musieli utrzymać równowagę i dojechać jak najdalej. Prędkość, iskry krzesane spod kół i surowy, industrialny klimat stworzyły spektakl, który na stałe zmieni postrzeganie tego sportu.



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK


FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK


FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK


FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK



FOT. ROMAN KAZIMIERZ URBANIAK

eprasa.pl 874a54a162

Tłumy na spotkaniu z Krzysztofem Wielickim w Gołuchowie

Piotr Fehler

Ponoć w życiu trzeba wysoko zawieszać sobie poprzeczkę. W Bibliotece Publicznej Gminy Gołuchów zrobiono jednak coś więcej! W poniedziałek, 20 lipca wspólnie z zaproszonym gościem mieszkańcy sięgnęli po najwyższe szczyty świata. Wszystko za sprawą wyjątkowego spotkania z legendą polskiego i światowego himalaizmu, Krzysztofem Wielickim. Biblioteka pękała w szwach

Wieczór upłynął pod znakiem niezwykłej prezentacji zatytułowanej „Góry i Przyjaciele" . Legendarny zdobywca Korony Himalajów i Karakorum zabrał publiczność w poruszającą podróż przez najwyższe pasma górskie globu oraz krainę osobistych wspomnień. W jego opowieściach rzadko pojawiał się motyw samotnej walki. Wielicki z wielkim szacunkiem i czułością opowiadał o ludziach, bez których wielkie wyprawy nie miałyby swojej historii.

Mieszkańcy Gołuchowa, ale także Kalisza czy Pleszewa mogli dowiedzieć się, jak wielką rolę w ekstremalnych warunkach odgrywają odwaga, pasja, bezkompromisowa przyjaźń, ale też jak radzić sobie z trudnymi momentami, które są nieodłączną częścią każdej górskiej drogi.

Wydarzenie przyciągnęło tłumy mieszkańców, którzy szczelnie wypełnili biblioteczne mury. Spotkanie zorganizowano w ramach Prologu „Odysei Antonińskiej" – festiwalu podróżniczego, który na stałe wpisuje się w kalendarz kulturalny regionu. Organizatorzy nie kryli wzruszenia tak liczną obecnością i podziękowali wszystkim uczestnikom za stworzenie wyjątkowej, pełnej zadumy i inspiracji atmosfery.

- To był wieczór, który pokazał, że największe szczyty zdobywa się nie tylko siłą, ale także charakterem, wytrwałością i ludźmi, którzy idą z nami przez życie - podkreśla Monika Sobczak-Waliś, dyrektorka Biblioteki Publicznej Gminy Gołuchów.

Biblioteka Publiczna Gminy Gołuchów po raz kolejny udowodniła, że potrafi otworzyć przed mieszkańcami okno na świat. Pracownicy placówki już teraz zapraszają na kolejne wydarzenia i zapewniają, że to nie koniec fascynujących spotkań.



FOT. BIBLIOTEKA GMINY GOŁUCHÓW



FOT. BIBLIOTEKA GMINY GOŁUCHÓW



FOT. BIBLIOTEKA GMINY GOŁUCHÓW



FOT. BIBLIOTEKA GMINY GOŁUCHÓW



FOT. BIBLIOTEKA GMINY GOŁUCHÓW



FOT. BIBLIOTEKA GMINY GOŁUCHÓW

eprasa.pl 874a54a162

Kalisz Klezmer Band z koncertem „Muzyka Świata"

Andrzej Kurzyński

Plac przed Basztą Dorotką w Kaliszu w sobotni wieczór wypełnił się melomanami. W ramach 19. Festiwalu Muzycznego Południowej Wielkopolski publiczność wysłuchała koncertu „Muzyka Świata" w wykonaniu Kalisz Klezmer Band. Artyści zaprezentowali program łączący muzykę klezmerską, folkową oraz utwory inspirowane kulturami z różnych stron świata i znanymi filmami oraz musicalami.

Dużym zainteresowaniem cieszył się kolejny koncert 19. Festiwalu Muzycznego Południowej Wielkopolski. W sobotę, 18 lipca, plac przed Basztą Dorotką w Kaliszu wypełnił się mieszkańcami i gośćmi, którzy przyszli wysłuchać programu „Muzyka Świata" w wykonaniu Kalisz Klezmer Band.

Wieczór był okazją do spotkania z repertuarem inspirowanym tradycjami muzycznymi wielu narodów. W programie znalazły się autorskie kompozycje oraz aranżacje nawiązujące do muzyki żydowskiej, bałkańskiej, arabskiej, cygańskiej i polskiej. Nie zabrakło również utworów znanych z filmów i musicali. Różnorodny repertuar oraz swoboda wykonawcza sprawiły, że koncert został bardzo dobrze przyjęty przez publiczność, która licznie zgromadziła się przed Dorotką. Koncert poprowadził Tomasz Potemkowski, przybliżając słuchaczom zarówno repertuar, jak i sylwetki muzyków.

Kalisz Klezmer Band działa pod obecną nazwą od początku 2025 roku, kontynuując działalność znanego wcześniej Accorinet Klezmer Band. Trzon zespołu tworzą muzycy Filharmonii Kaliskiej, którzy od lat rozwijają repertuar oparty na muzyce klezmerskiej oraz własnych aranżacjach inspirowanych kulturami z różnych części świata.

Podczas koncertu wystąpili: Arkadiusz Hylewski – skrzypek, kameralista i aranżer związany z Filharmonią Kaliską, Marek Maciejewski – klarnecista Filharmonii Kaliskiej, założyciel Kalisz Klezmer Band i autor wielu aranżacji wykonywanych przez zespół, Łukasz Romanek – organista, kameralista i pedagog, Bogumił Cieślak – kontrabasista i basista młodego pokolenia.

Koncert „Muzyka Świata" potwierdził, że Festiwal Muzyczny Południowej Wielkopolski niezmiennie przyciąga liczną publiczność. Różnorodny program, wysoki poziom wykonawczy oraz kameralna atmosfera plenerowego koncertu sprawiły, że sobotni wieczór przy Baszcie Dorotce był kolejnym udanym wydarzeniem tegorocznej edycji festiwalu.


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI


FOT. ANDRZEJ KURZYŃSKI

eprasa.pl 874a54a162

KKS Kalisz nie dał rady pierwszoligowcom

Mariusz Kurzajczyk

W sobotę, 18 lipca KKS Kalisz rozegrał kolejny sparing. Tym razem Kaliszanie przegrali 0:4 z Unią Skierniewice.

Unia Skierniewice była najmocniejszym rywalem Kaliszan w okresie przygotowawczym do sezonu 26/27. Beniaminek pierwszej ligi w poprzednich meczach pokonał 3:0 Pogoń Siedlce (I liga), przegrał 0:1 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (I liga), zremisował 2:2 z ŁKS-em Łódź (I liga) i zremisował z rezerwami Legii Warszawa (II liga). Natomiast KKS Kalisz zremisował 2:2 z rezerwami Zagłębia Lubin (III liga) i uległ 0:3 Zagłębiu Sosnowiec (III liga).

Mecz w Skierniewicach był jednostronny, przynajmniej jeśli chodzi o zdobyte bramki. Dla trenera Artura Derbina była to okazja do sprawdzenia umiejętności pięciu testowanych zawodników oraz kilku, którzy już podpisali kontrakty z kaliskim klubem.

W tym tygodniu zawodnikiem Dumy Kalisza został 20-letni napastnik Hubert Jurasik (na zdjęciu na dole), który ostatni sezon spędził na IV-ligowych boiskach w barwach Ostrovii Ostrów Wielkopolski. 20-letni skrzydłowy jest wychowankiem Ostrovii 1909. Potem uczył się w SMS-ie Łódź i nawet został powołany na konsultacje reprezentacji Polski U15. W 2021 roku przeniósł się do Rakowa Częstochowa, w 2023 do rezerw Miedzi Legnica, a w poprzednim sezonie wrócił do Ostrowa. Związał się z kaliskim klubem na dwa sezony.

Unia Skierniewice 4-0 KKS 1925 Kalisz 4:0 (3:0); bramki : 1:0 Jan Mierzwa 5, 2:0 Eryk Woliński 13, 3:0 Damian Gąska 20, 4:0 Kamil Sabiłło 84.

Unia Skierniewice : (skład wyjściowy) Stanisław Pruszkowski - 7. Kuba Czarnecki, 15. Eryk Woliński, 28. Mateusz Stępień, 2. Ołeksandr Hawryłenko, 18. Jan Mierzwa - 26. Oskar Melich, 6. Damian Makuch, 23. Jakub Bieroński, 52. Damian Gąska - 9. Kamil Sabiłło.

KKS 1925 Kalisz : Maciej Krakowiak (46 Kamil Kosut) - Wojciech Maroszek (76 Filip Jurczak), Bartosz Kieliba (46 Mateusz Machała), Krystian Derkacz (76 Oskar Mielcarek), Patryk Pytlewski (76 zawodnik testowany), Jakub Witek, Miłosz Waszak (zawodnik testowany), Hubert Jurasik (61 Franciszek Nawrocki, 76 zawodnik testowany), Bartłomiej Putno (70 Karol Danielak), Michał Biskup (61 zawodnik testowany), zawodnik testowany.


FOT. UNIA SKIERNIEWICE


FOT. UNIA SKIERNIEWICE


FOT. KKS KALISZ


FOT. UNIA SKIERNIEWICE

REKLAMA 0011546537

AGRITO
Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080
SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA 0011459446

KUPIĘ
Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe.
TEL. 601 729 483

REKLAMA 0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Cenimy Twój czas!
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasiłki rodzinne. Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz. Tel. 502 921 943.

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

SPRZEDAM pług IBIS 3+1 Unia pierwszy właściciel
Oraz silnik do kombajnu bizon kompletny
Tel.62/7396172

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 874a54a162

Aleksander Jeziorek mistrzem Polski!

Mariusz Kurzajczyk

Aleksander Jeziorek z Goliszewa w gminie Żelazków został drużynowym mistrzem Polski w roczniku 2013. Utalentowany wychowanek Victorii Skarszew odebrał puchar dla najlepszego gracza finałów!

13-letni Aleksander Jeziorek z Goliszewa przygodę z piłką nożną zaczynał w Victorii Skarszew pod okiem trenera Patryka Jóźwiaka, a potem Mariusza Kulawinka.

Obecnie występuje w Akademii Rakowa Częstochowa i to z powodzeniem. W tym roku zadebiutował w Centralnej Lidze Juniorów w zespole 15-latków a debiut okrasił golem. Już w ubiegłym roku został powołany do kadry Śląskiego U12, a w tym roku do reprezentacji województwa U13.

Ekipa Śląska wygrała Turniej Finałowy o Puchar Kazimierza Górskiego, zdobywając tytul drużynowych mistrzów Polski U13. Utalentowany Aleksander cieszył się z podwójnego sukcesu, bo został wybrany najlepszym zawodnikiem turnieju, w nagrodę otrzymując okazały puchar.



FOT. PZPN

Aleksander Jeziorek został mistrzem Polski!

Kaliszanin zdobył dwa złote medale mistrzostw Polski

Mariusz Kurzajczyk

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w pływaniu stała sią areną znakomitych występów Patryka Sadłowskiego. Kaliszanin zdobył dwa złote medale i został mistrzem Polski juniorów młodszych.



FOT. FB P. SADŁOWSKI

Patryk Sadłowski zdobył dwa złote medale mistrzostw Polski w pływaniu!

Od 14 do 17 lipca w Lublinie odbywała się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży - Mistrzostwa Polski juniorów młodszych 16 lat. W imprezie wystartowała ekipa KKS Włókniarz 1925 Kalisz, która pochwalić się może wieloma sukcesami.

Z kaliskiej ekipy najlepiej spisał się Patryk Sadłowski, który w finale wyścigu na 200 m stylem grzbietowym popłynął o ponad 6 sekund szybciej niż eliminacjach. W decydującej rozgrywce prowadził już po pierwszym nawrocie, a z czasem powiększał przewagę nad rywalami. Ostatecznie triumfował z nowym, znakomitym rekordem życiowym 2:05.03!

W ostatnim dniu imprezy Patryk ponownie kapitalnie się spisał, wygrywając wyścig na 100 m stylem grzbietowym. Kaliszanin rano awansował do finału A z nowym rekordem życiowym, a w popołudniowym finale zdominował rywali, łamiąc barierę 58 sekund. Od piątku jego nowa, imponująca życiówka wynosi 57,76 sekundy!

- To, co ten chłopak wyprawia na Mistrzostwach Polski w Lublinie, przechodzi oczekiwania! - czytamy na stronie jego klubu.

Dodajmy, że Patryk bliski był zdobycia trzeciego medalu, bowiem także w piątek na sprinterskim dystansie 50 m grzbietem zajął czwarte miejsce! Dzięki jego medalom KKS Włókniarz 1925 Kalisz zajął ósme miejsce w klasyfikacji medalowej, a w rywalizacji uczestniczyło ponad 70 klubów z całej Polski.

W piątek po raz kolejny w finale A zameldował się inny zawodnik kaliskiego klubu - Miłosz Piszczorowicz. Miłosz ponownie dwukrotnie poprawił swój rekord życiowy na dystansie 50 metrów stylem motylkowym i ostatecznie wywalczył świetne, dziewiąte miejsce w Polsce z czasem 26,13 s. Wcześniej Miłosz meldował się w ścisłej krajowej czołówce, zajmując 4. miejsce na 50 m stylem dowolnym oraz 7. miejsce na 100 m stylem dowolnym. Wszystkie te rezultaty okrasił świetnymi życiówkami.

- Co ciekawe, Miłosz pływa już szybciej niż jego starszy brat Bartosz, który również odnosił wspaniałe sukcesy na basenie! - podkreśla kaliski klub. - Ogromne brawa dla naszych wspaniałych zawodników oraz sztabu trenerskiego: pana Jacka Miciula oraz trenera Michała Mikołajczyka, który od samego początku pielęgnował i szlifował ten niezwykły talent Patryka.

Tomasz Pawłowski wygrał bieg górski na dystansie... 100 mil

Mariusz Kurzajczyk

Tomasz Pawłowski z Dobrzycy ma na koncie wiele sukcesów w biegach ultramaratońskich, najczęściej płaskich, rozgrywanych na asfalcie. Z powodzenie startuje także w górach ii to na niezwykle długich, wymagających trasach.



FOT. FB T. PAWŁOWSKI

Tomasz Pawłowski wygrał bieg na 100 mil.

Tym razem Tomasz Pawłowski wziął udział w zawodach 100 mil Trail, rozgrywanych w ramach Dolnośląskiego Festiwalu Biegów Górskich! Trasa biegu liczyła dokładnie 172,6 km, a przewyższenie przekraczało 5! Uczestnicy startowali spod Pijalni Wód Mineralnych w Długopolu-Zdroju, a meta znajdowała się w Lądku-Zdroju.

Konkurencja byłą bardzo mocna, ale zawodnik Klubu Biegacza Supermaratończyk liczył na miejsce w czołówce.

- Plan był taki jak zazwyczaj ostatnio - ruszyć wolno, a później jeszcze zwolnić - tłumaczy pół żartem, pół serio. - Na pierwszym punkcie pomiarowym byłem chyba 6. Słońce, deszcz, burza i wiatr, co zawsze w oczy wieje. Prawie tego nie zauważyłem.

Powoli jednak przesuwał się do przodu i w Kudowie był już drugi, 40 minut za liderem. Okazało się jednak, że „ruszyć wolno" przyniosło sukces w końcówce, bo na przedostatnim punkcie pan Tomasz był pierwszy z przewagą pięciu minut, a na mecie powiększył przewagę nad drugim biegaczem do minut 14.

To chyba największy sukces ultramaratończyka z Dobrzycy w górach, a w tym roku był już raz na podium - zajął drugie miejsce w rozgrywanym na dystansie „sprinterskim", bo liczącym 50 km biegu Izery Ultra.

Przypomnijmy, że Tomasz Pawłowski kilka razy startował w uznawanym za jeden z najtrudniejszych biegów na świecie - Spartathlonie na 245-kilometrowej trasie z Aten do Sparty. Przed 4 laty zajął na mecie wysokie, 10. miejsce.

Julia Maik z trzema mistrzowskimi krążkami

Mariusz Kurzajczyk

Julia Maik spisała się znakomicie podczas Mistrzostwa Polski młodzieżowców w pływaniu, które odbyły się w Oświęcimiu. Reprezentantka KKS Włókniarz 1925 Kalisz zdobyła trzy medale, w tym złoty.

Letnie Mistrzostwa Polski juniorów i młodzieżowców w pływaniu odbyły się w dniach 16-19 lipca. W drugim dniu imprezy Julia Maik była najlepsza w eliminacjach wyścigu na 50 m style dowolnym, a potem jeszcze szybciej popłynęła w finale. Zdobyła złoto z czasem 25,05 s, czwartym w historii polskiego pływania w tej konkurencji. Ten wynik dałby jej indywidualną kwalifikację na Mistrzostwa Europy seniorów!

W sobotę zawodniczka KKS Włókniarz 1925 Kalisz zajęła trzecie miejsce na 100 m motylkiem (59.76), a w niedzielę zdobyła brąz na 100 m dowolnym (56.33). W klasyfikacji generalnej na najlepszą zawodniczkę mistrzostw Kaliszanka zajęła drugie miejsce, za koleżanką z kadry Adelą Piskorską, uzyskując przy tym rekordowe dla siebie 837 punktów FINA.

- Wielkie brawa należą się Julii oraz jej trenerowi, Dominikowi Grudzińskiemu, który prowadzi naszą zawodniczkę i stoi za tymi wspaniałymi sukcesami. Julia, jesteśmy z Ciebie ogromnie dumni i dziękujemy za kolejne historyczne chwile na basenie! - podkreśla jej klub.



FOT. KKS WŁÓKNIARZ 1925 KALISZ

Julia Maik ze złotym medalem mistrzostw Polski.

eprasa.pl 874a54a162

Piątek
24.07.2026

| 6,50 ZŁ w tym 8% VAT

WYD. H

GŁOS WIELKOPOLSKI

Wągrowiec | Gołańcz | Skoki | Mieścisko | Damasławek | Wapno | Rogoźno

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 170



FOT. POLICJA

GMINA GOŁAŃCZ

MIAŁ CZYŚCIĆ POBOCZE NA BOCZNEJ DRODZE. OPERATOR KOPARKI MIAŁ 2,2 PROMILA!

str. 5

WĄGROWIEC

65-lecie Klubu Żeglarskiego Neptun to był piękny, pełen wspomnień jubileusz

Nie zabrakło podziękowań i nagród dla wieloletnich członków i przyjaciół. str. 8-9



FOT. R. PILACHOWSKI

WĄGROWIEC



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Boisko na Osiedlu Wschód zamieniło się w plac zabaw

Imieniny Osiedla Wschód były pełne atrakcji. W ten weekend kolejne imieniny. str. 3

WĄGROWIEC

Nowy zielony zakątek u zbiegu ulic Skockiej i Berdychowskiej. str. 3

WĄGROWIEC

Będzie ponad 50 nowych łóżek szpitalnych, robot oraz zestaw do leczenia ran. str. 4

WĄGROWIEC

Zapraszamy na aktywne i pełne rozrywki Dni Wągrowca. str. 5

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281

eprasa.pl 874a54a162

KRÓTKO

GMINA WAPNO

Nowa ścieżka rowerowa na Długiej

W poniedziałek, 20 lipca wójt gminy Wapno Agnieszka Walczak podpisała umowę z firmą DUO-LAB sp. z o.o. z Januszkowa na drugi etap budowy ścieżki rowerowej w pasie ulicy Długiej w Wapnie.

Wykonawcę reprezentował prezes Paweł Domagała, a kontrasygnaty dokonała skarbnik gminy Aleksandra Szpek.

Realizacja inwestycji przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego i rozwoju infrastruktury rowerowej. Zadanie jest współfinansowane ze środków Funduszy Europejskich.

Paweł Brzeźniak



FOT. UG WAPNO

WĄGROWIEC

Wypadek na ulicy Gnieźnieńskiej. Jedna osoba trafiła do szpitala

W środę, 15 lipca, po godzinie 12 na ulicy Gnieźnieńskiej doszło do wypadku. Z wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący pojazdem Toyota Corolla, 26-letni mieszkaniec Wągrowca, podczas manewru skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa 39-letniej kierującej Oplem. W wyniku zderzenia Toyota wjechała w zaparkowane Nissan Quashqai i Mitsubishi Colt.

Pasażer Opla , 67-letni mężczyzna z obrażeniami został zabrany do szpitala. Wszyscy byli trzeźwi.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Zderzenie na skrzyżowaniu ulic Rogozińskiej i Bartodziejskiej

W sobotę, 18 lipca, około godziny 16:40, na skrzyżowaniu ulic Rogozińskiej i Bartodziejskiej doszło do kolizji. Kierująca samochodem marki Škoda 52-letnia Wągrowczanka nie zachowała bezpiecznej odległości od samochodu poprzedzającego.

Gdy kierujący Oplem zatrzymał się, kierująca Skodą uderzyła w jego tył. Sprawczyni zdarzenia ukarana została mandatem karnym.

Paweł Brzeźniak

Pieniądze na przebudowę drogi gminnej w Łosińcu

Paweł Brzeźniak`

W piątek, 17 lipca burmistrz Skoków Wojciech Cibail podpisał umowę z pełnomocnikiem wykonawcy, Szymonem Zielińskim z firmy ZUK Pilarski sp. z o.o. na realizację przebudowy drogi gminnej w Łosińcu.



FOT. FB WOJCIECHA CIBAILA

Przebudowa drogi w Łosińcu. Gmina Skoki pozyskała na ten cel ponad 100 tys. zł z województwa.

Zakres zadania obejmuje przebudowę istniejącej drogi gruntowej na odcinku 0,48 kilometra poprzez wykonanie nowoczesnej nawierzchni bitumicznej oraz budowę oświetlenia ulicznego. Prace prowadzone będą w pasie drogi gminnej i powiatowej oraz na terenach przyległych, dzięki czemu powstanie spójna i trwała infrastruktura odpowiadająca współczesnym standardom.

Nowa droga będzie posiadała jezdnię o szerokości 5 metrów, z odpowiednimi poszerzeniami na łukach, co poprawi płynność ruchu i ułatwi bezpieczne mijanie się pojazdów. Po obu stronach wykonane zostaną pobocza o szerokości 75 cm, z których 50 cm zostanie utwardzone kruszywem łamanym.

- Takie rozwiązanie zwiększy trwałość drogi i bezpieczeństwo jej użytkowników. Bardzo ważnym elementem inwestycji jest również budowa nowoczesnego oświetlenia ulicznego. Wzdłuż przebudowywanego odcinka zostanie ustawionych 11 słupów o wysokości 7 metrów wraz z wysięgnikami oraz energooszczędnymi oprawami LED. Dzięki temu droga będzie zdecydowanie bezpieczniejsza po zmroku, zarówno dla kierowców, jak i pieszych - wyjaśnia burmistrz Cibail.

Na wykonanie tego zadania Gmina pozyskała 129,5 tys. złotych dofinansowania z budżetu samorządu województwa wielkopolskiego w ramach wsparcia budowy dróg dojazdowych do gruntów rolnych.

PIJANY KIEROWCA WYLECIAŁ Z DROGI



FOT. OSP POTRZANOWO

Wypadek miał miejsce w nocy z soboty na niedzielę (18/19 lipca) około godziny 1:50 w Potrzanowie przy ulicy Włókna. Na miejscu policjanci zostali samochód Ford Kuga oraz kierującego i jego partnerkę. Pojazd zawisł na ogrodzeniu, uszkodził ogrodzenie oraz skrzynkę energetyczną. Kierujący tym pojazdem 37-letni mieszkaniec Poznania według oświadczenia nie opanował go na łuku drogi. Mężczyzna wcześniej też miał spożywać alkohol. W chwili badania miał około 1,5 promila alkoholu w organizmie. Paweł Brzeźniak

TYGODNIK wągrowiecki

REDAKCJA **Adres:** ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań; REDAKTOR NACZELNY: **Leszek Waligóra** Wydawca: **Mariusz Kurzajczyk,** DZIENNIKARZE: **Paweł Brzeźniak, Robert Pilachowski**
pawel.brzezniak@polskapress.pl BIURO OGŁOSZEŃ: **reklama.wagrowiec@glos.com; Kamila Wyka, tel. 514 800 958** PRENUMERATA: **tel. 61 333 22 60.**
DRUK: **Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229,** WYDAWCA: **Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00.** PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: **Zenon Nowak,**
PREZES MAKROREGIONU: **Marek Ciesielski.** PROJEKT GRAFICZNY: **Tomasz Bocheński.**

POLSKA PRESS GRUPA

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 874a54a162

REGION REWITALIZACJA LINII KOLEJOWEJ WĄGROWIEC - GOŁAŃCZ.

Kolejowa inwestycja za 200 milionów złotych

Paweł Brzeźniak

Trwa rewitalizacja linii kolejowej na odcinku Wągrowiec - Gołańcz - granica województwa. Inwestorem zadania jest samorząd województwa wielkopolskiego, wykonawcą zaś firma PORR SA.

Obecnie trwają prace przy budowie mijanki w Roszkowie Wągrowieckim, budowie nowego przystanku osobowego „Wągrowiec Południowy" przy ul. Gnieźnieńskiej czy wiaduktu przy ul. Szarych Szeregów w Wągrowcu.

Prace dotyczą także przebudowy przejazdu kolejowego przy ul. Bartodziejskiej w Wągrowcu, mijanki w Grylewie oraz modernizacji stacji w Gołańczy. Na przejeździe przy ul. Bartodziejskiej wyłączono automatyczne rogatki. Nowe zasady będą obowiązywały do końca wakacji, czyli do 31 sierpnia. Do tego czasu potrwa tu formalna zmiana kategorii przejazdu kolejowo-drogowego z kategorii B (przejazd z samoczynną sygnalizacją świetlną i półrogatkami) do kategorii D (przejazd bez urządzeń zabezpieczających).

Inicjatorem spotkania w Gołańczy był wicemarszałek województwa wielkopolskiego Wojciech Jankowiak, któremu towarzyszyli samorządowcy z powiatu wągrowieckiego - starosta Tomasz Kranc, burmistrz Alicja Trytt, wójt Małgorzata Chmielarz, zastępca burmistrza Gołańczy Sławomir Maciaszek i burmistrz Wojciech Cibail, a także przedstawiciele PKP PLK.

- Zaawansowanie prac jest imponujące, ale też całe przedsięwzięcie jest ogromne, bo koszt tego zadania to ponad 200 mln zł, z czego samorząd województwa wielkopolskiego partycypuje przynajmniej w połowie wartości tego przedsięwzięcia - mówił Jankowiak.



FOT. FB WOJCIECHA CIBAILA

Trwa rewitalizacja linii kolejowej na odcinku Wągrowiec - Gołańcz - granica województwa

Burmistrz Cibail przyznaje, że taka robocza wizytacja pozwala nie tylko na bieżąco monitorować postęp inwestycji, ale również ocenić jakość wykonywanych prac oraz zgodność ich realizacji z przyjętym harmonogramem.

- Rewitalizacja linii kolejowej nr 356 to inwestycja, która w znaczący sposób poprawi dostępność komunikacyjną naszego regionu. Nowoczesna infrastruktura kolejowa, przebudowane stacje i przystanki, bezpieczniejsze przejazdy oraz nowe rozwiązania techniczne przełożą się na wyższy komfort podróżowania i większe bezpieczeństwo pasażerów - podkreśla.

Pobyt w Gołańczy był także okazją do zapoznania się z efektami działań związanych z zagospodarowaniem infrastruktury kolejowej oraz rewitalizacją lokalnego dziedzictwa. Delegacja odwiedziła budynek dworca kolejowego, gdzie powstaje lokalna izba pamięci kolejnictwa, a także zapoznała się z koncepcją adaptacji dawnej części magazynowej dworca, która w przyszłości będzie pełnić funkcję gastronomiczną. Zwieńczeniem wizyty było zwiedzanie Zamku Pałuków w Gołańczy.

Zastępca burmistrza zaprezentował gościom zarówno plany związane z zagospodarowaniem dworca, jak i efekty kompleksowej rewitalizacji zamku. Przedstawił historię obiektu, zakres wykonanych prac oraz jego nową rolę jako atrakcji turystycznej i miejsca popularyzującego bogate dziedzictwo historyczne Pałuk i Wielkopolski.

Nowy zielony zakątek na terenie Wągrowca

Paweł Brzeźniak

Wągrowczanie spacerujący między ulicami Skocką a Berdychowską już wkrótce będą mogli cieszyć się nową, przyjazną dla oka i środowiska przestrzenią. Wszystko za sprawą ekologicznego projektu, który upiększy tę część miasta i również pomoże w walce ze skutkami suszy.

Na realizację tego zadania Wągrowiec pozyskał wsparcie 10 tys. zł od Fundacji Veolia. Inicjatywa to efekt pracy powołanego we wrześniu 2025 roku zespołu projektowego „Wągrowiec z Zieloną Energią".

Głównym założeniem projektu jest zagospodarowanie i zazielenienie niewielkiego terenu zlokalizowanego u zbiegu ulic Skockiej i Berdychowskiej. Nowe nasadzenia utworzą naturalną, zieloną ścianę tuż obok popularnej ścieżki pieszo-rowerowej.


FOT. UM WĄGROWIEC

Nowy zielony zakątek na terenie Wągrowca.

– Każda, nawet najmniejsza inicjatywa zwiększająca udział zieleni w przestrzeni miejskiej ma ogromne znaczenie dla jakości życia mieszkańców – podkreśla burmistrz Alicja Trytt.

Pojawią się starannie dobrane gatunki roślin, a naturalny parasol stworzą korony brzóz brodawkowatych. Krzewy bzu lilaka będą zachwycać swoimi barwami i intensywnym zapachem. Ofertę florystyczną dopełnią przebiśniegi – symbol budzącej się do życia przyrody, które jako jedne z pierwszych roślin ozdobią ten teren już u progu wiosny. Gęsta roślinność pomoże lokalnie przeciwdziałać skutkom suszy.

Imieniny Osiedla Wschód pełne atrakcji

Robert Pilachowski

W niedzielę, 19 lipca, na boisku na Osiedlu Wschód odbyły się pierwsze tegoroczne Imieniny Osiedla. Na mieszkańców czekały animacje, konkursy, warsztaty oraz wiele innych atrakcji, a wieczorem wspólna potańcówka. Organizatorzy już dziś zapraszają na kolejne wydarzenia, które odbędą się 24 lipca.

Boisko na Osiedlu Wschód na kilka godzin zamieniło się w prawdziwy plac zabaw. Dzieci wraz z rodzicami chętnie korzystały z przygotowanych atrakcji, biorąc udział w animacjach, grach, konkursach i warsztatach. Nie brakowało uśmiechów, wspólnej zabawy i aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu.

Program wydarzenia obfitował w liczne aktywności przygotowane z myślą o najmłodszych i ich rodzinach. Uczestnicy mogli wziąć udział w zabawach prowadzonych przez animatorów, konkursach z nagrodami oraz kreatywnych warsztatach. Przez całe popołudnie panowała rodzinna i radosna atmosfera.

Po zakończeniu animacji i zabaw dla najmłodszych odbyła się zaplanowana potańcówka dla mieszkańców. Była ona zwieńczeniem pierwszych tegorocznych Imienin Osiedla Wschód i zakończyła dzień pełen rodzinnych atrakcji.

To nie koniec tegorocznych Imienin Osiedla. Organizatorzy zapraszają już na kolejne wydarzenia: 24 lipca – Rynek Miejski w Wągrowcu.

Na uczestników ponownie czekać będą animacje, gry, konkursy, warsztaty oraz wieczorna potańcówka.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Za nami pierwsze tegoroczne Imieniny Osiedla na Osiedlu Wschód.

eprasa.pl 874a54a162



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

Kończą się prace w nowo dobudowanej części Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Wągrowcu.

Ponad 50 nowych łóżek szpitalnych, robot oraz zestaw do leczenia ran

Paweł Brzeźniak

Trwają prace wykończeniowe w nowo dobudowanej części Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Wągrowcu. Układane są m.in. nowe wykładziny, dobiega końca montaż armatury białej, w nowej części uruchomiono już także windę osobową.

Wykonano prace związane z zagospodarowaniem najbliższego otoczenia - ułożono kostkę brukową, wydzielono miejsca postojowe. Na koniec lipca zaplanowano wykonanie wstępnego odbioru robót wykończeniowych ze strony generalnego inwestora.

Część budowlana zadania realizowanego w formule „zaprojektuj i wybuduj" została wykonana w zaplanowanym terminie, tj. do końca czerwca. Aktualnie ZOZ oczekuje na przekazanie środków finansowych z Ministerstwa Zdrowia, co umożliwi rozliczenie faktur wystawionych przez generalnego wykonawcę oraz podwykonawców tego zasadniczego etapu prac. Realizowana przez ZOZ w Wągrowcu inwestycja na rzecz rozwoju opieki długoterminowej uzyskała dofinansowanie ze środków KPO w wysokości ponad 18,5 mln zł. To jedna z najwyższych kwot przyznanych wielkopolskim szpitalom powiatowym.

W czerwcu zakończono prace malarskie i związane z ułożeniem nowych wykładzin. Zamontowano sufity podwieszane wraz z oświetleniem. Wymieniono wszystkie skrzydła drzwiowe, montowana jest armatura biała. Testowana była instalacja gazów medycznych. Zamontowano gniazda elektryczne oraz nadłóżkowe panele medyczne. Wymieniono także windę.

- Równolegle prowadzone są zakupy (w trybie zamówień publicznych) nowego wyposażenia medycznego, które służyć będzie diagnozowaniu, leczeniu i rehabilitacji pacjentów ZOL. Zakupionych zostanie ponad 50 zestawów nowych łóżek szpitalnych (w tym bariatryczne), robot rehabilitacyjny, urządzenie do aktywnej rehabilitacji chodu, szyna rehabilitacyjna CPM, zestaw do leczenia ran metodą laserobarii, aparat USG Doppler (2 głowice), defibrylatory z funkcją kardiowersji (2 szt.), specjalistyczne kardiomonitory z kapnografią (4 szt.), asystor kaszlu, aparaty do bezdechu sennego CPAP (4 szt.), myjnie dezynfektory (4 szt.). Na wskazane wyposażenie wydatkowane zostanie ponad 2.2 mln zł - informowali w czerwcu przedstawiciele wągrowieckiego szpitala.

Także w czerwcu zakończono wszystkie prace „mokre", związane z podłogami, stropami i ścianami nośnymi. Wbudowane zostały klatki schodowe. Zarówno na parterze, jak i na piętrze wydzielone zostały poszczególne pomieszczenia. Przeprowadzono prace dekarskie oraz elewacyjne - montaż okien, ocieplanie ścian. Rozprowadzone zostały wszystkie instalacje. Instalacja elektryczna nowej części budynku ZOL została połączona z głównym węzłem zasilania w szpitalu oraz z pętlą autonomicznego zasilania awaryjnego. Wykonano prace przygotowawcze do zgodnego z projektem zagospodarowania otoczenia budynku. W tym zakresie zostały m.in. wytyczone nowe drogi przeciwpożarowe czy wydzielone tak potrzebne dodatkowe miejsca parkingowe.

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy w Wągrowcu jest jednostką zapewniającą całodobową opiekę osobom niewymagającym hospitalizacji, a których stan zdrowia i stopień niepełnosprawności nie pozwala na przebywanie w swoim środowisku domowym.

KRÓTKO

GOŁAŃCZ

Oddaj krew w Gołańczy

W sobotę, 1 sierpnia, w godzinach 9.00–14.00 na parkingu przy remizie OSP Gołańcz stacjonować będzie ambulans do poboru krwi! Kolejarze z Klubu HDK PCK przy Zakładzie Linii Kolejowych w Poznaniu zapraszają na kolejną już akcję honorowego oddawania krwi w Gołańczy. Spośród wszystkich osób, które przyjdą oddać krew, rozlosowana zostanie profesjonalna apteczka.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

The Hoor otrzyma dotację

W otwartym konkursie ofert na wsparcie realizacji zadania publicznego w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego złożona została oferta przygotowana przez Towarzystwo Przyjaciół Chóru The Hoor. Oferta wągrowieckiego chóru została wysoko oceniona przez komisję opiniującą, która doceniła wieloletnie doświadczenie oferenta w przygotowywaniu koncertów gwarantujące wysoki poziom artystyczny zaplanowanego wydarzenia.

Towarzystwo Przyjaciół Chóru The Hoor od 2014 roku realizuje zadania publiczne na zlecenie Miasta w sposób rzetelny i terminowy. W ramach realizacji tegorocznego projektu wągrowiecki chór przygotuje „MISSA SOLEMNIS NO.1" Mikołaja Macioszka oraz Polskie Pieśni Patriotyczne w opracowaniu Mikołaja Macioszka, które zaprezentuje podczas koncertu w wągrowieckim klasztorze z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Na realizację zadania przekazana zostanie dotacja w kwocie 20 tysięcy złotych.

Paweł Brzeźniak

Powstańczy mural na szkole w Gołańczy



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Mural na Szkole Podstawowej im. ppłka W. Kowalskiego w Gołańczy tworzą artyści z Wow Wall Studio.

Paweł Brzeźniak

Mural na Szkole Podstawowej im. ppłka Włodzimierza Kowalskiego w Gołańczy tworzą artyści z Wow Wall Studio. Upamiętni on bohaterów walk o wolność - ppłka Włodzimierza Kowalskiego oraz powstańców wielkopolskich.

Projekt „Historia Wojska Polskiego Muralem Pisana – ppłk. Włodzimierz Kowalski i Powstańcy Wielkopolscy" otrzymał dofinansowanie w programie „Historia Wojska Polskiego Muralem Pisana" ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej. To wyjątkowe wyróżnienie, ponieważ dotację przyznano jedynie 17 projektom w kraju. Będzie to nie tylko artystyczna wizytówka miasta, ale także żywa lekcja historii i patriotyzmu dla młodego pokolenia.

To kolejny dowód na to, że lokalne działania mogą mieć ogólnopolski wymiar, a pasja, zaangażowanie i troska o pamięć historyczną przynoszą realne efekty. Gratulacje należą się stowarzyszeniu „Nasz Smogulec". Autorką wniosku konkursowego jest Ewa Hałas z UMiG Gołańcz.

Uroczyste odsłonięcie projektu połączone zostanie z żywą lekcją historii wspartą dotacją przez samorząd Gołańczy.

Miejski Dom Kultury zaprasza na sąsiedzką integrację w letnim rytmie

Paweł Brzeźniak

Mieszkańcy Wągrowca już wkrótce będą mieli okazję do wspólnego świętowania, rozmów i budowania lokalnych więzi.

Miejski Dom Kultury zaprasza na tegoroczną edycję „Imienin Osiedla" – cyklu plenerowych spotkań, które połączą pokolenia i przyniosą mnóstwo radosnej energii.

Wydarzenia zostały zaplanowane w taki sposób, aby każdy – bez względu na wiek – znalazł coś dla siebie. Świętowanie w każdej z lokalizacji rozpocznie się o godzinie 16:00 od dwugodzinnego bloku dedykowanego najmłodszym wągrowczanom. Na dzieci czekać będą kreatywne animacje, warsztaty oraz gry i zabawy rozpalające wyobraźnię. Z kolei o godzinie 18:00 wystartuje wieczorna potańcówka pod gwiazdami, która potrwa do godziny 21:00 i będzie doskonałą okazją dla starszych mieszkańców do spędzenia czasu w tanecznym rytmie.

Dziś (piątek, 24 lipca) świętowanie odbędzie się na Rynku, a 31 lipca cykl zakończy się spotkaniem na boisku na Osiedlu Berdychowo.

Wstęp na wszystkie wydarzenia w ramach „Imienin Osiedla" jest całkowicie wolny. Serdecznie zapraszamy do wspólnego tworzenia niezapomnianych, letnich wspomnień w gronie sąsiadów.

eprasa.pl 874a54a162

Pociągi wrócą na trasę Wągrowiec - Rogoźno

Paweł Brzeźniak

Polskie Linie Kolejowe SA informują: po 15 latach pociągi wrócą na trasę Wągrowiec - Rogoźno Wielkopolskie. Musimy jednak poczekać kilka miesięcy.

Na odcinku 17,5 km pracownicy PLK wymienią tor, wyremontują 12 przejazdów kolejowo-drogowych, m. in. w miejscowościach Runowskie, Runowo oraz Potuły i zamontują dwa nowe rozjazdy na stacji Wągrowiec.

Wartość prac to blisko 34,4 mln zł brutto. Ich wykonawcą jest Zakład Robót Komunikacyjnych - DOM w Poznaniu. Pierwsze pociągi wrócą na trasę już w I połowie 2027 roku. Prace wyprzedzają większe przedsięwzięcie inwestycyjne na trasie.

- W ramach rządowego programu „Kolej Plus" linia, na całej długości, przejdzie kompleksową modernizację. Obecnie postępuje opracowywanie projektu niezbędnego do realizacji prac budowlanych, których zakończenie przewidywane jest obecnie po 2030 roku - informują PLK.



FOT. PLK

Na odcinku 17,5 km pracownicy PLK wymienią tor, wyremontują 12 przejazdów kolejowo-drogowych.

Operator koparki miał 2,2 promila alkoholu

Paweł Brzeźniak

Bardzo nieodpowiedzialne zachowanie operatora koparki, który wykonując prace na drodze był nietrzeźwy. Mężczyzna miał odpowiedzialne zadanie oczyszczania pobocza w pasie drogowym na jednej z dróg w gminie Gołańcz. Dysponował w tym celu koparką Liebherr a914, która waży około 16 ton.

Prace wykonywane na drodze związane były z obsługą pługa, łyżki, a także przemieszczaniem się urządzenia w ruchu ulicznym. Obsługa urządzenia wymaga od operatora skupienia, precyzji, zorientowania nie tylko na wykonywaną pracę, ale też na innych uczestników ruchu. Trudno o taką koordynację, gdy jest się nietrzeźwym. Po wykonaniu prac w okolicach Chojny, mężczyzna miał wrócić z powrotem do Gołańczy.

Interwencję wobec niego podjął patrol wągrowieckiej drogówki.



FOT. KPP WĄGROWIEC

Nietrzeźwy operator koparki. Miał około 2,2 promila alkoholu.

- Mężczyzna w chwili podjęcia interwencji miał w organizmie około 2,2 promila alkoholu. Został on zatrzymany przez policjantów do dalszych czynności procesowych. Od mężczyzny pobrano krew do badań retrospektywnych - informuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

Kierujący koparką 32-latek z powiatu chodzieskiego będzie za swój czyn odpowiadał karnie jak każdy nietrzeźwy kierowca. Dodatkowo, swoim występkiem bardzo nadszarpnął zaufanie swojego pracodawcy, który może wyciągnąć wobec niego konsekwencje dyscyplinarne w oparciu o przepisy prawa pracy.

- Kierowanie pojazdem, a zwłaszcza pojazdem mechanicznym po drogach publicznych, wymaga pełnej sprawności psychomotorycznej, czujności, napięcia uwagi, zdolności do natychmiastowego, prawidłowego reagowania na powstające sytuacje na drodze. Tymczasem - jak dowiodły liczne badania - nawet małe ilości alkoholu (poniżej 0,5‰) w organizmie człowieka powodują istotne zaburzenia percepcji i uwagi, upośledzenie koordynacji ruchów, osłabienie sprawności wzroku, zwężenie pola widzenia i akomodacji. Do tego dochodzi odhamowanie psychiczne, spotęgowanie reakcji popędowych, osłabienie samokrytycyzmu i poczucia odpowiedzialności, większa skłonność do ryzyka - brzmiało uzasadnienie ważnego wyroku sąd w Kielcach sprzed kilku lat.

KRÓTKO

REGION

Aplikacja mObywatel w sanepidzie

Państwowa Inspekcja Sanitarna uruchomiła nową funkcjonalność - aplikację mObywatel. Za jej pośrednictwem każdy może przekazać informację o sytuacjach, które mogą mieć wpływ na zdrowie publiczne.

Zgłoszenia interwencji można dokonać bezpośrednio z poziomu telefonu, bez konieczności korzystania z przeglądarki internetowej. Trafiają one do Państwowej Inspekcji Sanitarnej w taki sam sposób, jak zgłoszenia przekazywane przez formularz online na platformie e-Sanepid. Paweł Brzeźniak

POWIAT WĄGROWIECKI

Weekend na Szlaku Piastowskim

Wybierzcie się z nami w podróż do czasów Piastów i odkryjcie wyjątkowe miejsca Powiatu Wągrowieckiego.
31 lipca – Zamek w Gołańczy . Spotkanie z piastowską tradycją! Spróbujecie dawnych potraw, poznacie smaki średniowiecza i wsłuchacie się w niezwykłe dźwięki muzyki sprzed wieków.
1 sierpnia – Wągrowiec. Czeka na Was Festyn Cysterski – wydarzenie pełne pokazów, warsztatów, rekonstrukcji i atrakcji dla całych rodzin.
2 sierpnia – Łekno i Tarnowo Pałuckie. Zwiedzimy stanowisko archeologiczne, wysłuchamy koncertu i poznamy smaki średniowiecznej kuchni. Paweł Brzeźniak

Zapraszamy na aktywne i pełne rozrywki Dni Wągrowca

Paweł Brzeźniak

Już w ten weekend możecie planować letni wypoczynek wokół oficjalnych obchodów święta miasta. Główną gwiazdą estrady będzie Ewa Farna, a istotnym punktem uroczystości staną się obchody 30-lecia reaktywacji Bractwa Strzeleckiego.

Świętowanie rozpocznie się w sobotę, 25 lipca w ramach wydarzenia „Wągrowiec Aktywny Nocą" w obiektach Ośrodka Sportu i Rekreacji. Od godziny 16:00 wystartują turnieje piłki nożnej pięcioosobowej oraz siatkówki plażowej, a także proekologiczna akcja „Wągrowiec Na Cztery Łapy". Godzinę później zaplanowano turniej tenisa ziemnego oraz żeglowanie z Neptunem. Wieczorny blok zdominują zmagania szachowe, turniej darta oraz wydarzenia plenerowe – Nocny Rajd Rowerowy (godz. 21:30) i tradycyjny Nocny Bieg wokół Jeziora Durowskiego, który wystartuje o 22:00.



FOT. A. GOLA

Główną gwiazdą estrady będzie Ewa Farna, a istotnym punktem uroczystości jubileusz Bractwa Strzeleckiego.

Niedziela, 26 lipca upłynie pod znakiem oficjalnych uroczystości oraz koncertów w Parku 600-lecia. Dzień rozpocznie się o godzinie 09:00 XI Otwartym Turniejem Par Brydża Sportowego w OSiRze. Kluczowym elementem dnia będą jednak obchody 30-lecia reaktywacji Bractwa Strzeleckiego w Wągrowcu, którego historyczne korzenie sięgają 1547 roku. O 08:45 z Rynku do Fary wyruszy parada orkiestry dętej. Po mszy i części oficjalnej na Rynku o godzinie 11:00, członkowie bractwa, zaproszeni goście oraz mieszkańcy przeniosą się na strzelnicę w Kobylcu, by o g. 14 wziąć udział w tradycyjnym Strzelaniu Jakubowym.

Popołudniowa strefa rozrywkowa w Parku 600-lecia ruszy o godzinie 16:00. O 17:00 rozpoczną się występy w ramach Sceny Wolnej. Następnie przed publicznością zaprezentuje się BigBand 241, a o godzinie 20:00 rozpocznie się główny koncert Ewy Farnej. Weekendowy blok imprez zakończy zabawa z DJ-em.

W środę, 29 lipca o godzinie 10:00, Miejska Biblioteka Publiczna organizuje spacer po mieście pod hasłem „Wągrowieckie skrzyżowanie rzek", na który obowiązują wcześniejsze zgłoszenia telefoniczne.

Ostatnim dużym akcentem obchodów będzie XXVIII Wągrowiecki Festyn Cysterski, zaplanowany na sobotę, 1 sierpnia, na terenie klasztoru oo. Paulinów, który ruszy od godziny 16:00, a oficjalne otwarcie nastąpi o godzinie 17:00. W programie przewidziano spektakl dla dzieci w wykonaniu Teatru Mozaika (godz. 18:00) oraz koncert folkowy Marty Bejmy o godzinie 20:00.

eprasa.pl 874a54a162

Rodzinny Rajd Nordic Walking za nami

Paweł Brzeźniak

W minioną sobotę w Skokach odbył się Rodzinny Rajd Nordic Walking. Było aktywnie, rodzinnie i przede wszystkim w doskonałej atmosferze.



FOT. UMIG SKOKI

Meta rajdu znajdowała się przy Świetlicy Wiejskiej w Rościnnie.

Punktualnie o godzinie 18:00 trzy grupy wyruszyły sprzed Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Rogozińskiej 1 w Skokach. Uczestnicy mogli wybrać jedną z trzech przygotowanych tras – 3 km, 6 km lub 9 km dostosowanych do swoich możliwości i kondycji.

Nad bezpieczeństwem oraz sprawnym przebiegiem rajdu czuwali doświadczeni przewodnicy: pani Krystyna, pan Dżon oraz pani Kamila.

Zanim uczestnicy wyruszyli w drogę, przeprowadzili krótką rozgrzewkę, przygotowując wszystkich do marszu oraz przypominając o podstawowych zasadach prawidłowej techniki nordic walking. Serdecznie dziękujemy za profesjonalne przygotowanie tras, rozgrzewkę, opiekę nad uczestnikami i zaangażowanie, dzięki któremu każdy mógł bezpiecznie dotrzeć do mety.

Trasy prowadziły przez jedne z najpiękniejszych zakątków gminy Skoki – wokół Jeziora Rościńskiego oraz przez park otaczający Pałac w Rościnnie. Pogoda dopisała, dlatego marsz był prawdziwą przyjemnością, a wszyscy uczestnicy wrócili z uśmiechami i mnóstwem pozytywnej energii.

- Meta rajdu znajdowała się przy Świetlicy Wiejskiej w Rościnnie, gdzie na uczestników czekał zasłużony odpoczynek oraz pyszny poczęstunek. Serdeczne podziękowania kierujemy do Koła Gospodyń Wiejskich „Czosnkowy Niedźwiedź" w Niedźwiedzinach, które przygotowało wyśmienity chłodnik oraz z ogromnym zaangażowaniem wsparło organizację całego wydarzenia. Dziękujemy za Waszą pomoc, życzliwość i poświęcony czas. Dzięki Wam uczestnicy mogli nie tylko zregenerować siły po marszu, ale również spędzić czas w wyjątkowo ciepłej i rodzinnej atmosferze – relacjonuje Arkadiusz Pawlak.

Po wspólnym posiłku przyszedł czas na gry i zabawy integracyjne, które dostarczyły wiele radości zarówno dzieciom, jak i dorosłym.

Rodzinny Rajd Nordic Walking został zrealizowany w ramach programu „Aktywni = zdrowi w Gminie Skoki".

- Dziękujemy wszystkim uczestnikom za wspólnie spędzony czas, aktywność i uśmiech. Cieszymy się, że kolejne wydarzenie pokazało, jak wielu mieszkańców chce aktywnie spędzać wolny czas i integrować się podczas sportowo-rekreacyjnych inicjatyw, co bardzo nas cieszy! – dodaje A. Pawlak.



FOT. UMIG SKOKI

Było aktywnie, rodzinnie i przede wszystkim w doskonałej atmosferze.



FOT. UMIG SKOKI

Uczestnicy mogli wybrać jedną z trzech przygotowanych tras – 3 km, 6 km lub 9 km.

Obchody Święta Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej

Paweł Brzeźniak

W niedzielę, 19 lipca w Wągrowcu odbyły się obchody Święta Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej oraz 125. rocznicy urodzin Stanisława Mikołajczyka.

Obchody rozpoczęła msza święta w intencji ruchu ludowego, jego przywódców oraz zmarłych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego i Towarzystwa im. Stanisława Mikołajczyka z miasta i gminy Wągrowiec oraz powiatu wągrowieckiego. Nabożeństwo w kościele farnym pw. św. Jakuba Apostoła sprawował ks. kan. Piotr Kalinowski.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Obchody Święta Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej

Dalsza część uroczystości odbyła się w sali parafialnej przy farze, gdzie uczestnicy wysłuchali wykładu okolicznościowego Michała Andrzejaka „Premier, który mógł zmienić historię. Polska według Stanisława Mikołajczyka". Spotkanie poprowadził prezes towarzystwa w Wągrowcu Przemysław Majchrzak. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. poseł Krzysztof Paszyk oraz członek Zarządu Powiatu Wągrowieckiego Robert Woźniak.

Miasto i Gminę Gołańcz reprezentowali: zastępca burmistrza Sławomir Maciaszek, wiceprzewodniczący rady Andrzej Dziuma i prezes Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Gołańczy Andrzej Skotowski. Gminę Gołańcz reprezentowały również trzy poczty sztandarowe: Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Kółek Rolniczych w Gołańczy i w Czeszewie.

Priorytety dla dzielnicowych z gminy Gołańcz

Paweł Brzeźniak

W ramach planu priorytetowego dzielnicowy przez pół roku pracuje nad rozwiązaniem konkretnego problemu, który występuje w jego rejonie służbowym, a jest uciążliwy dla mieszkańców.

Swoje plany priorytetowe przedstawili dzielnicowi z gminy Gołańcz.

Rejon nr 1 - st. sierż. Jakub Gajewski (tel. 786 936 563 . e-mail dzielnicowy.golancz1 @po.policja.gov.pl) w Gołańczy. Zaplanowane działania - osoby korzystające z hulajnóg elektrycznych nie stosują się do przepisów ruchu drogowego.

Rejon nr 2 - asp. Piotr Porębny (tel. 786 936 560 , e-mail dzielnicowy.golancz4@po.policja.gov.pl. Obszar: Bogdanowo, Buszewo, Chawłodno, Chojna, Czerlin, Czesławice, Grabowo, Jeziorki, Konary, Krzyżanki, Laskownica Mała, Laskownica Wielka, Morakowo, Morakówko, Oleszno, Panigródz, Potulin, Rybowo, Smogulec, Tomczyce, Potulin.

Zaplanowane działania - naruszenie przepisów na terenie ścieżki pieszo-rowerowej w Morakowie.



FOT. GOOGLE STREET VIEW

W ramach planu priorytetowego dzielnicowy przez pół roku pracuje nad rozwiązaniem konkretnego problemu.

eprasa.pl 874a54a162

Puchar Polski Nordic Walking

Paweł Brzeźniak

Wągrowiec po raz trzynasty stał się gospodarzem tej popularnej imprezy, przyciągając miłośników aktywnego spędzania czasu z najróżniejszych zakątków kraju.

134 zawodników z całej Polski rywalizowało na dystansach 5 km, 10 km i w sztafecie, gotowych do walki o jak najlepsze czasy oraz punkty w ogólnopolskiej klasyfikacji.

Uroczyste podsumowanie zawodów było okazją do nagrodzenia najlepszych startujących. Statuetki i wyróżnienia wręczyli zastępca burmistrza Krzysztof Poszwa i dyrektor OSiR w Wągrowcu Marta Kurpińska.

Wśród lokalnych zawodników doskonale zaprezentował się Jerzy Książkiewicz. Wągrowczanin nie tylko był pierwszy w kategorii M70+, ale był w pierwszej 10 w open na dystansie 10 km.



FOT. STAROSTWO

Rywalizowało ponad 100 zawodników z całej Polski.

Amfibia już jest gotowa do służby

Robert Pilachowski

Cel został osiągnięty. Dzięki zaangażowaniu darczyńców, partnerów i Fundacji ASK Dobro zakupiono pływający wózek inwalidzki typu amfibia, który wkrótce zostanie przekazany w formie darowizny Gminie Wągrowiec. To jednak nie koniec działań – trwa już zbiórka na drugi specjalistyczny wózek, który ma służyć osobom z niepełnosprawnościami na plaży w Kamienicy.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Amfibia już gotowa do służby. Trwa zbiórka na kolejny wózek dla osób z niepełnosprawnościami.

Zakup amfibii to ważny krok w kierunku zwiększania dostępności plaż na terenie gminy Wągrowiec dla osób z niepełnosprawnościami. Specjalistyczny pływający wózek został już zakupiony i jest dostępny na plaży w Kobylcu , gdzie mogą z niego korzystać osoby z niepełnosprawnościami oraz mające trudności z poruszaniem się. W najbliższym czasie sprzęt zostanie oficjalnie przekazany Gminie Wągrowiec w formie darowizny. Amfibia umożliwia bezpieczny dojazd do wody i korzystanie z kąpieliska, dzięki czemu plaża stała się jeszcze bardziej dostępna dla wszystkich.

To jednak nie koniec inwestycji. Do zakupionej amfibii planowane jest doposażenie w dodatkowe kamizelki ratunkowe, które zwiększą komfort i bezpieczeństwo korzystających z niej osób.

Trwa zbiórka na drugi wózek

Fundacja ASK Dobro nie zwalnia tempa. Rozpoczęła się już zbiórka środków na zakup drugiego specjalistycznego wózka, przeznaczonego dla osób z niepełnosprawnościami. Będzie to inny model, dostosowany do potrzeb użytkowników i warunków plażowych.

Po jego zakupie sprzęt zasili wyposażenie plaży w Kamienicy, dzięki czemu również to miejsce stanie się bardziej dostępne dla osób z ograniczoną mobilnością.

Zakup pierwszej amfibii pokazał, że wspólnym wysiłkiem można realizować ważne społecznie inicjatywy. Teraz organizatorzy zachęcają do wsparcia kolejnej zbiórki. Każda wpłata przybliża do celu, którym jest zapewnienie jeszcze większej dostępności plaż na terenie gminy Wągrowiec i stworzenie warunków, aby z uroków letniego wypoczynku mogły korzystać wszystkie osoby – niezależnie od stopnia sprawności.

Link do licytacji jest na FB pod nazwą: LICYTACJE - teren dla osób niepełnosprawnych na plaży w Kobylcu - AMFIBIA.

45-lecie Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Karola Libelta w Gołańczy

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 11 lipca Rodzinny Ogród Działkowy im. Karola Libelta w Gołańczy świętował piękny jubileusz 45-lecia swojej działalności. Był to wyjątkowy dzień pełen wspomnień, podziękowań i wyrazów uznania dla wszystkich, którzy przez lata tworzyli i rozwijali to wyjątkowe miejsce.

Obchody rozpoczęły się od mszy świętej polowej, której przewodniczył wikariusz parafii pw. św. Wawrzyńca w Gołańczy ks. Michał Polerowicz. Następnie odbyła się część oficjalna, prowadzona przez prezesa ROD Rafała Romla oraz wiceprezes Elżbietę Pędzińską , która przypomniała historię ogrodu oraz jego najważniejsze osiągnięcia.

W jubileuszu uczestniczyli: wicestarosta Jerzy Springer , burmistrz Robert Torz, przewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz Karol Brzeziński oraz zastępca burmistrza Sławomir Maciaszek. Obecne były również przedstawicielki Polskiego Związku Działkowców - Ewa Kubaczyk, kierownik Biura Okręgu PZD w Pile, Maria Fojt, wieloletnia działaczka PZD i osoba, która uczestniczyła w tworzeniu gołanieckiego ogrodu już od pierwszych dni jego istnienia oraz Prezes Zarządu Okręgu PZD w Pile.

Podczas sobotniej uroczystości zaproszeni goście złożyli jubilatom serdeczne gratulacje i życzenia, przekazując okolicznościowe grawertony.

Burmistrz wraz z zastępcą zostali uhonorowani odznaką „Za Zasługi dla Polskiego Związku Działkowców. Przewodniczący Rady Miasta i Gminy otrzymał odznaczenie przyznane przez władze gołanieckiego ogrodu działkowego. Nie zabrakło również wyróżnień dla samych działkowców. Uhonorowano władze ROD, najstarszych członków ogrodu, najbardziej aktywnych działkowców oraz właścicieli najpiękniej utrzymanych działek, doceniając ich wieloletnią pracę i zaangażowanie.

Symbolicznym akcentem jubileuszu było wspólne posadzenie pamiątkowego dębu przy głównej alei prowadzącej do ogrodu – drzewa, które będzie przypominać kolejnym pokoleniom o tym wyjątkowym święcie.

Uroczystość uświetnił występ plenerowy Chóru Kasztelanki, przygotowano również animacje dla najmłodszych uczestników wydarzenia, a zwieńczeniem jubileuszu była wspólna zabawa taneczna dla działkowców i ich rodzin.

45 lat Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Karola Libelta to przede wszystkim historia ludzi – ich pracy, pasji, wzajemnej życzliwości i troski o wspólne dobro. To miejsce, które od pokoleń integruje mieszkańców, uczy szacunku do przyrody i pokazuje, jak wiele można osiągnąć dzięki wspólnemu zaangażowaniu.

Historia Rodzinnego Ogrodu Działkowego rozpoczęła się w 1980 roku, kiedy na zlecenie Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz powstał projekt utworzenia ogródków działkowych. Działkowcy własnymi siłami porządkowali teren, budowali ogrodzenie, wykonywali studnie, stawiali pierwsze altany oraz tworzyli niezbędną infrastrukturę. Z biegiem lat powstał wodociąg, a w latach 2020–2022 ogród doczekał się kompleksowej instalacji elektrycznej, znacząco poprawiającej komfort użytkowania.

Dziś Rodzinny Ogród Działkowy im. Karola Libelta to 143 zagospodarowane działki położone na obszarze ponad 6 hektarów, będące miejscem wypoczynku, rekreacji i integracji mieszkańców. Przez lata rozwijano infrastrukturę ogrodu, budowano altanę, modernizowano alejki, pogłębiono staw, organizowano Dni Działkowca, Dni Dziecka, zawody wędkarskie, turnieje szachowe oraz wiele innych wydarzeń integrujących lokalną społeczność.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

45-lecie Rodzinnego Ogrodu Działkowego im. Karola Libelta w Gołańczy.

eprasa.pl 874a54a162

WĄGROWIEC 65 LAT KLUBU ŻEGLARSKIEGO NEPTUN.

To był piękny jubileusz, pełen wspomnień i atrakcji

Robert Pilachowski

W sobotę, 18 lipca w siedzibie Klubu Żeglarskiego NEPTUN przy ul. Jeziornej w Wągrowcu odbył się piknik z okazji 65-lecia działalności klubu. Jubileusz był okazją do wspomnień, uhonorowania osób zasłużonych dla NEPTUNA oraz wspólnego świętowania z mieszkańcami.

Jednym z najważniejszych momentów jubileuszu było wręczenie odznaczeń założycielom klubu, którzy uczestniczyli w wydarzeniu. Nie zabrakło również podziękowań i nagród dla wieloletnich członków oraz przyjaciół NEPTUNA, którzy przez lata wspierali działalność klubu i przyczynili się do jego rozwoju.

Organizatorzy przygotowali bogaty program atrakcji dla uczestników pikniku. Dużym zainteresowaniem cieszyły się pokazy ratownictwa oraz prezentacja sprzętu nurkowego. Chętni mogli również skorzystać z rejsów żaglówkami i motorówką, a także spróbować swoich sił podczas pływania kajakami i rowerami wodnymi.

Największą popularnością cieszyły się właśnie rejsy łodziami, z których przez cały czas trwania pikniku korzystali zarówno najmłodsi, jak i dorośli.

Na uczestników czekały również pokazy pierwszej pomocy, przygotowany poczęstunek, słodki bufet oraz catering. Najmłodsi otrzymali upominki przygotowane z okazji jubileuszu.

Podróż przez historię NEPTUNA

Wyjątkowym miejscem podczas jubileuszu była sala wspomnień, przygotowana specjalnie z okazji 65-lecia klubu. Zaprezentowano w niej pamiątki dokumentujące historię NEPTUNA – archiwalne fotografie, dyplomy, puchary, kroniki oraz liczne materiały przypominające najważniejsze wydarzenia i sukcesy z minionych dekad.

Ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem zarówno obecnych, jak i byłych członków klubu, którzy z sentymentem wracali do wspomnień związanych z działalnością NEPTUNA.

Organizatorzy zadbali również o poczęstunek dla uczestników wydarzenia. Na gości czekał catering oraz słodki bufet, z którego chętnie korzystały całe rodziny. Najmłodsi uczestnicy jubileuszowego pikniku otrzymali pamiątkowe upominki przygotowane specjalnie z okazji 65-lecia, co sprawiło im wiele radości i było miłym akcentem wspólnego świętowania.



FOT. R. PILACHOWSKI

Żeglarstwo łączy pokolenia

Jubileuszowy piknik pokazał, że hasło „Żeglarstwo łączy pokolenia" nie jest przypadkowe. Spotkanie było okazją do integracji kilku pokoleń żeglarzy, wspólnego wspominania historii klubu oraz promocji aktywnego wypoczynku nad wodą. Bogaty program atrakcji sprawił, że każdy – niezależnie od wieku – mógł znaleźć coś dla siebie, a jubileusz 65-lecia NEPTUNA na długo pozostanie w pamięci jego uczestników.

Jubileusz został dofinansowany z budżetu Miasta Wągrowca.



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

eprasa.pl 874a54a162



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI



FOT. R. PILACHOWSKI

eprasa.pl 874a54a162

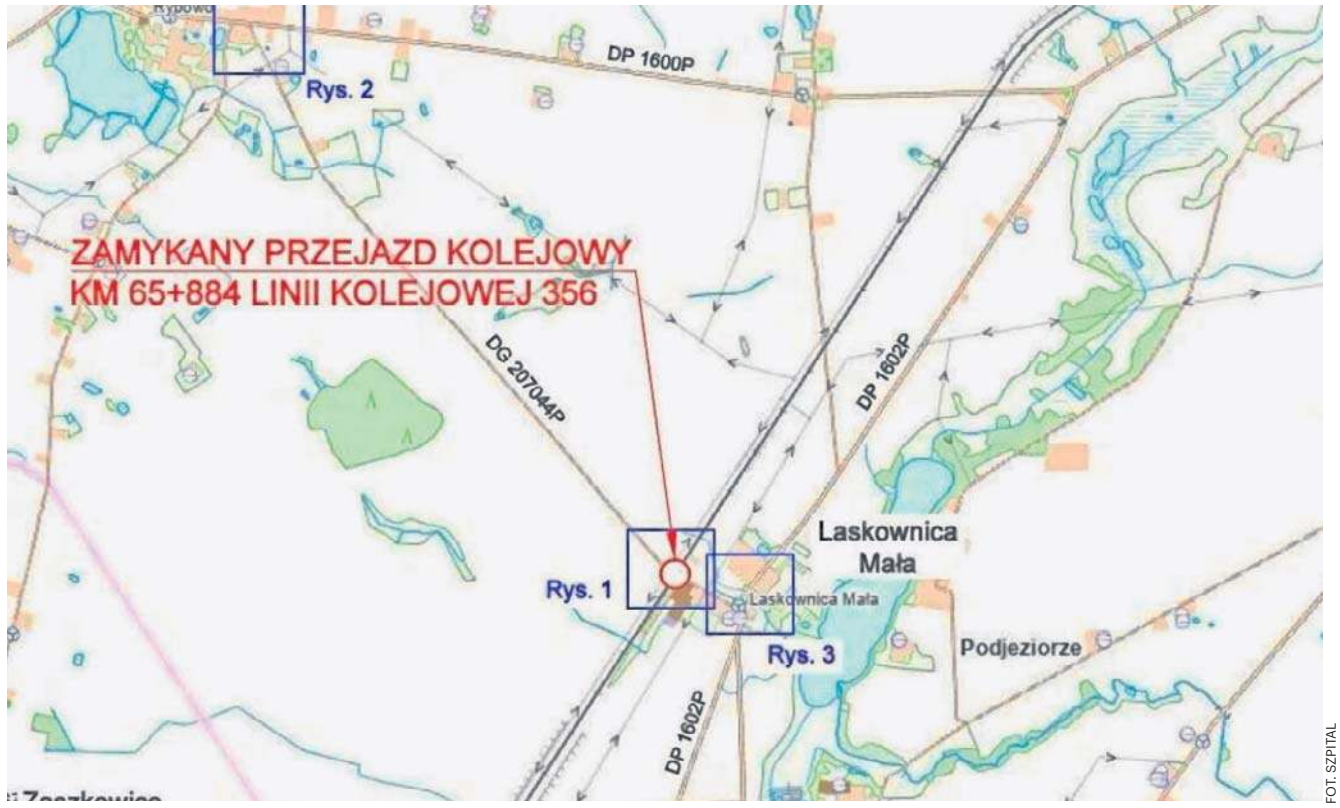
Czasowe zamknięcie przejazdów

Paweł Brzeźniak

Firma PORR S.A., generalny wykonawca rewitalizacji linii kolejowej nr 356 na odcinku Wągrowiec – Gołańcz – granica województwa, na podstawie zatwierdzonych projektów czasowej organizacji ruchu, wprowadza czasowe zamknięcia przejazdów kolejowo-drogowych.

Zamknięte zostaną przejazdy w ciągu dróg: DG 207044P (Laskownica Mała – Rybowo), 22 lipca – 10 sierpnia. DG 215506P (Laskownica Mała – Zaszkowice), 22 lipca – 10 sierpnia 2026 r.; DG 215516P (Rybowo – Zaszkowice – Grylewo). 22 lipca – 29 lipca 2026 r.

- Prosimy wszystkich uczestników ruchu o zachowanie szczególnej ostrożności, stosowanie się do obowiązującego oznakowania oraz korzystanie z wyznaczonych objazdów. Dziękujemy za wyrozumiałość i przepraszamy za utrudnienia związane z prowadzonymi pracami, które przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa i jakości infrastruktury kolejowej oraz drogowej – przekazał prośbę Urząd Miasta i Gminy Gołańcz.



FOT. SZPITAL

Czasowe zamknięcie przejazdów kolejowo-drogowych.

Pierwszy w historii gminy Skoki Turniej Koszykówki Streetball 3×3



FOT. POLICJA

Pierwsze miejsce zajęła Korona Zakrzewo.

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 18 lipca na boisku Orlik przy ul. Rogozińskiej w Skokach odbył się pierwszy w historii gminy Skoki Turniej Koszykówki Streetball 3×3. Premierowa edycja wydarzenia spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem zawodników i kibiców.

Do rywalizacji przystąpiło 19 drużyn w trzech kategoriach wiekowych. W turnieju uczestniczyły zespoły ze Skoków oraz okolicznych miejscowości, między innymi z Wągrowca, Chodzieży, Kicina i Rogoźna. Duże zainteresowanie zawodami potwierdziło, że formuła Streetball 3×3 cieszy się ogromną popularnością. Już podczas turnieju wielu uczestników pytało o termin kolejnej edycji, podkreślając, że w najbliższej okolicy brakuje podobnych rozgrywek.

Kapryśna pogoda zmusiła organizatorów do zmiany planów. Burze, ulewy, grad i silny wiatr uniemożliwiły dokończenie rywalizacji na Orliku, dlatego – kierując się przede wszystkim bezpieczeństwem uczestników – turniej został przeniesiony do pobliskiej hali sportowej. Dzięki sprawnej organizacji wszystkie mecze udało się rozegrać do końca.

Rywalizacja stała na bardzo wysokim poziomie. Nie brakowało efektownych akcji, emocjonujących spotkań rozstrzyganych po dogrywkach oraz sportowej walki prowadzonej w duchu fair play.

Na podium stanęli: dzieci 2015–2018 - 1. Korona Zakrzewo, 2. UKS Dwójka Rogoźno, 3. Majonezy (Włókna Basket Team), młodzież 2010–2014 - 1. Gontyniec Chodzież II, 2. Dziki (Włókna Basket Team), 3. Kontuzjowani; open - 1. Włókna Basket, 2. Gontyniec Chodzież, 3. Atlantic City Team.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Włókna Basket Team, którego drużyny znakomicie zaprezentowały się podczas turnieju. Reprezentanci klubu stanęli na podium we wszystkich kategoriach, zdobywając I miejsce w kategorii OPEN, II miejsce w kategorii młodzież 2010–2014 oraz III miejsce w kategorii dzieci 2015–2018, co jest potwierdzeniem wysokiego poziomu sportowego i systematycznej pracy szkoleniowej.

Turniej został zrealizowany dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Aktywny Orlik".

Koniec remontu drogi w Lechlinie

Paweł Brzeźniak

W czwartek, 16 lipca odebrano remont drogi powiatowej nr 1653P na odcinku droga wojewódzka nr 196 - Lechlin. Zadanie zostało zrealizowane przez firmę Kowalski Budownictwo sp. z o.o. ze Żnina.

W ramach inwestycji wykonano remont odcinka drogi o długości 1058,50 m i zmiennej szerokości 5,00 - 6,00 m. Zakres robót obejmował ułożenie nowej nawierzchni bitumicznej jezdni, oraz poboczy z kruszywa łamanego na szerokości 1 m.

Zrealizowane prace przyczyniły się do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz zapewniły właściwe odprowadzanie wód opadowych z korony jezdni w kierunku poboczy z kruszywa. Geometria drogi oraz jej parametry techniczne pozostały bez zmian, natomiast projektowana linia wysokościowa jezdni została dostosowana do nowej warstwy bitumicznej. Ponadto roboty budowlane polegające na remoncie drogi objęły swym zakresem odcinek o długości blisko 300 mb.

Całościowy koszt realizacji robót budowlanych wyniósł blisko 650 tys. zł i sfinansowany został przez Powiat Wągrowiecki i Gminę Skoki przy równym udziale finansowym obu samorządów.

- To kolejny przykład dobrej współpracy samorządów, dzięki której możliwa jest realizacja inwestycji ważnych dla lokalnej społeczności. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnej realizacji tego przedsięwzięcia - napisał burmistrz Wojciech Cibail.


FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WĄGROWCU

Remont drogi w Lechlinie dobiegł końca.

eprasa.pl 874a54a162

Małgorzata Cieślik-Florczyk wydała debiutancką powieść psychologiczną

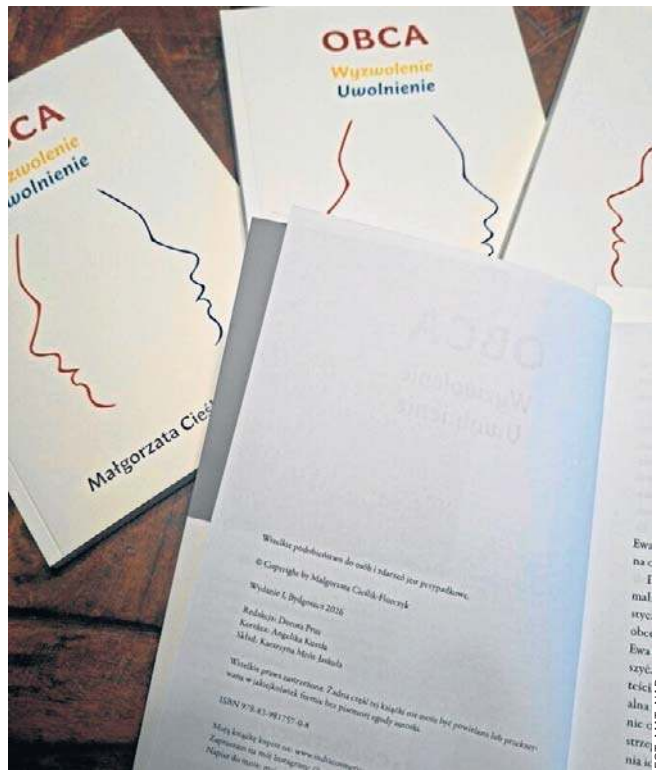
Paweł Brzeźniak

Małgorzata Cieślik-Florczyk urodziła się w Wągrowcu, a przez wiele lat mieszkała i wychowywała się w pobliskim Rąbczynie. Niedawno spełniła swoje wielkie marzenie i wydała debiutancką powieść psychologiczną „OBCA. Wyzwolenie. Uwolnienie”.



FOT. MAT. NAD.

Małgorzata Cieślik-Florczyk przez wiele lat mieszkała i wychowywała się w Rąbczynie.



FOT. MAT. NAD.

Autorka zrealizowała marzenia i wydała debiutancką powieść psychologiczną.

Jak przyznaje autorka, książka porusza niezwykle ważne, głębokie tematy związane z uwikłaniem emocjonalnym, zrzucaniem życiowych masek i odwagą do walki o samą siebie. Z racji bliskich więzi z powiatem wągrowieckim, swój pierwszy wieczór autorski Małgorzata Cieślik-Florczyk postanowiła zorganizować właśnie w rodzinnych stronach. Odbyło się ono we wtorek, 21 lipca w Bistro Domowy Gar w Rąbczynie.

Autorka urodziła się w Wągrowcu, ale przez całe dzieciństwo aż do okresu studiów mieszkała w Rąbczynie.

- Uczyłam się najpierw w tutejszej Szkole Podstawowej, a następnie w Gimnazjum przy ul. Kolejowej i Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Kościuszki (ZS nr 2). Później wyjechałam na studia do Bydgoszczy, poznałam przyszłego męża i zostałam na stałe w tym pięknym mieście. Tutaj najpierw skończyłam politologię (specjalność dziennikarska), później socjologię i napisałam doktorat (analizowałam sposoby wykorzystywania mediów społecznościowych w kampaniach wyborczych przez partie polityczne). Od ponad 6 lat prowadzę własną firmę w branży usługowej. Pasjonuje mnie zarządzanie, gra w warcaby i Toskania - opisuje Małgorzata Cieślik-Florczyk.

Skąd zamiłowanie do pisania?

Jeszcze będąc w gimnazjum Małgorzata Cieślik-Florczyk marzyła o pracy w mediach. Swoją przygodę z pisaniem rozpoczęła w gimnazjum, gdzie współtworzyła gazetkę szkolną. Później po zakończeniu liceum odbywała praktyki w Gazecie Wągrowieckiej (około 2005 r., za czasów Jacka Mianowskiego).

- W okresie studiów podczas wakacji odbywałam praktyki i pisałam dla gazety „Express Bydgoski”. Moja pasja do pisania doprowadziła do napisania doktoratu. Później pracowałam także w Urzędzie Statystycznym w Bydgoszczy, gdzie uczestniczyłam w tworzeniu publikacji z wyników badań statystycznych - mówi Małgorzata Cieślik-Florczyk. - Zawsze pasjonowała mnie psychologia. Jedna z moich ulubionych pozycji to „Efekt Lucyfera”. Bardzo lubię obserwować ludzi i analizować ich zachowania. Zdobyta wiedza i doświadczenie doprowadziły do tego, że przez lata dostrzegałam bardzo wiele zachowań, które budziły we mnie sprzeciw. Wielokrotnie byłam świadkiem stosowania przemocy psychicznej wobec różnych osób. Trudno było mi zaakceptować ich bierność albo co gorsza - nieświadomość stosowanych na nich technik manipulacyjnych. Chciałam stworzyć historię, która zmusi każdego czytelnika do przeanalizowania własnego zachowania i zatrzymania przynajmniej na chwilę - dodaje.

Seniorzy z Wągrowca zwiedzali gminę Gołańcz

Paweł Brzeźniak

W czwartek, 16 lipca miasto i gminę Gołańcz odwiedziła grupa członków Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Wągrowcu, która wybrała się na wycieczkę po najciekawszych zakątkach gminy.



FOT. UMIG GOŁAŃCZ

Miasto i Gminę Gołańcz odwiedziła grupa członków Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Wągrowcu.

Pierwszym przystankiem był Smogulec, gdzie dzięki gościnności Koła Gospodyń Wiejskich Smogulanki na uczestników czekała aromatyczna kawa i pyszne słodkości. Gości powitał zastępca burmistrza Sławomir Maciaszek, który przybliżył historię Smogulca i jego rolę dla ziemi gołanieckiej oraz opowiedział o wyjątkowym kościele pw. św. Katarzyny i bł. Marii Karłowskiej. Było to możliwe, dzięki pomocy Parafii św. Katarzyny w Smogulcu i radnego Mirosława Frąckowiaka. Następnie grupa odwiedziła Gołańcz, gdzie zwiedziła odrestaurowany Zamek w Gołańczy . Dzięki pomocy referatu zamkowego, uczestnicy mieli okazję poznać jego historię i zobaczyć zabytkowe wnętrza.

Pełen uśmiechu piknik rodzinny w Grężinach

Paweł Brzeźniak

W sobotę, 18 lipca w Grężinach w gminie Gołańcz odbył się piknik rodzinny, przygotowany przez sołtysa Wojciecha Kuchtę oraz mieszkańców wsi.

Na uczestników czekał smaczny poczęstunek: aromatyczna kawa i herbata, domowe słodkości oraz kiełbaski z grilla. Najmłodsi z ogromną radością korzystali z dmuchanych zjeżdżalni, a prawdziwym hitem okazała się zabawa w pianie przy dźwiękach muzyki.

Nie zabrakło sportowych emocji. Dużym zainteresowaniem cieszył się mecz piłki nożnej „Rodzice kontra Dzieci”, a także rodzinne konkurencje sprawnościowe, takie jak rzut woreczkiem do celu czy bieg z piłeczką na łyżce. Uczestnicy pokazali, że najważniejsza jest dobra zabawa i wspólnie spędzony czas.

W pikniku uczestniczyli również Sławomir Maciaszek - zastępca burmistrza Miasta i Gminy Gołańcz oraz Andrzej Dziuma - wiceprzewodniczący Rady Miasta i Gminy Gołańcz, którzy przywieźli dla najmłodszych uczestników drobny słodki upominek.



FOT. ANNA KUCHTA.

Prawdziwym hitem okazała się zabawa w pianie przy dźwiękach muzyki.

eprasa.pl 874a54a162

Belgia i Haiti najlepsze. XXXVI Mundialito 2026 zakończone

Robert Pilachowski

Po blisko dwóch tygodniach sportowej rywalizacji zakończyła się XXXVI edycja Turnieju Piłki Nożnej Drużyn Osiedlowych Mundialito 2026. W piątek, 17 lipca, na boisku Orlik przy Szkole Podstawowej nr 4 w Wągrowcu poznaliśmy najlepsze drużyny obu kategorii wiekowych, a zwieńczeniem turnieju był mecz Super Drużyn pomiędzy zwycięzcami grup.

Od 6 do 17 lipca na boisku Orlik przy Szkole Podstawowej nr 4 rywalizowało osiem drużyn podzielonych na dwie grupy wiekowe. Łącznie w turnieju udział wzięło 80 zawodników, którzy rozegrali 26 spotkań, zdobywając 252 bramki. Na listę strzelców wpisało się aż 51 piłkarzy.

Na zakończenie Mundialito rozegrano mecz Super Drużyn, w którym zmierzyli się zwycięzcy obu kategorii wiekowych. Lepsza okazała się Belgia, pokonując triumfatora młodszej grupy – Haiti. Nad sprawnym przebiegiem rozgrywek czuwali animatorzy sportu Dariusz Sobański i Andrzej Kozłowski.

Po zakończeniu turnieju wręczono nagrody drużynowe i indywidualne. Końcowa klasyfikacja: grupa starsza - 1. Belgia, 2. Senegal, 3. Brazylia, 4. Curacao, 5. Szwajcaria; grupa młodsza - 1. Haiti, 2. Wyspy Zielonego Przylądka, 3. Francja.

Indywidualnie wyróżnieni zostali: grupa starsza - najlepszy zawodnik Aleksander Borkowski (Senegal), najlepszy bramkarz Jakub Adamczak (Curacao), król strzelców Cezary Janowiak (Belgia) 28 bramek; grupa młodsza - najlepszy zawodnik Patryk Nowakowski (Haiti), najlepszy bramkarz Maciej Wojdanowicz (Francja), król strzelców Hubert Kogut (Haiti) 20 bramek. Nagrodę Fair Play otrzymała Szwajcaria, wyróżnienie dla najmłodszej drużyny trafiło do Francji, a najmłodszym zawodnikiem turnieju został Michał Bartkowiak z drużyny Curacao (rocznik 2014).

Każdy uczestnik XXXVI Mundialito otrzymał również pamiątkową piłkę, będącą upominkiem za udział w tegorocznych rozgrywkach. Nagrody wręczali wiceburmistrz Wągrowca Krzysztof Poszwa, wicestarosta Wągrowiecki Jerzy Springer oraz prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddział Miejski w Wągrowcu Edyta Rączkowiak.

Turniej z wieloletnią tradycją

Mundialito od lat jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych wakacyjnych turniejów piłkarskich w Wągrowcu. Organizatorzy po raz kolejny stworzyli młodym zawodnikom możliwość sportowej rywalizacji, integracji oraz aktywnego spędzenia letnich wakacji. Podczas uroczystego zakończenia obecny był również Adam Sandurski, pomysłodawca i organizator pierwszej edycji Mundialito, którego inicjatywa zapoczątkowała turniej będący dziś jednym z najważniejszych wakacyjnych wydarzeń sportowych dla dzieci i młodzieży w Wągrowcu.

Organizatorem XXXVI Turnieju Piłki Nożnej Drużyn Osiedlowych Mundialito było Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Oddział Miejski w Wągrowcu. Partnerami wydarzenia byli Miasto Wągrowiec, Powiat Wągrowiecki oraz Spółdzielnia Mieszkaniowa w Wągrowcu, a turniej został współfinansowany z budżetu Miasta Wągrowiec oraz ze środków Powiatu Wągrowieckiego.


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl 874a54a162

INTENCJE MSZALNE 24-26 LIPCA



FOT. ARCHIWUM

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła
Piątek
9.00 + Krystynę Jankiewicz
Sobota
9.00 + Irenę Rejmoniak - od córki Wiesławy z Andrzejem
Niedziela
7.30 + Zdzisława Biniewskiego
11.00 Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla Aliny i Tomasza
Klasztor
Piątek
18.00 + Stanisława w 9. rocz. śm. i Jadwigę Andrzejewskich
Sobota
18.00 1. + Krzysztofa Białek i zm. z rodziny Białek
2. Dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Marii w 11. rocz. urodzin
Wielspin - 19.15
Niedziela
9.30 + Genowefę i Czesława Michalak, Annę Augustyniak, Piotra i Wioletę Chojnickich
12.30 Za parafian
Chrzest: Luiza
18.00 + Elżbietę Kubicką w 4. rocz. śm. - od rodziny.

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA W WĄGROWCU

Piątek
17.30 - O Boże błogosławieństwo i dary Ducha Świętego dla Kingi
18.30 - + Anna Dominiczak, + Lucylia Załęgowska
Sobota
8.30 - Za wstawiennictwem św. Jakuba o miłosierdzie Boże dla umierających
18.30 - + Stanisław Matyjaszek
Niedziela
8.00 - + Emilia Pisarek (1r.)
9.30 - + Bernard Frączek(2r.), Marcin, Helena, Józef Bartkowiak
11.00 - + Ludomiła, Kazimierz Małeccy
12.15 - + Hanna Biegun, + Patryk Brzykcy
20.00 - + Maria, Tadeusz, Józef, Stanisław Graczyk.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄGROWCU

Piątek
7:00 1. † Danuta Pilarska - od szwagierki Teresy
2. † Eugeniusz Zofia Bogusław Zielińscy
18:00 1. † Wanda Kośmicka - od koleżanek Iwony, Danuty, Haliny i Marii
2. †
Sobota
7:00 1. † Janina Popiel i zm. z rodz.
2. † Anna Stadniczenko i zm. z rodz. - od męża z dziećmi
18:00 1. † Maria Jan Szewczakowie
2. † Kazimiera Wiśniewska - od wnuka Przemysława z rodz.

Niedziela
7:00 W intencji Anny Popiel, Anny Wawrzyniak i Anny Grzewińskiej o błogosławieństwo Boże i prowadzenie przez Ducha Św.
9:00 † Barbara 5 r. śm. Florian Krzysztof Borkowiczowie
10:30 W intencji Parafian
12:00 † Hanna Hendiger - Woźniak i zm. z rodz.
18:00 † Tomasz Bukowski - od cioci Haliny, Jadwigi i Janiny z rodzinami
† Anna Sadowska - od brata Henryka z żoną, chrześniaka Jacka, Anny
Buchs i Agnieszki Urban z rodz.
† Zbigniew Fabisiak - od Agnieszki Wzięch
† Maria Knychała - od rodz. Maćkowiaków
† Bogdan Kujawa - od rodz. Mataczyńskich i Drybulskich
† Ireneusz Kucharski od firmy DUDEX z Krakowa
† Henryk Kamiński; Władysław Helena Bernard Kamińscy
† Anna Rogoziecka; Krystyna Konieczna i zm. z rodziny
† Barbara Dobras - od bratanicy Anety z rodz.
† Jan Mieczysława Nowiccy; Stefan Łucja Szkudlarek.

REKLAMA 0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ
Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA 0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW
UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC
WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00
200 wzorów nagrobków
- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA

GRANITEX®
www.nagrobki-granitex.pl
67 262 87 00
604 544 724



eprasa.pl 874a54a162

Ponad 400 kilometrów na szlakach

Robert Pilachowski

Po dwóch tygodniach wędrówki i pokonaniu ponad 200 kilometrów uczestnicy LXVII Ogólnopolskiego Wysokokwalifikowanego Rajdu Pieszego PTTK „Wielkopolska 2026" dotarli do Wągrowca. Na terenie campingu OSiR odbyło się uroczyste zakończenie wydarzenia, podczas którego podsumowano tegoroczną edycję oraz wręczono nagrody najbardziej aktywnym uczestnikom.

LXVII Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy PTTK „Wielkopolska 2026" odbywał się od 4 do 18 lipca. Tegoroczną edycję zorganizował Oddział PTTK w Szamotułach, a wydarzenie zostało objęte honorowym patronatem marszałka województwa wielkopolskiego oraz wojewody wielkopolskiego.

Rajd prowadzony był dwiema trasami liczącymi ponad 200 kilometrów każda. Trasa północna rozpoczęła się w Nakle nad Notecią i prowadziła przez m.in. Piłę, Chodzież, Margonin oraz Gołańcz do Wągrowca. Z kolei uczestnicy trasy południowej wyruszyli z Mogilna, przemierzając m.in. Trzemeszno, Gniezno, Pobiedziska i Skoki. Program rajdu obejmował nie tylko codzienne marsze, liczące od 15 do 25 kilometrów, ale również liczne atrakcje krajoznawcze. Uczestnicy wzięli udział w spływach kajakowych, wycieczkach autokarowych oraz zwiedzili wiele zabytków i atrakcji północnej Wielkopolski, poznając historię i walory regionu.

Finał rajdu odbył się na terenie campingu OSiR w Wągrowcu. Podczas uroczystości podsumowano przebieg wydarzenia oraz wręczono nagrody uczestnikom, którzy wykazali się największą aktywnością podczas tegorocznej edycji. W zakończeniu rajdu uczestniczyli wiceburmistrz Wągrowca Krzysztof Poszwa , wiceburmistrz Gołańczy Sławomir Maciaszek oraz wójt Gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz, którzy pogratulowali uczestnikom wytrwałości oraz podziękowali organizatorom za przygotowanie wydarzenia.

Ogólnopolski Wysokokwalifikowany Rajd Pieszy PTTK to najważniejsza doroczna impreza Komisji Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK. Co roku organizowana jest w innym regionie Polski, promując turystykę pieszą i poznawanie kraju. Tegoroczna edycja odbywała się w roku obchodów 120-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz w ogłoszonym przez PTTK Roku Szlaków Turystycznych . W 67-letniej historii wydarzenia rajd po raz siódmy zawitał do Wielkopolski, a po raz czwarty jego organizatorem był Oddział PTTK w Szamotułach.


ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI


FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

eprasa.pl 874a54a162

REKLAMA 0011459503

„BIONATURA"
BIOENERGOTERAPEUTA - ZIELARKA
Wielki Mistrz Reiki Danuta Jankowska
- Naturalna metoda uzdrawiania energią. Bez lekarstw
- Zabiegi lecznicze – pomoc chorym bioenergią na różne schorzenia, dla dzieci i dorosłych
- Egzorcyzmy – oczyszczenie od złych energii
- Radiestezja – badanie mieszkań oraz domów i terenów
- Ziołolecznictwo
- Świecowanie uszu metodą Indian Hopi
- Możliwość wizyt domowych

Wągrowiec, ul. Marcinkowo 22
tel.: 604 849 010; 607 489 262

REKLAMA 0011557722

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec przeznaczonych do: dzierżawy w trybie bezprzetargowym został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy **www.bip.gminawagrowiec.pl,** na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w Sołectwach: Rgielsko i Rąbczyn.
Wągrowiec, dnia 21.07.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA 0011459134



Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

strefa BIZNESU
Know-how w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011558005

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec, przeznaczonych do dzierżawy został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy **www.bip.gminawagrowiec.pl**, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w sołectwach: Rudnicze, Pawłowo Żońskie, Wiatrowiec, Runowo.
Wągrowiec, dnia 21.07.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA 0011525619

SPRZEDAM DREWNO OPAŁOWE
kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta
Wągrowiec, tel. 505 468 133

REKLAMA 0011557723

Wójt Gminy Wągrowiec

podaje do publicznej wiadomości, że wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Wągrowiec przeznaczonych do: dzierżawy w trybie bezprzetargowym został opublikowany na stronie internetowej Urzędu Gminy www.bip.gminawagrowiec.pl**, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy oraz na tablicach ogłoszeń w Sołectwach:** Bartodzieje, Bracholin, Bukowiec. Brzeźno Stare, Grylewo, Kaliska, Kaliszany, Kamienica, Kobylec, Koninek, Kopaszyn, Krosno, Łaziska, Łekno, Łęgowo, Łukowo, Nowe, Ochodza, Oporzyn, Pawłowo Żońskie, Potulice, Przysieka, Przysieczyn, Czekanowo, Rgielsko, Rąbczyn, Rudnicze, Runowo, Sarbka, Siedleczko, Sienno, Tarnowo Pałuckie, Toniszewo, Werkowo, Wiatrowiec, Wiatrowo, Wiśniewo i Żelice.

Wągrowiec, dnia 21.07.2026 r.

Wójt Gminy Wągrowiec
/-/dr Małgorzata Chmielarz

REKLAMA 0011557883

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399), podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na okres 21 dni

wykazu nieruchomości położonych:

- w miejscowości Skoki w rejonie ulicy Okrężnej, w tym działki ewidencyjnej nr 315/2 o powierzchni 0,0284 ha oraz 315/12 o powierzchni 0,0183 ha,
- w miejscowości Sławica, w tym działki nr 319/12 o pow. 0,0091 ha oraz 526/28 o pow. 0,0219 ha

Z treścią wykazu można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy w Skokach przy ulicy Ciastowicza 11, 62-085 Skoki oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej urzędu www.gmina-skoki.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownik urzędu pod numerem telefonu 61 892 58 15.

Burmistrz Miasta i Gminy Skoki
/-/ Wojciech Cibail

REKLAMA 0011557188

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6740.13.2026.GN1

OBWIESZCZENIE STAROSTY WĄGROWIECKIEGO

z dnia 24 lipca 2026 r.

Na podstawie art. 61§1 i §4 w związku z art. 162 §1 pkt 1 i §3 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wygaszenia decyzji zezwalającej na realizację inwestycji drogowej nr 2/2026 z dnia 23 kwietnia 2026 r. pod nazwą „Rozbudowa drogi gminnej nr 228582P w Wągrowcu na odcinku od ul. Cysterskiej do wiaduktu kolejowego", **w części** (pkt VI decyzji, tabela nr 2, wiersz 4), dotyczącej przejścia z mocy prawa działki nr 1490/5 o pow. 0,0179 ha, zlokalizowanej w obrębie Wągrowiec, na własność Gminy Miejskiej Wągrowiec.

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy, starosta wysyła zawiadomienie o wszczęciu postępowania właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem na adres wskazany w katastrze nieruchomości, oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczenia, w starostwie powiatowym, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1964 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia;
- strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z aktami sprawy w Starostwie Powiatowym w Wągrowcu, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Kościuszki 15, Punkt Obsługi Interesanta przy wejściu głównym do Starostwa Powiatowego lub pod nr 67 26 80 545, oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia **w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia;**
- niniejsze zawiadomienie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 Kodeksu postępowania administracyjnego.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

a/a

REKLAMA 0011557224

Wyciąg z ogłoszenia Burmistrza Miasta i Gminy Szamotuły

o II przetargu ustnym, nieograniczonym na zbycie nieruchomości zabudowanej, położonej w Przysieczynie 52, stanowiącej własność Gminy Szamotuły

Przedmiotem II przetargu ustnego, nieograniczonego jest zbycie nieruchomości gruntowej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka numer 206/5 o powierzchni 770 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej 68 m² oraz budynkiem gospodarczym. Nieruchomość położona jest w Przysieczynie 52, gmina Wągrowiec.

Dla ww. nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta numer PO1B/00014689/4.

Nieruchomość ogrodzona, porośnięta roślinnością trawiastą oraz pojedynczymi drzewami i krzewami. Na nieruchomości wykonane zostały przyłącza do sieci elektroenergetycznej, telekomunikacyjnej oraz bezodpływowy zbiornik na ścieki. Istnieje możliwość wykonania przyłącza do sieci wodociągowej i gazowej. Budynek mieszkalny wybudowany został w technologii tradycyjnej murowanej w drugiej połowie XX wieku. Budynek parterowy, niepodpiwniczony, dach płaski pokryty papą. Elewacja otynkowana, widoczne liczne zabrudzenia i zacieki. Widoczne pęknięcia kominów. Stolarka okienna drewniana. W przedniej części budynku wykonane niewysokie pomieszczenie pełniące funkcję gospodarczą (skład opału). Budynek od dłuższego czasu nie jest zamieszkany. Działka zabudowana jest również budynkiem gospodarczym wykonanym z materiałów drewnianych oraz płyt warstwowych z pianką poliuretanową (tzw. płyta obornicka). Budynek gospodarczy w stanie technicznym do rozbiórki.

Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi prawami rzeczowymi ograniczonymi, takimi jak hipoteka, służebność czy użytkowanie.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 9 kwietnia 2026 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **160 000,00 zł**
Wadium wynosi **32 000,00 zł** II przetarg odbędzie się w dniu **28 sierpnia 2026 r., o godzinie 9:00**, w sali nr 3 Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły przy ulicy Dworcowej 26
Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości podanej powyżej na konto Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły **nr 65 9072 0002 2004 0402 9089 0003 w Banku Spółdzielczym Duszniki,** tytuł przelewu ,,Przetarg – Przysieczyn" w terminie do **24 sierpnia 2026 r.**

W celu zapewnienia zainteresowanym możliwości szczegółowego zapoznania się z stanem faktycznym nieruchomości, wyznaczono dwa terminy jej oględzin:
I termin - dnia 4 sierpnia 2026 r. w godzinach od 12:00 do 13:00,
II termin - dnia 21 sierpnia 2026 r. w godzinach od 12:00 do 13:00.

Oględziny nieruchomości odbędą się bezpośrednio na terenie nieruchomości, w obecności przedstawiciela gminy Szamotuły.

Osoby uczestniczące w przetargu muszą przedłożyć komisji przetargowej: dowód tożsamości, a osoby reprezentujące w przetargu osobę prawną lub fizyczną dodatkowo zobowiązane są okazać komplet dokumentów do jej reprezentowania. Osoba prawna lub fizyczna prowadząca działalność gospodarczą powinna przedstawić aktualny odpis z rejestru sądowego lub zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika (pełnomocnictwo w formie aktu notarialnego). Małżonkowie posiadający wspólność ustawową biorą udział w przetargu osobiście lub za okazaniem pełnomocnictwa współmałżonka, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Postąpienie wynosić będzie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej.

Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałe wadia zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.

Termin zawarcia umowy sprzedaży zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni, od dnia rozstrzygnięcia przetargu, a wyznaczony termin nie będzie krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia.

Wszelkie koszty notarialne, sądowe i podatkowe pokrywa strona kupująca. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.

Dodatkowych informacji o sprzedaży ww. nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udziela Pani **Kamila Jasińska** w Wydziale Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej – Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły, **pokój nr 14**, budynek D, lub pod numerem telefonu **61 29 27 544.**

Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostanie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w prasie lokalnej oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuly.pl Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z podaniem przyczyny, informując o tym w prasie lokalnej oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuly.pl

eprasa.pl 874a54a162

Prace ekshumacyjne na terenie byłego cmentarza ewangelickiego

Paweł Brzeźniak

6 lipca na terenie byłego cmentarza ewangelickiego w Gołańczy odbyły się prace sondażowo-ekshumacyjne, których celem była weryfikacja informacji o możliwych pochówkach żołnierzy z okresu II wojny światowej.

Jak informują prowadzący prace przedstawiciele Pracowni Badań Historycznych i Archeologicznych Pomost, w bezpośrednim sąsiedztwie kamienia upamiętniającego dawny cmentarz ewangelicki odnaleziono szczątki dwóch żołnierzy armii niemieckiej poległych w 1945 roku. Wszystko wskazuje na to, że grób może mieć swoją kontynuację pod kamieniem pamiątkowym, co będzie przedmiotem dalszych badań.

- W trakcie prowadzonych prac sondażowych natrafiono również na szczątki żołnierskie, stanowiące pozostałość po ekshumacjach przeprowadzonych w 1998 roku. Odkrycie to potwierdza zakres wcześniejszych działań prowadzonych na terenie dawnego cmentarza, podczas których odnaleziono i ekshumowano szczątki 25 żołnierzy Wehrmachtu - informuje pracownia Pomost.

Podczas eksploracji nie odnaleziono żołnierskich znaków tożsamości, które mogłyby umożliwić identyfikację poległych.

Prace z 6 lipca stanowią kolejny etap badań nad historią tego miejsca i mają na celu odnalezienie oraz godne udokumentowanie pochówków wojennych, a także poszerzenie wiedzy o wydarzeniach, które rozegrały się w Gołańczy pod koniec II wojny światowej. Za pomoc w prowadzeniu działań przedstawiciele pracowni Pomost dziękują pracownikom Urzędu Miasta i Gminy Gołańcz.

- Historia Gołańczy to także pamięć o trudnych wydarzeniach i ludziach, których losy na zawsze związały się z naszą ziemią. Każde takie badanie pozwala lepiej poznać przeszłość, uporządkować fakty i z należnym szacunkiem udokumentować miejsca spoczynku ofiar wojny. Dziękujemy Stowarzyszeniu Pomost za prowadzone prace oraz wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym w realizację badań na terenie naszej gminy - napisał Sławomir Maciaszek, zastępca burmistrza, miłośnik historii, twórca profilu „Moja Gołańcz - wczoraj, dziś i jutro”.

Poznańska Pracownia Badań Historycznych i Archeologicznych Pomost zajmuje się poszukiwaniem grobów i mogił żołnierskich oraz cywilnych z okresu II wojny światowej wszystkich narodowości w województwach: dolnośląskim, lubuskim, kujawsko-pomorskim, opolskim, wielkopolskim oraz zachodniopomorskim.



FOT. PRACOWNIA POMOST


FOT. PRACOWNIA POMOST


FOT. PRACOWNIA POMOST


FOT. PRACOWNIA POMOST


FOT. PRACOWNIA POMOST



FOT. PRACOWNIA POMOST

eprasa.pl 874a54a162